

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VIII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 45. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 11 i 12 grudnia 2013 r.

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VIII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 45. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 11 i 12 grudnia 2013 r.

Porządek obrad

45. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 11 i 12 grudnia 2013 r.

1. **Ustawa** o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.
2. **Ustawa** o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.*
3. **Ustawa** o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.
4. **Ustawa** o rodzinnych ogrodach działkowych.
5. **Ustawa** zmieniająca ustawę o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych.
6. **Ustawa** o zmianie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za lata 2012 i 2013.
7. **Ustawa** o zmianie ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina.
8. **Ustawa** o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. 9. Ustawa o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”.
10. **Drugie** czytanie projektu ustawy o petycjach.
11. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego.
12. **Informacja** Ministra Środowiska o stanie infrastruktury przeciwpowodziowej w Polsce.

* Zgodnie z art.123 ust.1 Konstytucji RP Rada Ministrów wniosła projekt ustawy jako pilny.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

| | |
|--|--|
| Ministerstwo Edukacji Narodowej | – podsekretarz stanu Przemysław Krzyżanowski |
| Ministerstwo Finansów | – podsekretarz stanu Wojciech Kowalczyk – podsekretarz stanu Hanna Majszyk – podsekretarz stanu Dorota Podedworna-Tarnowska |
| Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju | – podsekretarz stanu Janusz Żbik |
| Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej | – minister Władysław Kosiniak-Kamysz – podsekretarz stanu Marek Bucior |
| Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi | – podsekretarz stanu Tadeusz Nalewajk |
| Ministerstwo Środowiska | – sekretarz stanu Stanisław Gawłowski |
| Ministerstwo Zdrowia | – sekretarz stanu Sławomir Neumann |
| Zdzisław Najder | – dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1982–1987 |
| Andrzej Krzeczunowicz | – wicedyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1983–1988 |
| Jan Andrzej Dąbrowski | – prezes Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka–Jeziorańskiego |
| Mariusz Kubik | – sekretarz wykonawczy Stowarzyszenia Pracowników, Współpracowników i Przyjaciół Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Imienia Jana Nowaka–Jeziorańskiego |
| Stanisław Pruszyński Jacek Taylor | – członkowie Rady Nadzorczej Stowarzyszenia Pracowników, Współpracowników i Przyjaciół Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Imienia Jana Nowaka–Jeziorańskiego |
| Mariusz Urbanek | – przedstawiciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich |
| Anna i Jacek Federowiczowie | |

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Jan Wyrowiński, Maria Pańczyk-Pozdziej i Stanisław Karczewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram czterdzieste piąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam panią senator Helenę Hatkę oraz pana senatora Przemysława Błaszczyka. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Przemysław Błaszczyk.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsca przy stole prezydyjnym.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów czterdziestego, czterdziestego pierwszego i czterdziestego drugiego posiedzenia stwierdzam, że protokoły tych posiedzeń zostały przyjęte.

Państwo Senatorowie, projekt porządku obrad został wyłożony na ławach senatorskich.

Przypominam, że projekt ustawy, która ma być omawiana w punkcie drugim porządku obrad, został wniesiony przez Radę Ministrów jako projekt pilny. W tym przypadku nie ma zastosowania termin określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Proponuję rozpatrzenie punktu pierwszego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych zostało dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkt: ustawa o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013” – i rozpatrzenie

go jako punktu dziewiątego. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad czterdziestego piątego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

Informuję, że pierwsza tura głosowań zostanie przeprowadzona pod koniec obrad w dniu dzisiejszym, prawdopodobnie po przerwie o godzinie 20.00.

Jutro obrady rozpoczniemy o godzinie 9.00 od rozpatrzenia projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Jana Nowaka Jeziorańskiego. Jeśli podczas debaty nie zostaną zgłoszone wnioski legislacyjne, to głosowanie w tej sprawie przeprowadzimy zaraz po rozpatrzeniu tego punktu.

Informuję, że pozostałe głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Szanowni Państwo, dziś o godzinie 13.00 zostanie zarządzona godzinna przerwa w obradach, podczas której odbędzie się senackie spotkanie opłatkowe, na które serdecznie zapraszam państwa senatorów oraz pracowników Kancelarii Senatu.

Kolejna przerwa, podczas której odbędą się spotkania opłatkowe klubów parlamentarnych, zostanie zarządzona o godzinie 17.30. Obrady wznowimy o godzinie 20.00.

Jutro o godzinie 11.00 także zostanie zarządzona godzinna przerwa, podczas której odbędzie się parlamentarne spotkanie opłatkowe, na które państwa serdecznie zapraszam.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 514, a sprawozdanie komisji – w druku nr 514A.

(marszałek B. Borusewicz)

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, senatora Mieczysława Augustyna, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Senatorowie!

Omawiamy dzisiaj ustawę ważną dla wszystkich Polaków, bardzo szeroko dyskutowaną i budzącą wiele kontrowersji. Chcę poinformować Wysoką Izbę, że w dyskusji nad ustawą o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych wyraźnie widać było, że senatorom przyświeca chyba ta sama troska, która towarzyszyła autorom ustawy. W ustawie tej chodzi nie tylko o to, aby uregulować kwestię wypłat emerytur z części kapitałowej, lecz także o rozwiązania generalne, które zmniejszą koszty, a zwiększą bezpieczeństwo całego systemu emerytalnego. Zadaniem ustawy jest to, aby w obliczu potężnego wyzwania, jakim są zmiany demograficzne, zapewnić większe bezpieczeństwo i optymalną wysokość emerytur, a jednocześnie wzmocnić stabilność finansów publicznych, co jest ostatecznie, jak wiemy, jedynym prawdziwym gwarantem rozwoju, a tym samym – wypłat emerytur w przyszłości. W wypowiedziach senatorów widać było też, że wszyscy już dobrze rozumiemy, że nierównowaga systemów emerytalnych generuje ogromną część długu publicznego i odwrotnie – nadmierne zadłużenie generuje problemy w realizacji zadań państwa, a także osłabia gwarancję wypłat emerytur.

Obrady połączonych komisji były jednym z ostatnich akordów trwającej stale, od wielu, wielu lat, a szczególnie od 2008 r. debaty publicznej na temat systemów emerytalnych w Polsce. Prowokował do niej rząd PO-PSL, przedkładając także tutaj, w tej Izbie, projekty fundamentalnych zmian w systemach emerytalnych. Przypomnę, że chodzi o zmiany ograniczające przywileje emerytalne, podwyższające i zrównujące wiek emerytalny, zmniejszające składkę i opłaty w OFE, modernizujące systemy emerytur mundurowych, a także – choć może w części, która nie satysfakcjonuje – rolniczych. W pracach nad projektem nie zaniebano konsultacji społecznych. Rząd podkreślał, że czas konsultacji był, że tak powiem, pełnowymiarowy, miesięczny, i że większość zainteresowanych, co widać w uzasadnieniu ustawy, zdążyła przygotować swoje opinie do przedłożenia. Były one przedstawiane także podczas obrad Sejmu.

W ustawie o zmianie niektórych ustaw w związku z funkcjonowaniem systemu ubezpieczeń społecznych z marca 2011 r. rząd zobowiązał się do przedstawienia społeczeństwu kompleksowej oceny systemów emerytalnych wraz z rekomendacjami. Zostały one przedstawione Sejmowi przez Radę Ministrów 27 września. Omawiana na posiedzeniach komisji ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłat emerytur ze środków zgromadzonych w OFE zmierza do wykonania przedstawionych we wrześniu zapowiedzi. Przypominali o tym obecni na posiedzeniu komisji ministrowie, pani Izabela Leszczyńska i pan Wojciech Kowalczyk z Ministerstwa Finansów oraz pan minister Marek Bucior z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Reforma z 1999 r. miała zapewnić maksymalne bezpieczeństwo uczestników systemu emerytalnego poprzez dywersyfikację źródeł pochodzenia emerytur. Zaprojektowano, jak pamiętamy, trzy filary nowego systemu: repartycyjny z Funduszem Ubezpieczeń Społecznych, kapitałowy z OFE oraz dodatkowe, dobrowolne ubezpieczenia, czyli pracownicze programy emerytalne, indywidualne konta emerytalne i wprowadzone później indywidualne konta zabezpieczenia emerytalnego.

W obliczu zmian demograficznych, pragnąc zmniejszyć obciążenia budżetu w związku z dofinansowaniem systemu emerytalnego oraz zachęcić do dłuższej pracy, nowy system oparto na tak zwanej zdefiniowanej składce i uzależniono wysokość emerytury od zgromadzonego kapitału składkowego, zapisanego na kontach osobistych. Pamiętamy, że 1/3 składki przekazano w zarząd prywatnym otwartym funduszom emerytalnym w nadziei, że będą one pomnażać ten kapitał, podnosząc bezpieczeństwo systemu. Ubytek składki miał być pokrywany z wpływów z prywatyzacji, a całość systemu – modernizowana poprzez znoszenie przywilejów emerytalnych. Jednak przez długie lata nic się w tej sprawie nie działo, a środki z prywatyzacji przeznaczano na inne pilne cele inwestycyjne bądź społeczne. Lukę w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych pokrywano z budżetu państwa, co w sytuacji permanentnego deficytu finansów publicznych powiększało zadłużenie.

W 2012 r. na emerytury i renty z FUS dla pięciu milionów emerytów i dwóch milionów rencistów przeznaczano już prawie 10% PKB. Warto wiedzieć o tym, że jest to największy transfer PKB na emerytury w Europie. Jedynie 65% tych wydatków miało pokrycie w składkach, i to po uwzględnieniu tej części składek, które są odprowadzane do OFE. Refundacja składek w latach 1999–2012 kosztowała budżet 1,2% PKB, a obsługa powiększonego długu kosztowała nas dodatkowo 0,9% PKB.

Kryzys światowy, spowolnienie gospodarcze, konieczność przeznaczenia ogólnej puli finansów na

(senator sprawozdawca M. Augustyn)

realizację inwestycji ze środków Unii Europejskiej spowodowały, że zbliżyliśmy się do ustawowych i konstytucyjnych progów zadłużenia i przekraczamy znacząco dopuszczalną w Unii Europejskiej wysokość długu publicznego. Okoliczności te powodują, że koszty utrzymania obecnego systemu emerytalnego stają się nie do udźwignięcia. Dlatego w 2011 r. obniżono wysokość składek odprowadzanych do otwartych funduszy emerytalnych do 2,3%. Dodatkowo spowolnienie gospodarcze spowodowało znaczący ubytek wkładów OFE i uzmysłowiło uczestnikom systemu kapitałowego stopień ryzyka związanego z inwestowaniem środków emerytalnych w akcje.

Przechodząc do omówienia poszczególnych rozwiązań, chciałbym zacząć od przeniesienia wyrażonych zobowiązaniami Skarbu Państwa części uprawnień emerytalnych z OFE do ZUS. Projekt zakłada, że w dniu 3 lutego przyszłego roku nastąpi przekazanie obligacyjnej części aktywów w łącznej wysokości 51,5% z OFE do ZUS. Umorzone w tej wielkości jednostki rozrachunkowe zostaną zaewidencjonowane na subkontach w ZUS, bony i obligacje skarbowe zostaną następnie przekazane do nabycia przez Skarb Państwa, a pozostałe kategorie aktywów – przekazane do Funduszu Rezerwy Demograficznej. Podstawą wyceny wartości środków będzie kurs wyceny lub cena na dzień 3 września 2013 r. powiększona o należne odsetki na dzień 31 stycznia 2014 r. Wprowadzony zostanie zakaz inwestowania przez OFE składek emerytalnych w publiczne obligacje skarbowe. Operacja taka ma przerwać działanie mechanizmu polegającego na tym, że budżet państwa pożyczka pieniądze, aby pokryć ubytek składki przekazywanej przez ZUS do OFE, OFE zaś lokują te składki w obligacje Skarbu Państwa, które później budżet musi od OFE wykupić. Należy podkreślić, że z powodu tej operacji żaden z ubezpieczonych nie poniesie najmniejszych strat. Środki na subkontach w ZUS będą podlegały obecnym zasadom waloryzacji wskaźnikiem równym średniorocznej dynamice wzrostu PKB w okresie ostatnich pięciu lat. I szacuje się, że wskaźnik ten nie będzie niższy niż stopa zwrotu obligacji w tak długim okresie, a więc dla emeryta przeniesienie, że tak powiem, obligacji do ZUS będzie tak naprawdę neutralne.

Kolejną zmianą jest określenie zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w OFE i sposobu przenoszenia uprawnień emerytalnych z OFE do ZUS. Jest tutaj kilka rozwiązań. Po pierwsze, określono sposób liczenia emerytury. Byłby on analogiczny jak dzisiaj w ZUS, z tym że podstawą byłyby suma środków zewidencjonowanych na koncie i na subkoncie ZUS wraz z tą kwotą przeniesioną z OFE. Ta kwota będzie w momencie przechodzenia na emeryturę,

obliczania jej, w całości w ZUS. Takie rozwiązanie zapewni stabilność i bezpieczeństwo środków, dozwolnią wypłatę świadczenia z FUS – a pamiętajmy, że OFE proponowały, że gotowe byłyby to czynić jedynie przez dziesięć lat – i gwarancję minimalnego świadczenia pod warunkiem posiadania określonego stażu ubezpieczeniowego. Analogiczne rozwiązania co do sposobu obliczania zastosowano w ustawach o emeryturach mundurowych.

Drugim rozwiązaniem jest zasada zwana zasadą suwaka. Celem tej zmiany jest zminimalizowanie ryzyka tak zwanej złej daty, to jest możliwego gwałtownego spadku wartości akcji w ostatnim okresie przed emeryturą. Dlatego przez dziesięć lat poprzedzających osiągnięcie przez ubezpieczonego wieku emerytalnego na subkonto w ZUS byłaby przekazywana z OFE liczba jednostek rozrachunkowych stanowiąca iloraz liczby tych jednostek i wyrażonej w miesiącach różnicy pomiędzy wiekiem emerytalnym a wiekiem członka OFE w dniu umorzenia. Zatem w miesiącu osiągnięcia wieku emerytalnego całość jednostek rozrachunkowych ubezpieczonego znalazłaby się w ZUS. Podobnie będzie, gdy w dniu wejścia w życie ustawy ubezpieczonemu zostało do emerytury mniej niż dziesięć lat. Ta kwestia była poruszana na posiedzeniu komisji przez naszych gości, którzy uważali, że właśnie te osoby pozbawione są prawa wyboru, gdzie będą przekazywane składki. W dyskusji wskazywaliśmy, że absurdem byłoby jednoczesne przesuwanie, zgodnie z suwakiem, pieniędzy na subkonto w ZUS i ponowne lokowanie kolejnej składki w OFE po to, żeby ją następnie przesunąć.

OFE po uprzednim powiadomieniu zobowiązane będzie przekazać do ZUS środki równe jednostkom rozrachunkowym, a kwestie przekazywania środków w przypadku złożenia wniosku o emeryturę okresową lub częściową będą uregulowane w art. 16. Po osiągnięciu przez ubezpieczonego wieku emerytalnego emerytura będzie ponownie obliczana. Ubezpieczeni otrzymają od OFE informację o tych transferach, a środki przekazywane w myśl zasady suwaka będą – to ważne – waloryzowane w oparciu o wskaźnik wzrostu PKB w ostatnich pięciu latach.

Trzeba też podkreślić, że środki zewidencjonowane na subkoncie ubezpieczonego w ZUS, powiększone o środki przenoszone z OFE, będą mogły być dziedziczone przez osoby wskazane jako uposażone, także jeśli śmierć emeryta nastąpiła w ciągu trzydziestu sześciu miesięcy od miesiąca otrzymania pierwszej emerytury. Może to nastąpić również w formie tak zwanej wypłaty gwarantowanej. Zmianie czy dostosowaniu ulegną też zasady ustalania rent rodzinnych.

Ustalanie nowej wysokości składki przekazywanej do OFE to kolejna ważna zmiana. Jej celem jest zmniejszenie wysokości refundacji dla ZUS przez budżet państwa kwoty równej wysokości składki

(senator sprawozdawca M. Augustyn)

przekazywanej do OFE. Dlatego w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych określa się wysokość składki na 2,92% podstawy wymiaru składki, przy jednoczesnym ewidencjonowaniu pozostałej kwoty, czyli 4,38% składki, na subkoncie prowadzonym przez ZUS. W przypadku rezygnacji z OFE całość składki będzie ewidencjonowana na tym subconcie. Zaproponowana wysokość składki nie jest przypadkowa, odpowiada 40% limitu inwestycji OFE w akcje przy pierwotnej wysokości składki.

Następne ważne rozstrzygnięcie to umożliwienie ubezpieczonym dokonywania wyboru, czy chcą w dalszym ciągu przekazywać część składki do OFE, czy też do ZUS. Obecnie system II filaru oparty jest na wymogu obowiązkowej płatności składki. Po zmianie każdy ubezpieczony będzie mógł zdecydować o przekazywaniu składek do OFE. Będzie to mógł uczynić pisemnie lub elektronicznie w ciągu czterech miesięcy, licząc od 1 kwietnia 2014 r., oraz w cyklach czteroletnich w tak zwanych oknach transferowych przez pierwsze cztery miesiące roku, poczynając od 2016 r. Tym samym zlikwidowany zostanie mechanizm losowania. O tej sprawie dyskutowaliśmy na posiedzeniu komisji. Przedstawiciele pracodawców podnosili, że niepotrzebne czy złe jest to, by przy okazji przenoszenia, przy okazji tej deklaracji ubezpieczony musiał określić, do jakiego OFE chce przynależeć. Z wyjaśnień ministerstwa wynikało, że intencja jest jasna – chodzi o to, że do tej pory tak naprawdę gros osób jest do funduszu wylosowywanych, co preferuje wielkie fundusze. Chcielibyśmy, żeby ubezpieczeni byli zobowiązani do podejmowania świadomej decyzji. Być może będzie to decyzja o wyborze nie największych, ale najlepszych otwartych funduszy emerytalnych. Przepis wprowadza możliwość wyboru, daje szansę na zmianę poprzedniej decyzji, przy czym brak decyzji oznaczać będzie zgodę na przeniesienie całej składki do ZUS. Wzór stosownego oświadczenia określa minister – taki wzór właściwie został już przygotowany w projekcie rozporządzenia. Rozszerzone zostaną obowiązki informacyjne otwartych funduszy emerytalnych, na przykład w odniesieniu do polityki inwestycyjnej, co jest przecież tak ważne przy wyborze OFE. Ograniczona zostanie możliwość reklamy w okresach poprzedzających podjęcie decyzji o ewentualnym transferze. Za kłamliwe, fałszywe reklamy oraz za przekroczenie zakazu reklamy w oknach transferowych grozić będzie bardzo wysoka grzywna. Kwestia ta budziła kontrowersje podczas obrad komisji. Goście, przedstawiciele pracodawców zabiegali o to, ażeby nie ograniczać reklamy. Z kolei senatorowie, a także przedstawiciele rządu wskazywali na przypadki nadużyć w tym zakresie, podkreślając jednocześnie, że jest poprawka

sejmowa, która pozwala na udzielanie rzetelnych informacji. Nie pozwala się jednak na aktywną reklamę. Wskazywano tutaj przykład, który jest nam wszystkim znany z telewizji – chodzi o ten walący się domek – który jest właśnie dobrym przykładem reklamy zafalszowującej rzeczywistość.

Inną zmianą jest likwidacja minimalnej stopy zwrotu i urynkwienie zasad inwestowania w OFE, w tym zniesienie ograniczeń inwestycji zagranicznych w związku z realizacją wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Celem tych zmian jest uczynienie z OFE rzeczywistych, prawdziwie kapitałowych funduszy poprzez zmianę ich polityki inwestycyjnej. Nie będą już one mogły inwestować w obligacje, lecz jedynie w realną, przede wszystkim polską, gospodarkę. Powinno to korzystnie wpłynąć na tempo wzrostu gospodarczego.

Pragnąc zapewnić stabilność na giełdzie w czasie znaczącej zmiany strumieni funduszy w OFE, wprowadzono limity inwestowania w akcje. Nie jest jednak tak, że jest tu stały limit, 75% na wszystkie lata. Ustawa mówi, że te 75% dotyczyć będzie tylko kilku miesięcy 2014 r. W następnym roku będzie to już 55%, w kolejnym, 2016 r. – 35%, a później – 15%. Po 2017 r. tego limitu nie będzie. Zatem twierdzenie dotyczące sztywnego siedemdziesięciopięcioprocentowego limitu jest nieprawdziwe, a jednak często podnoszone.

Realizując wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, dopuszczono inwestowanie w aktywa państw Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego i OECD. Limit tych inwestycji będzie powiększony z 10% w 2014 r. do 30% w 2016 r. Przedstawiciele rządu mówili o trudnych negocjacjach w Unii Europejskiej, dotyczących górnego pułapu tych inwestycji i rozłożenia procesu na trzy lata.

Dokonuje się rewizji systemu opłat i wynagrodzeń funduszy emerytalnych. Obniża się wysokość maksymalnych opłat na koszty OFE. Skłania do tego obecna rentowność funduszy oraz fakt, że całe ryzyko ich działalności przenoszone jest tak naprawdę na ubezpieczonych i budżet państwa. Nowa wysokość opłat będzie wynosić 1,75% wpłacanych składek. Obniża się także opłaty pobierane od operacji przez ZUS, do 0,4%. Przy okazji podwyższona zostanie maksymalna stawka opłaty na funkcjonowanie urzędu Rzecznika Ubezpieczonych z 0,01% do 0,015%.

Nie mniej ważna jest zmiana bodźców stymulujących rozwój indywidualnych kont zabezpieczenia emerytalnego. Ten dobrowolny III filar ubezpieczeń nie cieszył się do tej pory dużym powodzeniem – liczba czynnych uczestników pracowniczych programów emerytalnych, indywidualnych kont emerytalnych czy indywidualnych kont zabezpieczenia emerytalnego jest bardzo niewielka w stosunku do ogółu ubezpieczonych. Stąd proponuje się odejście od opodatkowania wypłat normalną stawką w dniu

(senator sprawozdawca M. Augustyn)

założenia lokaty i zastąpienie jej zryczałtowaną stawką 10% w momencie realizacji wypłaty. Ponadto dopuszczalna wysokość wypłat z indywidualnych kont zabezpieczenia emerytalnego zostanie określona w prostszy sposób – będzie to 1,2-krotności przeciętnego prognozowanego wynagrodzenia rocznego w gospodarce narodowej na dany rok.

Warta odnotowania jest też zmiana polegająca na połączeniu rachunków bankowych funduszy emerytalnego, rentowego, chorobowego i wypadkowego. Uprości to i potani zarządzanie tymi środkami, ale nie oznacza to, że wpływ składek nie będzie obliczany z podziałem na poszczególne rodzaje ryzyka.

Odrębną sprawą, budzącą także w czasie obrad komisji spore kontrowersje, była kwestia konstytucyjności proponowanych rozwiązań. Biuro Legislacyjne nie chciało zająć w tej kwestii stanowiska. Podkreślano, że zdania legislatorów są zróżnicowane. Trzeba przyznać za uzasadnieniem, że kwestia ta jest zagadnieniem trudnym i kontrowersyjnym. Rząd stoi na stanowisku, że zmiany są konstytucyjne. Przede wszystkim dlatego, że wpłaty na OFE są obligatoryjną daniną publiczną – stanowią przecież część jednego systemu ubezpieczenia emerytalnego. Wpłaty te są pobierane przez ZUS i z ZUS są przekazywane do OFE w celu pomnożenia tych środków, a następnie, jak wiemy, muszą do ZUS wrócić i służyć będą wypłacie jednej emerytury. Zatem w żadnej mierze nie można uznać tych składek za prywatną własność ubezpieczonych, chociaż są one zindywidualizowane. Przypomnijmy, że składka do ZUS po reformie także jest zindywidualizowana i pieniądze, które trafiają na subkonto w ZUS, również. Ubezpieczony nie posiada uprawnień do rozporządzania środkami zgromadzonymi w OFE, a gdyby to były po prostu oszczędności, to powinien takie prawo mieć. Tak się dzieje dlatego, że składki te mają charakter publiczny. Potwierdza to Sąd Najwyższy w glosie do uchwały z 11 sierpnia 2004 r. Pani minister Leszczyna podkreślała zresztą, że wyroków, na które można się powoływać, jest więcej. Składki nie stanowią także własności otwartych funduszy emerytalnych, jako że kapitałowa część ubezpieczenia emerytalnego nigdy nie została sprywatyzowana. OFE są integralną częścią systemu powszechnego obowiązkowego ubezpieczenia emerytalnego, a przekazanie składki do OFE służy wyłącznie wykorzystaniu infrastruktury i potencjału otwartych funduszy do pomnażania środków przeznaczonych na emeryturę. A więc cała składka jest daniną publiczną podlegającą jednostronnemu władztwu publicznemu państwa, które polega na ustalaniu wysokości tej składki, poborze tej składki i ustanawianiu zasad jej rozdysponowania. Zatem OFE należą do podmiotów wykonujących zadania z zakresu ubezpieczeń spo-

łecznych. Świadczą o tym również przepisy nakazujące zwrot części zgromadzonych w OFE środków z przeznaczeniem na przychody budżetu państwa oraz rozwiązanie umowy członkowskiej w przypadku części członków OFE, którzy mogą skorzystać z prawa do emerytury przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego.

Kolejnym argumentem jest przeniesienie obligacyjnej części składki do ZUS. Jedni mówią, że jest to naruszenie ochrony praw nabytych, a rząd twierdzi, że tak nie jest. Przecież orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego wskazuje, że zasada ochrony praw nabytych to nie jest zasada nienaruszalności tych praw. Państwo ma nie tylko możliwość, ale także obowiązek, z którego wielokrotnie korzystało, podejmować działania zapewniające odpowiednie środki niezbędne do realizacji innych konstytucyjnych praw, w tym praw socjalnych, a także prawa do emerytury. Musi też uwzględniać sytuację gospodarczą oraz konieczność zachowania równowagi finansów publicznych, jak również ograniczeń ustawowych w zakresie deficytu budżetowego. Rząd dysponuje ekspertyzami, które potwierdzają konstytucyjność proponowanych zmian. Podczas naszych obrad słyszeliśmy, jak wyrażano przeciwne zdanie, ale byli też profesorowie, naukowcy, którzy bronili rozwiązań rządowych.

Aby ocenić skutki regulacji, trzeba zacząć od wyliczeń Ministerstwa Finansów, z których wynika, że całkowite zadłużenie Skarbu Państwa z tytułu finansowania ubytku składki przekazywanej do OFE, wraz z kosztami obsługi dodatkowego zadłużenia, wyniosło, proszę państwa, aż 279,4 miliarda, co stanowiło 17,5% PKB, to jest 30% całego długu publicznego. Proszę państwa, zestawmy dane z tej reklamy, z której wynika, że OFE pomnożyło składki o 100 miliardów, z prawie 280 miliardami kosztów tej operacji. Przy założeniu, że połowa osób wybierze tylko ZUS, poprawa przychodów funduszu emerytalnego tylko w 2014 r. wyniesie 15 miliardów 377 milionów. Nie uwzględniono tu wypłat emerytur okresowych z OFE, bo na początku będzie ich jeszcze bardzo mało, ich wysokość wyniesie zaledwie 95 zł i mniej. Saldo funduszu emerytalnego ulegnie poprawie o około 0,5% PKB. Będzie się to utrzymywało mniej więcej do 2041 r., później ta wartość nieco się zmniejszy, a ten sam poziom co bez zmian osiągniemy dopiero w 2060 r. Nieco gorszy będzie wynik, jeśli chodzi o saldo funduszu rentowego, które będzie minimalnie niekorzystne do 2021 r., ale ta różnica na niekorzyść wyniesie w 2060 r. maksymalnie 0,2% PKB. Gdy połączymy te dwie dane, to zobaczymy, że łącznie saldo FUS poprawi się istotnie do roku 2050, a później będzie się minimalnie pogarszać pod wpływem zmian demograficznych. Jeśli chodzi o wysokość emerytur, to zmiany są neutralne, nie mają na nią wpływu. Przy założeniu, że stopa zwrotu z OFE będzie równa wzrostowi PKB, będzie ona też równa

(senator sprawozdawca M. Augustyn)

wskaźnikowi waloryzacji środków na subkoncie ZUS, a zatem tak naprawdę będzie neutralna dla wysokości emerytur. Również poziom bezpieczeństwa emerytalnego dzięki zastosowaniu metody suwaka nie tylko będzie utrzymany, ale, w moim przekonaniu, jeszcze zwiększony.

Ogromne są za to skutki tych zmian dla budżetu państwa. Skokowo obniży się dług publiczny, w 2014 r. już o 146 miliardów. Według naszej metodologii to jest 8,5% PKB, a według unijnej – nawet 9,2%. Ograniczone zostaną też potrzeby pożyczkowe w kolejnych latach. W ślad za obniżeniem potrzeb pożyczkowych pójdzie oczywiście obniżenie kosztów obsługi zadłużenia, niższa kwota refundacji do FUS w związku z obniżeniem wysokości składki. Łączny wpływ na dług publiczny i koszt jego obsługi wyniesie, według szacunku Ministerstwa Finansów, od minus 158,2 miliarda w 2014 r. do – tu nastąpi poprawa – kwoty sięgającej 393,6 miliarda w roku 2023. Można by zadać pytanie: co by się stało, gdybyśmy tych zmian nie wprowadzili? Musielibyśmy przecież skądś pozyskać te pieniądze, a to by mogło oznaczać na przykład podniesie składki VAT o 4 punkty procentowe czy też stawki PIT o 3 punkty procentowe.

Jaki jest wpływ tych rozwiązań na stan Funduszu Ubezpieczeń Społecznych? W uzasadnieniu przedstawiono symulację skutków w trzech wariantach. W każdym z wariantów widać wyraźnie, że saldo roczne FUS ulegnie zdecydowanej poprawie, wzrośnie z poziomu obecnego niedoboru wynoszącego ponad 50% do – to zacznie się już od 2015 r. – kilku- a nawet kilkunastoprocentowej nadwyżki. W kolejnych latach sytuacja ta będzie wyglądała jeszcze bardziej korzystnie, a około 2040 r. zamiast siedemdziesięcio-, dziewięćdziesięcioprocentowego deficytu będziemy mieli trzydziestoprocentową nadwyżkę. W późniejszych latach, około 2050 r., gdy pod wpływem zmian demograficznych nastąpi zdecydowany wzrost liczby wypłaconych emerytur, saldo to znów będzie minimalnie ujemne, będzie wynosić około minus 18%, minus 31% PKB w 2060 r., w zależności od wariantu.

Warto podkreślić, że gdyby nie wprowadzono tych zmian, deficyt byłby ogromny. W zależności od wariantu brakowałoby nam od 124,5% w 2050 r. do nawet 188% w 2060 r., a mowa tu o najkorzystniejszym wariantcie. Należy zaznaczyć, że warianty te uwzględniają możliwość dziedziczenia środków z subkonta ZUS.

Według wyliczeń Ministerstwa Finansów i ZUS nieprzyjęcie zmian będzie miało bardzo poważne negatywne skutki dla finansów państwa i stanu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Szacunki i symulacje przedstawione w uzasadnieniu przez te instytucje pokazują, że w dłuższej perspektywie nie

da się utrzymać dodatniego salda FUS. Szacunki te wyraźnie zaprzeczają opiniom, że w przypadku nieprzeprowadzenia zmian sytuacja byłaby lepsza – bez wprowadzenia zmian sytuacja byłaby wręcz katastrofalna.

Jeśli chodzi o rynek obligacji skarbowych i giełdę papierów wartościowych, to... Kwestie te były dośyć szeroko omawiane w czasie dyskusji. Ostatnio udział OFE w rynku obligacji skarbowych spadł nieco poniżej 50%. Po przeniesieniu aktywów do ZUS jednorazowo udział krajowego sektora pozabankowego spadnie do 31, 33%; oczywiście proporcjonalnie zwiększy się udział inwestorów zagranicznych. Jak wiemy, początkowo udział OFE w papierach skarbowych, wzrastał, co bardzo pożądane, a obecnie jest niższy... Proponowana zamiana nie wpłynie negatywnie na ten rynek. Najważniejsze nie jest to, kto będzie kupował dług, lecz to, jaki ten dług będzie, czy zostanie on radykalnie zmniejszony.

Oprócz innych kwestii warto też podkreślić utrzymanie wysokiej wiarygodności kredytowej Polski oraz niskich odsetek od sprzedawanych obligacji, jeśli znacząco poprawimy stan finansów państwa. Wpływ zmian na giełdę papierów wartościowych oceniony jest przez rząd jako neutralny po przeniesieniu obligacji. Szacuje się nawet, że OFE będą mogły zwiększyć swoje zaangażowanie o kolejne 2–4 miliardy zł. Od 1 lipca 2014 r. coraz więcej środków będzie inwestowane w akcje, czyli w realną gospodarkę.

Na zakończenie chcę podkreślić, że bardzo charakterystyczne dla dyskusji w naszych komisjach było to, iż żaden z senatorów tak naprawdę nie bronił obecnego systemu, nie negował potrzeby zmian. Wniosek mniejszości o odrzucenie ustawy senatorowie opozycji uzasadniali tym, iż konieczne zmiany nie są według nich właściwie wprowadzane. Większość komisji wnosi jednak do Wysokiej Izby o przyjęcie ustawy bez poprawek. Uznajemy, że mimo pewnych zastrzeżeń Biura Legislacyjnego, które jednak nie powinny stanowić problemu dla, że tak powiem, użytkowników tej ustawy, ustawa właściwie zrealizuje założone cele – zdecydowanie poprawi stan finansów państwa, sytuację Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, bezpieczeństwo wypłat dożywotnich emerytur, zagwarantuje niepomniejszoną ich wysokość, a także ureguluje zasady wypłat kapitałowej części emerytur. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Henryka Ciocha, o przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Sprawozdawca Henryk Cioch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po tak długim wystąpieniu trudno... Jestem w trudnej sytuacji, jeżeli chodzi o uzasadnianie naszego wniosku zmierzającego do odrzucenia tej ustawy. Ja mam świadomość tego, iż ta ustawa jest niezmiernie istotna, niezmiernie ważna z punktu widzenia budżetu. Jeżeliby ta ustawa nie została przyjęta, to, jak wynika z uzasadnienia, z materiałów, z którymi w ciągu dwóch dni musiałem się zapoznać, efekt byłby taki, iż należałoby w sposób bardzo istotny podnieść podatki – VAT, CIT, PIT – i to o kilka punktów, ewentualnie wprowadzić nowe podatki bądź rozszerzyć zakres tych, które zostały wprowadzone rok temu czy dwa lata temu.

Założenie tej ustawy jest jasne i oczywiste: bez przyjęcia tejże ustawy praktycznie trudno byłoby uchwalić budżet na rok 2014. Ja i moi koledzy mamy tego świadomość. Zachowanie równowagi budżetowej oraz obniżenie progów deficytu budżetowego to są kwestie jasne, ważne i oczywiste. Ale dla milionów Polaków – zarówno pracujących, jak i emerytów – bardzo ważną, można powiedzieć, że najważniejszą, kwestią jest udzielenie odpowiedzi na zasadnicze pytanie: co z systemem zaopatrzenia emerytalnego?

Na przełomie poprzedniego i obecnego wieku został przyjęty model, który miał opierać się na trzech segmentach, trzech filarach. I filar to była emerytura, w skrócie można powiedzieć, z ZUS, państwowa; II filar – emerytura kapitałowa... Tutaj jednak dochodzi do pewnych nieporozumień, wynikających być może z pewnych skrótów myślowych. Jeżeli chodzi o ten II filar, to jego podstawą były i są dwie instytucje: otwarty fundusz emerytalny oraz towarzystwo w formie spółki akcyjnej, które tym funduszem zarządza. Fundusze emerytalne mają osobowość prawną, czyli są właścicielami aktywów zgromadzonych na ich koncie – to wynika z przymiotu osobowości prawnej – ale nie mają własnej struktury organizacyjnej, czyli same poprzez swoje organy nie zarządzają tymi aktywami. Ich aktywami zarządzały i zarządzają PTE, czyli powszechne towarzystwa emerytalne. Tych towarzystw na początku było więcej, jednak wskutek zmian reorganizacyjnych ich liczba systematycznie się zmniejsza. Oczywiście one nie zarządzają tymi środkami, tymi aktywami charytatywnie. Zarządzają za odpowiednim wynagrodzeniem, pobierając z tego tytułu określone opłaty, które systematycznie są zmniejszane.

Takie były założenia, ale te założenia tak naprawdę nigdy w ramach tej reformy nie zostały do końca zrealizowane, ponieważ nie było odpowiedzi, kto będzie wypłacał środki z II filaru, tak zwanego filaru kapitałowego, i na jakich zasadach te środki będą wypłacane. Ta ustawa praktycznie to przesądziła – PTE nie będą

dokonywać wypłat; wypłaty będą dokonywane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Z tego, co wiemy, wynika, że te wypłaty nie będą wypłatami wysokimi. Pan minister finansów mówił, że te wypłaty, jeżeli chodzi o tak zwane emerytury okresowe, kapitałowe są wręcz symboliczne – wynoszą kilkadziesiąt złotych. A więc teraz jest problem: co dalej? Czy ten model utrzymywać, czy też z tego modelu się wycofywać, a jeżeli wycofywać, to na jakiej zasadzie?

I na to pytanie nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi z uwagi na to, iż dochodzi tutaj do zasadniczej kolizji interesów, i to różnego rodzaju interesów. Z jednej strony jest interes podmiotów, które zarządzają środkami zgromadzonymi w otwartych funduszach emerytalnych, z drugiej strony są interesy przyszłych emerytów, którzy tak naprawdę nie wiedzą – i ta ustawa nie udziela im odpowiedzi na to pytanie – czy lepiej dla nich będzie, gdyby ta ustawa weszła w życie, pozostać w otwartych funduszach emerytalnych, czy też po prostu przejść do ZUS. Ponadto działanie suwaka powoduje, że środki osób – czyli jednostki, które mają zapisane w otwartym funduszu emerytalnym – będących w wieku emerytalnym... czy w określonym okresie przed osiągnięciem wieku emerytalnego będą po prostu przekazywane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Reasumując, na wiele podstawowych pytań po prostu nie zostały udzielone odpowiedzi.

Jeżeli chodzi, proszę państwa, o reakcję środowiska, to na tę ustawę zareagowało w sposób jednoznacznie negatywny zarówno środowisko ekonomistów, jak i środowisko prawników. Jeżeli chodzi o oświadczenia prawników, to kilkadziesiąt wybitnych polskich prawników – i teoretyków, i praktyków – wypowiedziało się jednoznacznie, iż ta ustawa jest przede wszystkim sprzeczna z konstytucją.

Konsekwencją wejścia w życie tej ustawy musi być, po pierwsze, likwidacja II filaru – poprzez przeniesienie do ZUS obligacyjnej części majątku OFE – połączona z umorzeniem obligacji Skarbu Państwa...

Przepraszam, proszę o wodę.

...Co jest równoznaczne z zamianą cywilnoprawnych obligacji Skarbu Państwa, zabezpieczonych całym jego majątkiem, na polityczną obietnicę wypłat...

Dziękuję.

(Głos z sali: Proszę.)

...Wypłat w przyszłości, przejętych z OFE kwot powiększonych o określone w trybie politycznym oprocentowanie zapisane na subkontach składkowiczów w ZUS. Dotrzymanie tej obietnicy będzie zależać wyłącznie od realności kolejnych ustaw budżetowych, a te – od przyszłego wzrostu gospodarki. Po drugie, konsekwencją wejścia w życie tej ustawy będzie też sukcesywne coroczne, zapoczątkowane dziesięć lat przed osiągnięciem prawa do emerytury, przenoszenie do ZUS całości zgromadzonego dotąd

(senator sprawozdawca H. Cioch)

przez ubezpieczonego kapitału, czyli tak zwana zasada suwaka; po trzecie – zakaz reinwestowania składek kierowanych do OFE w obligacje Skarbu Państwa; po czwarte – zakaz reklamowania działalności poszczególnych OFE, a po piąte – nakaz inwestowania dużej części majątku OFE.

Zdaniem prawników, kilkudziesięciu prawników, te rozwiązania są w istocie odjęciem OFE, a pośrednio także samym ubezpieczonym, prawa własności zgromadzonych aktywów. Prawnicy określają tego typu zabieg mianem wywłaszczenia. Ponadto ich zdaniem te rozwiązania stanowią naruszenie zasad konstytucyjnych wyrażonych w art. 21 i 64 konstytucji. To tylko niektóre elementy zawarte w oświadczeniu prawników.

Jeżeli chodzi o oświadczenie ekonomistów, to ono jest krótsze, więc pozwolę sobie przytoczyć je w całości.

„W obliczu starzenia się społeczeństwa, migracji oraz przemian na rynku pracy już w końcu lat osiemdziesiątych było wiadomo, że system typu zusowskiego wymaga nie tylko reformy, ale i istotnego uzupełnienia. Dlatego w 1999 r. powołano do życia II filar emerytalny z kapitałowym mechanizmem finansowania, dużo bardziej odpornym na problemy demograficzne. Według naszej oceny upływ czasu nie nieważnił tamtej diagnozy, lecz ją wzmocnił.

Z perspektywy kilkunastu lat widać, że system kapitałowy poprawnie spełnia swe podstawowe funkcje i daje zadowalające zwroty z lokowanych w nim składek, zapewniając przy tym polskiej gospodarce dodatkowy zastrzyk tak potrzebnego jej kapitału. Uważamy zatem, że przenoszenie zobowiązań z OFE do ZUS szkodzi interesom przyszłych emerytów i zagraża bezpieczeństwu emerytalnemu tych, którzy dzisiaj płacą składki. Szkodzi też długofalowym interesom polskiej gospodarki, bo przejście aktywów OFE opóźni naprawę finansów publicznych i zmniejszy i tak niską stopę oszczędności w naszym kraju.

Od ponad dwóch lat przedstawiciele rządu i część ekspertów powtarzają fałszywą tezę jakoby przyrost długu publicznego w Polsce wynikał głównie lub wyłącznie z powiększenia oszczędności na kontach w OFE. Tymczasem w rzeczywistości przyrost długu publicznego wynika z przewagi całkowitych wydatków budżetu nad całkowitymi dochodami.

W latach 1999–2012 wpłaty na OFE wynosiły średnio 1,2% PKB rocznie, podczas gdy całkowite wydatki budżetowe stanowiły ponad 40% PKB. Ponadto deficyt budżetowy po reformie emerytalnej (1999–2012) w relacji do PKB był taki sam jak przed reformą (1995–1998) i wyniósł 4,6%. Pojawienie się OFE go nie zmieniło.

Dlatego uważamy, że rząd i parlament powinny wycofać się z obecnej wersji projektu ustawy, której zasadniczym celem jest szybkie przejście 2/3 obecnych zasobów emerytalnych Polaków, a docelowo likwidacja funduszy i powrót do monopolu ZUS. Jest to tym ważniejsze, że jak słyszymy od wielu autorytetów prawniczych, sama ustawa budzi zasadnicze zastrzeżenia konstytucyjne.

System emerytalny jest jedną z fundamentalnych instytucji ekonomicznych w państwie. Jego doskonalenie powinno przebiegać w sposób konsekwentny, racjonalny i całościowy. Dlatego niezwykle niepokoi prowadzona od wielu lat polityka demontażu reformy emerytalnej, której ukoronowaniem jest obecny zamiar wykorzystania zasobów OFE do doraźnego łagodzenia problemów budżetowych, kosztem długookresowego bezpieczeństwa wypłat emerytalnych Polaków”. Takie jest stanowisko środowisk ekonomicznych.

W trakcie trwania tego procesu legislacyjnego, czyli w trakcie trwania prac nad tą ustawą, stanowisko zajęły również instytucje, które mają związek z realizacją tej ustawy.

Jeżeli chodzi o nadzór nad działalnością funduszy emerytalnych, to przypomnę, iż pierwszym nadzorcą był Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi, UNFE. Później fundusze emerytalne i fundusze ubezpieczeniowe zostały połączone i nadzór był realizowany przez KNUiFE, Komisję Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych. Następnie powstała Komisja Nadzoru Finansowego, która przejęła nadzór również nad funduszami emerytalnymi i oczywiście do dzisiaj poprzez Urząd Komisji Nadzoru Finansowego ten nadzór wykonuje. Nawet po przekształceniach czy zmianach, które będą miały miejsce w odniesieniu zarówno do funduszy emerytalnych, jak i do powszechnych towarzystw emerytalnych, które zarządzają tymi funduszami, stanowisko Komisji Nadzoru Finansowego jest niezmiernie istotne, ponieważ ten nadzór pełni obecnie i oczywiście będzie wykonywać ten nadzór później. Dlatego też ta ustawa była bardzo dokładnie analizowana przez Urząd Komisji Nadzoru Finansowego. Ich stanowisko z dnia 28 października 2013 r. jest takie: „Proponowane zmiany w większości należy oceniać jako budzące wątpliwości ekonomiczne i prawne, nawet stosując najbardziej uniwersalne z kryteriów, czyli osiąganie celów, jakie stawia sobie projektodawca”, projektodawca, czyli w tym wypadku rząd.

Drugą niezmiernie istotną opinią, bo to jest bardzo ważna ustawa, jest opinia Rządowego Centrum Legislacji. Stanowisko Rządowego Centrum Legislacji z dnia 30 października 2013 r. jest takie: „Proponowane rozwiązania (...) budzą wątpliwości co do zgodności z art. 2 i art. 67 ust. 1 konstytucji, to jest z wywodzoną z zasady demokratycznego pań-

(senator sprawozdawca H. Cioch)

stwa prawnego zasadą ochrony zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa w zakresie prawa do zabezpieczenia społecznego po osiągnięciu wieku emerytalnego”.

Innych opinii nie będę przytaczał, ponieważ moim zdaniem te dwie są bardzo istotne i mają duże znaczenie.

Proszę państwa, reasumując: wnioski nasuwają się same. Te wszystkie względy prawne i finansowe, które wynikają ze stanowisk zajętych przez środowiska ekonomistów, finansistów i prawników, jak również przez instytucje, które sprawują nadzór nad działalnością funduszy emerytalnych, oraz przez instytucję, jaką jest rada legislacyjna, która dba o jakość stanowionego prawa, wskazują, że ustawę tę należałoby odrzucić jako sprzeczną z konstytucją. Jeżeli zaś chodzi o reformę emerytalną, to jest to problem otwarty, i to problem bardzo poważny. Jest to problem, który – chcemy czy nie chcemy – będziemy musieli rozwiązać. A omawiana ustawa w żaden sposób tego problemu nie rozwiązuje. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Pan senator Knosala. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytania do pana senatora Augustyna.

Chciałbym zapytać, w świetle tego co tutaj powiedziano, czy na posiedzeniu komisji był rozpatrywany tak zwany plan B na wypadek, gdyby obawy o niekonstytucyjność jednak się potwierdziły. Oczywiście przede wszystkim chodzi mi o wymiar ekonomiczny. Jestem w tej Izbie już sześć lat i przyznam się, że tyle wątpliwości – i to z różnych stron – co do konstytucyjności, dotyczących jednej ustawy jeszcze nie słyszałem. Tak więc ta obawa jest jednak wyjątkowo silna.

Drugie moje pytanie ma charakter bardziej szczegółowy. Pan senator powiedział, że w tej chwili mamy największe w Europie dofinansowanie systemu emerytalnego: 10% PKB rocznie. I chciałbym się zapytać, jak to by się zmieniło, gdyby ta ustawa weszła w życie. Czy te 10%, co później pan mówił, wynikało nawet nie tyle z tego, że w ogóle budżet nie będzie już musiał dofinansowywać, ile z tego, że na tym koncie pojawi się wręcz jakiś plus? Potem jakoś tak pan senator tłumaczył, że przez wiele lat ten układ będzie

stabilny i dopiero po 2050 r., tak sobie odnotowałem, znowu trzeba będzie dopłacać z budżetu aż 31% PKB. Czy ja się przesłyszałem, czy tak rzeczywiście jest? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Bogdan Pęk. Proszę uprzejmie.

Senator Bogdan Pęk:

Ja mam pytania do obu panów sprawozdawców. To będą dwa pytania.

Pierwsze, proszę panów senatorów sprawozdawców: jaka jest stopa zwrotu w OFE i ile będzie wynosić wypłata pierwszych emerytur? Bo ludzi nie interesują szczegóły naukowo-prawne, tylko fakty. Ile więc – pana zdaniem i pana zdaniem – będzie wynosić wypłata pierwszych emerytur z tego funduszu kapitałowego, i dlaczego tyle?

Drugie pytanie dotyczy kwestii oddzielenia kapitału akcyjnego od kapitału obligacyjnego. Czy pana zdaniem... To pytanie do pana senatora Augustyna, bo pan świetnie tu referował, odnosiłem wrażenie, że nos się panu wydłuża, ale może to było jakieś takie...

(Głos z sali: Światło tak jakoś padało.)

Tak, światło jakoś padało, tak.

Otóż, niech pan powie, czy to rzeczywiście jest tak, że ci, co pozostaną w OFE tylko z kapitałem akcyjnym, który, jak każde dziecko wie, niesie znacznie większe ryzyko obrotu rynkowego niż kapitał obligacyjny, w dodatku, jak słyszymy, pozbawieni gwarancji państwa, będą mieli większe szanse w tym OFE, czy jednak mimo wszystko większe szanse – chociaż też marne – będą mieli w ZUS. Jak pan tę sytuację ocenia? To tyle na początek.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję na początek, Panie Senatorze.

I teraz pan senator Bierecki.

Senator Grzegorz Bierecki:

Ja mam dwa pytania.

Pierwsze jest proste. Czy komisja ustaliła, kto jest autorem tego projektu ustawy, kto personalnie jest autorem tego projektu ustawy? I czy komisja ustaliła, który z ministrów ponosi odpowiedzialność za ten projekt? Kto sygnuje ten projekt, czy pan minister Rostowski, który już nie jest ministrem finansów, czy minister Szczurek, który, jak słyszałem, nie był obecny podczas debaty w Sejmie? Chciałbym się dowiedzieć, który z ministrów ponosi konstytucyjną odpowiedzialność za tę ustawę, personalnie. Czyli

(senator G. Bierecki)

pytam: kto jest autorem projektu i który z ministrów ponosi za niego odpowiedzialność?

I pytanie merytoryczne. Nie wiem, czy pan senator zechce na nie odpowiedzieć, jeśli nie, to oczywiście przekieruję je do pana ministra finansów, do pana wiceministra finansów. Mówimy o przeniesieniu środków, które OFE zainwestowały w obligacje państwowe, 51% z małym okładem. Akcje, jak rozumiem, nie będą przenoszone do ZUS, zgodnie z tą ustawą. A co się stanie, jeśli w wyniku propagandy rządu zrezygnuje z OFE taka liczba osób, która jest posiadaczami na przykład około 70% aktywów OFE? Czy to oznacza, że OFE będą musiały spieniężyć te akcje? Co się wydarzy? Czy te akcje zostaną przeniesione? Pytanie jest takie techniczne, widzę, że panowie z rządu kręcą głowami... Jeśli pan senator sprawozdawca nie czułby się komfortowo, udzielając odpowiedzi, to ja oczywiście pozwolę sobie przekierować to pytanie do rządu.

Jeśli chodzi o pytanie o personalia, to bardzo byłbym wdzięczny za odpowiedź.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Panie Senatorze Sprawozdawco, bardzo proszę o odpowiedź.

Senator Mieczysław Augustyn:

Zacznę od odpowiedzi na pytanie pana senatora Knosali. Na posiedzeniu komisji nie było mowy o żadnym planie B, ale oczywiście w uzasadnieniu do ustawy, o czym troszkę wspominałem, jest powiedziane o tym, jaka mogłaby być alternatywa. Ja to przytoczyłem. Trzeba by było decydować się albo na drastyczne obniżenie wydatków, albo na drastyczne podniesienie podatków. O tych podatkach mówiłem. Co do wydatków, to powiem tak, ustosunkowując się także do przytoczonych tutaj zdań ekonomistów. Często słyszymy takie stwierdzenie: łatwość tej operacji spowoduje, że nie będzie dalszych działań dla naprawy finansów publicznych, a w ogóle inną, alternatywną drogą powinno być porządkowanie finansów publicznych. Można by powiedzieć tak, zwłaszcza w zakresie emerytur: takiego rządu, który by dokonał tak daleko idących porządków, ponosząc tak duże koszty polityczne, Rzeczpospolita od odzyskania niepodległości nie miała. Dalsze zdecydowane reformy oczywiście łatwo jest projektować ekonomistom, ponieważ nie ponoszą oni żadnej odpowiedzialności politycznej. I to jest bardzo charakterystyczne. Nie muszą się oni martwić o to, jak zareagowałby górnicy na cofnięcie przywilejów emerytalnych, i nie

muszą się martwić o to, jak zareagowałby emeryci na obniżenie wartości emerytur.

System emerytalny rzeczywiście można zawsze zbilansować. Często – widzieliśmy to w momentach kryzysów finansowych – dokonuje się to kosztem emerytur. Przykład Grecji, Łotwy i wielu innych krajów powinien działać otrzeźwiająco. Naprawdę wydaje mi się, że nawoływanie do drastycznych posunięć, które uderzą w ludzi, jest dobre na papierze, ale nie w realnej polityce. I takiego planu B nie życzyłbym Polsce. Po to rząd podejmuje krok obciążony, jak słyszemy, pewnym ryzykiem, żeby uniknąć scenariuszy B, C i D, bo są to scenariusze, które będą hamowały rozwój i będą uderzały w ludzi.

Jak zmieni się finansowanie emerytur? Jaki będzie bilans funduszu emerytalnego? Ja oparłem się tu na takich tabelach, jak zawsze pieczołowicie przygotowywanych przez ZUS, i mogę powiedzieć, że jak się to czyta... Oczywiście mówię o saldzie rocznym Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w poszczególnych latach. Była tu podnoszona taka kwestia: co będzie, jak to będzie 70%? ZUS przedstawił tutaj taką symulację, ale tylko w odniesieniu do salda fusowskiego, że nawet 80% może przenieść się do ZUS. W każdym razie wynika z tego wszystkiego, że saldo ZUS zdecydowanie się poprawi, saldo, czyli różnica między wypłatami a przychodami, i że będzie się poprawiało długo, bo mniej więcej do roku – w zależności od wariantu – 2050. Później będzie się pogarszało.

Chwilę temu przez pana senatora Ciocha były cytowane dane czy właściwie opinie ekonomistów, którzy twierdzą – często jest to powtarzane – że dzisiejsze polepszenie sytuacji rychło uderzy w przyszłych emerytów, uderzy w budżet państwa, ponieważ jest tu tak zwany dług ukryty. I trzeba tu rzetelnie powiedzieć, w oparciu o wyliczenia, że to nie jest prawda. Nie jest tak źle. Długotrwałe – podkreślam: długotrwałe – na dziesięciolecia znacząco poprawimy stan finansów publicznych. Nie jest tak, że ominą nas problemy zmian demograficznych. Nie jest tak. Widać to w wyliczeniach. W pewnym momencie i tak w systemie zacznie brakować pieniędzy. Ale jak się zestawia dane z wykresów i tabel przedstawionych przez ZUS z danymi dotyczącymi tego, co by się działo, gdybyśmy nie przeprowadzili tej reformy, tej zmiany, to widać, że dopiero wtedy by była prawdziwa katastrofa. I doprawdy nie wiem, do czego nas namawiają ekonomiści. Do spowodowania tej katastrofy? Do uderzenia w ludzi po to, żeby zbilansować finanse państwa? Są to, moim zdaniem, propozycje, które powinny być bardziej wyważone. Należałoby oczekiwać, że ekonomiści przedstawiają nam odpowiednie tabele, odpowiednie wyliczenia w celu udokumentowania tych tez. Ja – jak rozumiem, państwo również się

(senator M. Augustyn)

galiście do uzasadnienia ustawy – te tabele znam. Na ich podstawie można zobaczyć, kiedy wróca problemy systemu emerytalnego, kiedy będą narastały problemy budżetu państwa. A co by się działo, gdybyśmy nie wprowadzili tych zmian? Kiedy te problemy by się pojawiły, jaką miałyby skalę tu i teraz i przez wiele kolejnych lat? O tym ekonomiści milczą.

Pan senator Pęk pyta o stopę zwrotu w OFE i wysokość wypłat emerytur z części kapitałowej. Troszeczkę już o tym wspominałem. Teraz te wypłaty są na bardzo niskim poziomie – poniżej 95 zł. One nie będą wysokie. Nie mówiliśmy o tym na posiedzeniu komisji, ale padło tam ogólne sformułowanie – być może będzie ono uzupełnione o jakieś dane liczbowe – że te wypłaty będą niskie. Generalnie nie jest to tak duża część wypłat, jak mogłoby się wydawać. Kwestia, którą pan senator poruszył, jest ważna, bo w odniesieniu do tego, co czeka emerytów... Jak podkreślałem, to rozwiązanie jest dla nich neutralne – nie pogorszy i specjalnie nie polepszy ich sytuacji. Na podstawie tych różnych wypowiedzi ma się jednak wrażenie, że korekta w tej niewielkiej części, która będzie miała nieduży wpływ na ogólną sumę środków na emeryturze, oznacza zawalenie całego systemu. Chcę tu powiedzieć i podkreślić, że państwo bynajmniej nie wycofuje się z gwarancji minimalnej emerytury przy zachowaniu stażu emerytalnego. Takiej zmiany nikt tutaj nie wprowadza. I to jest po części odpowiedź na drugie pytanie pana senatora Pęka dotyczące tego, czy pozostawienie tylko obligacji nie zagrozi emerytom, nie zagrozi tym oszczędnościom. Rząd niewątpliwie widział w tym projekcie pewne zagrożenie. I po to jest między innymi wprowadzany ten suwak, żeby to zagrożenie zmniejszać. Trzeba też zapytać, co my chcemy porównać, Panie Senatorze. Czy my chcemy porównać obecną sytuację z tym, co ma być? Chyba tak. A skoro tak, to trzeba powiedzieć, że przeniesienie znacznej części składek na subkonto do ZUS stanowi także podniesienie poziomu bezpieczeństwa. Dlatego uważam, że rząd dołożył starań, ażeby to bezpieczeństwo nie było mniejsze aniżeli przed wprowadzeniem tych zmian. Wydaje się, że przy zachowaniu gwarancji państwa nie powinno to budzić niepokoju.

Pan senator Bierecki pyta, czy ustalano, kto jest autorem ustawy, kto jest za nią odpowiedzialny. Nie, na posiedzeniu komisji tego nie ustalaliśmy, także pan senator o to nie pytał. Dlaczego? Pewnie dlatego, że te sprawy są oczywiste, nie są tajne. Projekt był przygotowany w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pod kierunkiem obecnego tutaj pana ministra Kosiniaka-Kamysza we współpracy z mini-

strem finansów, a odpowiedzialny jest oczywiście rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

A jeśli chodzi o to drugie pytanie, to wolałbym, żeby odpowiedział na nie pan minister.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Cioch. Proszę uprzejmie.

Senator Henryk Cioch:

Panie Marszałku, w odpowiedzi na pytanie pana senatora Pęka chciałbym zauważyć, że pan senator Augustyn w zasadzie mnie wyręczył. Zresztą ja również w trakcie swojego wystąpienia zwróciłem uwagę na to, iż te wypłaty, bez względu na to, gdzie by się te środki z części emerytury kapitałowej znalazły, będą niewielkie. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych ten problem przybliżył nam pan minister Bucior. Uważam, choć może się myśle – jeżeli się myśle, to proszę, żeby pan minister Kamysz wyprowadził mnie z błędu... Analizując przepisy tej ustawy, można by dojść do wniosku, że wszystkie środki, które mamy w tej chwili na koncie w OFE, zarówno w części obligacyjnej, jak i w pozostałej części, trafią na tak zwane indywidualne konto zaopatrzenia emerytalnego, na subkonto, i będą miały jakiś wpływ na wysokość emerytury; powtarzam: jakiś. Ten wpływ oczywiście będzie bardzo zróżnicowany i będzie zależał od tego, jakim kapitałem przyszły emeryt będzie dysponował, ile jednostek i o jakim nominale zgromadził na rachunku otwartego funduszu emerytalnego.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pytania zadaje teraz pan senator Rulewski. Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku, swoje pytania kieruję do obu panów sprawozdawców.

Pytanie pierwsze: czy nie uważacie panowie – mówię do sprawozdawcy, który w imieniu komisji wnosil o poparcie tego rozwiązania, i sprawozdawcy, który zdecydowanie je odrzuca – że to jest budowanie IV filaru tej reformy, filaru złudzeń? Proponowane zmiany tak naprawdę polegają na przemieszczaniu na konta... Przecież istotą problemu, o czym mówił tu zwłaszcza pan senator Augustyn, są braki finansowe w systemie. Tolerowanie znacznego, idącego w miliony ubytku, jeżeli chodzi o płatników, a więc i wpływy, tolerowanie karygodnego obniżania składek, tolerowanie bezrobocia w długiej perspektywie

(senator J. Rulewski)

czasowej, zła polityka demograficzna... Czy to nie te elementy należałoby ruszyć w pierwszej kolejności, żeby naprawić system?

Drugie pytanie kieruję do pana senatora Augustyna. Komisja słusznie zwróciła uwagę na bezpieczeństwo. Ale drugim czynnikiem istotnym dla emeryta, który nie zna tych wszystkich niuansów, nie zna całej tej kuchni, jest stopa zastąpienia, czyli ile będzie wynosiła jego emerytura w stosunku do wynagrodzenia otrzymywanego w ostatnim okresie aktywności zawodowej bądź w stosunku do przychodów, które uzyskują osoby pracujące. Jak dalece zmieni się stopa zastąpienia, o ile będzie większa lub mniejsza, ile będzie wynosiła? Czy będzie podobna do tej, która obecnie obowiązuje w systemie ZUS i wynosi około 60%? To jest kwestia niezwykle istotna dla bezpieczeństwa nie tyle systemu, ile emerytów.

Trzecie pytanie. Panie Senatorze Augustyn, był pan zwolennikiem systemu, którego częścią były inwestycje w gospodarkę. Ale wspominał pan tu, że to nie będzie miało wpływu na rynek obligacji. Moim zdaniem będzie miało. I tu rodzi się pytanie. Skoro będzie mniej odbiorców obligacji, to cena tych obligacji – a więc i rentowność – dla państwa spadnie, a dla inwestorów wzrośnie. Czy nie jest tak, że można się tego spodziewać?

I ostatnie już pytanie, Panie Senatorze – państwo też mogą odpowiedzieć, ale przede wszystkim pan senator Augustyn – jak z technicznego punktu widzenia będzie wyglądała decyzja o przyznaniu emerytury? Czy ona będzie dwuskładnikowa: z systemu ZUS i systemu subkonta? Jak wiadomo, tam są różne stopnie waloryzacji, różne zasady waloryzacji. Czy w tym wszystkim będzie się można połączyć?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Jackowski. Proszę uprzejmie.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam trzy pytania, wszystkie do pana senatora Augustyna.

Pierwsze. Dlaczego ten czas na decyzję, czy ubezpieczeni chcą, aby ich pensja w postaci składki emerytalnej trafiała do OFE, będzie wynosił tylko cztery miesiące? Dlaczego cztery miesiące, a nie więcej? Wiadomo przecież, że konieczna jest jakaś kampania informacyjna na ten temat i debata społeczna, ponieważ ludzie będą musieli zdecydować o swojej przyszłości i powinni być wyposażeni w odpowiednią

wiedzę. Powinni mieć przynajmniej szansę dotarcia do tej wiedzy.

Drugie pytanie. Co będzie z tą częścią... To znaczy, co będzie z dziedziczeniem? Chodzi mi o to, że obecnie jeżeli ubezpieczony ma konto w OFE, to w przypadku jego śmierci jest możliwość dziedziczenia tej uskładanej kwoty. Co będzie z tym dziedziczeniem? Czy pan senator może nam to wyjaśnić?

I trzecia sprawa, fundamentalna. Ja się wczynałem w opinię naszego Biura Legislacyjnego i muszę tu cytować pewien fragment, bo on ma istotne znaczenie dla sprawy. „Zachodzi obawa iż będzie konieczna kolejna nowelizacja przepisów dotyczących systemu emerytalnego. Należy przy tym pamiętać, iż jednym z warunków bezpieczeństwa prawnego obywatela (lojalności państwa wobec obywatela) jest zapewnienie przez prawodawcę stabilności systemu prawa (zminimalizowanie ingerencji w porządek prawny). Szczególnie mocno musi być to podkreślane w odniesieniu do regulacji, które odnoszą się do konstytucyjnych praw obywatela, w tym przypadku do prawa do zabezpieczenia społecznego. Można mieć również wątpliwość, czy procedowanie w takim tempie nie odbije się negatywnie na skuteczności i funkcjonalności przepisów (rozumianych jako przepisy, które są właściwym, należyтым i poręcznym środkiem osiągnięcia celu założonego przez prawodawcę)”.

I moje pytanie jest następujące. Dlaczego czas procedowania nad tą ustawą był tak krótki mimo istnienia tylu wątpliwości natury konstytucyjnej i innych? Dlaczego Wysoka Izba podejmuje tak fundamentalną dla przyszłych pokoleń decyzję w takim tempie? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Górecki.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Ja, jako prosty obywatel, mam proste pytanie.

Czy jeśli ta ustawa wejdzie w życie, a ja mam coś tam w OFE, to mogę zrezygnować z OFE i przejść w całości do ZUS i nie stracę przy tym żadnych pieniędzy? Bo jak na to patrzę, to nie jestem wielkim zwolennikiem... Obawiam się, że spore są koszty funkcjonowania tego. Sporo płacimy na rzecz utrzymania ZUS i pewnie OFE też sporo bierze. Tylko które z nich kosztuje więcej i kto ponosi te koszty?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Senatorze Sprawozdawco.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pan senator Rulewski pyta, czy nie budujemy złudzeń. Ma pan rację, że dzisiaj lepiej niż kiedyś rozumiemy tę zależność systemu emerytalnego od potencjału rozwoju, od wzrostu PKB czy od sytuacji demograficznej. I o to wszystko, rzecz jasna, trzeba dbać. Ja nieraz tutaj, z tej trybuny, starałem się mówić o tej zależności w systemie zabezpieczenia społecznego między wydatkami, które ekonomiści nazywają wydatkami jałowymi, a wydatkami inwestycyjnymi. Otóż tak wysoki udział w PKB wydatków na emerytury oznacza, że pozostaje nam znacznie mniej pieniędzy na to wszystko, o czym pan mówił. Przypomnę, że kiedyś mówiłem tutaj – chyba w 2011 r., kiedy pracowaliśmy nad tą samą ustawą – że nigdy nie będzie pieniędzy na politykę prorodziną, jeśli tego nie zrobimy. I oto zrobiliśmy. Stworzyliśmy margines swobody, mamy znaczące ruchy w polityce prorodzinnej. Ja tego nie projektowałem, ale wiedziałem, że tak musi się stać. I teraz też tak będzie.

Pan senator porusza bardzo ważną kwestię, która jest gdzieś daleko w tle. Tak naprawdę dzisiaj gra toczy się nie tylko o to, jak utrzymać emerytury na obecnym poziomie, ale i o to, jak poprzez zmniejszenie niepotrzebnych – podkreślam: niepotrzebnych – obciążeń dać Polsce i nam wszystkim szansę także na poprawę sytuacji ekonomicznej. Jesteśmy przecież u progu wykorzystania funduszy unijnych. Jeżeli wejdziemy w ten okres z napięciami budżetowymi, gdzie znajdziemy środki na wkład własny? Oczywiście, to wszystko jest ze sobą powiązane. Naprawa finansów publicznych – chcę to podkreślić, mówiłem o tym też na posiedzeniu komisji – jest może najważniejszą kwestią właśnie dla emerytów, ponieważ to budżet tak naprawdę jest głównym gwarantem wypłat. Stabilność sytuacji budżetowej jest wartością ogromną, ważną. Nie jest to budżet państwa, proszę państwa, to jest nasz budżet. Chodzi o nasz budżet!

(*Senator Bogdan Pęk: To dlaczego nie mamy wpływu na niego?*)

Właśnie próbujemy wpływać.

I teraz jeśli chodzi o stopę zastąpienia, o to, jaka ona będzie... Ja wiem, że pan senator jest na tyle zorientowany, że dobrze wie, jaka ona będzie, tak więc rozumiem pańską intencję. Tak, podstawowa zmiana w systemie emerytalnym oznacza przejście od zdefiniowanego świadczenia, które było waloryzowane, do zdefiniowanej składki, czyli pojawia się uzależnienie wysokości świadczenia od wysokości zgromadzonego wkładu. To oznacza, że państwo z wpływem lat w coraz mniejszym stopniu będzie zaangażowane w dofinansowywanie systemu emerytalnego. Dla gospodarki, dla młodych ludzi, dla polityki prorodzinnej

to są dobre wiadomości – będą uwalniane pieniądze na inne działania – a dla emerytów niekoniecznie. Stopa zastąpienia po tych zmianach – jak prognozują wszyscy ekonomiści – będzie niższa, pamiętajmy jednak, że jest ona jedną z najwyższych w Europie, jest dużo wyższa niż w wielu innych krajach. O ile mi wiadomo, jest ona wyższa niż u wszystkich naszych sąsiadów. Oczywiście to będzie się zmieniało, jednak tym wolniej i tym w mniejszym stopniu, im bardziej posuniemy się w realizacji programu naprawy systemu emerytalnego. Gdybyśmy nie zrobili tych wszystkich ruchów, o których mówiłem we wstępnym sprawozdaniu, to ta stopa byłaby naprawdę bardzo niska. Na szczęście taka nie będzie, jednak nie siejemy złudzeń – emerytury, które będą, będą w stosunku do płacy niższe.

Jaki będzie wpływ tych zmian na obligacje, czy wzrośnie ich cena? Ja muszę tutaj oprzeć się na tym, co w uzasadnieniu do ustawy pisze ministerstwo czy co przedstawia rząd.

Przed wszystkim udział OFE w obligacjach ostatnio malał, tak więc nie jest to taki problem, jaki byłby przed laty, bo wtedy rzeczywiście wycofanie się z OFE mogłoby stworzyć problem ze zbyciem obligacji. Polskie obligacje są stosunkowo atrakcyjne, o czym świadczy ich niskie oprocentowanie, przecież dla nas bardzo korzystne. Robimy to więc w dobrym momencie i wydaje się, że nie ma poważnych zagrożeń, że cena polskich obligacji znacząco wzrośnie. Tym bardziej, że tak naprawdę o cenie obligacji decyduje wiarygodność finansowa państwa, więc jeżeli ją podniesiemy, to powinno to zrównoważyć ryzyko, które ewentualnie mogłoby się pojawić, gdy z zakupów wycofają się OFE.

Czwarte pytanie: czy decyzja... Pytał pan o decyzję w sprawie...

(*Senator Jan Rulewski: Jak będzie wyglądało... Jak będzie wyglądała decyzja o przyznaniu...*)

Tak, już...

(*Senator Jan Rulewski: Czy będzie konto i subkonto...*)

Nie mówiliśmy o tym szczegółowo, ale uzasadnienie rozumiem w ten sposób, że po to przenosimy wszystko do ZUS, żeby dla obywatela stwarzało to jak najmniej problemów, żeby nie było dwóch decyzji, tylko jedna. Żeby w ZUS... Tak jesteśmy przyzwyczajeni: tam decyzja, tam pieniądze. Dla obywatela to jest chyba najrzeczniejsze, najwygodniejsze rozwiązanie. I można powiedzieć: chwała pasnu prezydentowi Kaczyńskiemu, że swego czasu zawetował ustawę, która pchała nas w innym kierunku. Dobrze, że tak się stało.

Pan senator Jackowski pyta, dlaczego tylko cztery miesiące na decyzję... To jest poważna decyzja, powinna być poprzedzona debatą. Nad systemem emerytalnym naprawdę debatujemy latami, ja to

(senator M. Augustyn)

nawet w nogach czuję, bo na ogół to ja referuję zmiany ustaw, które prowokowały do tych debat. Naprawdę wydaje się, że gdybyśmy w wyszukiwarce wpisali hasło „emerytury” czy „zmiany w emeryturach” i chcieli zobaczyć, ile razy, jak często pojawia się ono w mediach... Jestem prawie pewny, że te kwestie byłyby w czołówce, jeśli chodzi o debaty czy sprawy, które były poruszane. Z dużą systematycznością... Te kwestie zostały na różne sposoby prześwietlone. Nie ma chyba takich gazet, które by o tym nie pisały, i takich mediów, które by nie podejmowały, nie organizowały debat na ten temat. Nie ma takich autorytetów, które by się w tej sprawie nie wypowiadały.

A jeśli chodzi o te cztery miesiące, Panie Senatorze, to jest troszeczkę tak – padło to na posiedzeniu naszej komisji – jak z wyborami. To co prawda padło przy okazji reklamy... Rzeczywiście jest tak, że jesteśmy w momencie podejmowania bardzo ważnej decyzji, a wobec mnogości różnych opinii – często sprzecznych, zderzających się, firmowanych przez znane osobistości – bardzo trudno jest taką decyzję podjąć. Te cztery miesiące pozwolą na to, żeby zostały przygotowane odpowiednie informacje, które OFE przygotowują dla ZUS, a ZUS przekaże zainteresowanym. I wtedy będzie można w spokoju... To będzie czas na podjęcie decyzji, dlatego tym czterem miesiącom ma towarzyszyć, że tak powiem, cisza – przynajmniej ze strony otwartych funduszy emerytalnych – jeśli chodzi o reklamę, żeby nie było zakłóceń w analizie informacji.

O dziedziczeniu mówiłem, że jest zapewnione. Po przeniesieniu na subkonto do ZUS te środki będą dziedziczone. To bardzo ważna informacja. Ja jestem w tej grupie, która nie musiała się przenieść, a się przeniosła. Przeniosłem się wyłącznie ze względu na możliwość dziedziczenia; w życiu nie popierałbym rozwiązania, które by w to prawo uderzało. Środki będą dziedziczone, bo gdyby tak nie było, stanowiłoby to rzeczywiście naruszenie praw nabytych, a do tego ustawa nie prowadzi.

(Senator Jan Maria Jackowski: Ale tylko do trzech lat po przejściu...)

Ale tak było, to się nie zmienia. Wcześniej i trzy lata po... No, można dyskutować. Nie jest tak, że jest to bez końca, że reszta... Tak nie jest. To przecież część solidarnościowego systemu. Przez całe dziesięciolecie nie można było dostać z tego ani grosza, kiedy ktoś umarł, to wtedy wszystko szło na pozostałych, a teraz jakaś część będzie dziedziczona.

A teraz kwestia tego, że zachodzi obawa kolejnych nowelizacji, i kwestia tego, czemu takie szybkie procedowanie. Padło to pytanie na posiedzeniach naszych komisji, padała też odpowiedź. Po bardzo długo

trwających dyskusjach, po analizach, które zakończyły się we wrześniu, po rekomendacjach, które zostały publicznie przedstawione, przenicowane na wszystkie sposoby w czasie debaty sejmowej, bardzo zresztą obfitej, przychodzi czas na finalizację, czas wybrany optymalnie także ze względu na możliwości budżetu, o czym pan senator Cioch tutaj mówił. Trudno temu zaprzeczać, że to jest ten czas, w którym to trzeba zrobić. To czas wybrany także ze względu na to, że te wyliczenia, które są pokazane, zakładają pewne daty, konkretne daty. Rząd chciałby te daty utrzymać, ażeby można było sprawnie, bez problemu, wyliczyć wartość aktywów, które są przenoszone, policzyć odsetki itd. W komisji padały konkretne dni, ba, nawet dni tygodnia, podawano, do kiedy dobrze by to było zrobić. Tak więc nawet drobiazgi są tu przemyślane. I stąd też tak sztywna postawa rządu w tym zakresie. Operacja finansowa o tak dużym ciężarze wymaga uwzględnienia bardzo wielu okoliczności, o których rząd chciał pamiętać.

Pan senator Górecki pytał, czy można zrezygnować z OFE. No można, oczywiście, że można.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Mieczysław Augustyn: Dziękuję.)

Pan senator Cioch chce uzupełnić.

(Senator Henryk Cioch: Tak.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Henryk Cioch:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Do mnie też częściowo było skierowane pytanie pana senatora Rulewskiego, który pytał o tak zwany czwarty filar tej reformy, czyli filar złudzeń. Pragnę uzupełnić, iż polityka demograficzna to jest niezmiernie ważna... Demografia ma ścisły związek z finansami publicznymi. Pragnę tylko zwrócić uwagę, że w grudniu 2009 r. świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński powołał Narodową Radę Rozwoju. O ile pamiętam, kilka osób obecnych tutaj było członkami tego gremium. Odbyły się dwie debaty. Kolejność tematów była taka: pierwsza debata była poświęcona demografii, a druga – finansom publicznym. I tak się składa, że wszystkie kwestie, takie jak problematyka finansów publicznych, szeroko rozumiana problematyka społeczna, kwestia bezrobocia czy walki z bezrobociem, walki z wykluczeniem społecznym... Ja bym jeszcze dodał tutaj problem masowej emigracji młodych, których my kształcimy. Są na nich wydawane środki z budżetu, potem oni, już wykształceni, wyjeżdżają, pracują, ale środków nam nie zwracają i składki emerytalne odprowadzają nie w Polsce, tylko na przykład w Anglii czy w Niemczech. O ile wiem,

(senator H. Cioch)

na Węgrzech te sprawy są już regulowane w inny sposób. Tak że są to ściśle związane z sobą kwestie.

No i teraz odpowiedź na pytanie pana senatora Góreckiego. Oczywiście ja podzielam pogląd, że można będzie wycofać się z OFE, ale w tym przedmiocie obowiązują i obowiązywały – inaczej, aniżeli jest w przypadku innych korporacji czy osób prawnych typu korporacyjnego – pewne bardzo istotne ograniczenia. Bo jeżeli na przykład ktoś posiada środki czy jego środki są nadal przekazywane, to PTE nie może go wykluczyć, wyrzucić czy wykreślić, nie ma absolutnie na tę sprawę żadnego wpływu. Tak że to jest taka korporacja *sui generis*.

No i jest kwestia wyboru... W korporacjach w zakresie uzyskania członkostwa obowiązuje zasada dobrowolności. Jak wszyscy państwo pamiętają, na etapie przystępowania do funduszy, wtedy, kiedy ten system zaczynał funkcjonować, tak do końca zasady dobrowolności nie było – jeżeli ktoś sam się nie zadeklarował, to był losowany i, że tak powiem, przekazywany do określonego otwartego funduszu emerytalnego. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zapisani są do zadawania pytań panowie senatorowie Paszkowski, Pajak i Słoń.

Proszę bardzo, pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Ja mam pewne pytania. A mianowicie jest w ustawie przewidziana taka operacja, że 51,5% jednostek rozrachunkowych będzie przesuwanych na indywidualne konta... To ma być jakby suma 59% zobowiązań... I to jest związane z obligacjami. To ma odpowiadać tym 51,5% jednostek rozrachunkowych, które mają jakby przechodzić na indywidualne konta.

Pytam: skąd ta wielkość się wzięła, te 51%? I skąd takie założenie, że 51%, jak rozumiem, długu obligacyjnego ma odpowiadać 51,5% tego, co fundusze wypracowały przez ileś tam lat z puli obligacyjnej? Skąd takie założenie? Czy rozważaliście państwo ten temat? Czy to założenie to taka fikcja, że 51% portfela obligacji czy tych zobowiązań obligacyjnych odpowiada 51% jednostek rozrachunkowych, które funkcjonują chociażby na moim koncie? Skąd takie założenie? To jest moje pierwsze pytanie.

Czy dyskutowaliście państwo o tym, jakie są założenia rządu co do tego, ile osób przejdzie do systemu zusowskiego w pierwszym rzucie? Bo, o ile dobrze rozumiem ustawę, założenie jest takie: jeżeli chcę

zostać w OFE, to muszę złożyć oświadczenie, a jeżeli nie złożę takiego oświadczenia w terminie do 1 lipca, to przechodzę do ZUS. Takie jest założenie. No, jest tu tylko kwestia tego, gdzie to oświadczenie ma się składać, w OFE czy w ZUS. Ale mnie chodzi o to, czy była dyskusja na temat tego, ile osób odejdzie. Bo gdy się czyta ustawę, to widoczne jest, że OFE są de facto tak spętane w swoich założeniach, że w zasadzie z ustawy wynika wskazówka: ludzie, uciekajcie z OFE! No, tak to jest niejako napisane.

(Senator Waldemar Kraska: Bo to jest ustawa o likwidacji OFE.)

Czyli to jest de facto ustawa o likwidacji OFE. Czy państwo nie dyskutowali na ten temat? Jakie były w tej kwestii wypowiedzi? Czy byli przedstawiciele OFE na posiedzeniu komisji i czy oni w jakiś sposób analizowali tę sytuację, przedstawiali swoje stanowisko? To jest moje następne pytanie.

Padło tu takie stwierdzenie, że OFE – ja tak to rozumiałem – w zasadzie generowało dług Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. A więc teraz, gdy nie będziemy jako państwo zobowiązani ustawowo – bo wcześniej de facto państwo samo się spętało, żeby tworzyć dziurę w FUS – to ten FUS będzie miał pieniądze na realizację bieżących emerytur. I będzie nawet jakaś nadwyżka w najbliższym czasie. Czy dobrze to rozumiałem? Czy państwo analizowaliście podczas prac komisji, jak ten dług FUS się kształtował w okresie, kiedy funkcjonowały OFE? I jak ten dług był generowany w poszczególnych latach? Bo, jak rozumiem, w momencie wprowadzenia OFE bilans w tej kwestii był zerowy, FUS się samofinansował. Dopiero na bieżące emerytury – podkreślam: na bieżące emerytury... Chyba innych wydatków ZUS w tej chwili nie generuje.

Następne moje pytanie. Czy ta analiza, o której pan mówi, uwzględnia również... czy jest, że tak powiem, pewną projekcją różnych danych, które wiążą się z wielkością bezrobocia, emigracji, liczbą osób pracujących itd.?

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński)

I następne pytanie. Czy państwo rozważaliście na posiedzeniu komisji... Chodzi o to, że OFE – tak wynika z wypowiedzi pana senatora i kampanii prowadzonej w środkach masowego przekazu, przynajmniej jej części, czy z przekazów rządowych – są postrzegane jak jakieś zło wcielone, które spowodowało, że nasz budżet znalazł się w takiej sytuacji, w jakiej się znalazł. Czy na posiedzeniu komisji rozważano, po co w ogóle te OFE zostały wprowadzone, jakie wartości dodane...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, bije pan własny rekord w długości zadawania pytania.)

(Głos z sali: Właśnie, czy to jest jedna minuta, Panie Marszałku?)

(senator B. Paszkowski)

To jest już moje ostatnie pytanie.

A więc czy państwo na ten temat dyskutowaliście? Bo jeżeli państwo daje takiej instytucji, powstałej przecież nie tak dawno, bo lat... No, chyba warto zastanowić się nad tym, po co te OFE były wprowadzone, kto to wymyślił i jakiemu celowi miały one służyć.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Koniec?)

Tak.

(Głos z sali: Nareszcie.)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Bardzo proszę, Panie Senatorze, odpowiedzieć na tę lawinę pytań.

Senator Mieczysław Augustyn:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski rzeczywiście zadał tyle pytań, że... Ale spróbuję na nie odpowiedzieć.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Zawsze ma pan w zanadrzu pomoc pana ministra.)

Jeśli dobrze pamiętam uzasadnienie – tutaj będzie okazja, żeby ewentualnie dopytać pana ministra – to te 51,5% to jest mniej więcej wielkość środków, które OFE średnio ulokowały w obligacjach. Stąd właśnie wzięło się to 51,5%. Dlaczego to jest równe jednostkom rachunkowym, dlaczego to jest w wysokości jednostek rachunkowych? Ponieważ właśnie te środki zebrane ze składek dzielone są na jednostki rachunkowe. Jeżeli ich część w wysokości 51,5% zostanie przekazana do ZUS... Musi być przekazany taki sam procent jednostek rachunkowych.

Ile osób przejdzie? Nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Na ogół, we wszystkich symulacjach rząd przyjmował, że to będzie 50%. Badania opinii publicznej, które były robione, pokazują, że to mniej więcej mieści się w tych granicach, przynajmniej tak deklarują pytani Polacy. Ale ile osób faktycznie przejdzie, nie wiem. ZUS na przykład w symulacjach uwzględniał sytuacje, że przejdzie 20%, 50% i 80% – takie były trzy warianty.

Czy byli przedstawiciele OFE? Oczywiście że byli, zabierali głos, szeroko przedstawiali swoje uwagi, zastrzeżenia, opinie, tak że była okazja do zapoznania się... „Lewiatan” przekazał opinię na piśmie i potwierdził, w odpowiedzi na pytanie pana przewodniczącego Kleiny, że reprezentuje niektóre towarzystwa emerytalne wchodzące w jego skład.

Ja się opierałem na analizie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Znajduje się ona w uzasadnieniu, Panie Senatorze, na stronach... To są bodajże strony od osiemdziesiątej do dziewięćdziesiątej którejś... do

dziewięćdziesiątej czwartej. Te strony są w całości wypełnione tabelami pokazującymi, jak wygląda saldo roczne FUS w poszczególnych latach w miliardach złotych dla wariantów 20%, 50%, 80% udziału członków OFE opłacających składki, to znaczy tych, którzy przejdą. I w zależności od tego były prezentowane symulacje. My akurat w komisji rodziny przywykliśmy już do tego, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma dobrych analityków. Jest tutaj, Panie Senatorze, aż sześć założeń, sześć założeń, które uwzględniają wszystkie okoliczności, które, że tak powiem, mają wpływ na te wyliczenia.

Teraz kolejna sprawa: czy rozważono po co w ogóle była ta reforma? Pojawiały się wyważone głosy w tej kwestii. W wypowiedziach podkreślano, że reforma systemu emerytalnego była może nowatorska w tamtym czasie – w każdym razie na pewno, jeśli chodzi o Europę – ale ona nie była źle pomyślana. Problem polegał na tym, że nie wykonano jej założeń. Przecież ta reforma zakładała, po pierwsze, że nie będzie żadnych grup uprzywilejowanych w systemie, a do dzisiaj one są: górniczy, w części mundurowi, w części rolnicy. Po drugie, zakładano, że wszystkie wpływy z prywatyzacji będą przeznaczane na wypełnienie luki powstającej po wyjęciu części składki, która powinna pójść do ZUS. Niestety, tak się nie działo i nie dzieje się do dzisiaj. W związku z tym trudno jest obciążać... Ja odbyłem taką rozmowę z twórcą tej reformy, z panem premierem Buzkiem, i on był rozgoryczony. I chciałbym w tym miejscu powiedzieć tak: myślę, że wszyscy rozumiemy, że zamiar był dobrze pomyślany, ale nie został zrealizowany. Okazuje się – pozwolę sobie na taki żart – że trochę w ciężę nie da się zająć, trochę tego zrobić się nie dało, a te zaniechania wypaczyły cały obraz systemu. Dlatego dzisiaj musimy tę kwestię podnosić i to naprawić. Zresztą o tym w swojej analizie rząd mówił. Często w dyskusji podkreślano, że ta zmiana bardzo przyczyniła się do umocnienia polskich finansów w pierwszym okresie transformacji, że była bardzo ważna dla prywatyzacji. Dzięki temu bardzo wiele polskich firm zostało w rękach Polaków, a nie zostało sprzedanych za granicę. Plusy też są, ale niestety na skutek niewypełnienia założeń dzisiaj w takim kształcie ta reforma... ten system nie może być dalej utrzymywany.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Kolejne pytania pragną zadać panowie senatorowie Pająk i Słoń.

Tylko proszę nie brać przykładu z senatora Paszkowskiego, jeżeli chodzi o długość wystąpienia, bo powinno trwać ono tylko sześćdziesiąt sekund.

Bardzo proszę.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku, ja mam pytanie do pana senatora Augustyna.

Ja skończyłem 57 lat. Dzięki miłościwie panującej koalicji na emeryturę przejdę w wieku 67 lat, czyli zostało już mniej niż dziesięć lat... Dlatego chciałbym zapytać, czy na koniec przyszłego roku w OFE już nie będę miał żadnej złotówki. Czy będę mógł jeszcze pozostać w OFE, czy już nie?

Drugie pytanie. Mówił pan, że ZUS wyda jedną decyzję. Czy w tej decyzji będzie wyszczególnione, ile jest emerytury z I filaru, a ile z II filaru?

I jeszcze trzecie pytanie. Czy w przypadku, kiedy umrę w pierwszej dobie po upływie trzech lat od przejścia na emeryturę, dziedziczenie już odpadnie, czy ewentualnie...

(Senator Mieczysław Augustyn: Przepraszam...)

W pierwszej dobie po upływie trzech lat...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Czarny scenariusz, Panie Senatorze.)

Czarny scenariusz, ale możliwy. Może się uda na...

(Głos z sali: Trzeba żonie tak powiedzieć.)

Czy ewentualnie było rozważane, żeby to dziedziczenie było możliwe po prostu do końca, a nie tylko przez trzy lata? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

I pan senator Słoń.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pytanie do pana senatora Augustyna, choć pewnie w części zostanie ono przekierowane do pana ministra pracy. Chodzi o emerytury częściowe, które zostały wprowadzone w ślad za podwyższeniem wieku emerytalnego. Kobiety mogą się o nie starać po ukończeniu 62. roku życia, a mężczyźni po ukończeniu 65. roku życia. Na dziesięć lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego środki z OFE mają być przekazywane do ZUS. Czy ta ustawa daje jakąś delegację ZUS tak, aby do pobieranej emerytury częściowej mającej wpływ na wysokość tej emerytury podstawowej po osiągnięciu wieku... Czy te środki z OFE będą zasilają tę emeryturę częściową? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Kiedy już na dziesięć lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego środki te zostaną tam przekazane, a później będą one wypłacane w formie emerytury... Czy one również będą wypłacane dożywotnio, czy też, powiedziałbym, do wyczerpania zapasów? No bo z ZUS emeryt będzie dostawał coś

dożywotnio. Jak będzie wyglądała kwestia środków zgromadzonych w OFE przekazywanych na dziesięć lat przed pójściem na emeryturę?

I ostatnie pytanie, dotyczące zjawiska, które nastąpi z całą pewnością, czyli wielkiej przymusowej restrukturyzacji w przedsiębiorstwie państwowym – czytaj: utrzymywanym przez cały naród – a mianowicie w przedsiębiorstwie OFE. Tam wymuszamy swego rodzaju restrukturyzację, tam zostanie bardzo niewiele środków. Co zatem stanie się z armią osób tam pracujących bądź utrzymujących się z funkcjonowania OFE? Czy rząd – czy na posiedzeniu komisji była poruszana ta kwestia – wie, jaka będzie skala bezrobocia wśród tej części pracowników związanych z OFE? Czy w ogóle było to brane pod uwagę? Jakie są ewentualne środki zaradcze? Prawdopodobnie trzeba to będzie podciągnąć pod zwolnienia grupowe, a zatem... No, będzie problem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, jest jeszcze pan minister, tak że być może się do tego odniesie.

Jeszcze pan senator Pęk... To może w następnej turze. Dobrze?

(Senator Bogdan Pęk: Dobrze.)

Senator Mieczysław Augustyn:

Odpowiadając panu senatorowi Pająkowi... Jeśli zostało mniej niż dziesięć lat, stosowany będzie suwak według tego samego mechanizmu – proporcjonalności przekazywania środków do ZUS. Czy podział na środki z OFE i środki z ZUS będzie uwzględniony w decyzji? Przyznaję, że nie wiem, ale z punktu widzenia emeryta chyba nie ma to znaczenia.

Czy jeżeli ktoś umrze po upływie tych trzydziestu sześciu miesięcy, to będzie koniec dziedziczenia... W ustawach o świadczeniach rodzinnych, o pomocy społecznej czy o systemie emerytalnym mamy takie terminy krańcowe. Niestety jest tak, że jeżeli po tych trzydziestu sześciu miesiącach ktoś umrze, to nie będzie dziedziczenia. Pytał pan, czy ta kwestia była podnoszona. Nie była podnoszona, nie było propozycji zmian w tym zakresie.

Pan senator Słoń pyta o emerytury częściowe. Wiem, że sytuacja takich osób była analizowana, została ona wzięta pod uwagę tak, ażeby mogły one w pełni uczestniczyć w tym procesie. Nie chciałbym jednak wchodzić w szczegóły, zostawiam to ministrom.

Czy emerytury będą dożywotnie w przypadku, kiedy ktoś jest w okresie dziesięciu lat przed emeryturą? Oczywiście tak. Wszystkie emerytury będą dożywotnie. To jest właśnie ta ważna gwarancja. Cieszę

(*senator M. Augustyn*)

się, że pan senator to podniósł, żebyśmy mogli tę informację mocno wyartykułować.

Co dalej z OFE? Obracanie tymi pieniędzmi – bez żadnego ryzyka, przy solidnym zysku – nie wymagało armii ludzi. Na pewno w skali społeczeństwa to absolutnie nie będzie duży problem. Poza tym nie jest tak – jest to tylko domniemanie – że ta ustawa prowadzi do likwidacji OFE. To jest sugestia. To jest jakiś wniosek wynikający z głębokości tych zmian, ale to nie jest intencją tej ustawy. Stanowczo temu zaprzeczam. I trzeba pamiętać, że jeśli chodzi o pieniądze, które my już mamy jako członkowie OFE, nawet jeżeli przeniesiemy się ze swoimi składkami do ZUS, to w OFE ta część zostaje. Tak więc tam będzie jeszcze dużo, dużo do gospodarowania przez wiele, wiele lat i myślę, że te cięcia pracownicze nie będą tak duże. Biorąc pod uwagę wysokość zysków otwartych funduszy emerytalnych i oczywistą świadomość sytuacji w systemie, jestem przekonany, że pracownicy OFE mieli z czego poczynić odpowiednie zabezpieczenia na wypadek utraty pracy.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

To się nazywa upadek w złotym spadochronie...

Jeszcze pan senator Pęk i pan senator Martynowski, tak? Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie? Senator Paszkowski krótkie... Dobrze. Zatem bardzo proszę, pan senator Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Panie Senatorze Sprawozdawco – zwracam się do pana senatora Augustyna – jak wiadomo, nie jest rozwiązana sprawa rent rodzinnych i inwalidzkich, a, jak pan słusznie zauważył, pierwsze potencjalne wypłaty emerytur z OFE będą wynosić 80–90 zł. Czy nie myśli pan, że trzeba będzie szybko obniżyć renty inwalidzkie i rodzinne, bo będą wyższe od nowych emerytur kapitałowych? To po pierwsze.

Po drugie...

(*Senator Edmund Wittbrodt: Panie Marszałku, to jest sprawozdanie komisji...*)

Proszę pana, co się pan między...

(*Rozmowy na sali*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Panie Senatorze, pan senator Pęk ma prawo swojej opinii wyrażać, a o przebiegu posiedzenia decyduje ja. Tak że...

(*Senator Bogdan Pęk: My, prości ludzie, mamy prawo zadawać pytania panu...*)

Panie Senatorze, proszę...

(*Senator Bogdan Pęk: Nie tak jak pan, że siedział pan trzy lata w Parlamencie Europejskim i słowem się pan nie odezwał...*)

Panie Senatorze, proszę nie robić takich osobistych wycieczek. Proszę się skupić...

(*Senator Bogdan Pęk: Drugie pytanie, też proste jak obręcz...*)

...i mieć na względzie to, że o rentach w tym raporcie się nie mówi.

(*Senator Bogdan Pęk: No tak.*)

W związku z tym pan senator sprawozdawca może tutaj nie być...

(*Senator Bogdan Pęk: To niech pan pilnuje, żeby mnie tu...*)

Ale będzie jeszcze pan minister. Proszę zachować trochę amunicji na pana ministra.

Senator Bogdan Pęk:

...nie zaczepiali.

Drugie pytanie, proste jak obręcz, jak mawiał mój profesor. Skoro w ciągu czternastu lat mamy wypracowaną przyszłą rentę i emeryturę rzędu 80–90 zł, to w ciągu ilu lat będzie 800 zł? Jak pan sądzi?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Marek Martynowski.

Senator Marek Martynowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Również pytanie do senatora Augustyna.

Szanowny Panie Senatorze, czy to prawda, że członkowie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej dostali opinię Biura Legislacyjnego w dniu wczorajszym? I czy to prawda, że jest to niezgodne z Regulaminem Senatu? Czytam art. 61 – nie wiem, może źle to rozumiem – ust. 1: druki senackie oraz inne materiały dotyczące spraw rozpatrywanych na posiedzeniu komisji powinny być doręczone jej członkom nie później niż w dniu poprzedzającym posiedzenie. Jeżeli zatem pana odpowiedź na moje pytanie jest twierdząca, czyli że rzeczywiście regulamin został złamany, to ja składam wniosek formalny z art. 48 ust. 2 pkt 6, o odesłanie tej ustawy do komisji.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

I pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Ja mam takie pytanie... Tak na swoim przykładzie: jeżeli ja nie złożę oświadczenia, że zostaję w OFE, to przejdę do ZUS i tam będzie przeniesione 51,5% jednostek rachunkowych. A co się będzie działo z niecałymi 50%, które zostaną? Będę mógł je wycofać z OFE, czy one tam już zostaną i niezależnie od mojej woli będę musiał być uczestnikiem OFE w tym zakresie? Co na ten temat mówi ustawa?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Zaskoczył mnie pan senator, myślałem, że będzie dłużej.

Jeszcze pan senator Pająk. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku, mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy. Chciałbym tylko o coś dopytać, chodzi o pierwsze pytanie.

Jeżeli przechodzę do ZUS i brakuje mi dziesięciu lat do emerytury, to już wtedy wszystkie pieniądze z OFE przechodzą do ZUS. Tak? A czy pieniądze z OFE, które przejdą do ZUS, będą inwestowane dalej, czy będą szły na wypłatę bieżących emerytur z ZUS? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Konsultowałem się z Biurem Legislacyjnym i zdaniem przedstawicieli biura nie było złamania regulaminu, dlatego że ten dokument nie jest drukiem senackim.

Czy pan senator podtrzymuje swój wniosek w świetle tej informacji?

Senator Marek Martynowski:

Tak, podtrzymuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Czy jest sprzeciw wobec tego wniosku?

Senator Stanisław Jurcewicz:

Tak, jest sprzeciw.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Jest sprzeciw, pana senatora Jurcewicza.

Bardzo proszę odpowiedzieć na pytania, a potem ewentualnie zarządzą krótką przerwę i poddamy ten wniosek pod głosowanie.

Bardzo proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pan senator pytał o renty rodzinne, inwalidzkie. Kwestia rent rzeczywiście nie została jeszcze w pełni uregulowana. Widać to w zestawieniach, które przygotował ZUS. Ja tutaj mówiłem, że sytuacja funduszu rentowego będzie gorsza aniżeli funduszu emerytalnego właśnie dlatego, że tam nie podjęto reformy. Ale pośrednio wyciągam wnioski, że skoro przedstawiono takie symulacje... Ponieważ ZUS przedstawił symulacje, z których wynika, że sytuacja funduszu rentowego będzie gorsza aniżeli sytuacja funduszu emerytalnego, to należy wnioskować, że ZUS nie przewiduje, by w najbliższym czasie zostały tu poczynione jakieś ruchy, a to znaczy, że wypłaty z tego funduszu będą dalej na wysokim poziomie – wysokim w porównaniu do poziomu emerytur.

Kiedy w OFE będzie 800 zł, skoro dzisiaj, po trzy-nastu latach, jest poniżej 95 zł? Niewątpliwie inwestycja emerytalna jest inwestycją długoterminową. Do emerytury będziemy pracować prawdopodobnie w granicach trzydziestu pięciu, czterdziestu lat, przy czym w miarę upływu lat na ogół wynagrodzenia rosną i rośnie wysokość składki, a więc i wysokość tego, co gromadzimy. Do tego oczywiście dojdą wszystkie odsetki i waloryzacje, które w tym czasie się zdarzą. Trudno mi powiedzieć, kiedy będzie 800 zł, ale wydaje mi się, że nie jest to tak do końca nierealne. Jest to realne w bardzo długim przedziale czasu, pewnie trzy, trzy i pół razy większym aniżeli ten, który już upłynął.

Pan senator Martynowski pytał, czy opinia Biura Legislacyjnego została dostarczona w dniu posiedzenia. Ubolewam nad tą sytuacją. Z ważnych względów podjęliśmy pracę na specjalnym posiedzeniu i zapewniam pana senatora, że ta opinia była bardzo szczegółowo przedstawiona przez legislatora na posiedzeniu, omówiona, kto miał wątpliwości, dopytywał. Były takie pytania do legislatora, długo trwał ten segment posiedzenia ze względu na tak późne dostarczenie opinii. Ale nie jest ona obligatoryjna, nie raz obradowaliśmy i podejmowaliśmy decyzję na sali plenarnej, nie mając w ogóle opinii Biura Legislacyjnego. Ja uważam, że to jest sytuacja naganna – tak żeby to wybrzmiało. Ale w tej sprawie akurat nie obciążałbym, broń Boże, legislatorów. Po prostu oni w tym czasie i tak zrobili tyle, ile mogli.

Pan senator Paszkowski pyta, co się będzie działo z pozostałą częścią, tą nieobligacyjną. Otóż ona pozostaje w otwartym funduszu emerytalnym. Na razie nie ma jeszcze takiej możliwości, żeby się z tego wycofać. Jak państwo widzieliście, w pewnym momencie ja zszedłem stąd i poszedłem tam, aby dopytać pana ministra Buciora właśnie w tej sprawie, i myślę, że on wyjaśni tę kwestię szczegółowo. Ale nie jest tak do końca, jak tutaj się wyraziłem, że

(senator M. Augustyn)

z OFE można sobie tak po prostu wyjść. Ta część, która będzie przekazywana, czyli nowe składki, ta część, która będzie przekazana na subkonto jako część obligacyjna, ta część wyjdzie z OFE, pozostała natomiast zostanie.

Pan senator Pająk pyta, czy wszystkie pieniądze zostaną przekazane. Ja czytam tę ustawę tak: wszystkie pieniądze zostaną przekazane, ale metodą suwaka, czyli co roku odpowiednia część, tak ażeby w dniu, w którym zainteresowany ubezpieczony przejdzie na emeryturę, całość jego oszczędności w OFE znalazła się na subkoncie w ZUS.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Dziękuję bardzo, Panie Senatorze...)

Nie będzie więc przekazywana jednorazowo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania do senatorów sprawozdawców? Nie.

Zarządzam dziesięciminutową przerwę, a potem będzie głosowanie.

(Przerwa w obradach od godziny 11 minut 27 do godziny 11 minut 38)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Wznawiam obrady, minęło dziesięć minut.

Bardzo proszę państwa senatorów o zajmowanie miejsc, włożenie kart do czytników i przygotowanie się do głosowania, będziemy bowiem głosować nad wnioskiem pana senatora Martynowskiego o odesłanie do komisji ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.

Głosujemy.

Kto z państwa senatorów jest za wnioskiem pana senatora Martynowskiego? Bardzo proszę.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 64 senatorów, 18 – za, 45 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Wniosek nie uzyskał większości.

Powracamy do rozpatrywania tego punktu obrad.

Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska rządu w przedmiotowej ustawie i ewentualne odniesienie się do tych pytań, które tu padały, żeby zmniejszyć ich liczbę w momencie, kiedy będzie pan...

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan przewodniczący Augustyn bardzo precyzyjnie i perfekcyjnie przedstawił intencje rządu i każdy z elementów nowo wprowadzanych rozwiązań, przede wszystkim dotyczących określenia sposobu wypłat, dobrowolności przekazywania nowej składki, powierzenia ZUS wypłat emerytur, prowadzenia suwaka bezpieczeństwa, obniżenia opłat pobieranych z OFE, uwolnienia inwestycyjnego OFE, przekazania nieaktywnej części aktywów z OFE do ZUS oraz wzmocnienia III filara. To było tak bogate wystąpienie, że chyba nie ma sensu, żebym je powtarzał. Nasz pogląd na tę sprawę jest spójny, bardzo podobny.

Jednakże rozpoczęła się już dyskusja, za którą dziękuję, bo ona na każdym etapie jest bardzo potrzebna. Pozwolę sobie odnieść się przynajmniej do jej części. Oczywiście pozostaję do dyspozycji.

Przede wszystkim była mowa o tym, jak wyglądał proces legislacyjny, jak on przebiegał, z jakich etapów składa się dochodzenie do tych rozwiązań. Potwierdzam, zmiany w systemie emerytalnym nie były dokonywane tylko w tym roku i tylko w tej ustawie, one są dokonywane na bieżąco. Proces dochodzenia do tych rozwiązań trwał wiele miesięcy, mówię tu i o pracy nad tym rozwiązaniem, i o całej strategii. Jest to praca, która toczy się od wielu lat, od momentu wprowadzenia reformy w 1999 r. Przypomnę tylko, że nastąpiło obniżenie opłat pobieranych od przekazywanej składki z 10% do 7%, a później z 7% do 3,5%. Nastąpiło też obniżenie wymiaru składki przekazywanej do OFE – i to była ta bardzo duża zmiana, która dokonała się w 2010 r... w 2011 r., kiedy to moja poprzedniczka de facto rozpoczęła tak bogatą i tak intensywną dyskusję na temat funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych.

Co się działo z tą propozycją legislacyjną, z tą ustawą? 26 czerwca 2013 r. wspólnie z panem premierem Rostowskim przedstawiliśmy przegląd funkcjonowania systemu emerytalnego „Bezpieczeństwo dzięki zrównoważeniu”. Ten przegląd był dostępny publicznie i odbyła się nad nim wieloetapowa debata. Najpierw miała ona miejsce na posiedzeniu Rady Ministrów, 2 lipca, kiedy to rząd zapoznał się z tym przeglądem, a później przez cały lipiec – 4, 18, 22 i 24 lipca – w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej odbywały się debaty z różnymi środowiskami. To były środowiska eksperckie, środowiska związkowe, związki zawodowe, pracodawcy i środowiska reprezentatywnych organizacji. Również mogli się w tej sprawie wypowiedzieć szefowie powszechnych towarzystw emerytalnych. Do tego raportu były też zgłaszane określone uwagi i to był już element konsultowania proponowanych zmian. Później we

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

wrzeźniu była informacja ze strony pana premiera – po tym przeglądzie, po ponaddwumiesięcznej dyskusji – i doszło wtedy do nakreślenia kierunków, głównych punktów, które zostały zaprezentowane 4 września i które są niezmiennie właśnie od początku września. Chodzi o to, że część obligacji trafi na specjalne konto, chodzi o dobrowolność przekazywania nowej składki, chodzi też o sposób wypłat. Rada Ministrów przyjęła tę informację i skierowała ją do parlamentu – we wrześniu w Sejmie odbyła się pierwsza debata na ten temat i Sejm przyjął proponowane rozwiązania.

Później rozpoczął się etap prac legislacyjnych nad poszczególnymi zapisami ustawy i konsultacje społeczne. Część wniosków w trakcie konsultacji została uwzględniona, na przykład wnioski środowiska związkowego o wydłużenie okresu podejmowania decyzji z trzech do czterech miesięcy i taka jest ostateczna wersja, propozycja. Nastąpiła też zmiana podejścia do reklamy, ustalono też inne limity inwestycyjne, nad którymi była bogata dyskusja między różnymi środowiskami: nie 75% na stałe, ale 75% minimalnych inwestycji w akcje przez pierwszy rok, a później 55, 35 i 15%, czyli stopniowe zejście. To ustalenie było też przedmiotem konsultacji społecznych i dyskusji na posiedzeniu Rady Ministrów. Później była debata parlamentarna, zgłoszono określone poprawki, które zostały przyjęte.

Tak więc wydaje się – ja jestem o tym przekonany – że proces dochodzenia do tych rozwiązań nie trwał kilka dni, tylko trwał wiele, wiele miesięcy, a rozpoczęty był de facto kilka lat temu...

(Oklaski)

(Głos z sali: A co to za oklaski?)

(Senator Bogdan Pęk: Jak autor, minister Rostowski, wchodzi, to trzeba klaskać.)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, proszę nie przerywać panu ministrowi i na przerwę zachować te oklaski.)

(Senator Jan Rulewski: A może senator Pęk zasłabł...)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Nie. Po nim nie można się tego spodziewać. Senator Pęk jest niezniszczalny.)

(Głos z sali: Raczej się obudził.)

Jeśli mogę kontynuować, Panie Marszałku...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Przepraszam. Bardzo proszę, Panie Ministrze.)

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swoich wypowiedziach państwo senatorowie podkreślali, szczególnie pan senator Cioch, że wiele środowisk – nawet zostało powiedziane, że prawie wszystkie środowiska, i ekonomiczne, i prawnicze – uważa te rozwiązania

za niedobre. Ja się z tym zgodzić nie mogę. Jest wiele opinii i prawników, i konstytucjonalistów, i przedstawicieli środowisk ekonomicznych, którzy nie dość, że uważają, że to są rozwiązania dobre, to jeszcze uważają, że są one potrzebne, a nawet, że koniecznie trzeba je wprowadzić. Przypomnę, że został wystosowany list ekonomistów, pod którym podpisali się na przykład pani profesor Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, pan profesor Jerzy Żyżyński, pani profesor Leokadia Oręziak, pan profesor Jerzy Osiatyński, pan profesor Grabowski, czyli ekonomiści uznani w wielu kręgach za wybitnych ekonomistów wyrazili swoje pozytywne zdanie o tej propozycji. Nawet wczoraj na posiedzeniu komisji była pani profesor Hanna Kuzińska z Katedry Finansów w Akademii Leona Koźmińskiego, która też pozytywnie odniosła się do tych zmian. Tak więc tutaj środowisko jest podzielone. Nie można stwierdzić jednoznacznie... Ja oczywiście dostrzegam – i wszyscy państwo też – głosy przeciwne, bo one też są obecne w tej debacie. Ale chyba nikt nie jest uprawniony do stwierdzenia, że któraś grupa jest większa. To tyle jeśli chodzi o wypowiedzi dotyczące ekonomistów.

O konstytucyjności tych rozwiązań zapewniają też eksperci, którzy dokonali analizy. Z przygotowanych dla Ministerstwa Finansów opinii prawnych wynika, że zmiany w systemie emerytalnym są zgodne z konstytucją. W jednej z opinii czytamy, że reforma OFE, w części dotyczącej przeniesienia wyrażonych obligacyjnymi zobowiązaniami Skarbu Państwa części uprawnień emerytalnych z OFE do ZUS, jest zgodna z konstytucją i z zasadami stanowiącymi fundament demokratycznego państwa prawa. „Nie tylko nie narusza ona praw nabytych przyszłych emerytów, ale także znajduje uzasadnienie w takich wartościach konstytucyjnych, jak prawo do zabezpieczenia emerytalnego oraz równowaga budżetowa” – czytamy w opinii pana profesora Marka Chmaja. Tego samego zdania jest inny konstytucjonalista, pan doktor Ryszard Piotrowski, który uważa, że proponowane przez rząd rozwiązania są zgodne z konstytucją, szczególnie z zasadą demokratycznego państwa prawnego oraz zasadą bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa. W kolejnej opinii pani profesor Elżbieta Chojna-Duch pisze, że zaproponowane przez rząd zmiany są nie tylko celowe, ale wręcz konieczne. Nie budzą istotnych zastrzeżeń prawnych. Przeniesienie środków z OFE do ZUS nie narusza praw nabytych. W opinii prawnej profesora Marka Wierzbowskiego i Sławomira Jakszuka czytamy, że przeniesienie środków z OFE do ZUS nie jest wyłączeniem. W odniesieniu do członka OFE nastąpi jedynie przebieganie wiarygodności. Taka jest ich opinia w tym względzie.

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

Niebezzasadne jest również orzeczenie Sądu Najwyższego z 2008 r., który mówi o publiczno-prawnym charakterze składki i że ten charakter nie jest utracony w momencie przekazania w zarządzanie OFE. W wielu dyskusjach bardzo mocno jest podnoszone, że to są prywatne pieniądze na prywatnych kontach. Składka jest pobierana w sposób obowiązkowy, w sposób powszechny, jest pobierana po to, żeby uzyskać zobowiązanie wypłaty świadczenia emerytalnego. Po spełnieniu ryzyka ubezpieczeniowego jest to świadczenie wypłacane. Nie można pójść do OFE dzisiaj i tych pieniędzy wypłacić z konta o dowolnej porze, to jest przyrzeczenie otrzymania świadczenia emerytalnego w przyszłości. Takie samo przyrzeczenie obowiązuje w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. I to, że w pewnym momencie historii funkcjonowania systemu zabezpieczenia emerytalnego ustawodawca zdecydował się na powierzenie prywatnym instytucjom zarządzania publiczną składką pobieraną z naszych zarobków, która, co jeszcze raz podkreślę, jest składką obowiązkową... To zależy od decyzji ustawodawcy, ale składka nie traci publicznego charakteru, co też podnoszone jest w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 2008 r.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie! Panie Marszałku! Jeśli chodzi o sposób wypłat – poruszono tu wiele kwestii dotyczących tego zagadnienia... Podjęliśmy decyzję, że ZUS będzie wypłacał całość emerytury, że emerytura będzie waloryzowana, obsługa będzie najtańsza z możliwych. W trakcie wieloletniej debaty, ale szczególnie na początku tego roku, pojawiały się propozycje otwartych towarzystw emerytalnych skupionych w Izbie Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych, żeby świadczenie z OFE wypłacać przez dziesięć lat. Nie było mowy o żadnej waloryzacji, tylko o tym, że oni są gotowi wypłacać to świadczenie przez dziesięć lat. My nie możemy się na to zgodzić. Emerytura w swej istocie nie może być świadczeniem na określony czas, musi być świadczeniem dożywotnim, świadczeniem waloryzowanym, świadczeniem, które daje możliwość uzyskiwania... Nie ze względu na określony czas, tylko ze względu na swój trwały charakter.

Taka jest nasza propozycja, żeby zabezpieczyć emerytów, przyszłych emerytów przed ryzykiem złej daty, ryzykiem krachu na giełdzie. Takie zdarzenia miały miejsce w ostatnich latach – na przykład w 2008 r. w wyniku kryzysu finansowego na rynkach finansowych straty w OFE sięgnęły ponad 20 miliardów, a żeby to odrobić... Tego nie da się zrobić w kilka miesięcy, do tego potrzebny jest czas, stąd nasza propozycja stopniowego, a nie jednorazo-

wego przenoszenia środków. Na dziesięć lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego rozpoczynamy stopniowe przenoszenie... Przenosimy 1/120 do ZUS, żeby zebrać cały kapitał emerytalny i wypłacać jedno świadczenie.

Obowiązkiem państwa... Wszystkim gwarantowana jest wypłata emerytury minimalnej. Tu się nic nie zmienia. Wypłata gwarantowana jest zarówno uczestnikom otwartych funduszy emerytalnych, którzy w przyszłości wybiorą odprowadzanie składki, jak i tym, którzy przekażą całą swoją składkę do ZUS. Odpowiedzialność państwa obejmuje również dopłacanie do minimalnej emerytury – jeżeli ktoś ma określony staż składkowy, a nie uzyska kapitału emerytalnego dającego możliwość uzyskania minimalnej emerytury, to budżet państwa będzie dopłacał.

Potwierdzam z całą stanowczością, że elementy związane z dziedziczeniem... Te elementy już funkcjonują w odniesieniu do subkonta. Obecnie w przypadku subkonta obowiązuje taki sam sposób dziedziczenia jak w OFE, a teraz zostaje on rozszerzony – przez trzy lata po przejściu na emeryturę zostanie utrzymane dziedziczenie subkonta, bo tam znajdują się wszystkie pieniądze. Wypłacane będą środki z I filara plus środki z subkonta.

Podnoszona była też kwestia dotycząca uwag różnych instytucji, na przykład Rządowego Centrum Legislacji. To bardzo dobrze, że RCL zgłasza różnego rodzaju uwagi, na tym polega proces dochodzenia do ostatecznego produktu legislacyjnego. Po to są konferencje uzgodnieniowe, po to uwzględnia się większość uwag, żeby nadać ustawie odpowiedni kształt. Rola Rządowego Centrum Legislacji jest taka, żeby zwracało uwagę na zagadnienia, które trzeba czasem doprecyzować, inaczej sformułować. I tak w tym przypadku się stało.

Jeśli chodzi o zmiany w III filarze – bo dodam jeszcze kilka słów na ten temat – to upraszczamy dobrowolne odkładanie środków na indywidualnych kontach zabezpieczenia emerytalnego. Te konta przez ostatnie dwa lata swojego funkcjonowania nie przyniosły oczekiwanego efektu, niewielka liczba Polaków otworzyła takie konta, a na jeszcze mniejszą liczbę kont zostały wpłacone jakiegokolwiek pieniądze. Wydaje się nam, że obowiązujące w tej mierze zasady były zbyt skomplikowane. Dlatego teraz proponujemy określenie kwotowe możliwych wpłat na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego w III filarze. Kwota taka będzie wynosić 120% przeciętnego wynagrodzenia. W przyszłym roku będzie ona wynosić około 4,5 tysiąca zł. A więc zamieniamy wyliczenia procentowe na kwotę, którą można będzie sobie odpisać od podstawy opodatkowania. I coś, co jest szczególnie ważne, to znaczy zostaje ustanowiony ryczałt podatkowy, którym będą objęte wypłaty z indywidualnych kont zabezpieczenia emerytalnego,

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

i będzie on na poziomie 10%. Dzisiaj obowiązują w tej kwestii dwie stawki, 32% i 18%, a więc ci, którzy odkładają w ten sposób, mieli niewiadomą co do tego, jaki podatek trzeba będzie na koniec zapłacić. Teraz będzie tu ujednolicenie tej stawki na poziomie 10%. Wydaje się, że to powinno w dużo większym stopniu niż dotychczas zachęcić uczestników systemu emerytalnego do dobrowolnego odkładania środków w III filarze.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zmiany przygotowywane wieloetapowo w Radzie Ministrów, oczywiście ze szczególnym zaangażowaniem dwóch resortów, ministerstwa pracy i Ministerstwa Finansów, były nakierowane na... To znaczy podstawą w ich wprowadzaniu i przygotowywaniu było bezpieczeństwo emerytalne obecnych i przyszłych emerytów, bezpieczeństwo systemu emerytalnego jako całości, ale również bezpieczeństwo finansów publicznych, bo ono jest ściśle połączone z bezpieczeństwem systemu emerytalnego. I tego nie wolno oddzielać, tego nie wolno traktować inaczej. Ważne są tu dwie liczby. Otóż w 2012 r. przekazaliśmy do otwartych funduszy emerytalnych około 8 miliardów zł składek, z ZUS przesłanych zostało do OFE około 8 miliardów zł składek, ale w tym samym roku koszt obsługi długów wynikających z transferów do OFE, z obciążenia państwa tym systemem wyniósł 14 miliardów zł. I to błędne koło, które w jakimś momencie powstało – czyli to, że zaciągamy kredyt po to, żeby odkładać na lokatę – trzeba po prostu przerwać. Stąd więc niniejsza inicjatywa jest związana również z bezpieczeństwem finansów publicznych.

Proszę Wysoką Izbę w imieniu Rady Ministrów o przychylenie się do tych rozwiązań. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Zanim Izba rozważy ten wniosek, będą jeszcze do pana pytania, które – przypominam państwu senatorom – mogą trwać nie dłużej niż minutę.

Pan senator Jackowski, pan senator Rulewski i pan senator Pająk to pierwsza trójka pytająca. Bardzo proszę.

Ale proszę już nie powtarzać pytań, które były kierowane do pana senatora Augustyna. Dobrze?

Bardzo proszę, pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Mam dwa pytania do pana ministra.

Pierwsze. Wsłuchiwałem się uważnie w to, co pan minister mówił. Między innymi cytował pan fragment ekspertyzy pani profesor Chojny-Duch. I cytował pan, o ile dobrze słyszałem, że pani profesor nie znalazła w ustawie, którą rząd w tej chwili nam proponuje, istotnych – podkreślam: istotnych – uchybień formalnoprawnych czy prawnych i nie ma do tej ustawy uwag. Ja nie wiem jednak, co dokładnie było przedmiotem tej ekspertyzy. Czy zechciałby pan minister przedstawić, jakie były inne, te nieistotne, niemniej jednak uwagi pani profesor Chojny-Duch, kwestie, które ona podniosła, tak żeby Wysoka Izba miała w tym zakresie wiedzę?

Drugie moje pytanie jest natury ogólniejszej. Chciałbym panu zacytować wypowiedź z 10 czerwca 2013 r., wypowiedź pana premiera Donalda Tuska, który powiedział w Telewizji Polskiej, cytuję: „Nie ma mowy o tym, żeby państwo sięgnęło po pieniądze, które Polacy odkładali w OFE. To są pieniądze, które mają być w przyszłości gwarancją dobrej emerytury. Nie ma mowy o tym, żeby te pieniądze zabrać komukolwiek”. Jak pan, jako minister w rządzie Donalda Tuska, skomentuje te słowa? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jan Rulewski. Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

Nie będę powtarzał pytań... Jakie są obecnie reakcje ze strony Unii Europejskiej, jakich reakcji się pan spodziewa? Chodzi o różnego rodzaju skargi itp. Jak wiadomo, Unia Europejska tym sprawom się przyglądała.

Dalej: czy po tej swoistej zawierusze poprawi się samowystarczalność ZUS, a może wręcz radykalnie się poprawi?

Trzecie, szczegółowe pytanie. OFE inwestowały w obligacje drogowe... Ocenia się to na 18 miliardów zł, to jest dużo. Czy będzie można mówić o tym, że po tych zmianach zmniejszy się akcja inwestycyjna dotycząca dróg?

I przedostatnia sprawa. Jak wiadomo, obywatele, przyszli emeryci podpisywali z funduszami umowy cywilne. Czy zatem przed wprowadzeniem tej ustawy nastąpi akcja wypowiedzenia tych umów cywilnych wraz z kwitowaniem jednostek uczestnictwa? Czy przewiduje się w tym zakresie procedurę odwoławczą, w tym do trybunału w Strasburgu?

No i ostatnia sprawa. To bardzo dobra praktyka, Panie Ministrze, że pracę nad tym zagadnieniem zaczął pan, a właściwie rząd, od opracowania raportu. Dzięki temu ta dzisiejsza dyskusja jest uporządkowana. Dlaczego w tej ustawie nie wpisano tego jako obo-

(senator J. Rulewski)

wiązku, jako instytucji... Jest podejrzenie, że rządy piszą raporty wtedy, kiedy jest im to na rękę. Gdyby takie rozwiązanie wpisano do ustawy, to mielibyśmy prawo oczekiwać, że po dwóch latach stosowania tej ustawy otrzymamy przegląd... Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Pytań było wiele.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o pierwsze pytanie pana senatora Jackowskiego o istotne uwagi... Nie rozmawiałem o tym aspekcie z panią profesor Chojną-Duch, ale być może za mniej istotne uznała te poprawki, które zostały wprowadzone przez Biuro Legislacyjne Sejmu podczas prac w komisji. Później zostały one uporządkowane. Ten proces dochodzenia do ostatecznego projektu jest złożony. Pani profesor opiniowała tę ustawę na jednym z etapów pracy. Wydaje się, że ta wieloetapowość jest jak najbardziej wskazana, bo ona zawsze porządkuje procedurę legislacyjną.

Jeżeli chodzi o drugie zagadnienie, o to, co stanie się po wprowadzeniu tych zmian... Przede wszystkim system nadal pozostaje trzyfilarowy, tu się nic nie zmienia. My zmieniamy tylko proporcje, w jakich będzie można kierować te pieniądze. Ten element solidarnościowy, element związany z tym, że obecne pokolenia pracują na emerytury tych, którzy są dzisiaj na emeryturze, pozostaje... Ta kwestia cały czas, od momentu wprowadzenia tej reformy była rzeczą najważniejszą. Największa część składki wciąż trafia do I filara – niezależnie od jakiegokolwiek zmiany dokonanej przez ten parlament, ten rząd czy wcześniejsze. Największa część, bo ponad 12%, zawsze trafiała i nadal trafia do I filara, czyli do tego konta solidarnościowego. My nie przesuwamy tej części... Nie przenosimy części nieakcyjnej do I filara, tylko do II filara, który jest częścią całego systemu. To jest waloryzowane na innych zasadach – z uwzględnieniem średniego wzrostu PKB z ostatnich pięciu lat i inflacji. Te wyniki, które zaprezentowaliśmy w raporcie, pokazują, że ten współczynnik zwrotu, ten wskaźnik waloryzacji – kwota, o którą to wzrasta – jest nawet wyższy niż w przypadku otwartych funduszy emerytalnych. I to właśnie stanowić będzie tę część bezpieczną II filara. Państwo jest cały czas gwarantem wypłaty świadczeń emerytalnych i pozostanie tym gwarantem, nie jakikolwiek rząd, tylko państwo

w całej swej strukturze i ciągłości swego działania. Te emerytury są wypłacane od wielu lat i nadal będą wypłacane – nie mówię tu o emeryturach kapitałowych, tylko o emeryturach jako świadczeniach. Tak więc to nie jest, powiedziałbym, zabieranie pieniędzy Polaków – następuje tylko inne ich umiejscowienie w celu stworzenia systemu jeszcze bardziej bezpiecznego. Poza tym daje się możliwość wyboru szczególnie tym osobom, które nigdy nie miały możliwości zadecydowania o tym, czy tę nową składkę przekazywać do otwartych funduszy emerytalnych, a takie osoby stanowią 70% członków OFE.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Rulewskiego, jakich reakcji można się spodziewać z Unii Europejskiej... Otóż państwa członkowskie, państwa Wspólnoty mają prawo i możliwość kreowania swoich systemów emerytalnych. Te systemy są różnorodne w Europie i takich zmian, które zostały dokonane w ostatnim czasie w systemach emerytalnych, na przykład Łotwy, Słowacji, Węgier i innych krajów, jest bardzo dużo. A więc byłbym tutaj spokojny...

(Senator Jan Rulewski: A etap koordynacji?)

Koordynacja systemu zabezpieczenia emerytalnego funkcjonuje, my się włączamy w ten proces. To jest wymiana świadczeń, to jest możliwość ubiegania się o świadczenia, transfer tych świadczeń, w przypadku kiedy ktoś mieszka w innym kraju. To będzie kontynuowane... To jest zupełnie niezależne od tej zmiany. Koordynacja systemu zabezpieczenia społecznego odbywa się na bieżąco, co roku podpisujemy kilka umów, również z krajami spoza Unii Europejskiej, rok temu dotyczyło to Ukrainy, teraz trwają kolejne dyskusje.

Jeśli chodzi o umowy, które były podpisywane na bazie tych rozwiązań... To nie będzie decyzja o przynależeniu lub nieprzynależeniu do OFE, to będzie decyzja o dalszym kierowaniu swojej składki do OFE bądź jej niekierowaniu. Nikt nie rezygnuje z członkostwa w otwartym funduszu emerytalnym, ponieważ tam pozostaje część kapitału emerytalnego zgromadzona w tych funduszach, zgromadzona w nieobligacyjnej ich części, przede wszystkim w akcjach. A więc nikt nie podejmuje decyzji o przynależności do otwartego funduszu emerytalnego. Część osób będzie mogła podjąć decyzję dotyczącą dalszego dobrowolnego przekazywania składki – mówimy tu o przyszłości.

Jeśli chodzi o inwestycje drogowe, to one są finansowane przede wszystkim ze środków Unii Europejskiej i budżetu państwa. I to jest największe wyzwanie, przed jakim staliśmy w ramach tej perspektywy i przed jakim na pewno stać będziemy w ramach perspektywy przyszłej, jeżeli chodzi o politykę spójności. Chodzi o to, co jest realizowane na różnych etapach również dzięki środkom z budżetu państwa.

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

Czy będą kolejne przeglądy? Ten pierwszy przegląd wynikał z ustawy obniżającej składkę do OFE. W związku z tym my byliśmy zobowiązani do końca tego roku przedstawić taki przegląd wraz z wynikającymi z niego rekomendacjami. I to zostaje, to nie zostało zmienione, ta ustawa w tym zakresie nie została zmieniona, a więc te kolejne przeglądy będą się odbywać. Popieram słuszne i trafne stanowisko pana senatora – i dziękuję za nie – że taki przegląd powinien poprzedzać tak poważne rozwiązania legislacyjne.

Jeśli chodzi o poprawę sytuacji, to powinniśmy przede wszystkim nie tylko na Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ale także na finanse publiczne jako całość, ponieważ ich sytuacja przekłada się na sytuację Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Im mniejsze będą nasze potrzeby zadłużeniowe, tym mniej pieniędzy będziemy musieli wydać później na obsługę długu, a więc cała stabilność funkcjonowania finansowego państwa się zwiększy.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Pająk i pan senator Matusiewicz. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Ja powtórzę pytanie, dlatego że pan mnie troszeczkę zbił z tropu, wspominając nam o tej 1/120. Mam takie pytanie: czy w momencie, kiedy ja mam dziesięć lat do przejścia na emeryturę, 100% moich pieniędzy z OFE przechodzi do ZUS, czy co miesiąc 1/120? I czy w czasie, kiedy mam mniej niż dziesięć lat do emerytury, środki pobierane na II filar już przechodzą do ZUS, czy idą do OFE? Czy ja mam o tym zdecydować?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Matusiewicz. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ustawę o otwartych funduszach emerytalnych uchwalono w sierpniu 1997 r., a opublikowano w listopadzie tegoż roku. Miała bardzo długi okres *vacatio legis* i weszła w życie 1 stycznia 1999 r. Kolejne rządy, kolejne komisje nadzoru finansowego miały obowiązek nadzorowania

jej wykonania. Dlaczego dopiero teraz, po sześciu latach istnienia koalicyjnego rządu, w którym od dwóch lat jest pan ministrem pracy i odpowiada pan za sprawy zabezpieczenia społecznego, jest tak duża nowelizacja tej ustawy, skoro wiadomo było, że OFE już od kilku lat przynoszą straty? Sam pan powiedział, że są to straty rzędu 20 miliardów zł. Dlaczego tak późno?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jeszcze pan senator Knosala. Bardzo proszę.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam właściwie dwa pytania.

Czy jeśli zdecydowana większość obywateli wybrałaby ZUS, rozważana byłaby możliwość rewizji koncepcji trzech filarów? Czy nie lepiej byłoby wtedy... Wiemy, że II filar to jest tylko 15% i my tak naprawdę cały czas mówimy tylko o 15%. A w końcu nie wszystkie koncepcje w życiu nam się sprawdzają. I czy nie lepiej byłoby zrewidować tę koncepcję, dać sobie spokój z II filarem, a zwiększyć prace i zmienić wizję, jeśli chodzi o obecny III filar? Wtedy byłyby takie dwa mocne, niezależne filary.

I w związku z tym chciałbym zapytać... Słyszeliśmy wypowiedź rzeczniczki pana prezydenta Komorowskiego, która zapowiedziała w mediach – nie mogę dokładnie zacytować, ale tak to zrozumiałem – podjęcie prac nad całościowym uporządkowaniem czy rozwiązaniem problemu emerytur. Czy pan minister zna jakieś szczegóły z tym związane? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W jaki sposób będzie przebiegał transfer środków? Jeżeli ktoś jest dziesięć lat przed emeryturą, to każdego miesiąca taka 1/120 będzie przekazywana do ZUS, nie wszystko naraz. Nie będzie tak, że od razu wszystkie pieniądze trafią do ZUS, one będą przekazywane stopniowo. A jeżeli ktoś ma do emerytury na przykład sześć, pięć lat, to pieniądze będą przekazywane co miesiąc w proporcjonalnych częściach, stopniowo, nie od razu.

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

Trochę inaczej ma się sytuacja w wypadku emerytury częściowej. Ta kwestia była już poruszana. Taka emerytura w przypadku kobiet będzie możliwa do uzyskania dopiero w roku 2020, bo dzisiaj wiek emerytalny kobiet nie wynosi ani 62, ani 61, ani 67 lat, tylko 60 lat i 3 miesiące. Tak więc w przypadku kobiet możliwość uzyskania częściowej emerytury będzie dopiero w roku 2020. W przypadku mężczyzn będzie to wcześniej. I jeżeli ktoś się zdecyduje na przejście na częściową emeryturę, to środki będą przeniesione szybciej, żeby wymiar emerytury częściowej też był bardziej godny, bo przy większej ilości środków będziemy mogli je inaczej dzielić. Ale to są specyficzne przypadki.

Pytanie o to, czemu dopiero w tym momencie dokonujemy zmiany. Zaczę od ustawy, którą pan senator wymienił, z 1997 r. To jest jedna z ustaw. Ona tworzyła zręby, tworzyła możliwość funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych, ale ona nie określała, że będą one obowiązkowe, że składka na OFE będzie obowiązkowa i jaki będzie wymiar tej składki. To był tylko pierwszy krok, nieprzesądający o tym, jaki charakter będzie miało funkcjonowanie systemu emerytalnego. To się stało dopiero za kolejnego rządu i kolejnej koalicji – to gwoździ precyzji, w jakich latach dochodziło do uchwalania poszczególnych rozwiązań.

Jeśli chodzi o dochodzenie do zmian, to reforma jest wieloetapowa. W 1999 r. zapowiedziano reformę emerytalną i ona nie sprowadzała się tylko do utworzenia otwartych funduszy emerytalnych. Już wtedy była zapowiedź zrównania wieku emerytalnego, likwidacji możliwości przechodzenia na wcześniejszą emeryturę, włączenia jak największej grupy osób do systemu powszechnego i sformułowania sposobu wypłat. Tak naprawdę to ten rząd i ta koalicja w ciągu sześciu lat funkcjonowania dokonały najwięcej zmian w systemie emerytalnym. Po pierwsze, określiły – także w tej ustawie – sposób wypłat, co jest niewątpliwie ważne dla każdego, kto będzie chciał korzystać z tych świadczeń, kto jest do nich uprawniony. Po drugie, ta koalicja zastosowała obniżenie opłat pobieranych przez fundusze. To też był proces wieloetapowy, jego początek miał miejsce w 2004 r., gdy wysokość tych opłat obniżono z 10% do 7%. Wydaje się, że to nieduża zmiana, ale polecam prześledzenie debaty publicznej i tego, jaka wtedy panowała sytuacja – wtedy też nie było łatwo o obniżenie opłat pobieranych od przekazywanej składki. Na początku funkcjonowało takie rozwiązanie, że jeżeli ktoś wpłacał z tytułu składki do OFE 100 zł, to trafiało tam 90 zł, bo 10 zł już na samym początku szło na opłatę od przekazanej składki. I dobrze, że ta opłata została zmniejszona. Kolejna zmiana: w 2011 r. nastąpiło zmniejszenie tej opłaty do 3,5%,

ale też zmniejszenie wartości składki przekazywanej do OFE, co zabezpieczyło państwo przed zwiększaniem długu i kosztów jego obsługi. My proponujemy jeszcze dalej idącą zmianę: zmniejszenie do 1,75% opłat pobieranych przez OFE w wyniku transferu składki i zmniejszenie opłat pobieranych przez ZUS z 0,8 do 0,4%. Nie uważam, żeby to było...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Emerytury pomostowe.)

O, właśnie, dziękuję bardzo.

Wprowadzenie ustawy o emeryturach pomostowych, propozycja zmian dotyczących wieku emerytalnego – to też efekty pracy tamtej koalicji. To wszystko działo się w systemie emerytalnym przez ostatnie lata i pewnie te lata są najbogatsze w dokonania. Te dokonania są niełatwe, proces dochodzenia do nich też nie jest łatwy, bo trzeba sformować większość parlamentarną, która je przyjmie. Ale to jest dobry moment na wprowadzanie tych zmian, co kilkakrotnie podkreślał tu pan senator Augustyn. Te zmiany, w połączeniu z raportem, w połączeniu z sytuacją, z określeniem sposobu wypłaty, są konieczne. I teraz jest odpowiedni moment na wprowadzenie tych rozwiązań.

Pytanie: czy jeżeli większość obywateli zdecydowałaby się na wybranie nowej składki i przekazywanie jej tylko do ZUS, nie będzie to powodować impulsu do dokonywania dodatkowych zmian? To nie stworzy żadnego problemu. Takie wcześniej padały pytania: co będzie, jeżeli nie 50%, a 70% osób albo i więcej wybierze ZUS? To jest decyzja dotycząca składki w przyszłości. Pozostaje ten pakiet, którym OFE będą zarządzać cały czas. Oczywiście będzie on sukcesywnie przenoszony przed przejściem na emeryturę. Przenoszenie tych pieniędzy nie odbywa się w obrębie całego systemu emerytalnego, tylko w obrębie II filaru. To jest inny sposób zapewnienia bezpieczeństwa, jeżeli chodzi o te pieniądze, i jak największego wzrostu ich wartości w ZUS. Ale na pewno bym nie wykluczał możliwych zmian, bo jak widać po ostatnich latach, zdolność do inicjatyw, nie tylko rządowych, ale i parlamentarnych, jest daleko idąca. Na pewno jesteśmy zainteresowani dalszym wzmocnieniem III filaru, a to bezsprzecznie się tu dokonuje. Są wyraźne preferencje podatkowe dla tych, którzy chcą odkładać, są oni zachęceni, są jasne, proste, łatwe reguły. Chodzi o to, żeby świadomość była tu jak największa, bo my wciąż mamy ogromny problem. Mamy ogromny problem z edukacją dotyczącą systemu zabezpieczenia społecznego i wiedzą na ten temat, niezależnie od dokonywanej zmiany. Nie chodzi o doraźne akcje informacyjne, które pewnie jest łatwiej przeprowadzić, ale o całość funkcjonowania systemu. Wiele osób nie przestawiło się ze zdefiniowanego świadczenia na zdefiniowaną składkę. Wiele osób jest wciąż przekonanych, że będziemy brać pod uwagę najlepsze pod względem zarobków lata ich pracy i z tego będzie wyliczona ich emerytura, chociaż to się

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

zmieniło prawie piętnaście lat temu. To się zmieniło prawie piętnaście lat temu. Powstały też dobrowolne fundusze. Pewnie warto zastanowić się też nad pracowniczymi programami emerytalnymi, nad tym, jak je rozwijać, jak zaangażować tutaj różnego rodzaju przedsiębiorstwa po to, żeby pracodawcy wspólnie ze swoimi pracownikami odkładali na emeryturę. A więc rozwój III filaru, niezależnie od tych zmian, jest potrzebny.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski ma sześćdziesiąt sekund.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Panie Ministrze, chciałbym o coś zapytać. Pan się wyraził we wstępnej wypowiedzi, tak skrótowo, że część obligacji trafi na specjalne konto...

(*Głos z sali:* Subkonto.)

Mnie interesuje problem całej operacji przeksięgowywania tych środków z funduszy do ZUS. Bo w samym uzasadnieniu jest napisane, że wartość tych jednostek ma być – nie wiem, czy to jest aktualne założenie – o wartości nie niższej niż 3 września 2013 r. Tak czytam w uzasadnieniu.

(*Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:* Tak.)

Nie wiem, czy to jest w dalszym ciągu podtrzymywane. Może pan by wyjaśnił metodologię tego.

Mam jeszcze jedno pytanie, mianowicie takie: jak pan widzi rolę OFE w ramach systemu emerytalnego po tych wszystkich reformach, po wejściu ustawy w życie? Bo dla mnie ta sytuacja jest niejasna. Mnie się wydaje, że pozostawia się jakąś resztówkę OFE, żeby fundusze miały jeszcze czym obracać, mogły się jakoś dostosować. No i chodzi o to, żeby nie narazić się na zarzut, że się je wywłaszczyło. Stąd też moje pytanie: dlaczego państwo przyjęliście takie założenie, że rząd może decydować o składce na OFE, natomiast obywatel, składając w tej chwili oświadczenie, że chce wyjść z OFE, musi zostawić tam środki, które zostały zgromadzone przez trzynaście lat? Skąd takie założenie? Dla mnie jest to niejasne. Pan mówi z jednej strony, że jest to świadczenie publicznoprawne, z drugiej strony przyjmuje, że rząd może zrobić z tymi środkami w zasadzie wszystko, co chce. Wprowadzacie możliwość, że obywatel ma wybierać, ale de facto ma wybierać tylko w bardzo wąskim zakresie. Nie dość tego, przyjmujecie państwo zasadę, że jeśli ktoś nie złoży oświadczenia, to podejmie się decyzję za niego. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo. Dziękuję również za dyscyplinę. Bardzo proszę, teraz pan senator Słoń.

Potem pan senator Michalski.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, pesymistyczne prognozy mówią, że przez najbliższe pięć lat w finansach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych będzie dziura na około 375 miliardów, a więc wychodzi na to, że jakieś 75 miliardów zł w każdym roku trzeba będzie gdzieś znaleźć. Po 2020 r. będzie to jeszcze więcej; prognozy dotyczące wartości pieniądza mówią o 100 miliardach zł rocznie. Jak pan szacuje, na ile tę dziurę będą mogły załatać wpływy z OFE? Jak pan to prognozuje na najbliższe lata? Ile jeszcze trzeba będzie dopłacić z budżetu w celu zabezpieczenia emerytalnego Polaków?

Drugie pytanie dotyczy tych 20 miliardów zł, o których raczył pan wspomnieć. Powiedział pan, że był taki moment, kiedy właściwie z dnia na dzień z powodu kryzysu gospodarczego z kont towarzystw emerytalnych wyparowało 20 miliardów zł. Czy można zatem pokusić się o stwierdzenie, że poprzez opóźnienia w pracach nad aktualnie proponowanymi zmianami i zaniechania to właśnie strona koalicyjna, rządowa jest winna temu, że tych 20 miliardów zł nie ma i nie będzie? Czy w takiej sytuacji nie było zatem zasadne poczekanie, aż towarzystwa, że tak powiem kolokwialnie, odkują się po tej stracie, i przejęcie ich kont wtedy, kiedy byłyby one już zasilone tymi 20 miliardami zł?

I jeszcze trzecie pytanie, odnośnie do kwestii tych hipotetycznych zgonów, o których była już tutaj dzisiaj mowa. Moje pytanie nie dotyczy jednak zgonu senatora Pajaka, tylko sytuacji, kiedy ktoś umiera w przeddzień rozpoczęcia się tego dziesięcioletniego okresu, w ciągu którego pieniądze z konta OFE tej osoby powinny trafić do ZUS. Co się wtedy dzieje z tymi pieniędzmi? Wiadomo, że ZUS wcześniej, przed tym dziesięcioletnim okresem, zawiadamia OFE, że już przestaje odprowadzać do OFE składki. Ale co się dzieje z tymi pieniędzmi, które są na koncie OFE, w sytuacji, kiedy delikwent niestety nie doczekał rozpoczęcia się tego okresu? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Senatorowi Pajakowi życzymy oczywiście stu lat z dobrą emeryturą.

Pan senator Michalski. Bardzo proszę.

Senator Jan Michalski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, moje pytanie odnosi się do tego zryczałtowanego podatku dochodowego. Czy rząd rozpatrywał inne scenariusze, między innymi zwolnienie w ogóle wypłat z podatku, w charakterze zachęty do oszczędzania czy odkładania na emeryturę w III filarze? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o to, jak będzie wyglądać przeniesienie, to oczywiście... Proponujemy, żeby OFE po tym przeniesieniu nie mogły już inwestować w obligacje skarbowe – to jest ważna deklaracja – ani tutaj, w Polsce, ani za granicą. Każdy OFE przekaże 51,5% aktywów – tyle wynosił średni udział obligacji skarbowych w portfelach OFE na koniec ubiegłego roku. Przekazanie środków nastąpi 3 lutego przyszłego roku. W pierwszej kolejności OFE przeniosą obligacje i bony skarbowe. I to, co przeniesiemy, zostanie zewidencjonowane na indywidualnych kontach, na subkontach w II filarze w ZUS. Wysokość środków przekazanych z OFE do ZUS nie będzie mogła być niższa niż ich wartość z dnia 3 września 2013 r. Dlaczego akurat 3 września? Bo 4 września została ogłoszona decyzja. I takie rozwiązanie ma na celu to, żeby nikt na tym przeniesieniu nie stracił. I nikt na tym przeniesieniu nie straci. Te środki zostaną też zwaloryzowane już po przeniesieniu na subkonto.

Czemu mają służyć środki, które pozostaną w otwartych funduszach emerytalnych? Inwestowaniu w realną gospodarkę. Następuje tutaj uwolnienie możliwości inwestycyjnych, a zgodnie z naszym przekonaniem jest potrzeba inwestowania w projekty gospodarcze, w realną gospodarkę, a nie nakręcania długu publicznego przez skupowanie obligacji, jak to miało miejsce do tej pory. Mówiłem już o tym mechanizmie błędnego koła: my, jako państwo, zaciągaliśmy dług, po to żeby transferować składkę do OFE. Za tę składkę OFE w większości kupowały obligacje, które emitował Skarb Państwa. Później my musieliśmy wydawać więcej pieniędzy na obsługę długu, bo byliśmy bardziej zadłużeni, a w ostatecznym rozrachunku – odkupić te obligacje, które sami wytransferowaliśmy. Tak więc trzeba skończyć z tą zasadą brania kredytu i odkładania na lokatę.

Ważne jest też to, że decyzje o przekazywaniu dalszej składki nie będą podejmowane pod wpływem kilkunastosekundowych impulsów reklamowych, ale na podstawie rzetelnej informacji, która ma być przekazywana. Do przedstawienia takiej informacji będą zobowiązane zarówno ZUS, jak i otwarte fundusze emerytalne. I ona będzie podstawą do podejmowania decyzji.

Rząd nie decyduje o wysokości składki. On przedstawia określone propozycje. Powtarzam: to nie jest tak, że rząd rozporządzeniem zmienia wysokość składki. Rząd tylko daje określone propozycje. I jest dowolność decydowania ustawodawcy odnośnie do wielkości przekazywanej składki, jest to ustalone na 19,52%, ale to nie jest przecież stawka określona raz na zawsze, inicjatywa poselska czy senatorska zawsze może zmienić wysokość składki. Tak więc nie rząd decyduje o jej wysokości. Rząd złożył określoną propozycję, jak ta składka ma być podzielona. I to się odbywa nie po raz pierwszy. Pierwszy taki podział nastąpił w 1999 r., gdy ustalono, że 7,3% składki trafi do OFE, później to zostało zmniejszone do 2,3% i miało wzrastać do 3,5%. A teraz jest propozycja, żeby składkę przekazywaną do OFE ustalić na poziomie 2,92%. Skąd ta wartość? Ona też nie jest wzięta znikąd, wynika z tego, że 2,92% stanowi możliwość inwestowania 40% w akcje, którą OFE miały przy składce 7,3%, czyli na samym początku. Tak więc tu ryzyko inwestycyjne nie jest zwiększone, bo gdy obowiązywała składka 7,3%, OFE mogły inwestować tyle samo, co w sytuacji, gdy ta składka wyniesie 2,92%. Tu jest więc spójność i nie narażamy ubezpieczonych na większe ryzyko inwestycyjne, ale chcemy, żeby oni dokonali własnego wyboru, czy dalej tę składkę przekazywać.

Co do dyskusji, jak się będzie przedstawiała sytuacja finansowa Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, to jest to dyskusja bardzo długa. Ta sytuacja zawsze zależy od wpłat i aktywności na rynku pracy, jest z tymi kwestiami połączona poprzez zależność od odprowadzanych składek. Nie bez skutku pozostaje zawsze dotacja z budżetu państwa lub pożyczki zaciągnięte przez Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, i takie dotacje będą w dalszym ciągu potrzebne. Ale jak spojrzymy na finanse publiczne jako na całość, zobaczymy, że ilość pieniędzy wydawana na obsługę długu w tym wypadku się zmniejszy, a tym samym zmniejszy się obciążenie całego państwa. I to, o czym była mowa w pierwszej części debaty, przed przerwą, czyli polityka demograficzna, polityka rodzinna, też jest w tym ujęciu niezwykle ważne.

A co z dziedziczeniem, jak to będzie wyglądać? Otóż pozostaną takie same zasady dziedziczenia w momencie przeniesienia środków z OFE na subkonto w ZUS, podkreślam: takie same. Jeżeli ktoś część środków będzie miał na subkoncie, a część w OFE, to

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

w jednym i drugim przypadku to dziedziczenie będzie utrzymane. Jeżeli już przejdziemy do momentu, kiedy wszystkie środki zostaną przeniesione z OFE do ZUS na specjalne subkonto, to one podlegają dziedziczeniu jeszcze przez trzy lata od momentu przejścia na emeryturę. I to jest propozycja rozszerzająca zawarta w omawianym projekcie ustawy.

Czy to nie było zaniechanie ze strony rządu? No nie, nie było w żaden sposób zaniechaniem to, że rząd przygotowywał serię zmian ustawowych, dążąc do największej stabilności tego systemu. I po to też jest ten tak zwany suwak, te dziesięć lat, żeby zabezpieczyć przed zmianami na giełdzie. Chodzi o to, że jeżeliby doszło do jakiejś kryzysowej sytuacji na giełdzie na dziesięć lat przed przejściem na emeryturę, to będzie czas na odrobienie strat, będzie taka możliwość. Bo jeżeli do sytuacji kryzysowej dojdzie w ostatnim roku przed przejściem na emeryturę, to te pieniądze będą już w niedużej części zgromadzone w portfelu OFE, więc ubytek może być niewielki.

Co się dzieje z tymi pieniędzmi przeniesionymi na subkonto? Jeszcze raz podkreślam: one są tam waloryzowane o średni wzrost PKB i inflacji z ostatnich pięciu lat. Wydaje się, że to jest dobry wskaźnik. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że jest on możliwie najlepszy do osiągnięcia i że te środki są tam bezpieczne.

Jakieś inne scenariusze w sprawie IKZE... W rządzie toczyła się dyskusja, na jakim poziomie ustanowić ten podatek zryczałtowany. Były propozycje, w których mówiło się o 15%, ale były i takie, w których mówiło się o 5% podatku. Decyzją Rady Ministrów zostało to ustalone na poziomie 10%, ale, jak już podkreślałem we wcześniejszych wypowiedziach, nadal jesteśmy zainteresowani rozwojem III filara i zachęcaniem do oszczędności.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Sepioł, pan senator Pęk, pan senator Lasecki i pan senator Pupa. Tak będzie...

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Pozwolą państwo, że zacznę od pewnej analogii historycznej, a następnie przejdę do pytania. Dawno temu na Węgrzech osiedlono zakon Krzyżaków, ale jak Bela IV zorientował się, o co chodzi, to ich przepędził. My Krzyżaków przyjęliśmy, byliśmy znacznie łagodniejsi, a po jakimś czasie okazało się to śmiertelnym zagrożeniem dla państwa.

Obecnie Viktor Orbán zreformował OFE u siebie. Nasza opozycja uważa go za guru ekonomicznego, geniusza ekonomicznego i odprawia modły o to, żebyśmy mieli Budapeszt w Warszawie. W sprawie OFE nie otrzymujemy pomocnej dłoni od opozycji – głosowanie w Sejmie tego dowiodło – pewnie dlatego, że nasza ustawa o OFE jest znacznie łagodniejsza niż rozwiązanie Viktora Orbána, który... Tam nie został kamień na kamieniu. Pamiętam, że w czasie debaty o obniżeniu składki mówiło się jeszcze o systemie funkcjonującym w Szwecji, który bardzo ostrożnie... Tam inwestuje się w podobny sposób.

Moje pytanie jest następujące. Czy da się wskazać, w jakich krajach starej Unii działa system identyczny z systemem OFE lub jakiś bardzo do niego zbliżony? A może ta problematyka jest charakterystyczna dla Ameryki Południowej i nowej Europy? Czy w krajach starej Unii znajdzie się dobrze funkcjonujący system analogiczny do systemu OFE, który mógłby być dla nas wzorem, czy jest to raczej, powiedzmy, eksperyment? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, w czasie dyskusji słyszeliśmy wiele liczb, ale prosiłbym pana ministra o próbę podliczenia, ile tak naprawdę kosztowało nas OFE w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Jakie są obecnie koszty obsługi pieniędzy, które były wpłacane do OFE? Jaka to jest kwota? Czy mówimy o 1 miliardzie, czy o 10 miliardach zł? Jaki tu jest rząd wielkości?

Drugie pytanie. Czy pan minister mógłby troszkę bliżej wyjaśnić zastrzeżenia dotyczące ochrony praw nabytych? Jeżeli dobrze zrozumiałem, to Trybunał Konstytucyjny, wypowiadając się na temat ochrony praw nabytych, nie powiedział nic o nienaruszalności tych praw. Czy pan minister mógłby nieco szerzej wyjaśnić tę kwestię? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Bogdan Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Panie Ministrze, mam trzy pytania.

Pierwsze. Czy w tej ustawie znajdzie się zakaz promocji w mediach, tak jak deklarowaliście? Czy wycofaliście się z tego? W tej chwili promocja jest

(senator B. Pęk)

wszechobecna, nachalna i powoduje, że ponad 50% ludzi uważa, iż przedkładana ustawa jest do niczego.

Drugie. Co będzie, jak się okaże, że Trybunał Konstytucyjny odrzuci zasadnicze stwierdzenia tej ustawy, czyli gdy ta ustawa nie będzie mogła wejść w życie? Czy macie jakikolwiek scenariusz na taki wypadek? Pytam o to, bo, jak pan wie, będzie to oznaczać bardzo poważny problem dla państwa.

I ostatnie pytanie, takie, jakie zadawałem już sprawozdawcom. Jest dla mnie jasne, że pierwsze wypłaty emerytur z OFE będą wynosić między 80 a 90 zł. A ile one będą wynosić po waszej reformie? I jak będą zróżnicowane, to znaczy ile to będzie w przypadku tych, którzy zostaną w OFE, a ile to będzie w przypadku tych, którzy przejdą do ZUS?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo.

Systemy emerytalne na świecie podążały czasem naprawdę bardzo wyboistymi i różnorodnymi drogami. Europa Środkowo-Wschodnia w pewnym momencie zachłysnęła się entuzjazmem co do emerytur kapitałowych, otwartych funduszy emerytalnych. Polska pewnie nie była tu odosobniona, choć może troszkę wyprzedzała w czasie innych, bo niektóre kraje Europy Środkowo-Wschodniej nie zdążyły wprowadzić takich rozwiązań. Ale nie byliśmy samotni. Pan senator wymienił Węgry, jest też Łotwa, jest Słowacja, są inne kraje. I to jest w dużo większym stopniu domena tej części Europy. Dlatego też wiele źle zrozumianych interpretacji, również konstytucyjnych, wynika z tego, że w Europie Zachodniej jest system emerytur dobrowolnych – podkreślam: dobrowolnych. U nas II filar jest obowiązkowy, a w większości krajów europejskich II filar jest nieobowiązkowy, jest dobrowolny i funkcjonuje w sektorze prywatnym, niepublicznym. Z tego wynikają różnice w interpretacji i w ocenie zmian przez nas proponowanych, przez to dochodzi tu do problemów.

Ile kosztowały nas OFE? Szacunki co do opłat, jakie OFE pobrały od składek i za zarządzanie przez te minione kilkanaście lat, obejmują około 17 miliardów zł.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński:* Ale chodzi tu również o obsługę tego długu, który był powodowany...)

A, co do obsługi długu, to pewnie za chwilę będę prosił o wsparcie albo ministra Buciora albo ministra Kowalczyka... Te sprawy są przedstawione w załączonych tabelkach. Ja mówię tylko o koszcie ponoszonym przez członków na rzecz OFE w opłatach za zarządzanie i w opłatach pobieranych za transfer. Opłaty te, tak jak mówiłem, na początku były na poziomie 10% przekazywanej składki, teraz są na poziomie 3,5%. Ale w tej kwestii fundusze mają... Tutaj jest dobrowolność, bo to jest maksymalny pułap. My nie powiedzieliśmy, że te 3,5% to jest minimalny pułap – to jest maksymalny pułap. Ale są tylko dwa fundusze, które zdecydowały się na bardzo delikatne obniżenie tej opłaty, wręcz symboliczne, chyba o kilka setnych, jeśli dobrze pamiętam. Nikt nie zdecydował się na realne jej obniżenie, a nawet zlikwidowanie. I gdy my teraz mówimy o obniżeniu maksymalnej opłaty do 1,75%, to też podkreślamy, że chodzi o opłatę maksymalną. I mamy nadzieję, że fundusze pokażą, że także tu konkurują między sobą, bo warto konkurować też w kwestii tych opłat. Ale tak do tej pory się nie działo.

Jeżeli chodzi o wartość dotyczącą obsługi długu publicznego, to w tym momencie pamiętam liczbę związaną z rokiem 2014 – jest to ponad 14 miliardów zł, tyle wydaliśmy na obsługę długu, zadłużenia wynikającego z funkcjonowania OFE, a więc to nie są małe pieniądze.

Pan senator Pęk pytał o zakaz reklamy. Zakaz taki został utrzymany, taka też była nasza propozycja. Tym, którzy naruszają ten zakaz reklamy, grozi trzymilionowa grzywna. Mam nadzieję, że wysokość sankcji będzie w tej kwestii skutecznie odstraszać. Jaki był powód takiego zakazu? Przede wszystkim nierzetelna i nieprawdziwa reklama, jaka w latach dziewięćdziesiątych wprowadziła wielu Polaków w błąd. Gdy wchodziła reforma emerytalna, ilość emitowanych spotów reklamowych z palmami, z różnymi wspaniałymi wizjami życia na emeryturze była nieprzeciętna, a nawet ponadprzeciętna. Nie możemy jednak dopuścić do tego, żeby Polacy podejmowali decyzję na podstawie kilkunastosekundowych spotów reklamowych, w których nie ma rzetelnej informacji ani o możliwościach, ani o ryzyku... Ważne jest, żeby zawrzeć tam i jedną, i drugą informację. Całkowity zakaz reklamy obowiązuje w czasie tak zwanych okienek transferowych. Pierwsze okienko będzie trwało od 1 kwietnia do 31 lipca, następne – po dwóch latach w tym samym okresie, a późniejsze co cztery lata. W czasie okienek transferowych jest całkowity zakaz reklamy, a pomiędzy tymi okienkami – zakaz reklamy nierzetelnej. Chcemy, żeby ta decyzja została podjęta świadomie.

Jeśli chodzi o zgodność z konstytucją, to ja przedstawiałem te opinie, które my zebraliśmy. Ta część

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

Sejmu, która poparła to rozwiązanie, ale przede wszystkim Rada Ministrów, bo to do jej reprezentowania jestem uprawniony, jest przekonana o zgodzie tych rozwiązań z konstytucją. Prowadziliśmy analizy... Ten projekt zmieniał się w trakcie procesu legislacyjnego – zostały zmienione na przykład te zagadnienia, na które wskazywało RCL. Na tym polega proces dochodzenia do ostatecznych rozwiązań. Jesteśmy przekonani o jak największej staranności w zakresie przygotowywania tych rozwiązań. Nie możemy powiedzieć, co będzie, jeżeli Trybunał Konstytucyjny orzeknie inaczej. Najpierw taki wniosek do trybunału musi zostać skierowany. Ja pamiętam debatę z 2011 r., kiedy to wielu zakładało złożenie wniosku do trybunału, jeżeli składka będzie obniżana. Nikt do tej pory takiego wniosku nie złożył. Nie wiadomo, czego miałyby dotyczyć taki wniosek i jak miałyby być rozpatrywane. I rzecz najważniejsza: jest tylko jeden organ, który jest uprawniony do podejmowania decyzji o zgodności z konstytucją lub jej braku – Trybunał Konstytucyjny. Ci, którzy przygotowują ustawę, robią to jak najbardziej rzetelnie, zasięgając jak najszerzej opinii.

Jeśli chodzi o wysokość emerytur, o to, skąd ta wartość 95 czy 94 zł... To wiemy już dzisiaj. O takiej wartości są wypłacane okresowe emerytury kapitałowe kobietom, które już przeszły na emeryturę, które w pewnym momencie wybrały OFE. Niewielka liczba takich osób taką emeryturę pobiera. Oczywiście taka emerytura stanowi dodatek do emerytury zusowskiej. Myślę, że dla pewnego porównania warto podać liczby obrazujące zaangażowanie państwa w wypłaty świadczeń emerytalnych. Od stycznia do sierpnia tego roku na te okresowe emerytury kapitałowe z OFE wydano 2 miliony zł. W tym samym czasie na wypłatę emerytur wydano z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych 109 miliardów zł. To są nieporównywalne kwoty; one pokazują, że niezależnie od wszelakich zmian, jakich dokonujemy, i tak główna część emerytury pochodzi z systemu zusowskiego, z tej części zusowskiej.

Jak one się będą kształtować w przyszłości? Po zmianach w 1999 r. zależy to od liczby odprowadzanych składek. To już nie jest tak, że te najlepsze dziesięć lat... Wtedy można było mówić dużo bardziej precyzyjnie o tych stopach zastąpienia. Tu jest to bardzo zindywidualizowane – zależy od stażu pracy, od lat składkowych, od liczby odprowadzanych składek. Emerytura będzie wyliczana według następującego wzoru: suma zgromadzonych składek w trakcie aktywności pracowniczej, aktywności zawodowej danej osoby podzielona przez dalszą przewidywaną długość życia osoby przechodzącej na emeryturę. Są specjalne tabele, które to opisują. Pomimo tych zmian

i niezależnie od nich większą część stanowić będzie emerytura z systemu solidarnościowego, bo to tam trafia dzisiaj większa część składki. Ta zmiana nie ma wpływu na wysokość emerytury indywidualnej osoby. Ona ma wpływ na... Nie stracą na niej w żaden sposób emeryci, i o to zadbałoby, opatrząc te rozwiązania precyzyjnymi datami. Co ma największy wpływ? No, długość okresu aktywności zawodowej. Tak że zmiana dotycząca wydłużenia wieku emerytalnego miała dużo większy wpływ na wysokość świadczeń emerytalnych.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Teraz pytania zadają senatorowie: Pupa, Słoń i Jackowski.

Przypominam, że o 13.00 mamy przerwę opłatkową.

Bardzo proszę, pan senator Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Ministrze, przy okazji nowelizacji tej ustawy była mowa o łataniu dziury budżetowej, o ratowaniu, że tak powiem, granicy długu publicznego, tymczasem mało się mówi o obywatelu, przynajmniej ja odnoszę takie wrażenie. Nie mówi się o tym, co obywatel zyska albo straci na tym rozwiązaniu. Ja bym bardzo prosił, żeby pan minister rozszerzył odpowiedź na pytania pana senatora Pęka, który pytał o to, ile dostanie po zmianie tego systemu ktoś, kto ma z OFE 80 zł emerytury. Byłbym wdzięczny, gdyby odpowiedział pan precyzyjnie. Wspomniał pan o 2 milionach zł, jeśli chodzi o środki, które obywatele otrzymywali z OFE.

Kolejne pytanie. Czy rząd podejmie jakieś działania, mające na celu informowanie obywateli o tym, że oni na tym rozwiązaniu, założmy, zyskają? To pomoże obywatelowi podjąć decyzję o tym, żeby przejść z OFE do ZUS, bo będzie to w jego interesie.

I jeszcze jedno pytanie. Co będzie się działo z emeryturami, jeżeli przy ograniczonych składkach i odprowadzaniu tych składek na OFE dojdzie do takiej na przykład sytuacji, że OFE ogłosi upadłość? Takie rzeczy się zdarzają, skoro nawet państwa bankrutują, to i OFE może ogłosić bankructwo, upadłość. I co wtedy? Jak będzie wyglądała sytuacja tych, których składki były kierowane do tego właśnie funduszu emerytalnego? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

I pan senator Słoń.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, dwanaście lat temu mówiono: wybierajcie OFE, idźcie do OFE, bo tam z pieniędzy, które będą przesyłane z ZUS, uskładacie więcej, niż gdyby te pieniądze pozostały w ZUS. A teraz się mówi: ups, pomyłeczka, nie dostaniecie w OFE więcej, wracajcie do ZUS.

Czy pan minister nie uważa, że skoro chcemy, żeby obywatel wrócił ze swoimi pieniędzmi do ZUS, uczciwiej byłoby przeliczyć mu te składki, które były odprowadzone do OFE, w taki sposób, żeby określić tę część, którą by dostawał do emerytury, gdyby jego środki zostały w ZUS przez te dwanaście lat? Może się okazać, że to by było nie 80 zł miesięcznie, tylko na przykład 90 zł miesięcznie. I to by było bardziej uczciwe wobec obywateli rozwiązanie niż mówienie: macie składki w OFE, a my teraz zabieramy to, co tam zostało, żeby od tej niewielkiej już części spróbować naliczyć jakąś tam emeryturę.

Drugie pytanie dotyczy opinii pana ministra o pewnym porównaniu. Z jednej strony mamy budżet i tych, którzy przejdą na emeryturę w ciągu dziesięciu, piętnastu lat, licząc od dzisiaj, a z drugiej strony tych, którzy pójdą na emeryturę za lat piętnaście i więcej. Gdyby miał pan przy którejś z tych grup beneficjentów procedowanej obecnie ustawy postawić plusy oznaczające, komu się to wszystko będzie bardziej opłacało, kto odniesie większe korzyści z tej ustawy, to która z tych grup beneficjentów, według pana ministra, otrzymałaby więcej plusów? Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Niestety ciąg dalszy pytań będzie już po przerwie, bo chcielibyśmy skończyć nieco przed 13.00, żeby wszyscy mieli szansę się przemieścić.

Panie Ministrze, bardzo proszę o odpowiedź na te pytania.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie pana senatora o obywateli jest jak najbardziej zasadne. Ja zresztą w swojej wypowiedzi podkreślałem to, że te zmiany były projektowane przede wszystkim z myślą o stabilności funkcjonowania systemu dla obecnych i przyszłych emerytów. Systemu, w którym człowiek jest bardzo mocno upodmiotowiony...

(*Senator Zdzisław Pupa: Przede wszystkim z myślą o państwie, o dziurze budżetowej...*)

Panie Senatorze, jeśli pan pozwoli...

(*Senator Zdzisław Pupa: Tak.*)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Pozwoli, pozwoli.*)

Pewnie będziemy mieć jeszcze szansę na wymianę poglądów, nie tylko na tej sali, ale i w szerszej dyskusji... Ja mówię o tym, na jakich zasadach my się opieraliśmy, projektując te rozwiązania. Pan może mieć inne zdanie, pan odbiera to tak, że w dyskusji więcej się mówi o budżecie niż o obywatelu, ja mówię, że my projektowaliśmy zasady zgodnie z tą hierarchią – bezpieczeństwo obecnych i przyszłych emerytów... To była podstawa – bezpieczeństwo wypłat świadczeń emerytalnych. Kiedy mówiłem o sposobie wypłat świadczeń i niegodzeniu się na sposób zaproponowany przez otwarte fundusze emerytalne, czyli dziesięć lat wypłaty jakiegoś świadczenia, to mówiłem właśnie o obywatelu. Dla niego ważna jest nie tylko waloryzacja na subkoncie czy stopa zwrotu w OFE, dla niego podstawową wartością jest też waloryzacja świadczenia emerytalnego później, czyli nadążanie za zmianami inflacyjnymi i za rozwojem gospodarczym. Tego OFE nie chciały zagwarantować, bo one nawet się nie zająknęły o waloryzacji świadczenia w ciągu funkcjonowania wypłat, mówiły o dziesięcioletnich wypłatach. W żaden sposób nie mogę się więc zgodzić, że emeryt czy przyszły emeryt nie był w tej dyskusji brany pod uwagę, bo był na pierwszym miejscu. Oczywiście jest dyskusja o budżecie, bo budżet nie jest tworem wirtualnym. To jest budżet obywateli, owszem, zarządzany przez ministra finansów, rząd i ustanawiany przez parlament, ale on jest dla obywateli. Im mniejsze będą potrzeby pożyczkowe tego państwa, im mniej będziemy zadłużeni, tym większe będą możliwości inwestycyjne, możliwości rozwoju gospodarczego, możliwości funkcjonowania polityki prorodzinnej. Tak więc tutaj znów w centrum jest człowiek. Budżet nie jest dla polityków, tylko dla ludzi, i przez niego realizuje się wiele zadań, większość zadań, które dotyczą poszczególnego człowieka.

Czy będzie informacja? Tak, będzie informacja. Jesteśmy zobowiązani do informowania, w tym o systemie zabezpieczenia społecznego, o funkcjonowaniu OFE, o ryzyku, jakie się z tym wiąże... To będzie publikowane na stronach internetowych i dostępne w zakładach ubezpieczeń społecznych. Chodzi o to, żeby z tą informacją dotrzeć jak najszerzej, żeby każdy podjął racjonalną decyzję, zgodnie ze swoimi zapatrywaniami, przekonaniem i ze swoją własną wolą.

Jeśli chodzi o ogłoszenie upadłości... Nie mieliśmy z taką sytuacją do czynienia. Są lata lepsze i lata gorsze w funkcjonowaniu. Takiej analizy nie tworzyliśmy. Ważne jest to, że rząd jest gwarantem wypłaty emerytury minimalnej, niezależnie od tego, czy ktoś wybiera otwarty fundusz emerytalny, czy

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

przekazuje nową składkę do ZUS, pozostaje to cały czas w odpowiedzialności państwa.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Słonia, która z grup powinna się czuć najbardziej komfortowo, odpowiem, że pewnie ci młodzi, którzy wchodzą na rynek pracy. Oni mają możliwość decydowania o przekazywaniu tej składki od samego początku. Ja należę do tego pokolenia, które nie miało możliwości zdecydowania, czy należeć do OFE, czy nie, zostało do niego przypisane.

Jeszcze ważna sprawa – jak mało osób indywidualnie wybiera OFE. W 2012 r. tylko 20% osób wskazało OFE, reszta została rozlosowana. 80% osób nie podjęło żadnej decyzji, czy idą do tego, czy do innego OFE, zostali po prostu rozlosowani. Gdy w 2011 r. zakazywaliśmy akwizycji, to w okienkach transferowych w jednej sesji – a takie sesje, podczas których poszczególne osoby mogą przejść z OFE do OFE, są cztery w roku – było ponad sto sześćdziesiąt tysięcy osób. Teraz, gdy nie ma akwizycji i decyzje nie są podejmowane czasem w oparciu o jakąś krótką rozmowę i krótkotrwały impuls – nie więcej niż dwa tysiące osób zmieniło OFE. Widać więc, jak to wszystko się zmieniało... Czyli osoby młode, wchodzące na rynek pracy, mające możliwość nie tylko wyboru OFE, ale też wyboru pomiędzy OFE a ZUS, będą miały największe pole do popisu. Ale też one są w tej sytuacji, że mają najwięcej lat odkładania na emeryturę.

Na to pierwsze pytanie odpowiem pewnie w kulisach, bo musimy sobie troszkę więcej wyjaśnić. Nie do końca jestem w stanie na podstawie tych danych odpowiedzieć, ale jestem do dyspozycji.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Zapraszam za godzinę. Zapraszam również piętro wyżej, jeżeli pan pozwoli, na senackie spotkanie oplatkowe...

(Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz: Dziękuję.)

...wraz z towarzyszącymi osobami.

Spotykamy się o godzinie 14.00, do tej godziny zarządzam przerwę.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 01 do godziny 14 minut 00)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Wznawiam obrady.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsca przy stole.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.

Przed przerwą... Zapraszam pana ministra na mównicę. Przerwaliśmy na etapie zadawania pytań panu ministrowi. Pan minister nie zdążył udzielić odpowiedzi...

Panie Senatorze Słoń, bardzo proszę o powtórzenie pytania.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję.

Panie Ministrze, mam powtórzyć pytanie... W skrócie chodziło o to, czy nie byłoby uczciwiej ze strony rządu, żeby, zabierając składki kierowane z ZUS do OFE, przeliczył te składki z całego okresu, kiedy były odprowadzane, według zasad obowiązujących w ZUS. W uproszczeniu: gdyby okazało się, że obywatel na tym zyskał, czyli gdyby jego emerytura okazał się wyższa, to powinien mieć możliwość... W tej chwili jest tak, że bierzemy te pieniądze, których jest niewiele, bo doszliśmy do wniosku, że jednak OFE niekoniecznie wszystkim dobrze się przysłużyły, a niestety nie rekompensujemy obywatelom tego okresu, który stracili w związku z lokowaniem pieniędzy w OFE.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Panie Ministrze, będziemy zbierać pytania w bloki. Dobrze?

Teraz pan senator Jackowski, a później pan senator Dobkowski.

Proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, mam pytanie: czy bierze pan polityczną odpowiedzialność za... Gdyby Trybunał Konstytucyjny dopatrył się w projektowanych rozwiązaniach jakiejś niezgodności z konstytucją, to mogłoby to skutkować dodatkowymi obciążeniami dla budżetu. Obciążeń tych rząd obecnie nie przewiduje, ale w przyszłości mogą one narazić państwo polskie na znalezienie się w bardzo trudnej sytuacji, jeśli chodzi o finanse publiczne. Chciałbym uzyskać od pana ministra jasną deklarację, czy bierze pan za to całkowitą odpowiedzialność polityczną. Kwestie konstytucyjności były mocno podkreślane podczas debaty, bo wzbudzają niepokój senatorów.

I drugie pytanie. Jak to się stało, że dopiero teraz proponowane przez rząd zmiany są prezentowane

(senator J.M. Jackowski)

w parlamencie? Przypomnę, że w projekcie ustawy budżetowej na rok 2014... Ona została napisana w taki sposób, jakby ta ustawa została już przyjęta, a przecież ustawa budżetowa została złożona pod koniec września 2013 r., kiedy projekt nie był jeszcze procedowany w parlamencie.

Chciałbym, żeby odpowiedział mi pan na następujące pytanie: czy nie jest tak, że decyzja o tym, żeby maksymalnie skrócić czas trwania z różnych względów niewygodnej dla rządu dyskusji na temat proponowanych przez rząd zmian była świadomą decyzją tego rządu? Dyskusja ta toczy się trzy miesiące, a gdyby zmiany zostały uwzględnione w budżecie na rok 2014, tak jak nakazywał to kalendarz, to toczyłaby się przez dziewięć miesięcy. Obecnie rząd – jest to działanie socjotechniczne – zyskuje trochę czasu, dlatego chciałbym, żeby pan... To oczywiście jest pytanie polityczne, więc chciałbym na nie uzyskać polityczną odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pan senator Dobkowski. Proszę.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, do obecnego systemu emerytalnego budżet państwa dokłada corocznie określone środki finansowe. Proszę powiedzieć, w jakiej wysokości były te środki w roku 2013? Chodzi o cały system emerytalny, o wysokość środków, jakie rocznie budżet dokładał do systemu emerytalnego.

I drugie pytanie, na które już częściowo pan minister odpowiedział, ale chciałbym, żeby pan minister powiedział tak dobitnie, chciałbym uzyskać jasną odpowiedź. Czy młodzi ludzie, którzy zaczęli pracę już po uchwaleniu tej ustawy, będą mogli dobrowolnie wybrać i zdecydować, że część składek będzie szła na otwarte fundusze emerytalne? Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o przenoszenie części nieaktywnej z OFE do ZUS, to robimy to na najkorzystniejszych warunkach dla emerytów. Dlatego są określone daty wybrane w tej ustawie, żeby nie było możliwości zaniżania wartości tego pakietu obligacyjnego.

Przejmujemy dorobek tych kilkunastu lat, dając za to kolejne gwarancje. Wydaje się to najbardziej racjonalny możliwy sposób przeniesienia tych środków na podstawie tych wyliczeń i wrześnieowych, i późniejszych, odnoszących się do przeniesienia tej części. Nie ma tutaj możliwości, w tym wypadku nie widzimy możliwości przeniesienia tych środków. Mam nadzieję, że kilka jakby bezpieczników, które wmontowaliśmy, pozwoli uniknąć trudnych sytuacji na rynkach finansowych. Po pierwsze, jest ten suwak bezpieczeństwa, czyli przenoszenie środków przez dziesięć lat, który niweluje ryzyko utraty kapitału emerytalnego przed emeryturą dla tych, którzy wybiorą OFE. Po drugie, jest ta dobrowolność, jeśli chodzi o przekazywanie dalszej składki, czyli jest jakiś punkt odcięcia. Po trzecie, jest gwarancja minimalnej emerytury i dopłata z budżetu państwa. I to jest ten wkład, na który jesteśmy sobie w stanie pozwolić i do którego jesteśmy zobowiązani i to zobowiązanie z całą mocą podtrzymujemy.

Jeśli chodzi o odpowiedzialność, to za te rozwiązania ponosimy odpowiedzialność my – to znaczy oczywiście i ja, i kolegi Rada Ministrów, bo nie było żadnego zdania odrębnego zgłoszonego podczas posiedzenia Rady Ministrów, gdy była przyjmowana ta ustawa – a także koalicja, rząd, posłowie, którzy też już ją poparli...

(Senator Bogdan Pęk: I senatorowie, którzy ją poprą.)

Ja takiego stwierdzenia tutaj jeszcze nie mogę użyć, ale zachęcam jak największą rzeszę państwa senatorów do poparcia tego rozwiązania, bo ono i jest bezpieczne, i ma na celu dbanie nie tylko o bezpieczeństwo emerytów, finansów publicznych, ale także o stabilność rynków kapitałowych. Tak więc ta odpowiedzialność jest jak zawsze w przypadku przyjmowania ustaw odpowiedzialnością szeroką, ale też jest oczywiście skonkretyzowana, odnosi się do formacji, które tworzą rząd, więc w takim układzie się to odbywa.

Dlaczego te zmiany dopiero teraz są prezentowane? Ich przygotowanie, wbrew opiniom o krótkiej debacie, zajęło jednak sporą ilość czasu. To nie jest tak, że my to wrzucamy w ostatniej chwili, żeby skrócić debatę na ten temat, bo ona trwa bardzo długo, ona trwa od dobrych kilku miesięcy. Nie było dnia, żeby nie pojawił się artykuł o OFE, od de facto 2011 r. – może była jakaś przerwa na początku wiosny, kiedy IGTE zaprezentowało swoją propozycję wypłat świadczeń przez dziesięć lat – od tego momentu, kiedy my zaczęliśmy przygotowywać nawet raport, a nie samą ustawę. Ja pamiętam, ile było dzień w dzień zapytań dotyczących tego, jaki będzie raport, co będzie w raporcie, kiedy on się ukaże. W sprawie żadnego innego zagadnienia w obszarze działań tego resortu nie było większej presji medialnej i tyłu py-

(minister W. Kosiniak-Kamysz)

tań, przynajmniej od kiedy ja w nim jestem, pomimo wprowadzenia dziesiątek ustaw wychodzących z tego ministerstwa, dotyczących urlopów rodzicielskich, zmian w kodeksie pracy, podniesienia wieku, zmiany ustaw antykryzysowych itd. Gdybym zsumował wszystkie te zagadnienia, to i tak szala wagi byłaby cięższa po stronie pytań zadawanych w aspekcie OFE. Tak więc tu chwytów marketingowych nie ma, tutaj była chęć jak najrzetelniejszego przygotowania tych rozwiązań i ich zaprezentowania.

Czemu wcześniej zostało to wpisane do ustawy budżetowej? Bo rząd przyjmuje określony program. Na ten program składa się wykonanie budżetu na rok 2014, jak również ustawy, które rząd zobligował się przeprowadzić. My przygotowaliśmy ustawę o wypłacie, rozszerzoną o elementy dobrowolności przeniesienia części obligacyjnej, już od dłuższego czasu, więc mogliśmy zakładać – i założyliśmy – że rząd kontynuuje tę linię programową i wpisuje założenia wykonania ustawy w budżecie, ponieważ dysponuje większością parlamentarną, która gwarantuje przeprowadzenie tych zmian; była także wykonana analiza w klubach parlamentarnych odnośnie do możliwości poparcia tych rozwiązań.

Jeśli chodzi o pytanie o młodych ludzi, a jest ono bardzo ważne, to tak, oni po podjęciu pracy i po rozpoczęciu odprowadzania składek będą mieli prawo podjąć decyzję o tym, czy ich składki pójdą do OFE, czy do ZUS. Będą również mogli zweryfikować tę decyzję, jak większość tu obecnych, w czasie tak zwanych okienek transferowych. Pierwsze okienko będzie w roku 2016, a kolejne będą następować co cztery lata, z tym że oni od początku mają już ustalone zasady możliwości wyboru, która to możliwość jest nieograniczona.

Jeśli chodzi o precyzyjną odpowiedź na pytanie o ilość środków, wielkość dotacji, pożyczki dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, z budżetu państwa, to będę prosił o wsparcie ze strony pana ministra Buciora, tak żeby podał dokładne wartości, bo nie chciałbym się tutaj pomylić.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę, teraz pan senator Matusiewicz i pan senator Lasecki.

Czy jeszcze są zapytania? Aha, jeszcze są. Jeszcze pan senator Martynowski.

Proszę bardzo, pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, padają w toku dyskusji różne liczby dotyczące nowelizacji tej ustawy. Chciałbym, żeby

pan albo zaprzeczył tym liczbom, albo je potwierdził. Myślę, że informacja z pana ust będzie najbardziej wiarygodna. Mianowicie twierdzi się, że nasze państwo straciło na OFE od 1999 r. 300 miliardów zł, że do końca roku 2012 na kontach OFE były w sumie 272 miliardy, z tego ZUS do OFE przekazał 185 miliardów, i że 17 miliardów z tych 185 miliardów to były koszty obsługi wynagrodzeń członków zarządu, koszty prowizji, która – przypomnę – przez wiele lat wynosiła maksymalnie do 10%; podnosi się również, że wynagrodzenia członków zarządu czternastu OFE to przeciętnie 50 tysięcy zł netto. I chciałbym się jeszcze dowiedzieć, jaka jest struktura kapitału zagranicznego w tych czternastu OFE. Czy to prawda, że w dziewięciu większość udziałów ma kapitał zagraniczny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, pan senator Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, wracając do mojego pierwotnego pytania, na które pan minister raczył już odpowiedzieć, że koszt obsługi OFE, czyli to, co poszło na tak zwane koszty, czyli pensje – tak w nawiązaniu do wypowiedzi pana senatora, mojego przedmówcy – to było 17 miliardów zł. Ja zrobiłem podsumowanie na podstawie tej liczby oraz na podstawie liczby 14 miliardów w 2014 r., chodzi mi o koszt obsługi długu związanego z OFE – i chciałbym również uzyskać potwierdzenie bądź zaprzeczenie odnośnie do tej kwoty – i wyszło mi, że od roku 1999 do roku 2014 jest to kwota około 103 miliardów zł. Razem z tamtymi 17 miliardami mamy sumę 120 miliardów zł. To zaś oznaczałoby, że wspomniana kwota jest dwukrotnie wyższa niż ta, którą Polska w analogicznym okresie otrzymała z Unii Europejskiej. Czyli dwa razy więcej wydaliśmy na OFE, niż dostaliśmy w ostatniej perspektywie finansowej z Unii Europejskiej. Chciałbym, żeby pan minister potwierdził te wyliczenia bądź im zaprzeczył, ewentualnie żeby je uściślił. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Jeszcze pan senator Martynowski.

Senator Marek Martynowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, chciałbym dopytać, dlaczego osoby urodzone przed 1969 r., które już raz wybrały otwarte fundusze emerytalne, a nie ZUS, w tej chwili jeszcze raz będą musiały wybierać. To wszystko.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Zacznę od ostatniego pytania. To będzie inny wybór. To nie będzie wybór dotyczący przynależności do OFE, bo wtedy był właśnie taki i tylko określona grupa osób urodzonych w latach, które pan senator wymienił, miała możliwość podjęcia takiej decyzji. Inni takiej decyzji nie mogli podjąć i nie zdecydowali. Teraz mówimy o przekazywaniu nowej składki. Tam nie będzie pytania o to, czy ktoś chce należeć do otwartego funduszu emerytalnego, ale czy chce dalej przekazywać składkę. I jedna decyzja w żaden sposób nie stoi tu w sprzeczności z drugą, z tą, która będzie do podjęcia w tym momencie. Myślę, że bardzo szeroko otwiera się tu wachlarz, który wcześniej został niejako zmniejszony do minimum. Jeszcze raz przypominam tę liczbę, tę wartość: 70% osób, które należą do OFE, nie miało możliwości wyboru, nie miało możliwości decyzji, czy chcą należeć do otwartego funduszu, tylko zostało do niego przypisane. My otwieramy możliwość decydowania o odprowadzaniu składki.

Teraz odpowiem na dwa bardzo zbieżne pytania. Liczba 17 miliardów zł wzięła się stąd, że były tu pobierane i prowizje od składek, i opłaty za zarządzanie. Zarobki członków OFE były upowszechniane, ta wiedza stała się powszechna.

Jeśli chodzi o transfery składki do OFE, no to są to podobne liczby. One zostały wymienione. Są one bardzo duże. Nie użyłbym tu pewnie takich słów, że Polacy stracili pieniądze, bo one zostały przekazane w zarządzanie. Takie stwierdzenie byłoby za daleko idące. Widzicie państwo, jakie to są potężne liczby. One korelują z wydatkami i z funduszami unijnymi. To nie jest błaha sprawa, to jest jedna z najpoważniejszych decyzji. I po to jest państwo, po to jest rząd, parlament, Sejm i Senat, żeby podejmować decyzje o tym, jak środki publiczne mogą być rozdysponowywane.

Wrócę jeszcze do pytania o prawa nabyte, bo – analizowałem to sobie w przerwie – nie do końca udzieliłem na nie odpowiedzi. Przytoczę wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 1999 r.: prawa nabyte nie są niezmiennie i istnieje możliwość ich modyfikacji, ochrona nie oznacza nienaruszalności tych praw. Bardzo ważne jest to, że ustawodawca ma moc kształtowania systemu emerytalnego i dzielenia składki. W moim poczuciu odpowiedzialnością państwa – nie odpowiedzialnością tylko poszczególnych rządów czy parlamentów, ale odpowiedzialnością państwa w kontekście ciągłości jego funkcjonowania – jest zabezpieczenie emerytal-

ne Polaków. Niezależnie od tego, kto na tym miejscu będzie stał za kilka lat, kto będzie sprawował rządy, kto będzie tu siedział, na tych miejscach, będzie ciągłość państwa. I ona musi być utrzymana szczególnie w takich obszarach jak zabezpieczenie systemu emerytalnego. To jest odpowiedzialność ponadpartyjna, ponadpolityczna, to jest fundament państwa, który tworzymy. Możemy mieć różną wrażliwość polityczną – to jest nawet bardzo dobre – ale nie możemy zaprzeczać podstawowym ideom funkcjonowania społeczeństwa i państwa, a taką ideą jest zabezpieczenie zewnętrzne, w zakresie obronności, a także zapewnienie spokoju wewnętrznego i dostępu do różnego rodzaju świadczeń, w tym do świadczeń emerytalnych, które pobieramy w wyniku utraty możliwości zarobkowego utrzymania się. Kiedyś emerytura była nazywana rentą starczą. I warto prześledzić, jak rozwijało się tu nazewnictwo, bo ono dużo mówi o charakterze tego świadczenia i tej wartości, jaką jest dla państwa i – jeszcze raz to podkreślam – w kontekście ciągłości państwa system zabezpieczenia społecznego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Teraz senator Wojciechowski i senator Matusiewicz.

Czy są jeszcze pytania?

(Głos z sali: Są.)

Dobrze.

Proszę bardzo, senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Czy pan minister mógłby krótko i syntetycznie powiedzieć – w zasadzie pan o tym mówił, tylko to wszystko było, że tak powiem, rozbite – jaki wpływ będzie miała ta decyzja na przyszłą emeryturę w zależności od wieku, bo ten wpływ może być różny, czyli od tego, kiedy kto, tak dokładnie, będzie przechodził na emeryturę?

I druga sprawa. Jaki wpływ będzie miała ta decyzja na ewentualną rentę osób, które z przyczyn zdrowotnych wcześniej, w różnym okresie, przejdą na rentę zdrowotną, powiedzmy, inwalidzką? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, do tej pory 50% inwestycji OFE dotyczyło obligacji, a 40% – akcji. Jeśli obecnie ob-

(senator A. Matusiewicz)

ligacje zostaną przekazane do ZUS, to pozostanie tylko te 40% czy więcej inwestycji ulokowanych w akcjach, które, jak wiadomo, wiążą się z większym ryzykiem... w ogóle nie wiadomo, czy będzie jakkolwiek zysk z takich inwestycji. Nie trzeba chyba być ekonomistą, żeby dojść do wniosku, że ta ustawa jest początkiem likwidacji OFE. Czy pan z tym się zgadza?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pan senator Słoń.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ponad rok temu pan premier w jednym ze swoich exposé zapowiedział powołanie spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe. Czy dopuszczacie państwo możliwość, jeśli spełni się sen premiera i ta największa polska spółka wreszcie powstanie, inwestowania tego, co zostanie w OFE, właśnie w tę spółkę i czy w ogóle liczyacie na to, że OFE również w tę spółkę będą inwestowały i będą ją wspierały? Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę, Panie Ministrze.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Zacznę od pytania pana senatora Wojciechowskiego, jaki wpływ na wartość emerytury i na sytuację przyszłych emerytów... Słusznie pan senator zauważył, że to zależy od momentu, kiedy... od etapu rozwoju zawodowego, na jakim jesteśmy, od tego, czy jesteśmy bliżej końca kariery zawodowej, czy dopiero na jej początku. Dla tych dopiero wchodzących do systemu ma to zasadnicze znaczenie, ponieważ oni mogą wybrać w całości ZUS, od samego początku, przez cały czas swojej kariery zawodowej, lub podzielić tę składkę. Zasadniczo mniejsza część, bo 2,92%, idzie do OFE, reszta do ZUS. Większość osób, które są w systemie, ma możliwość dokonania po raz pierwszy wyboru, czy dalej przekazywać składkę do OFE, czy nie, jest również możliwość zapoznania się z ryzykiem, mam nadzieję, że także poszerzenia swojej wiedzy na temat systemu zabezpieczenia społecznego. A ci, którzy są dziesięć lat przed emeryturą, wchodzą już w system kumulowania kapitału w celu bezpiecznego gromadzenia środków w ZUS, umożliwiającego dalszą wypłatę świadczenia

emerytalnego. Na wysokość emerytur ta zmiana będzie miała wpływ neutralny. Została ona przygotowana w taki sposób, żeby zewidencjonować te środki na subkontach w ZUS po jak najwyższej możliwej wartości, w związku z czym na tym rozwiązaniu, na przeniesieniu tych środków do ZUS, na pewno nikt nie straci.

Jak będzie wyglądać sytuacja, kiedy nastąpi wystąpienie z wnioskiem o niezdolności do pracy z tytułu jakiejś choroby, czyli o uzyskanie renty z tytułu niezdolności do pracy? Tu zasady pozostają niezmiennione. One nie zostały w żaden sposób naruszone. Nie zmieniają się w swej zasadniczej części również zasady otrzymywania renty rodzinnej. Były pytania: dziedziczenie na te trzy lata, a co po tych trzech latach? No, jest taka instytucja jak świadczenie w postaci renty rodzinnej, które przysługuje w określonych sytuacjach. Również to świadczenie zostaje utrzymane. A więc systemu rentowego ta ustawa nie dotyczy.

Jeśli chodzi o te 51,5%, które zostaną przeniesione do ZUS... Pozostaje ta część akcyjna, ale nie tylko akcyjna. Będzie można inwestować również w obligacje samorządowe, w obligacje korporacyjne czy w inne papiery wartościowe. Wychodzimy z tą propozycją dlatego, że zadłużanie państwa – emitowanie obligacji, skupowanie tych obligacji i powiększanie kosztów obsługi długu – jest działaniem niedobrym, nie służy rozwojowi państwa. Musimy ten etap zakończyć. Dlatego chcemy, żeby OFE inwestowały w realną gospodarkę.

Było pytanie o Polskie Inwestycje Rozwojowe. OFE będą mogły inwestować w spółki notowane na warszawskiej giełdzie, tak jak do tej pory. Ten swoisty gorset inwestycyjny zostanie nawet rozluźniony tak, żeby mogły one konkurować między sobą i dawać poszczególnym ubezpieczonym do wyboru prawdziwą ofertę, a nie zachowywać się stadnie i nie różnić się w żaden sposób między sobą... Chodzi o to, by dać szansę realnej konkurencji. Ten gorset inwestycyjny zostaje zatem rozluźniony.

Skąd ta wartość 2,92%? Ona jest związana z wartością, jaką... Podobnie można było inwestować w akcje w roku 1999 czy 2001 i 2002, kiedy to 7,3% przekazywaliśmy do OFE. Tutaj nie ma większego ryzyka dla ubezpieczonego – ono jest takie samo, jakie było czternaście lat temu. Po prostu zmienia się proporcja części bezpiecznej II filara na rzecz ZUS i tej części bardziej aktywnej, ofensywnej w OFE.

Czy to jest początek likwidacji? Nie, to jest po raz pierwszy możliwość wyboru. Tu nie ma... Takie założenie było rozpatrywane przez wielu ekspertów i taka debata się toczyła. To jest możliwość wyboru. Jest ona szczególnie cenna, tak jak podkreślałem, dla młodego pokolenia – ono w dużym stopniu będzie obciążone skutkami zmian demograficznych, a tego w żaden sposób nie możemy oddzielić od sytuacji systemu emerytalnego. My wiemy, ile osób za dwadzieścia pięć lat

(*minister W. Kosiniak-Kamysz*)

wejdzie na rynek pracy, a więc to już nie są hipotetyczne rozważania demograficzne. W roku 2010, 2011 czy 2012 urodziła się określona liczba dzieci – dużo mniejsza niż trzydzieści lat temu. A więc ta zastępowalność pokoleń, którą zapewnia wskaźnik dzietności na poziomie 2,1... Od wielu, wielu lat nie jest on przez Polskę osiągnięty. Nie od roku, dwóch czy trzech lat, ale od dwóch, a niedługo niemal trzech dekad mamy dużo niższy wskaźnik dzietności, utrzymujący się w ostatnich latach na poziomie 1,3–1,4. Do zapewnienia tej zastępowalności pokoleń naprawdę dużo nam brakuje. Warto zatem poszerzyć tę dyskusję o aspekt demograficzny. Nie bez znaczenia są tu elementy polityki rodzinnej, które musimy wdrażać.

O Polskich Inwestycjach Rozwojowych już mówiłem. Ta inicjatywa się rozkręca, ramy prawne chyba zostały już określone i mam nadzieję, że przyniesie ona swój efekt. Nie łączyłbym tego z OFE... Tam są określone zadania. Ten rozwój inwestycyjny, szczególnie w momencie przejścia z jednej perspektywy do drugiej... Ten okres przełomowy, kiedy to kończy się jeden okres programowania i zaczyna kolejny, zawsze jest newralgiczny, co jest obserwowane w różnych krajach Unii Europejskiej. Warto, żeby wtedy państwo jak najwięcej inwestowało po to, żeby utrzymać lub zwiększyć plany rozwojowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Czy są jeszcze pytania?
Pan senator Matusiewicz. Proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, to już ostatnie moje pytanie. Zacytował pan tutaj wyrok Trybunału Konstytucyjnego; powiedział pan, że w niektórych przypadkach prawa nabyte mogą być zmieniane. Chciałbym wiedzieć, do jakiej sprawy odnosił się ten wyrok. Czy to nie chodzi o sprawę dotyczącą obniżenia emerytur funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, którzy przegrali tę sprawę i w Trybunale Konstytucyjnym, i w Europejskim Trybunale Praw Człowieka? Jakiej to sprawy dotyczy?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

I senator Wojciechowski. Proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chodzi mi o tych ludzi, którzy przystąpili do OFE,

ale już wcześniej nabyli uprawnienia emerytalne, osiągnęli wiek emerytalny. Oni pozostali, że tak powiem, w trochę trudnej sytuacji, bo będąc w OFE, właściwie nie mogą skorzystać z tych wcześniejszych uprawnień.

Czy w związku ze zmianą ustawy sytuacja tych ludzi, na przykład nauczycieli, ulegnie zmianie, czy też ich sytuacja pozostanie taka, jaka jest dotychczas? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Czy są jeszcze zgłoszenia? Nie widzę.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Ja tylko przytaczałem, nie cytowałem dokładnie... Posłużyłem się moimi indywidualnymi notatkami, by oddać to, co jest zawarte w uzasadnieniu, a tam jest przywołany wyrok z 22 czerwca 1999 r. Odpowiemy na piśmie panu senatorowi, jakiej to sprawy dotyczyło, i zapewne rozbudujemy tę odpowiedź. W każdym razie ta kwestia jest zawarta w uzasadnieniu ustawy.

Jeśli chodzi o nauczycielskie świadczenia kompensacyjne czy uprawnienia do wcześniejszych emerytur, to one pozostają na takich samych zasadach, jakie funkcjonują dzisiaj, czyli to nowe rozwiązanie legislacyjne nic w tym względzie nie zmienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo. To były już wszystkie pytania.
Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz: Dziękuję.*)

Otwieram dyskusję...

(*Głos z sali: Jest jeszcze...*)

Proszę? A, jeszcze moment. Pan senator Borowski.

Senator Marek Borowski:

Przepraszam, że tak późno się ocknąłem, ale chcę zadać to pytanie. Mianowicie w trakcie dyskusji na temat konstytucyjności i niekonstytucyjności rozpatrywanego projektu padały różne argumenty, między innymi padł taki, że w uzasadnieniu projektu rządowego z 1997 r. znalazł się – ja usiłowałem to sprawdzić, ale niestety projekty w internecie były bez uzasadnień – fragment mówiący: „Nie ma takich wątpliwości przy przyjęciu, że fundusz emerytalny jest osobą prawną. Takie rozwiązanie pozwala bowiem na jednoznaczne uznanie, że właścicielem

(senator M. Borowski)

aktywów pochodzących ze składek członków jest fundusz emerytalny, a tym samym jest możliwe dokładne określenie, kto za co odpowiada” – strona 11 uzasadnienia. Czyli to rząd, który wówczas wnosił tamten projekt, stwierdził, że fundusze stają się właścicielami środków. Czy mógłby pan to skomentować?

Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Ustawodawca zdecydował o tym, żeby przekazać środki instytucji prywatnej w zarządzanie. Taka była wolna wola tych, którzy tę propozycję wymyślili i zaproponowali. Ale ja bym nie wiązał ustawodawcy ograniczeniem co do możliwości zmiany i sformułowań, i wielkości przekazywanej składki, i tego, na jakich zasadach ma to wszystko się odbywać. To, że wtedy była taka propozycja zmiany ustawowej, w moim poczuciu nie stoi w sprzeczności z proponowaną dzisiaj ustawą określającą tryb zarządzania składkami, które są pobierane obowiązkowo i stanowią część publicznego systemu przekazanego prywatnym instytucjom w zarządzanie. I zgadzam się z tą częścią, że jest to przekazane w zarządzanie prywatnym instytucjom. Ale to nie powoduje, że zawiązaliśmy ustawodawcy jakiś węzeł, tak że on już nigdy nie może tego zmienić – takie ujęcie sprawy byłoby bezzasadne.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo, teraz już na pewno.

(*Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz: Dziękuję bardzo.*)

Informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytanie zadane przez senatora Matusiewicza.

Otwieram dyskusję.

Powiem jeszcze tylko, że do głosu zapisało się siedmiu senatorów, a listę tę otwiera pan senator Bogdan Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo!

Nie ulega wątpliwości, że to jest jedna z najistotniejszych debat w tej kadencji, bo chodzi nie tylko o ogromne pieniądze, ale też o życiowe, kluczowe interesy ogromnej części polskiego społeczeństwa – dzisiaj i w dającej się przewidzieć przyszłości. Zatem pozwolę sobie podzielić moją wypowiedź na dwie części.

Pierwszej, ogólniejszej, nadam, że tak powiem, oddzielny kryptonim, który będzie ją charakteryzował. A zatytułuję ją tak, Wysoka Izbo: „Polska to być bardzo piękna kraj, Polska to być szczególnie piękna kraj dla Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i rekinów międzynarodowej finansjery”. Ja mogę to powiedzieć z otwartą przyłbicą, bo pamiętam jak dziś, że sprzeciwiałem się różnym pomysłom zrodzonym w głowach inteligentnych ludzi w Banku Światowym, takim pomysłem jak otwarte fundusze emerytalne, takim jak narodowe fundusze inwestycyjne. Półtorej godziny tłumaczyłem w Sejmie, dlaczego tego nie można przyjąć. Ówczesny minister Kaczmarek – co ciekawe, minister mojej koalicji – oświadczył, że nie da się tu nic zmienić, bo wzór umowy dał Bank Światowy. Proszę państwa, nie chcę wchodzić głębiej w ten obszar, ale muszę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, porównując to do czasów kolonialnych, że jak kolonialiści wymuszali na różnych plemionach oddawanie wszelakich dóbr narodowych, to musieli dać koraliki i perkał, podczas gdy dżentelmeni z Banku Światowego nie dali naszym światłym decydom żadnym koralików i perkału, tylko im je obiecali, a potem za pieniądze uzyskane od polskich podatników kupili sobie brylanty. I za nic nie odpowiadają. Przecież każdy, kto powie, że ten system, w którym zgromadzono setki miliardów złotych, generujący jednocześnie emerytury rzędu 45 zł czy 95 zł... Nikt przy zdrowych zmysłach nie uwierzyłby, że taki system może w cywilizowanym państwie europejskim funkcjonować, a on funkcjonował przez sześć lat tej kadencji.

Panie Ministrze, oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że z pana uczyniono politycznego chłopca do bicia. Pan miał wykonać tę, że tak powiem, szczególną robotę, polegającą na tym, żeby odebrać część zabawek tym, którzy grabili polskich emerytów, i nie ponosi pan politycznej odpowiedzialności za wdrożenie systemu. Ponosi pan jednak, tak jak i ten rząd, istotną polityczną odpowiedzialność za to, że całkowicie tego wrzodu, tej jemioly, tej rakowatej narośli nie wycinacie. Nie ma żadnego istniejącego realnie uzasadnienia tego, żeby OFE nie zostały zlikwidowane. Ktoś, kto śmie twierdzić, że to są pieniądze OFE, chyba zwariował.

I, proszę państwa, co się dzieje? Ano, mieliśmy wielkie przemiany po 1989 r. Najpierw nas rąbnęli na jakieś 500 miliardów dolarów w czasie prywatyzacji kapitałowej, podobno wymuszonej przez Unię Europejską, która warunkowała nasze przyjęcie odaniem za bezcen dorobku wielu pokoleń. Potem mieliśmy narodowe fundusze inwestycyjne. Ja nawet wymyśliłem wtedy hasło, że jak prac, to tylko w NFI, bo wyprano w nich mnóstwo brudnych pieniędzy i mnóstwo nieuczciwych ludzi legalnie się przy tym

(senator B. Pęk)

wzbogaciło. Z kolei polska gospodarka straciła 10% majątku produkcyjnego. Nikt do dzisiaj nie poniósł za to żadnej odpowiedzialności. Nikt nie poniósł żadnej odpowiedzialności.

A w tej chwili, gdy mam okazję mówić senackiej Wysokiej Izbie o tych rzeczach, jest tak, jak w czasie występów teatralnych, kiedy opada kurtyna i lud krzyczy „autor!”. Bo któż to, na Boga, wymyślił te otwarte fundusze emerytalne? Pojawił się, proszę pana ministra, proszę Wysoką Izbę, artykuł, który doskonale opisuje, „jak to ze Inem było”. Otóż autor pisze, że grupa kilkuset menedżerów wzięła za nic 7 miliardów, przymusowo przekazanych w prywatne ręce, że brała wynagrodzenie po 50 tysięcy dolarów i więcej, a ludzie, którzy za tym stoją, dzisiaj występują prawie we wszystkich mediach i larum grają. Słynny pan Balcerowicz, który wślawił się tym, że w pierwszej reformie, zwanej reformą Balcerowicza, puścił z torbami wszystkich tych, którzy mieli oszczędności na książeczkach mieszkaniowych, a następnie, wywołując hiperinflację, obniżył zdolności nabywcze ludności mniej więcej o połowę – no, można się sprzeczać, czy o połowę, czy więcej, w każdym razie kosztem milionów czy dziesiątków milionów Polaków – i wprowadził tak zwaną reformę. Międzynarodowy kapitał, wolny świat bił brawo. Balcerowicz stał się prawie że bohaterem narodowym. Balcerowicz później, jako wicepremier rządu premiera Tuska, to też szczególna postać, o której parę słów w tym miejscu należy powiedzieć...

(Poruszenie na sali)

(Senator Jan Michalski: Buzka.)

W rządzie Buzka. Przepraszam.

Spokojnie, o Tusku też powiem... (wesolość na sali) ...tylko trochę później.

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Tylko proszę przestrzegać wymogów czasowych. Ja liczę...)

(Senator Mieczysław Augustyn: W drugim wejściu.) (Wesolość na sali)

Zdążymy.

Otóż pan Balcerowicz dzisiaj występuje w mediach i suchej nitki nie zostawia na rządzie, który zdecydował się na częściowe rozwiązanie odbierające otwartym funduszom emerytalnym pakiet związany z obligacjami. Proszę Wysokiej Izby, to właśnie Balcerowicz był jednym z głównych autorów i politycznych, że tak powiem, motorów wdrożenia tak zwanej reformy. Premier Buzek czyni to samo, usiłując wmówić polskiemu społeczeństwu, że stała się rzecz straszna, bo oto odebrano ludziom pieniądze. A nikt nie mówi o tym, do czego służyły te fundusze emerytalne i co one dobrego uczyniły dla polskiego społeczeństwa, oprócz tego, że brały straszliwą kasę za nic i wydawały ogromne pieniądze na propa-

gandę. Według pani profesor Józefiny Hrynkiewicz, w pierwszej fazie wdrażania funduszy emerytalnych wydano prawie 1 miliard dolarów, z czego szeroko korzystały wszystkie polskie media, do dzisiaj chwające, co tylko się da po stronie otwartych funduszy emerytalnych, które bezlitośnie, w postkolonialny sposób wykorzystują głupotę polskich decydentów i niewiedzę polskiego społeczeństwa.

Proszę państwa, to jest gra, w której brali udział, między innymi, niejaki poseł Jan Lityński – obecnie minister w Kancelarii Prezydenta – jako szef nadzwyczajnej komisji, która tę reformę przygotowywała; niejaki Jerzy Hausner, znany liberał z kręgów socjaldemokratycznych, o którym kiedyś powiedziałem, że jest szczególnym typem Janosika, odbiera biednym, a daje bogatym; dalej, proszę państwa, Bronisław Komorowski; Donald Tusk; Bogdan Borusewicz; Joanna Fabisiak; Janusz Lewandowski; Stefan Niesiołowski; Elżbieta Radziszewska; Grzegorz Schetyna; Mirosław Sekuła; Adam Szejnfeld; Iwona Śledzińska-Katarasińska; Juliusz Braun; Leszek Balcerowicz; Jerzy Buzek; Jacek Rostowski, który wtedy był doradcą; Teresa Kamińska i Ewa Lewicka, która do niedawna pełniła funkcję szefowej związku OFE za ogromne pieniądze.

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: I na tym powinien pan skończyć, bo dziesięć minut już minęło.)

(Głos z sali: Najwyższy już czas.)

Dobrze, Pani Marszałek, jeszcze parę zdań, bo to musi dotrzeć do polskiego społeczeństwa. W przeciwnym bowiem wypadku ci biedni ludzie będą myśleć, że zostali okradzeni przez obecny rząd.

Dlaczego rząd to zrobił i dlaczego zrobił tylko połowę? Otóż dlatego, że po prostu się boi potężnych funduszy emerytalnych i ich mocodawców, więc zostawia im bardzo ważne bonusy, które powodują, że w akcjach, które zostały w narodowych funduszach inwestycyjnych, będą mogli spekulować jeszcze odważniej niż do tej pory. Pierwszy bonus to rezygnacja z minimalnej wymaganej rocznej stopy zwrotu, która do tej pory była ważnym instrumentem obrony interesów. Teraz takiego bezpiecznika już nie będzie. Drugi bonus dla funduszy to rezygnacja z obniżenia tak zwanej opłaty za zarządzanie, która w oczywisty sposób podniesie rentowność tych funduszy. Po trzecie wreszcie, brak odpowiedzialności przed polskim społeczeństwem, to znaczy jak fundusze zbankrutują, nie będą musiały wyrównywać do poziomu wpłaty.

Zrobiliście wielki ukłon w stronę... Ale główną przyczyną waszej decyzji była konieczność zapewnienia dziury budżetowej, bo doprowadziliście budżet państwa do katastrofy. Gdyby ta ustawa nie weszła w życie, to nie bylibyście w stanie zapiąć budżetu. Co to oznacza? To oznacza, że w okresie przedwyborczym... Kiedy będą się zbliżać wybory, będzie-

(senator B. Pęk)

cie musieli wprowadzić budżet zrównoważony, a to oznacza katastrofalne cięcia w obszarze społecznym. Takie działania spowodują negatywną reakcję społeczeństwa polskiego, więc... To była wasza główna motywacja! Jeżeli mówicie, że jest inaczej, to po prostu łżecie. Gdybyście naprawdę tak myśleli, to uczynilibyście to sześć lat temu, a tego nie zrobiliście.

(Senator Mieczysław Augustyn: Siedem.)

Mało tego. Nie tylko tego nie zrobiliście, ale jeszcze wykonaliście gest w stronę otwartych funduszy emerytalnych... Daliście im prezent w postaci wydłużenia wieku emerytalnego do 67 lat. To oznacza, że pieniądze będą brały dłużej, a emerytury będą wypływały później. Było to, jak sądzę, wymuszone przez towarzystwa... Wtedy nasz dzielny premier nie myślał jeszcze o tym, że będzie musiał zgodzić się na częściową reformę tego systemu.

Kończąc, chcę powiedzieć, że współczesna cywilizacja zna różne formy wyzysku, ale najgorsza jest ta, która jest realizowana przez własną elitę nieliczącą się z interesami polskiego społeczeństwa i polskiego narodu. To nie dotyczy tylko waszej obecnej koalicji, to dotyczy także tych, którzy w przeszłości przepychali tę reformę. Gdyby popatrzeć na obóz polityczny... on jest prawie tożsamy. Kiedyś, mam nadzieję, zapłacicie za to cenę polityczną. Co powiecie emerytom, którzy będą mieli wypłacane emerytury rzędu kilkuset złotych? Przecież im nie wystarczy na utrzymanie mieszkania i na podstawowe wyżywienie. Takie emerytury szykujecie ludziom! Będziecie musieli dopłacać z budżetu państwa, żeby zapewnić minimalny poziom egzystencji... Skąd na to weźmiecie? (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Panie Senatorze, minęło piętnaście minut. Dziękuję bardzo.

(Senator Bogdan Pęk: Ile?)

Piętnaście minut.

(Senator Bogdan Pęk: Bardzo dziękuję za możliwość wypowiedzenia się. Myślę, że za tę zdradę interesów polskiego społeczeństwa kiedyś politycznie odpowiecie.)

Pan senator Jan Rulewski. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Tak się zasłuchałem, że nie zauważyłem, czy moje nazwisko zostało przywołane jako... Nie wiem, czy mam moralny tytuł do tego, żeby występować.

(Senator Mieczysław Augustyn: Też wtedy byłś...)

Byłem? Nie. Ale pamiętam, że miałem pewne wątpliwości co do... Rzeczywiście brałem udział w tych pracach i miałem pewne wątpliwości dotyczące całości kształtu reform, ale nie chcę o tym mówić, bo nie chodzi o historię.

Chciałbym dzisiaj powiedzieć o tym, że niewątpliwie poszerza się obszar konfliktów wokół zmian w systemie emerytalnym i nie tylko emerytalnym, które zapoczątkowały reformy w 1997 r. Do niedawna... W zeszłym roku toczył się spór między związkami zawodowymi a rządem, przy czym duża absencją pracodawców... Oczywiście stałym elementem jest spór między partiami politycznymi, zwłaszcza między opozycją a koalicją, choć w odniesieniu do wydłużania wieku emerytalnego dochodziło do różnic zdań, nie mylić ze sporami, także w ramach koalicji – poszczególni posłowie i senatorowie przedstawiali inne wersje rozwiązań. Teraz doszedł nowy spór, a mianowicie spór między częścią prawników i ekonomistów oraz twórcami reformy z 1998 r. a obecną koalicją.

Padają tu, jak słyszeliśmy przed chwilą, bardzo ciężkie zarzuty. Od merytorycznych... Myślę tu o liście trzydziestu prawników do prezydenta, w którym wskazywano, że rząd źle pojmuje zasadę wyłączenia bądź zamachu na własność, dowodząc, że przecież nie chodzi o charakter składki czy przymusowość, czy nawet wywiedziony z art. 67 konstytucji obowiązek zagwarantowania przez państwo zabezpieczenia społecznego. Ci prawnicy dowodzą – między innymi oczywiście, jest to jeden z argumentów – że już ci, co podpisali umowy z OFE, dokonywali operacji zakupu obligacji, i z tego powodu takie przenoszenie czy też „nacionalizowanie” może być na gruncie konstytucji obalone.

Ale to tylko kilka przykładów tego, że ten spór się rozszerza, a zwykli emeryci i renciści pozostają obserwatorami fajerwerków w tych sporach o różnej temperaturze i z podawaniem różnych argumentów. Są zaniepokojeni. Bardziej przedsiębiorczy z nich uciekają od systemu emerytalnego, a ci jeszcze bardziej na prawo od nich... a właściwie uciekają w stronę przestępczości – dezertują bądź oszukują ten system. Jak zawsze, pozostają zwykli obywatele, którzy patrzą na lewo, patrzą jak ten Szymon Cyrenejczyk i nie wiedzą, jak z tego wyjść. Naszym zadaniem jest ochrona przede wszystkim tych prawomyślnych obywateli, którzy okazują władzom i szacunek, i posłuszeństwo.

Trzeba przyznać, Panowie Ministrowie, Drogi Rządzie, że te zmiany wbrew pozorom nie mają charakteru uporządkowanego, mają one charakter incydentalny, żeby nie powiedzieć wręcz: przypadkowy. Przekładkowo przecież, z uwagi na jakieś sygnały, być może podsłuchy medialne, zmieniono wysokość prowizji i składek. Przekładkowo, na skutek prognoz

(senator J. Rulewski)

demograficznych, postanowiono wydłużyć wiek uprawniający do emerytury, moim zdaniem jednak bez szerokiej konsultacji. Oczywiście jest zbieg okoliczności związanych z budżetem, z koniecznością przesunięcia środków – mówi się o tym w uzasadnieniu, mówili też o tym sprawozdawcy – z koniecznością zabezpieczenia budżetu, spełnienia wymagań Unii Europejskiej czy wręcz potrzeb gospodarności. Przy tym wszystkim te działania, może z wyjątkiem wydłużenia wieku emerytalnego, w gruncie rzeczy są działaniami o charakterze pozornym. W swoim pytaniu nazwałem tę zmianę przenoszeniem środków z jednej półki na drugą czy z jednego kąta do drugiego, co przecież nie rozwiązuje problemu deficytu środków. Mówił o tym pan senator, pan przewodniczący Augustyn. To jest już choroba – permanentny brak środków. Jak wskazałem, jest kilka przyczyn tego deficytu.

Podstawową, bo utrzymującą się już chyba kilkanaście lat, co najmniej trzynaście lat, jest chroniczne bezrobocie, przekraczające 10%. Drugą jest dalsza, pogłębiająca się, mająca już wręcz charakter epidemii, ucieczka od systemu, która polega na zamianie zobowiązań wobec ZUS na niepłacenie w ogóle, ucieczka w umowy pozakodeksowe czy też, jak inni mówią, bardzo delikatnie i pieszczołliwie, umowy śmieciowe. Kolejną jest mobilny rynek, przede wszystkim ucieczka młodych ludzi, a więc potencjalnie największych płatników, na inne rynki. Prawdopodobnie mają miejsce także inne nadużycia, powodujące ucieczkę w stronę minimalnego wynagrodzenia.

To wszystko, powtarzam, powoduje zaniepokojenie użytkowników. Ma rację pan minister Kamysz, mówiąc, że właściwie już mało kto wiąże nadzieje z tym, że po 67. roku życia znajdzie oparcie w systemie emerytalnym. Niektórzy, proszę państwa – nawet rząd używa tej argumentacji – powiadają, że te obietnice z 1998 r. dotyczące palm i wczasów były przesadne, że to były fałszywe obietnice. I te osoby nawet boją się, że obecne fundusze wygenerują w trakcie reklamy... Ale proszę państwa, to nie były fałszywe obietnice. Tak ludzie widzieli tych emerytów z Niemiec, z Anglii i Szwecji, którzy przyjeżdżali do Polski w wieku 70 czy 80 lat, z kapitałem. I w tym wcale nie ma niczego śmiesznego, proszę państwa. Nie ma niczego śmiesznego w tym, żeby emeryt miał prawo do tego, aby po czterdziestu pięciu latach opłacania składki mógł się udać do Egiptu, że już nie wspomnę o tym, żeby mógł wykupić sobie działkę i willę na Sardynii, jak to robi emeryt niemiecki. W tym nie ma niczego nadzwyczajnego.

Badania ONZ pokazują, że w zdrowym systemie ekonomicznym człowiek jest w stanie powiększyć swój początkowy kapitał, swój majątek o 40%. To

oznacza, że dwoje ludzi – przyjmują to tak w zaokrągleniu, mówię o przeciętnych ludziach – powinno podwoić swój majątek. Czyli jeśli ktoś miał domek, to po czterdziestu pięciu latach pracy jego rodzina powinna mieć dwa domki. To jest zdrowy system ekonomiczny. No chyba że mają miejsce katastrofy, wojny czy jakieś tam plagi. Ale w tych obietnicach, które wówczas przedstawiało wielu koryfeuszy tej reformy, nie ma niczego nadzwyczajnego, a na pewno śmiesznego.

Ale wróćmy do Polski, a właściwie to proponuję, żebyśmy wrócili do Senatu. Mając na uwadze to, że poziom... To chyba się nazywa entropia. Poziom bałaganu, rozstrzelania opinii, poziom agresji w związku z tymi reformami, które przecież mają służyć trzem pokoleniom, się powiększa. I w związku z tym proponowałem Wysokiej Izbie podjęcie uchwały na rzecz dialogu, rozumianego jako uczestnictwo zainteresowanych partii politycznych, związków zawodowych i innych organizacji w reformowaniu.

Celem nie był bynajmniej jakiś polityczny fajerwerk. Celem nie była bynajmniej tylko jakaś inicjatywa polityczna. W głównej mierze chodziło o to, o co pytałem również dzisiaj, a co rząd podkreśla – o bezpieczeństwo i stabilność systemu...

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Panie Senatorze, czas.)

Ja już właściwie kończę.

...O bezpieczeństwo i stabilność systemu emerytalnego. Mówiłem też o potrzebie kompleksowości. I tu zwracam uwagę, zwłaszcza koledze, panu ministrowi Buciorowi, szczerze zainteresowanemu reformami... Już dzisiaj mamy tutaj konflikty, a przecież przed nami jeszcze nowe tematy: KRUS, IKE, IKZE, które dopiero mają startować, po dwóch, trzech latach od nowa, są jeszcze oczywiście górnicze emerytury, jest jeszcze oczywiście kwestia, że tak powiem, zresetowania tej składki... I gdy pytam dzisiaj...

Czy ja mogę poprosić o jeszcze pięć minut?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

To w następnej kolejności.

(Senator Jan Rulewski: Dobrze. Bo to są istotne rzeczy i dlatego chciałbym jeszcze o tym powiedzieć.)

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, senator Owczarek.

Senator Andrzej Owczarek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Moje wystąpienie nie będzie wystąpieniem na temat: „Moje słuszne poglądy na wszystko”, będę starał się skupić na ustawie, którą dzisiaj rozpatrujemy, ustawie, nad którą ustawodawcy prowadzili prace od wielu lat. I ja – w przeciwieństwie do kolegów, których

(senator A. Owczarek)

pamięć sięga tylko sześć lat wstecz, a wcześniejsze wydarzenia popadają w ich przypadku w zapomnienie – jednak sądzę, że prowadzili je w dobrej wierze.

Wszyscy pamiętamy doskonale, że w systemie komunistycznym nacjonalizacja, włączenie do budżetu państwa całego systemu ubezpieczeń spowodowało klęskę systemu, i jakieś rozwiązanie dla tych emerytów trzeba było znaleźć. Ja rozumiem, że w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych zaczęliśmy zachłystywać się tym, o czym mówił kolega Rulewski: tym dobrym kapitalizmem, siłą rynku. I uwierzaliśmy, że jesteśmy w stanie stworzyć system, który w sposób samoistny poprawi sytuację emerytów. Ale już na początku popełniono moim zdaniem kilka błędów, które zadecydowały o klęsce.

Po pierwsze, bardzo wysoka składka – 7,3%. Bogata Szwecja daje na OFE 2,5%. Te 7,3% od razu... nie od razu, ale po kilku latach zaczęło wywoływać pewne problemy.

Po drugie, była to reforma, która w zasadzie nie została zakończona. Kolejne rządy próbowały ją niszczyć. Wyłączenie służb mundurowych z tego systemu spowodowało określone konsekwencje. Niewprowadzenie III filaru... Ostatnie próby w zakresie wprowadzenia III filaru zostały zawetowane przez pana prezydenta Kaczyńskiego. Ten system nie funkcjonował w całości, ale i tak, proszę państwa, nie było źle, dopóki nie przyszedł kryzys. Dopóki nie było kryzysu, to cała ta sprawa, jak się wydawało, szła w dobrym kierunku. Mimo wszystko przyrastały te... Kryzys, jak wspominał pan minister, i utrata 20 miliardów zł w ciągu pół roku spowodowały, że wszyscy zaczęli się zastanawiać, czy ten system nie zakończy się klęską. Wszystko jest dobrze, proszę państwa, jak jest hossa. Jak jest hossa, to my wszyscy jesteśmy miłośnikami wolnego rynku. A jak się zaczyna bessa, to mówimy: nie, nie, przecież państwo jest najważniejsze. No, może są wśród nas wyjątki, osoby, które zawsze mają słuszne poglądy, ale nie będę już więcej w mojej wypowiedzi do nich nawiązywał. Jak się zaczęła bessa, to wtedy wszyscy zaczęli szukać winnego. Wtedy dostrzeżono poważne problemy w funkcjonowaniu OFE, a przede wszystkim dostrzeżono ten problem, że tak powiem, samozjadającego się węża: rząd polski wypuszcza obligacje, żeby mieć pieniądze; uzyskane z obligacji pieniądze wpłaca do ZUS; z ZUS te pieniądze płyną do OFE, które kupują kolejne obligacje. Per saldo pozostaje dług – do spłacenia przez rząd. Taki system faktycznie mógł doprowadzić budżet państwa do ruiny i należało doprowadzić do zmian. Jak mówiłem, gdyby trwała hossa i gdyby to były mniejsze składki, to ten system by się nie zawalił. No ale fakt, że mamy próg ostrożnościowy, fakt, że mamy do wykorzystania ogromne pieniądze z Unii

Europejskiej – to byłby grzech zaniechania, gdybyśmy ich nie wykorzystali – spowodowały, że wszyscy zaczęliśmy się zastanawiać, gdzie te pieniądze można zaoszczędzić. Pojawiło się grono doradców takich jak minister Gronicki, który radził nam natychmiast zająć się górnictwem emeryturami, natychmiast zająć się emeryturami rolniczymi... Wiadomo, czym by się to skończyło. Profesor Gronicki uważał też, że można podnieść VAT. No, można podnieść VAT, tylko że jakie będą tego skutki dla gospodarki? Proszę państwa, myślę, że rozwiązanie, które przyjął rząd, jest, po pierwsze, najmniej bolesne dla gospodarki, ono właściwie nic w gospodarce nie narusza, po drugie, jest bezpieczne dla budżetu państwa – choć mamy tylko dwa lata oddechu, więc w dalszym ciągu będziemy tę gospodarke musieli zmieniać – i po trzecie, bezpieczne dla emerytów. To moim zdaniem jest najważniejsze. W każdej takiej dyskusji powinniśmy myśleć o emerytach.

Proszę państwa, dwa czy trzy dni temu w „Dzienniku Gazecie Prawnej” ukazał się artykuł redaktora Osieckiego na temat tego, jakie będą faktyczne skutki przeniesienia pieniędzy z OFE do ZUS. Wyliczył, że w ciągu dwóch lat ktoś, kto zarabia najniższą krajową, może zyskać 40 zł, o ile będzie w OFE i przy założeniu korzystnych warunków rozwojowych dla OFE. W przypadku dużych pieniędzy to będzie 400 zł, ale dotyczy to dwóch lat. Miesięcznie będzie to zatem od kilku do kilkunastu złotych. To emerytów nie interesuje. Myślę, że dla emerytów ważniejsze jest bezpieczeństwo.

Zgadzam się z tym, co mówił kolega Rulewski, że przed nami jest jeszcze wiele problemów, że część osób na pewno będzie wymagała wsparcia ze strony budżetu państwa, bo nie będą mieli takich emerytur, które umożliwią im normalne życie. Uważam, że wszelkie działania, jakie podejmuje się w celu wzmocnienia budżetu, są jedynymi działaniami rozsądnymi. W związku z tym jest rzeczą oczywistą, że będę tę ustawę popierał. Dziękuję państwu. (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Marek Borowski. Proszę.

Senator Marek Borowski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Wiele tutaj mówiono o początkach tej reformy i o tym, jakie były intencje. Także z ust krytyków tego, co się działo później, padały sformułowania, że sam pomysł był dobry, tyle tylko, że potem nie wykonano pewnych założeń, pewnych planów dotyczących prywatyzacji czy zrównania w prawach emerytalnych różnych grup społecznych. I to właśnie spowodowa-

(senator M. Borowski)

ło, że nie było praktycznie z czego finansować tej reformy, trzeba było tę reformę finansować z długu.

Chcę powiedzieć, że nie do końca zgadzam się z tą tezą – wszyscy sięgają do przeszłości, więc gdyby ktoś chciał sprawdzić, to od razu mówię, że ja akurat za tym nie głosowałem – dlatego że wprawdzie same początki były łagodne, że kwoty, które trzeba było wpłacać poprzez ZUS, via ZUS do otwartych funduszy emerytalnych, były niewielkie, ale przecież systematycznie rosły. Te kwoty rosły w związku z wchodzeniem następnych pokoleń do tego systemu przy wysokiej składce – o tym mówił tutaj pan senator Owczarek i ja całkowicie się z tym zgadzam – więc już na samym początku te wyliczenia były jednakowoż obciążone poważnym błędem. Jeżeli bowiem poszlibyśmy trochę dalej niż do czasów po roku 2001, 2002, 2003, to zauważylibyśmy – a teraz to wiemy, bo teraz są te czasy – że już przy nieco obniżonej składce... nie, chyba jeszcze przy tej pierwotnej, wpłaty sięgnęłyby 24 miliardów zł rocznie. I gdyby tak zostało, to one by rosły nadal, ponieważ następne pokolenia wchodziłyby do systemu. Otóż nie ma siły na to, nie ma siły, która by pozwoliła spokojnie pokryć kwotę już 24 miliardów zł – nie mówiąc o większej – w wyniku prywatyzacji i zmian przeprowadzonych w systemie emerytalnym dotyczących zrównania grup społecznych itd. Prywatyzacja przede wszystkim jest zastrzykiem jednorazowym. Jeżeli dzisiaj sprzedamy, nie wiem, przykładowo KGHM i sfinansujemy znaczną część składki, to już w następnym roku nie sprzedamy KGHM, bo już żeśmy go sprzedali, a wpłacić trzeba będzie tyle samo albo więcej. Tak więc prywatyzację odłóżmy. Ja już pomijam, ile jeszcze można prywatyzować i co jeszcze można sprywatyzować... Bez przesady. Jeśli chodzi o zrównywanie różnych grup – co jest celowe, żeby sprawa była jasna, i to trzeba robić – to trzeba pamiętać o tym, że są to kwoty rozłożone w czasie, ale to są kwoty rzędu kilku, a nie kilkunastu ani kilkudziesięciu miliardów złotych. Tak że niestety, ale już na samym początku krył się tutaj błąd, kryła się wada – i tu podzielam pogląd senatora Owczarka – w zbyt wysokiej składce, która oczywiście na początku wyglądała ładnie, bo stosunkowo niewiele osób ją płaciło, ale potem było coraz gorzej.

Był jeszcze drugi błąd. Mianowicie te fundusze od razu zostały potraktowane jako fundusze inwestycyjne, nie emerytalne, tylko inwestycyjne. Dlaczego zostały tak potraktowane, dlaczego zostały potraktowane jako inwestycyjne? Ano chodzi o to, że wprawdzie ustalono limit inwestycji w akcje, ale uznano, że każdy fundusz może inwestować w co chce, w takie akcje, w jakie chce, może tworzyć taki portfel, jaki będzie chciał. Jedni osiągną lepsze wyniki, drudzy

gorsze, my określimy średnią – tam był określony benchmark – i ci, co będą poniżej, będą wyrównywać itd., itd. Tylko, proszę państwa, te wysokie opłaty za zarządzanie, które zostały wprowadzone, były za wysokie od samego początku. Generalnie rzecz biorąc, w sytuacji, w której fundusz ma prawo inwestować w co chce, to znaczy jego zadaniem jest uzyskać jak najlepszy wynik, musi on zatrudniać kadre, która się na tym zna albo której wydaje się, że się na tym zna, ale w każdym razie która ma kwalifikacje i ma wymagania finansowe, i w związku z tym odpis od składki bądź opłata za zarządzanie – albo jedno i drugie – muszą być stosunkowo wysokie. I rzeczywiście, popatrzmy, proszę państwa, na fundusze inwestycyjne, które przecież w Polsce działają, każdy większy bank ma przecież fundusz inwestycyjny. Proszę popatrzeć na opłaty, jakie tam są pobierane. To są właśnie opłaty rzędu 2,5% czy 3% od składki, plus jeszcze opłaty za zarządzanie. Otóż fundusze emerytalne, na których rzekomo się wzorowaliśmy, działające w krajach zachodnich – powiedziałbym, że ojcem i matką takich funduszy są Stany Zjednoczone – to są fundusze pasywne, które, jak to się mówi fachowo, replikują indeks giełdowy. Czyli nie walczą na giełdzie na zasadzie: „dzisiaj kupię te akcje, jutro kupię tamte, aha, bo tamte pójdą w górę, to może je kupię”, tylko patrzą w indeks, czyli na średnią giełdową. I na dłuższą metę, co udowodniono, nie daje to wprawdzie gwarancji, że będzie lepiej niż na przykład przy zastosowaniu naszej zusowskiej indeksacji, ale daje dość dużą pewność, że w każdym razie może być lepiej, a raczej nie będzie gorzej w długim okresie.

Jak się jednak zaczyna prowadzić politykę inwestycyjną, to wtedy jedne fundusze wypadają w pewnym okresie lepiej, a inne gorzej. I dzisiaj, proszę państwa, jest trzynaście funduszy. Ludzie zostali do nich jakoś dopisani, za chwilę będą wybierać, proszę bardzo. Tylko co to znaczy? To znaczy, że my w pewnym sensie skazujemy część przyszłych emerytów na to, że wybiorą gorszy fundusz, podczas gdy inni wybiorą lepszy. Czego oczekujemy? Że ci wszyscy ludzie będą codziennie oglądać ceduły giełdowe i będą się zastanawiać: „a może ja się przeniosę do innego funduszu”? Czy my chcemy ze wszystkich przyszłych emerytów, ze wszystkich obywateli zrobić ekonomistów? No to chyba absurd. W Stanach Zjednoczonych tak się nie robi. W Stanach Zjednoczonych człowiek, który wpłaca składkę do funduszu emerytalnego, wie, że tam nie będzie żadnych sztuczek, że to będzie po prostu szło według giełdy. U nas – zwyczajnie według wskaźnika WIG.

Co jeszcze wtedy się dzieje? Otóż opłaty za tego rodzaju zarządzanie są minimalne. Czy państwo uwierzą, że jedyna opłata, jaką ponosi członek funduszu emerytalnego w Stanach Zjednoczonych, wynosi 0,03%? I to jest wszystko. U nas to było 10% od skład-

(senator M. Borowski)

ki plus oczywiście jakieś 0,5% za zarządzanie, może 0,4%, w zależności od wartości aktywów. Potem 7% od składki, potem 3,5%, a teraz – 1,75%. To powoduje, że jak się poodlicza te wszystkie koszty, które fundusz ponosi, to nie ma siły, żeby emeryt w przyszłości na tym zyskał, po prostu nie ma takiej siły.

I przez trzynaście lat od powstania funduszy zostały zrobione wyliczenia, między innymi był taki znany artykuł profesora Sławińskiego, byłego członka Rady Polityki Pieniężnej i wybitnego znawcy w tym zakresie, profesora SGH, i Dobiesława Tymoczko, dyrektora departamentu w Narodowym Banku Polskim. Oni policzyli, że w ciągu trzynastu ostatnich lat, tak średnio rzecz biorąc, fundusze emerytalne nie przebiły wskaźnika giełdowego, że one są poniżej wskaźnika giełdowego. A jak odejmiemy jeszcze ponoszone koszty, to okaże się, że fundusze są dość wyraźnie poniżej wskaźnika giełdowego. No to, proszę państwa, umówmy się wobec tego, że są to fundusze inwestycyjne i dajmy spokój emeryturom, i się tym nie zajmujemy. Jeśli jednak chcemy tworzyć tak zwaną drugą nogę, choćby nawet skromną, nie za 7% składki, a za 3% składki, jeśli – powtarzam – chcemy ją tworzyć, to musi być to klasyczny fundusz emerytalny: właśnie bardzo skromny, jeśli chodzi o zatrudnienie i koszty, i inwestujący zupełnie inaczej niż tak, jak to się dzieje w tej chwili.

I mimo że wiem, że rządowi spieszy się z tą ustawą i że będzie prawdopodobnie chciał, aby głosować za przyjęciem projektu bez poprawek, to jednak złożę poprawkę w tej kwestii, ponieważ uważam, że powinno wybrzmieć to, że te fundusze powinny mieć tak zwany benchmark, czyli powinny mieć próg. Ten próg powinien wynikać z indeksu giełdowego, a ci, którzy byłiby poniżej progu, powinni dopłacać. To, proszę państwa, spowoduje, że wszyscy będą inwestować w indeks i nie będą kombinować, nie będą szukać. Taką poprawkę pozwalam sobie złożyć.

To tyle, jeżeli chodzi o historię i trochę teraźniejszości.

Jeśli chodzi o koszty, to projekt eliminuje sprawę kosztów. To znaczy może nie do końca, ale w każdym razie jest on zasadny w sensie ekonomicznym. Oczywiście trudno się tu nie zgodzić z działaniami rządu. A jeśli chodzi o drugą kwestię, o sposoby inwestowania, to jest propozycja.

Problemy konstytucyjne. Otóż, proszę państwa, ci krytycy, którzy podnoszą kwestię wad konstytucyjnych, nie biorą pod uwagę jednej sprawy, mianowicie tego, że były już takie ustawy, które były obciążone wadami konstytucyjnymi, a mimo to trybunał, dostrzegając wadę konstytucyjną, stwierdzał, że w danym przypadku istnieje konflikt wartości konstytucyjnych, i rozstrzygał na rzecz jednej z tych wartości.

I jeśli chodzi o sytuację budżetu, sytuację finansową państwa, to trybunał niejednokrotnie już stwierdzał, że jest ona wartością konstytucyjną. To, na ile silną, zależy od tego, na ile silne są, że tak powiem, delikty konstytucyjne po drugiej stronie i czy zrobiono wszystko, żeby ich uniknąć. Jeśli chodzi o najbardziej popularne argumenty, to uważam, że można z nimi polemizować. Rzeczywiście Sąd Najwyższy orzekł, że środki, które poszły do OFE, nie są własnością obywateli. To chyba można przyjąć. Zachowuje się zasadę dziedziczenia przy przeniesieniu i w związku z tym tam już jakby nic więcej nie zostaje. Sąd jednak nie wypowiedział się na temat tego, czyją one są własnością, i ta kwestia pozostaje w pewnym zawieszaniu. Pozostaje pytanie, czy w jakiejś mierze nie są one jednak własnością funduszy. Na zdrowy rozum nie, bo przekazano je funduszom w zarząd. Ja przeczytałem panu ministrowi cytat z uzasadnienia rządu, a pan minister obszedł go, że tak powiem, szerokim łukiem. I ja to rozumiem. Ale zwracam uwagę na fakt, że ten cytat będzie przytaczany. Ta sprawa, Panie Ministrze, trafi do Trybunału Konstytucyjnego – to jest pewne jak to, że dwa plus dwa to cztery – i ten cytat oczywiście będzie tam przytoczony. Pozostaje tylko pytanie, jak trybunał się do tego ustosunkuje.

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Panie Senatorze, czas.)

Ale pani marszałek dała panu senatorowi Pękowi piętnaście minut...

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: No dobrze, ale trzynasta minuta już mija.)

Pan senator Pęk był zawsze dla mnie wzorem, dlatego ja chciałbym...

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Aha, rozumiem.)

(*Wesołość na sali*)

(*Senator Bogdan Pęk*: Niech pan powie, że niedoścignionym.)

Niedoścignionym, to z całą pewnością. Nie dogonię.

Są w tej ustawie pewne przepisy, które, moim zdaniem, mogą budzić wątpliwości konstytucyjne, a które nie musiały się tu znaleźć. I im więcej będzie takich przypadków, tym trudniejsza może być sytuacja przed trybunałem. W 1999 r. były dwie grupy obywateli, które zaczęły wносить składki do OFE. Pierwsza przymusowo – osoby do 30. roku życia, a druga dobrowolnie – osoby między 30. a 50. rokiem życia. Tych ludzi pytano, a oni odpowiadali. I kogoś, kto odpowiedział „tak, ja chcę być w OFE” – zwracam na to uprzejmie uwagę – teraz się już nie pyta o to, czy on się zgadza, żeby jego pieniądze, te 51,5%, przenieść do ZUS. Uważam, że to jest problem, bo tych ludzi pytano i oni świadomie podjęli decyzję, powiedzieli „tak, chcemy”. I skoro mogli powiedzieć „tak, chcemy”, to teraz trzeba byłoby ich spytać o to,

(senator M. Borowski)

czy zgadzają się, żeby to, co nagromadzili – ja nie mówię tu o przyszłych składkach, tylko o tym, co nagromadzili do tej pory – przenieść do ZUS. Uważam, że to jest problem i że można było go uniknąć, gdyby ustawę opracowano inaczej.

Z zakazem reklamy generalnie się zgadzam. Ale jest taki okres, w odniesieniu do którego przepis mówi: reklamy, w tym informacji. Obawiam się, że z tym może być kłopot. No jakże spółka działająca na rynku nie może informować? Proszę bardzo...

(Głos z sali: Apteki.)

Nie, nie, to jest zakaz reklamy. Jakże nie może informować, na przykład o swoich wynikach? Jest tam wprawdzie napisane, że może na stronie internetowej itd. Zgoda, ale nie chodzi tylko o stronę internetową. Proszę bardzo, można było wpisać, że Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi czy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów musiałby sprawdzić taką informację pod kątem tego, czy ona przypadkiem nie narusza wspomnianych zasad, ale to moim zdaniem idzie za daleko.

I wreszcie sprawa trzecia – *vacatio legis*. W przypadku tej ustawy praktycznie nie ma *vacatio legis*. Ono jest czternastodniowe, a jeśli źle pójdzie, to będzie jeszcze krótsze. Chcę powiedzieć, że trybunał może podejść do sprawy w taki sposób, że OFE, a właściwie PTE, to spółki działające na rynku, to firmy. Tym firmom zmienia się warunki działania. Dobrze, ale skoro tak, to one muszą mieć czas na dostosowanie się do tych zmian, również jeśli chodzi o zatrudnienie, o liczbę ludzi, którzy pracują, o pensje, jakie im się wypłaca itd. Przecież im się zmienia różne rzeczy. A więc ten okres może być uznany za zbyt krótki.

Z czego to wszystko się wzięło? Ano, Panie Ministrze, wzięło się ze sposobu procedowania, chodzi o czas. Przepraszam bardzo, ale cztery dni, które zostały zostawione całemu parlamentowi na zajęcie się tą sprawą, to jest – niech pan się nie gniewa – po prostu kpina. Tak się nie robi. Oczywiście ja wiem, że skoro to wyszło późno z rządu, to już nie było wyjścia. Ale to trzeba planować wcześniej. Inaczej są takie konsekwencje. Skoro Biuro Legislacyjne Senatu zgłosiło dwanaście poprawek legislacyjnych i żadnej z nich nie można uznać nie dlatego, że są niesłuszne, tylko dlatego, że nie ma czasu, to w jakiej my jesteśmy sytuacji, proszę państwa? W jakiej jesteśmy sytuacji jako Senat, jako parlament?

No i wreszcie na koniec, Pani Marszałek, bo widzę, że pani...

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Przebił pan...)

(Głos z sali: Osiemnaście minut.)

Przebiłem wszystko.

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Pana senatora Pęka zdecydowanie.)

Pani Marszałek, to ja się zobowiązuje... Podczas następnej debaty pani mi to odliczy od czasu, dobrze?

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Dobrze.)

To już jest ostatni punkt. A mianowicie w całym tym zgiełku wokół otwartych funduszy emerytalnych, gdzie zmiany muszą być – tyle tylko, że, jak widać, są problemy – właściwie zupełnie zaginęła sprawa wysokości przyszłych emerytur. Nie ma znaczenia, czy OFE będą, czy ich nie będzie. Te emerytury i tak będą niskie, bośmy zmienili zasadę. Prawda? W związku z tym bardzo dobrze, że rząd ruszył trochę sprawę III filaru, zarówno składki, jak i tego ryczałtu podatkowego, to bardzo dobrze, ale teraz, Panie Ministrze, znowu brakuje dwóch rzeczy. Brakuje informacji na ten temat, nie zawaham się powiedzieć: reklamy. Ale nie chodzi o pokazywanie tych palm, tylko o to, żeby ludzi uczulić na to, że będą niskie emerytury, że oto pojawia się pewna możliwość i że warto w to inwestować, ale – uwaga – pod warunkiem, że te tak zwane IKZE, bo raczej na nie trzeba stawiać, będą inwestowały pasywnie. Bo jeżeli zostawicie to w takiej formie, w jakiej jest w tej chwili... Ja już sprawdziłem, jakie to są stawki. Jest 2,5% od składki w jednym z IKZE, nie powiem którym, i dodatkowo jest powiedziane: opłata manipulacyjna 2,6%. No, co to jest opłata manipulacyjna, to tylko możemy się domyślać, w każdym razie już widać, że to się nie będzie opłacać i ludzie nie będą w to wchodzić. A ci, co wejdą, za jakiś czas powiedzą: oszukali nas.

A więc ten temat musi być podjęty absolutnie serio, podobnie jak temat pracowniczych funduszy emerytalnych i wreszcie umów śmieciowych. Pan minister kiedyś powiedział, że resort się tym zajmuje, i obiecał, że wypuści ustawę, która zobowiąże pracodawców do płacenia pełnych składek. No, czekamy na to.

I już tak zupełnie na sam koniec, Pani Marszałek, nawiążę do wypowiedzi, a właściwie do pytania pana senatora Sepioła, który zachęcał opozycję, PiS, do tego, żeby poparła entuzjastycznie projekt w związku z tym, co zrobił niejaki Orbán na Węgrzech, który jest przecież szanowany w obozie PiS. Panie Senatorze, proponowałbym ostrożnie z tym przykładem, z takim pośrednim chwaleńcem Orbána, ponieważ różnica między Orbánem a na przykład Tuskiem czy kimkolwiek innym w Polsce jest taka, że Orbán ustawił sobie skład trybunału konstytucyjnego tak jak chciał, wykluczył również z zakresu jego działania tematy niewygodne, my zaś w Polsce tego zrobić nie możemy. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Michał Seweryński.

Senator Michał Seweryński:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Reforma systemu emerytalnego wprowadzona w 1999 r. polegała w gruncie rzeczy na tym, że część składki ubezpieczeniowej zaczęto przekazywać do OFE zamiast do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Miała ona rzekomo zarabiać na wyższe emerytury w przyszłości, a naprawdę miała służyć budowaniu, generowaniu kapitału w celu umożliwienia inwestowania go w rozwój gospodarki. Początkowo ta zmiana nie wywoływała negatywnych skutków w systemie emerytalnym, ponieważ w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w tamtym czasie była jeszcze nadwyżka, a pierwsze wypłaty emerytur z OFE miały nastąpić dopiero za kilkanaście lat. Z czasem jednak powstał i narastał w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych deficyt. Wyrównywały go dopłaty z budżetu państwa, stanowiące dla niego jednak coraz większy ciężar do udźwignięcia. Proponowana i dyskutowana dzisiaj ustawa polega w gruncie rzeczy na odzyskaniu z OFE części składek emerytalnych i zasileniu nimi Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Spowoduje to jednak zachwianie kapitałowego filaru systemu ubezpieczeniowego i poważne wątpliwości konstytucyjne. Ustawa nie gwarantuje też kompleksowej i trwałej naprawy systemu emerytalnego, a spodziewany wzrost wpływów do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych może się okazać niewystarczający do zlikwidowania jego deficytu, jeżeli liczba ubezpieczonych przenoszących się na powrót do ZUS będzie mniejsza od oczekiwanej. Co więcej, nie jest wykluczone uznanie przez Trybunał Konstytucyjny całej tej zmiany za wyłączenie OFE, a wtedy państwo będzie musiało zapłacić wysokie odszkodowania. Moi przedmówcy już zauważyli tutaj trafnie, że za całą tą operacją, którą zakłada ustawa, stoją potężne interesy zagranicznych korporacji finansowych, a mają one swoje argumenty, których Trybunał Konstytucyjny nie może pominąć.

Dlatego moim zdaniem potrzebne jest pilne podjęcie kompleksowych prac nad nowym systemem emerytalnym dającym gwarancję stabilności i bezpieczeństwa prawnego ubezpieczonym. Doraźne i częściowe zmiany, których wyrazem jest dyskutowana ustawa, nie wystarczą. Mogą one tylko przejściowo poprawić sytuację budżetu państwa i Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ale nie uzdrowią systemu emerytalnego trwale.

Naprawa systemu emerytalnego powinna być owocem gruntowego namysłu prawników, ekonomistów, polityków społecznych, specjalistów z dziedziny finansów. Musi się przede wszystkim uwzględnić to, że emerytura jest elementem systemu zabezpieczenia społecznego gwarantującego ludziom środki utrzymania na starość. Błędne jest traktowanie systemu

emerytalnego jako instrumentu stymulowania gospodarki. Dostyć często czytamy dzisiaj wypowiedzi niekiedy znanych i znakomitych ekonomistów, którzy krytykują próbę osłabienia, zreformowania OFE, dlatego że to osłabi gospodarkę, pozbawi nas możliwości generowania pieniędzy do inwestowania w gospodarkę. To znaczy, że ci krytycy zamierzonej i dyskutowanej dzisiaj reformy OFE traktują cały ten instrument jako instrument gospodarczy, a nie jako jeden z filarów systemu zabezpieczenia społecznego, systemu emerytalnego. Prawidłowy system emerytalny powinien jednak uwzględniać uwarunkowania ekonomiczne takie jak spadek zatrudnienia, niskie płace, emigracja zarobkowa czy niepokojące prognozy demograficzne, a także ogólną sytuację finansową państwa. Bez gruntownej debaty trudno byłoby określić kształt tego przyszłego systemu emerytalnego. Wiele argumentów przemawia za tym, że powinien on zostać oparty na solidarnym gromadzeniu funduszu emerytalnego przez pracowników i pracodawców – na zasadzie repartycji międzypokoleniowej – oraz na gwarancjach państwa dostosowanych do społecznego charakteru emerytur, jak również do możliwości budżetu państwa. Dotychczasowe doświadczenia przemawiają za tym, że emerytury kapitałowe nie mogą być filarem systemu ubezpieczeń społecznych, lecz co najwyżej dobrowolnym elementem uzupełniającym ten system, stanowiącym ofertę zwłaszcza dla osób o wysokich dochodach, podobnie jak sektor prywatny w edukacji czy w ochronie zdrowia. Ustawa, o której dyskutowujemy, nie spełnia wymagań co do uzdrowienia emerytalnego systemu w Polsce. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Stanisław Karczewski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Marię Jackowskiego.

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ta debata trwa od godziny 9.00 rano, co pokazuje, o jak istotnej sprawie tu dyskutowujemy. Chodzi przecież o oszczędności, o dorobek życia milionów Polaków. Chodzi również o przyszłe pokolenia. Mało tego, chodzi również o tych, którzy się jeszcze nie narodzili. Skutki rozwiązań, które dziś lub jutro przyjmie Wysoka Izba, będą skutkami długotrwałymi, dlatego z ogromną ostrożnością trzeba podchodzić do tej problematyki, a nie odnosić się do doraźnej sytuacji w kraju, do doraźnej sytuacji budżetu.

Na początku chciałbym skomentować tę pewną złośliwość, która tu padła, dotyczącą działalności

(senator J.M. Jackowski)

pana premiera Orbána. Na wstępie trzeba powiedzieć, że premier Orbán zrobił bardziej zdecydowany ruch niż ten, który obecnie proponuje rząd Donalda Tuska. W związku z tym nie można porównywać tych dwóch sytuacji. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym powiedzieć, że to, co mówię, mówię jako były poseł Akcji Wyborczej Solidarność, który w dniu 22 września 1998 r. i w dniu 28 listopada 1998 r. jako jedyny poseł AWS nie poparł proponowanej wówczas reformy otwartych funduszy emerytalnych. (*Oklaski*) Już wtedy miałem poważne wątpliwości co do tego systemu, który był prezentowany. Pamiętam atmosferę debaty, która się wówczas odbywała i podczas posiedzeń klubu, i podczas spotkań koalicyjnych ówczesnego zaplecza parlamentarnego rządu Jerzego Buzka. Jedyny przykład, jaki wtedy podawano, to był przykład systemu w Chile. O ile dobrze pamiętam, to był jedyny przykład, system zaproponowany w Chile. To rozwiązanie chilijskie przedstawiano jako panaceum na wszelkie problemy związane z systemem emerytalnym. Widzimy dzisiaj, po tych szesnastu latach... Dobrze liczę? Od czasu głosowania w listopadzie 1998 r. do grudnia 2013 r... Piętnaście lat. Po tych piętnastu latach widzimy, że ta reforma generalnie się nie sprawdziła. I dlatego... To nie jest kwestia tego, czy ktoś broni OFE, czy nie broni OFE – to jest kwestia całościowej dyskusji nad problemem systemu emerytalnego w Polsce.

I ja osobiście zgadzam się z tym, że to, jak reklamowano tę reformę w latach 1998 czy 1999, może być odebrane przez wielu ludzi jako największe oszustwo, jakiego dopuszczono się w ostatnim ćwierćwieczu. A to dlatego, że przedstawiano emerytów siedzących pod palmami, dostojnych, wiele koleżanek i wielu kolegów mówiło – w tym także pan senator Rulewski – że oczywiście każdy ma prawo do marzenia i do godziwej emerytury jako weteran pracy, po czterdziestu pięciu latach. Tu propagandowo przedstawiano tę reformę tak, że to jest po prostu złoty środek i że nagle te emerytury... A przypomnę, że jeszcze wtedy istniał tak zwany stary portfel, jeszcze żyli ludzie, którzy korzystali ze świadczenia emerytalnego w innych realiach ekonomicznych i politycznych. Tak więc to było właściwie bardzo kuszące u progu przemian po 1989 r., bo to było pierwsze dziesięciolecie przemian ustrojowych, politycznych i gospodarczych. I my dzisiaj nie możemy poprzeć tych zmian, mimo zachęt ze strony senatorów Platformy Obywatelskiej, z tego prostego powodu, że to nie zmienia istoty zła, które tkwi w systemie emerytalnym i w braku kompleksowego spojrzenia na sprawę emerytur.

Mówił o tym pan profesor Seweryński i ja się zgadzam z tą opinią: jest potrzebna całościowa debata, która uwzględni sytuację na rynku pracy, sytuację

demograficzną i społeczną oraz obecne realia ekonomiczne. I zostanie wypracowany model systemu emerytalnego, który ma szansę zafunkcjonować przynajmniej przez dwa pokolenia czy przez półtora pokolenia i który będzie amortyzował negatywne skutki zapaści demograficznej. To nad czym w tej chwili obradujemy, to jest po prostu przesunięcie pewnych środków i zapewnienie lepszej wyjściowo sytuacji budżetowej dla rządu i określenie innych progów przekroczenia deficytu budżetowego.

Warto przy tej okazji nadmienić, że obywatele nie zostali poinformowani o sytuacji, o strukturze prawnej, w której będą się znajdowali. Mówię o reformie z 1999 r. – to jest, powiem w pewnym skrócie, struktura lwiej spółki: jedna strona ma zobowiązania, a druga ma prawa. Padła tutaj kwota 17 miliardów zł, które pochłonęła obsługa otwartych funduszy emerytalnych. To są te nadmierne, rozbuchane koszty, to są te gigantyczne wynagrodzenia szefów spółek i zarządów oraz pracowników. A przy tym jest w sumie zero czy prawie zero odpowiedzialności. To jest bardzo wygodna sytuacja. I to jest taka, można powiedzieć, lwia spółka.

Ponadto powstała sytuacja, w której możliwe będą roszczenia odszkodowawcze w sytuacji, gdyby władza chciała ochronić obywateli przed tym wielkim nadużyciem. Mogą wtedy powstać roszczenia ze strony otwartych funduszy emerytalnych. I to jest memento, które powinno spowodować, że z bardzo dużą powagą pochylimy się nad wątpliwościami konstytucyjnymi i prawnymi w tych rozwiązaniach, ponieważ może zająć taka sytuacja, że odnośny wyrok Trybunału Konstytucyjnego zapadnie za jakiś czas, a konsekwencje takiego wyroku przyjdzie realizować już następnemu rządowi. Dlatego, patrząc na kontynuację i stabilność państwa, musimy jako opozycja z bardzo dużą ostrożnością podchodzić do przedkładanych ustaw.

Przypomnę, że nasze środowisko, Prawa i Sprawiedliwości, zgłosiło wniosek o wysłuchanie publiczne w sprawie zmiany ustawy o systemie emerytalnym. Wniosek ten poparły w Sejmie wszystkie kluby opozycyjne oraz przedstawiciele strony społecznej i różnych organizacji biorących udział w posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Jednak niestety wniosek został odrzucony przez kluby koalicyjne. Ponadto przygotowaliśmy szereg poprawek – chcieliśmy obniżenia progów ostrożnościowych i wprowadzenia innych rozwiązań. Analizując tekst ustawy o OFE oraz biorąc pod uwagę bezprecedensowy czterodniowy tryb procedowania w Sejmie, dochodzimy do wniosku, że rządowi nie tyle chodzi o bezpieczeństwo emerytalne Polaków, ile o łatanie budżetu i stan finansów publicznych. I dziś nie wiemy, Wysoka Izbo, czy rozwiązania, które proponuje rząd w przedmiotowej ustawie, nie spowodują dalszego

(senator J.M. Jackowski)

zadłużenia Polaków. Naszym zdaniem powinna nastąpić zmiana w ustawie o finansach publicznych, mianowicie powinny zostać zmniejszone progi ostrożnościowe.

Wysoka Izbo, jako senator Rzeczypospolitej Polskiej mam bardzo poważne wątpliwości – nie wchodząc już w meritum, w to, czy OFE są dobre, czy złe, choć głosy w tej debacie dużo pokazały – co do stabilności systemu prawnego. Dlatego też na podstawie art. 48 ust. 2 pktu 6 wnoszę o odesłanie ustawy do Komisji Ustawodawczej w celu oceny jej pod kątem ogólnej problematyki legislacyjnej i spójności prawa w zakresie zabezpieczenia społecznego.

Uzasadnienie: w związku z pojawiającymi się wątpliwościami co do zgodności ustawy z konstytucją, sygnalizowanymi przez ekspertów oraz wynikłymi w trakcie tej debaty, a także w związku z trybem prac nad ustawą, ważne jest, aby Komisja Ustawodawcza jako właściwa w sprawach konstytucyjności uregulowań ustosunkowała się do zarzutów i przedstawiła Senatowi swoje stanowisko w tej sprawie. W Senacie, w drugiej izbie parlamentu, nie powinno zabraknąć czasu na dogłębną analizę rozpatrywanych ustaw, a stanowisko Komisji Ustawodawczej pomoże senatorom podjąć racjonalną decyzję w przedmiotowej kwestii.

Panie Marszałku, proszę potraktować to jako wniosek formalny. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Rozumiem, że zgłasza pan w tej chwili ten wniosek formalny?

(Senator Jan Maria Jackowski: Tak jest, Panie Marszałku.)

Chce pan, żeby do Komisji Ustawodawczej...

(Senator Jan Maria Jackowski: Żeby do Komisji Ustawodawczej skierować projekt z prośbą o opinię. Bo był wniosek o ponowne... A to jest inny wniosek.)

Nie, to jest do Komisji Ustawodawczej...

(Senator Jan Maria Jackowski: Tak, ale wcześniej głosowaliśmy nad innym wnioskiem.)

(Głos z sali: Był inny.)

Był inny, wiem. Ja w tej chwili pytam, czy to ma być skierowane do Komisji Ustawodawczej.

(Senator Jan Maria Jackowski: Tak jest.)

A wtedy... no, sam głosowałem i wiem, czego dotyczył wniosek formalny.

Ponieważ został... Czy ktoś jest przeciw...

Będziemy musieli w tej chwili zrobić to samo, co wcześniej, a mianowicie przegłosować wniosek.

Czy jest ktoś przeciw? Tak. Rozumiem.

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Tak, ja jestem przeciw. Dlatego że merytorycznie, zgodnie z treścią ustawy... to znaczy w związku z tym, że została zgłoszona poprawka, i tak ustawa trafi do dwóch połączonych komisji. Poza tym, ponieważ to jest wniosek... I dlatego jestem temu przeciwny. Ponieważ jednak jest to wniosek formalny, który pojawił się w trakcie debaty i ma być poddany pod głosowanie, prosiłbym pana marszałka o zarządzenie krótkiej przerwy.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Krótkiej przerwy, czyli jakiej, Panie Senatorze?

(Głos z sali: Pięć minut.)

(Senator Mieczysław Augustyn: Co najmniej kwadrans.)

Kwadrans? Myślę, że dziesięć minut wystarczy, Panie Senatorze, bo jesteśmy...

(Senator Mieczysław Augustyn: Pan marszałek decyduje.)

...w dużym niedoczasy.

Ogłaszam przerwę do godziny 15.55.

Dziękuję.

(Przerwa w obradach od godziny 15 minut 45 do godziny 15 minut 56)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Bardzo proszę o zajęcie miejsc.

Poddaję pod głosowanie zgłoszony przed chwilą wniosek formalny pana senatora Jackowskiego.

Kto z państwa senatorów jest za odesłaniem ustawy do Komisji Ustawodawczej w celu dokonania oceny ustawy pod kątem ogólnej problematyki legislacyjnej i spójności prawa w zakresie zabezpieczenia społecznego?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 58 senatorów, 19 – za, 38 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (Głosowanie nr 2)

Wniosek nie uzyskał większości, nie został poparty. Powracamy do dyskusji.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Biereckiego.

Senator Grzegorz Bierecki:

Na wstępie chciałbym podziękować mojemu kłubowemu koledze za złożenie tego wniosku. Dzięki niemu mam przyjemność przemawiać do nieco bardziej wypełnionej sali.

(senator G. Bierecki)

Proszę państwa, jeden z senatorów rządzącej koalicji namawiał nas do entuzjazmu wobec tej ustawy, mówiąc, że skoro wzorujemy się na rozwiązaniach węgierskich, to powinniśmy ją poprzeć. Bardzo szkoda, że niestety ten problem nie jest rozwiązywany w taki sposób. Przecież nie mówimy tu, że jesteśmy zwolennikami otwartych funduszy emerytalnych. Wielokrotnie krytykowaliśmy... Od dawna wskazywaliśmy na patologię tego systemu.

Mamy dwa podstawowe zarzuty wobec rządu. Pierwszy jest taki, że bardzo późno się wziął do roboty, a drugi – że robi to bardzo źle. Ten skomplikowany mechanizm, ten zegarek nakręcać państwo kłonicą, a to niestety może się zemścić w późniejszym okresie. No chyba że przyszłość panów nie interesuje, bo zgodnie z wytyczną premiera Tuska liczy się tu i teraz, a to, co będzie za trzy lata, nie jest istotne.

Mamy obawy, że przez sposób rozwiązania tego problemu, przez to, jak tu procedujecie, przez to, jak ta ustawa jest skonstruowana, trzeba będzie zwrócić – nie daj Panie Boże – ponad 100 miliardów zł. To się stanie za kilka lat, a w tym czasie, zgodnie z dokumentem rządowym... Zgodnie ze strategią zarządzania długiem zamierzacie państwo w ciągu trzech lat zaciągnąć 150 miliardów zł nowego długu. Jak to się nagle zsumuje, to... Mamy obawę, czy przypadkiem nie obudzimy się w nowej rzeczywistości: przekroczenia sześćdziesięcioprocentowego progu konstytucyjnego. Wtedy będziemy mieli do wyboru albo zmianę konstytucji, albo stworzenie budżetu, który, no cóż, będzie skonstruowany na wzór łotewski. Czyli co, cięcia emerytur o 1/3 czy nawet o połowę? Na Łotwie to się wydarzyło. I państwo możecie doprowadzić do tego samego poprzez taką jakość pracy.

Wielka szkoda, że nie zostały zastosowane sprawdzone węgierskie rozwiązania – sprawdzone także na gruncie europejskim, bo Komisja Europejska nie dopatrzyła się w tych rozwiązaniach naruszenia regulacji europejskich. Jeden z przedmówców mówił, że Orbán sobie zawczasu ustawił trybunał. No, Komisję Europejską najwyraźniej też, skoro nie dopatrzyła się nieprawidłowości w sposobie rozwiązania tego problemu, jaki zastosowali Węgrzy. Jak widać, nasz rząd przeprowadza zmiany tylko wtedy, kiedy kończą się pieniądze – wszak bez tej zmiany ustawowej nie da się zrobić budżetu na przyszły rok. Tymczasem zmiany powinny wyprzedzać kryzys, a nie być jego wynikiem. Tak więc jakość legislacji, a raczej bylejać, pokryta butą i złośliwością, zemścić się może, niestety, na wszystkich Polakach za kilka lat.

Co powinno być zrobione? OFE powinny być dobrowolne, ludzie powinni mieć możliwość wypłaty swoich pieniędzy, OFE powinny brać prowizję nie od

pieniędzy wpłacanych, ale od pieniędzy zarobionych, i wreszcie, jeśli mają działać jak fundusze inwestycyjne, to powinny gwarantować kapitał i minimalną stopę zwrotu. Skoro dziś już istnieją na rynku towarzystwa funduszy inwestycyjnych, które mają takie produkty, to mamy chyba prawo oczekiwać także od obowiązkowego systemu, że takie warunki spełni. Ten system nadal jest obowiązkowy dla tych, którzy pozostaną w OFE. Tak? Ci Polacy zmuszeni będą do podejmowania nieznanego ryzyka inwestycyjnego, bez jakichkolwiek gwarancji osiągnięcia sukcesu. Likwidacja stopy zwrotu w OFE, przymus ryzyka, o którym mówiłem – to wszystko wynika z tego, że nie zdecydowano się zrezygnować z całego systemu OFE, z obowiązku gry kapitałowej. A dlaczego na to się nie zdecydowano? Ano dlatego, że potrzebne są pieniądze emerytów. Jest potrzeba, aby wpływały one na giełdę. Komu są potrzebne te pieniądze emerytów? Potrzebne są tym, którzy od wielu lat są rzeczywistymi beneficjentami tego systemu. Proszę państwa, tak naprawdę to nie PTE są beneficjentami systemu OFE. 17 miliardów zł pobranych w prowizjach przez ten okres to dużo, nawet bardzo dużo, ale to mniej niż to, co te otwarte fundusze emerytalne zainwestowały w różne spółki, których akcje pewnie za takie pieniądze nikt by nigdy nie kupił. Ja na posiedzeniu komisji finansów publicznych zadawałem pytanie przedstawicielom Komisji Nadzoru Finansowego, czy stworzono mapę pokazującą, dokąd przepłynęły te pieniądze. Bo przecież te pieniądze, które OFE inwestowały w akcje, ktoś brał, przecież ktoś sprzedawał te akcje i ktoś na tym naprawdę zarobił. W czasie, kiedy OFE wchodziły na rynek, polski parkiet giełdowy był bardzo niewielki. Dawało się przecież... Można było łatwo przewidzieć, ile gotówki napłynie na giełdę co miesiąc, jakie pieniądze wpłyną. Bardzo niewiele było tych spółek, bardzo niewiele spółek też było wpuszczanych na giełdę. Ci, którzy byli tymi szczęśliwcami, których spółki w tamtym czasie zostały dopuszczone do obrotu giełdowego, zarobili naprawdę wielkie pieniądze.

Pytałem, czy Komisja Nadzoru Finansowego... Bo z całą pewnością gdyby taka historia wydarzyła się na przykład w Stanach Zjednoczonych, do których tu też klasycy się odwoływali, to tamtejszy odpowiednik, amerykańska komisja papierów wartościowych, SEC, na pewno stworzyłby taką mapę i dowiedzielibyśmy się, kto tak naprawdę zarobił na tych akcjach. Ja pamiętam, jak akcje spółek były sprzedawane po 427 zł, a dziś są warte 20 gr. Jakie miliardy tam popłynęły i kto je wziął, kto jest prawdziwym beneficjentem? Właściwie wiecie państwo, co się dzieje. No, w tym zakresie nic się nie zmienia, no, nic się nie zmienia. Wprost przeciwnie, OFE mają być jeszcze bardziej agresywnymi funduszami inwestycyjnymi, mogą podejmować jeszcze większe ryzyko, bo przecież chodzi

(senator G. Bierecki)

o to, żeby ktoś mógł kupić akcje ITI, akcje Agory czy akcje innych spółek, których otwarte fundusze emerytalne mają w swoich portfelach bardzo wiele. Ten dopływ pieniędzy państwo zapewniacie, stale zapewniacie. Ale gdyby KNF sporządził taką mapę, gdyby KNF odpowiedział nam, kto tak naprawdę zarobił na tej operacji, to wiedzielibyśmy, kto sprawia, że dalej ma na tym zarabiać.

Ja oczekuję... chciałbym, aby Ministerstwo Finansów sporządziło taki raport pokazujący powiązania podmiotów, które sprzedawały te akcje, kiedy OFE je kupowały w tamtym okresie, raport, który pokaże, gdzie podziały się nasze pieniądze. Ja nie jestem, proszę państwa, przekonany... Ja nie mówię tego po to, żeby składać do prokuratury jakieś wnioski, bo pewnie się nie da... Bo taki był rynek, akcje były sprzedawane, no cóż, takie było prawo, że na mały parkiet wpuszczono wielkie pieniądze. Ale żeby zrozumieć mechanizmy, które rządzą polską polityką i żeby jakby uratować właściwą, godziwą wysokość emerytur dla polskich emerytów, my wiedzę o tym, gdzie się podziały nasze pieniądze i kto je wziął, mieć musimy. Bardzo proszę, aby Ministerstwo Finansów i Komisja Nadzoru Finansowego taki raport sporządzili i go upublicznili. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Rulewskiego.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dobrze się stało, że słusznie, zgodnie z regulaminem przerwano mi wystąpienie, bo oto pojawiły się głosy w dyskusji – po prawej stronie profesora Seweryńskiego, a po lewej stronie pana senatora Borowskiego – które przede wszystkim wskazały na dobre intencje, sugerowały, że trzeba iść dalej, trzeba to obejmować kompleksowo, a w kompleksowości mieści się to zastrzeżenie pana senatora Borowskiego, że trzeba przyjrzeć się cyferkom, które legły u podstaw tego systemu. Te cyferki jeszcze bardziej by trzeba zgłębiać, bo jak próbowałem dociec, skąd się wzięło to 19,52% w tym podziale, to się okazało, że to była liczba taka trochę sufitowa. Jak ja pamiętam, a płaciłem składki, to ta moja składka płacona była najpierw w tym systemie niechcianym – 45% plus chyba 3% na Fundusz Pracy – w tym mieszanym systemie, a później to zamieniono na 19,8%, już w realnej gotówce, przy czym od razu na starcie popełniono

błąd, mianowicie zaniedbano solidarności powszechnej i tych, co zarabiali wysoko, zwolniono z opłacania odpowiedniej stawki na rzecz stawki zmniejszonej do trzydziestu dwóch przeciętnych... Od razu skutkowało to brakiem 8 miliardów albo 6 miliardów zł na starcie. Ale to nie jest istota sprawy – jest nią potrzeba kompleksowości.

Ja skończyłem na wyliczance problemów systemu zabezpieczeń, w tym emerytalnych, jakie przed nami stoją. Przypomnę je. KRUS, która miała działać już od stycznia, działać nie będzie. I twierdzę, że przez najbliższe dwa lata też nie będzie działać, bo wyborcza pora polityczna nie służy wprowadzaniu podatków, w tym i systemu ubezpieczeń rolników. Jest też oczywiście kwestia górników, jest kwestia systemu emerytalnego i rentowego, o którym tu mówiono, że nie został, tak powiem, tknięty, bo go oprotestowano. No i rzecz jedna z zasadniczych: baza płatników nam się skróciła o tak od trzech do czterech milionów osób, co stanowi 1/3... Wszyscy tu się też zgodzą, że nawet przejęcie tych pieniędzy, o których mówimy, jest tylko krótką chwilą oddechu, ponieważ i tak będzie notoryczny deficyt środków wpływających do obecnego systemu repartycyjnego. Ta liczba jest dla mnie koszmarem: 40 miliardów zł. Jest pytanie, kiedy to spadnie... Bo jest nieuchronne, że jednak budżet państwa będzie musiał wspierać ten system – pytanie tylko, czy w granicach 25%.

To wszystko upoważnia mnie do ponowienia apelu o to, aby Polacy dla ratowania dobra wspólnego, a takim jest niewątpliwie system emerytalny, przekroczyli granice podziałów, usiedli razem i zawarli porozumienie, jaki ten system powinien być, jak on powinien wyglądać, nie tylko od strony cyferek, ale też od strony zadań czy też oczekiwań społecznych. Bo pozostaje pytanie, zresztą pytałem o to pana ministra, jak się ma kształtować stosunek emerytury do wynagrodzenia. W różnych państwach są różne rozwiązania. Być może Polacy wybiorą system angielski, gdzie emerytura w porównaniu z wynagrodzeniem jest bardzo mała, a może system innych państw, gdzie ta gwarancja wysokości stopy odtworzenia jest wyższa. Ale tego się nie rozstrzygnie podczas dzisiejszej debaty. Profesor Seweryński, jak myślę, proponował debatę w ramach szerszego forum i w innych granicach niż tylko ramy wystąpienia ministrów.

Kończąc już to wystąpienie, bardzo namawiam rząd, aby właśnie był takiej debaty inicjatorem, dlatego że nie poradzi sobie z problemami, które przekraczają granice nie tylko naszego państwa, ale nawet granice kontynentów. I dobrze jest wtedy rozmawiać z tymi, którzy chcą rozmawiać. A myślę, że tu na tej sali znalazło się już dużo takich ludzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Augustyna. Bardzo proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Senatorowie!

Długa i bogata jest ta dyskusja, która, jak myślę, jest też bardzo inspirująca, a to ze względu na różne spojrzenia na te same sprawy i ze względu na różne propozycje. Mnie się wydawało, że sporo wiem i pod różnymi kątami oceniam system emerytalny, ale w czasie tej debaty padło naprawdę bardzo wiele istotnych słów, wiele uwag i spostrzeżeń.

Ja zostawię na boku ten pęk oskarżeń wobec twórców systemu. Mnie się wydaje, że nie można zapominać nie tylko o dobrych intencjach, ale także o pewnych, jak mówiłem w czasie debaty, plusach dotychczasowych rozwiązań, bo trwałym dorobkiem tamtego systemu jest przejście ze zdefiniowanego świadczenia na zdefiniowaną składkę. Dziś jeszcze tak bardzo presji na dłuższą pracę, na szukanie lepszych zarobków nie czujemy, ale ona będzie się z roku na rok pojawiać i będzie owocowała, jak sądzę, większą zaradnością Polaków, a także zrozumieniem prawdy, która była już tutaj powtarzana, że nie tylko w systemie, nie tylko w tym jednym miejscu trzeba szukać zabezpieczenia na starość.

Twórcy poprzedniej reformy mieli odwagę, choć być może nie wszystko zostało dobrze skalkulowane. I myślę, że najgorsze było to, że ich następcom tej odwagi do dalszej pracy na rzecz zmiany systemu brakowało. Szkoda, że niektórzy dzisiaj tak chętnie biją się w cudze piersi – dla uczciwości trzeba by było pamiętać też o własnych. Ja śmiem twierdzić, że rząd koalicji PO-PSL wykazał się w materii systemu emerytalnego naprawdę największą odwagą.

Pozostaje otwarte – i ja pozostawiam otwarte – pytanie: dlaczego inni nie potrafili ograniczyć przywilejów emerytalnych? Dlaczego inni nie potrafili wydłużyć wieku emerytalnego? Dlaczego nie potrafili zmniejszyć składek i innych obciążeń wynikających z funkcjonowania OFE? Można by jeszcze parę takich pytań zadać.

To nie jest tak, że te działania rządu są przypadkowe, że mają charakter tylko interwencyjny. One się układają w bardzo logiczną całość, której celem i efektem jest uchronienie emerytów przed katastrofą, jaką niosą ze sobą nie tylko wady systemu, ale także ogromny proces – proces zmian demograficznych. Zgodzę się z tymi licznymi głosami padającymi z każdej strony sali, że to nie może być koniec, że powinniśmy za świętej pamię-

ci premierem Mazowieckim stawiać sobie zawsze to sakramentalne pytanie: i co dalej? Bo rzecz jest niezakończona. Padało tutaj wiele postulatów co do tego, że potrzebna jest w dalszym ciągu narodowa debata nad przyszłością systemu emerytalnego. Bo faktycznie stopa zastąpienia będzie malała, o czym wspominałem, że problemy systemu emerytalnego nie ustąpią, gdyż wszystkie systemy składkowe będą miały narastające problemy na skutek zmian demograficznych. Trzeba pamiętać też o licznych osobach, które nie zgromadzą kapitału wystarczającego nawet na minimalną emeryturę. Jest więc wiele kwestii, które powinny być poruszone.

Jestem pewny – patrzę tu w stronę ławy rządowej – że rządowi tak jak do tej pory nie brakowało odwagi, tak i dalej nie zabraknie odwagi, żeby stawać przed obywatelami, stawać przed parlamentem w prawdzie i mówić, co jest nie tak, i podejmować decyzje jedna za drugą niepopularne, trudne, ale niezbędne, niezbędne dla przyszłości.

Oczywiście można mówić dzisiaj, że ten krok, który proponuje teraz rząd, jest niewystarczający, że trzeba było ruszyć mocniej, iść dalej. Ale powtórzę: odwaga tanieje. Myślę, że rząd robi bardzo odważne posunięcie w dobrym kierunku, poprawiające zarówno finanse publiczne, jak i szanse na to, że świadczenia emeryckie będą bezpieczne i w nie gorszej wielkości, niż są teraz. Dlatego bardzo proszę, z całym szacunkiem dla wszystkich argumentów tutaj wypowiedzianych... Skoro nie stać nas było przez tyle lat na zrobienie nawet takiego kroku, to, bardzo proszę, doceńmy ten, który jest proponowany. I zrobmy go razem.

Nie bójmy się tak bardzo o konstytucyjność. Sądzę, że pan senator Borowski dobrze prognozuje, iż zapewne dojdzie do zderzenia dużych racji konstytucyjnych. Wygra ta, która stoi za tym projektem – zmierzanie do zapewnienia bezpieczeństwa finansów publicznych, zapewnienia bezpieczeństwa systemu emerytalnego. Nie będzie ważniejszych racji konstytucyjnych, które będą w stanie się temu przeciwstawić. W każdym razie chciałbym wierzyć, że taki będzie dalszy ciąg i że będziemy mieli szansę... Szansę nie na to, by ratować budżet przed odszkodowaniami, ale na to, by spokojnie dyskutować o tym, jakie kroki powinny być jeszcze zrobione. Wydaje mi się, że mimo wszystko potrafimy to robić w bardzo spolegliwej atmosferze, jaka towarzyszyła tej dyskusji, za którą bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Pęk. W jakim trybie, Panie Senatorze? (Senator Bogdan Pęk: Sprostowanie do wystąpienia...)

(wicemarszałek S. Karczewski)

Ale to najpierw z miejsca, Panie Senatorze, bo na razie nie udzieliłem panu głosu. W jakim trybie, Panie Senatorze? Pytam, ponieważ, jak wiem, pan senator swój czas piętnastominutowy wykorzystał.

(Senator Bogdan Pęk: Tak jest, wiem.)

W związku z tym nie może pan zabrać głosu w dyskusji. W jakim trybie?

(Senator Bogdan Pęk: W trybie sprostowania.)

Proszę bardzo, trzy minuty.

Senator Bogdan Pęk:

Otóż, Panie Marszałku, pan senator Augustyn był uprzejmy powiedzieć, że trzeba, żebyśmy tu działali w prawdzie. Prawda, Panie Senatorze, była taka, że twórcy systemu emerytalnego, który z nieznanym mi przyczyn został nazwany reformą, założyli, ukrywając to przed społeczeństwem polskim, że stopa zastąpienia będzie malała z 60% w ZUS do 30% w OFE. Takie było realne, główne założenie tej reformy. Gdy oglądaliśmy widowisko pod tytułem „pojedziemy nad ciepłe morza”, „Bogdan mówi: Bankowy” etc... Tego nikt społeczeństwu polskiemu nie powiedział, a twórcy tego systemu, którzy dzisiaj znajdują się w znacznej mierze w obozie rządzącym, doskonale sobie z tego zdawali sprawę. To jedna sprawa.

I druga sprawa. Jeżeli pan twierdzi... Prawdopodobieństwo jest spore, że Trybunał Konstytucyjny nie zakwestionuje tego rozwiązania, które tu uczyniliście. Ono jest daleko niewystarczające i połowiczne. Istnieje jednak dokładnie takie samo prawdopodobieństwo, że nie zakwestionowałby tego także wówczas, gdybyście przyjęli wersję Orbánowską, czyli pełną dowolność i przeniesienie wszystkich środków... To byłoby znacznie korzystniejsze rozwiązanie dla tego umęczonego społeczeństwa. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu w dyskusji pana senatora Krzysztofa Słonia.

Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! Szanowni Przedstawiciele Strony Rządowej!

Stoimy przed dylematem, czy przyjąć rozwiązanie, które w swoim założeniu podważa zaufanie obywateli do państwa. Trudno nie odnieść wrażenia, że zarówno tryb, jak i sposób wprowadzania tej usta-

wy, ale też jej podstawowe założenia tę podstawową zasadę zaufania obywateli do państwa i do systemu prawnego podważają. Dlaczego? Trzydzieści lat temu obywatele naszego kraju byli powszechnie mamieni, że oto nie ma lepszego miejsca na przymusowe ulokowanie części swoich wypracowanych pieniędzy tak, by dzięki tym pieniądzązom móc za lat kilkanaście godnie żyć, niekoniecznie nawet w Polsce, ale żeby na przykład część swojej emerytury spędzić gdzieś w ciepłych krajach.

Przyznam się, że jestem też, chcąc nie chcąc, ofiarą tej propagandy, bo zostałem przypisany do jednego z towarzystw. I co się okazuje? Efekt skali, który obserwowaliśmy na przestrzeni tych trzynastu lat... Bo nie ma co ukrywać, że wpłaty z naszych zarobków, przynajmniej w przypadku większości Polaków, w skali całych aktywów funduszy stanowiły jakiś tam ułamek. Zobaczmy jednak, jaki jest efekt skali. Kilkanaście albo kilkadziesiąt razy padały dzisiaj na tej sali kwoty miliardowe, i to nie tylko w kontekście tego, że te miliardy zostały pomnożone, zarobione, ale też w kontekście tego, że te miliardy zostały stracone, często bezpowrotnie, nierzadko z powodu jakichś czynników zewnętrznych, takich jak chociażby kryzys światowy. A teraz mamy obywatelom powiedzieć tak: przyjmujemy ustawę, dzięki której wam się polepszy. Celowo zapytałem pana ministra o to, która z tych grup – czy budżet, czy aktualni emeryci, czy przyszli emeryci – będzie z tego miała najwięcej pożytku. Pan minister uważa, że tutaj najwięcej pożytku odniosą ci, którzy za lat dziesiąt będą się wybierać na emeryturę, jednak ja sędzę inaczej. Sędzę, że największym beneficjentem proponowanego nam rozwiązania jest aktualny budżet. A skoro jest nim ten budżet, już zresztą...

(Głos z sali: Nasz, nasz narodowy.)

Ale aktualny budżet. A skoro chodzi o ten budżet, to jest to też sprawa polityczna. Ja państwa rozumiem, to się musiało już na etapie krojenia tego budżetu jakoś pozamykać, bo warunki są fatalne. Co prawda premier powiedział, że kryzys się już skończył, że on już odszedł od naszych drzwi, ale katastrofalny jest poziom wpłat różnego rodzaju składek na fundusz ubezpieczeń, do ZUS. Ten poziom jest katastrofalny, więc trzeba było wymyślić jakieś rozwiązanie, które w świetle kamer można byłoby przed społeczeństwem obronić. Takim rozwiązaniem jest powiedzenie: „Obywatele, ktoś was przez lata okradał, a my dzisiaj wykryliśmy tego złoczyńcę... (oklaski). Zabieramy te pieniądze temu złoczyńcy, wykryliśmy miejsce, gdzie on te pieniądze przechowuje, ale – wybaczenie – nie oddamy wam tego, przechodzi to na własność Skarbu Państwa”.

Dbacie też o to – i chwała wam za to – żeby nasi aktualni emeryci, nasze babcie, nasi rodzice, mieli zapewniony jakiś godziwy poziom emerytur, żeby-

(senator K. Słoń)

ście nie musieli, wzorem innych państw, któregoś dnia wyjść na mównicę i powiedzieć: tniemy emerytury, dlatego że jest katastrofalna sytuacja systemu finansów publicznych. Chcecie się przed tym obronić – i dobrze, bo to by się wiązało z tragedią bardzo wielu ludzi.

Nadal uważam, że takim uczciwym rozwiązaniem... Skoro się potrafimy teraz przyznać, jako kontynuator władzy w tym naszym wspólnym kraju, że przez te lata ludzie nie zarobili tyle, ile mówiliśmy im, że zarobią, i jeżeli bierzemy te ich pieniądze, które zostały, to powinniśmy im powiedzieć: słuchajcie, gdybyście wtedy zostawili te pieniądze w ZUS, to wasze emerytury byłyby wyższe – mówiłem o tym – nie o 80 zł czy o 40 zł, ale o 100 zł miesięcznie. I wtedy byłby inny odbiór, byłoby to też uczciwe postawienie sprawy. Ktoś kiedyś coś mówił... Wprowadzone zostały do obiegu na okres kilkunastu lat miliardy złotych, a co z nich zostało? Być może też miliardy, ale nie aż tyle, żeby utrzymać ten system emerytalny przez najbliższe lata i przenieść go w następne pokolenia. Zwykły Kowalski myśli sobie tak: skoro pracuję w Polsce przez czterdzieści czy czterdzieści pięć lat, skoro płacę podatki, skoro odprowadzane są składki na fundusz ubezpieczeń do ZUS, to chciałbym móc liczyć na to, że kiedy przejdę na emeryturę, to państwo o mnie zadba. A w tej chwili wróżymy z fusów, debatując nad emeryturami przyszłych pokoleń, bo nas, czyli tych w sile wieku, którzy mogą pracować, tych, od których odprowadzane są składki, jest coraz mniej, a jednocześnie coraz więcej jest tych, którzy liczą na godziwą emeryturę. Być może przyjdzie taki czas – oby nie przyszedł – że z rozrzewnieniem będziemy wspominać emerytury współczesnych emerytów, którym jeszcze jako tako wystarcza na to, żeby związać koniec z końcem.

Swoją wypowiedź zakończę powiedzeniem, które każdy Polak musi teraz kupić: czy zostanie w OFE, czy też z niego wyjdzie, pozwolił się złupić. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Ciocha.

Senator Henryk Cioch:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Ta debata trwa już siedem i pół godziny, ale, jak sobie przypominam, debata o wieku emerytalnym trwała dziesięć godzin i pięćdziesiąt trzy minuty, tak

że mamy jeszcze trochę czasu. Problematyka jest tu bardziej złożona, a z pewnością równie ważna, istotna. W swoim porannym wystąpieniu cytowałem apel polskich prawników i ekonomistów – z pewnością apel ten dotarł do wielu z państwa senatorów – a teraz chciałbym zająć stanowisko jako senator Henryk Cioch.

Po tej debacie z pewnością do każdego... Kiedy ustawa zostanie uchwalona, to, jak zasygnalizowałem... Gdyby nie została uchwalona, to mielibyśmy poważny problem. Prawdopodobnie – taki jest pierwszy wariant – mielibyśmy w przyszłym roku przyspieszone wybory. Drugi wariant jest bardziej pesymistyczny: nastąpiłby kolejny wzrost podatków o kilka punktów. Być może... O ile wiem, przygotowany jest, a może już został przygotowany, tak zwany podatek katastralny. Ludzie nie wiedzą, o co chodzi, a to jest podatek od posiadanych nieruchomości stanowiących własność lub współwłasność.

Padają takie hasła, które działały kojąco, że to jest dobra ustawa, że ona nie jest sprzeczna z konstytucją. Ja nie byłbym tego taki pewien, bo jeżeli wnioski zostaną złożone, to... Nigdy nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie Trybunał Konstytucyjny, tym bardziej że instytucja funduszy emerytalnych jest to instytucja bardzo złożona, bo ona spełnia dwie funkcje, które ściśle się z sobą wiążą: z jednej strony jest to instytucja rynku kapitałowego, a z drugiej strony – instytucja wchodząca w skład systemu zabezpieczeń emerytalnych.

Nie chcę krytykować twórców tej koncepcji OFE, ale każdy przy zdrowych zmysłach przyzna, że zupełnie inną funkcję spełniają instytucje ubezpieczeniowe, a zupełnie inną funkcję spełniają instytucje z zakresu zabezpieczeń społecznych. Dlatego pierwsze pytanie, jakie zadałem, kiedy zostałem przedstawicielem prezydenta w KNUIFE, to było pytanie o to, dlaczego te dwie instytucje, o tak sprzecznych funkcjach, zostały włączone pod jeden nadzór. Nie uzyskałem odpowiedzi. Być może ta odpowiedź pojawiła się później. W czasie, kiedy byłem przedstawicielem w KNF – były to lata 2006–2007 – nie było czasu, żeby zajmować się funduszami emerytalnymi. Na samym końcu były podejmowane uchwały dotyczące tylko i wyłącznie dwóch kwestii: zmiany statutu i zmiany w składzie zarządu. Co było w tym czasie na tapecie? Problem PZU, Eureko, rozliczenia itd., itd. To był temat numer jeden. W tym czasie, proszę państwa, była podjęta jedna jedyna próba zmiany zasad lokowania środków przez towarzystwa funduszy emerytalnych, ponieważ one miały gorset.

Ja nie jestem biznesmenem, jestem prawnikiem, ale uczciwie powiem, że ja mógłbym zarządzać takim biznesem, według tych zasad, które obowiązują – dowiedziałem się dzisiaj o wynagrodzeniach – i to nawet nie z tak dużym aparatem ludzkim. Bo co to

(senator H. Cioch)

za trudność? Za 50% trzeba było nabyć obligacje, za 45% akcje, które trzeba było lokować w WIG20, czyli w spółkach z udziałem Skarbu Państwa, a 5% to był tak zwany luz, który nigdy, tak nawiasem mówię, nie został wykorzystany – chodzi o inwestycje większego ryzyka, poza granicami naszego kraju.

Dla mnie zastanawiające jest to, co słyszę w trakcie dzisiejszej dyskusji, to, że niektóre towarzystwa funduszy emerytalnych poniosły straty, i to duże straty. To jest dziwna sprawa. Towarzystwa funduszy emerytalnych to nie są towarzystwa funduszy inwestycyjnych. To jest zupełnie inna bajka, one mają inne funkcje. I zastanawiam się... W tej ustawie zostają zmienione zasady lokowania środków, czyli z jednej strony towarzystwa funduszy emerytalnych nie będą mogły nabywać obligacji ani od Skarbu Państwa, ani od Narodowego Banku Polskiego, a z drugiej strony, po wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, będą musiały – o tym się nie mówiło – docelowo lokować 30% wolnych środków w instrumentach w walutach obcych. A przecież istnieje tak zwane ryzyko walutowe. Nie chcę przypominać sprawy kredytów zaciągniętych we frankach szwajcarskich, nie chcę przypominać kwestii opcji walutowych. I powiem krótko: II filar, który nadal będzie zarządzany przez towarzystwa funduszy emerytalnych, staje się filarem bardzo wysokiego ryzyka.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ ludzie przyjdą i będą pytać. Bez względu na to, po której stronie siedzimy, zadadzą nam jedno, proste pytanie: Panie Senatorze, czy ja mam pozostać w OFE, czy powinienem przejść do ZUS? Czy lepiej mieć mniej, ale spać spokojnie – ja całe życie pracowałem, czterdzieści parę lat – czy liczyć na gruszki na wierzbie z opcją straty środków? Bo trzeba pamiętać o tym, że środki, którymi będą zarządzać towarzystwa, nie są gwarantowane przez Skarb Państwa.

I wreszcie, proszę państwa, powiem tak: skoro zostaje zrobiony krok A, czyli fundusze emerytalne zostają osłabione, to powstaje pytanie – i to jest właśnie kwestia do rozważenia – czy nie należałoby zrobić kroku B. Trzeba też zadać sobie pytanie, po co są tego typu instytucje, komu są potrzebne i komu mają służyć. A to pytanie wiąże się z kolejnym. Bo OFE, otwarte fundusze emerytalne, mają osobowość prawną, ale nie mają własnej struktury organizacyjnej. Czy nie lepiej by więc było wyposażyć je we własną strukturę organizacyjną, w zarząd, w radę nadzorczą, żeby zarządzały tymi własnymi środkami? Z pewnością tak byłoby i bezpieczniej, i taniej. Co mnie jednak niepokoi? To, że w świetle przedłożonej ustawy towarzystwa funduszy inwestycyjnych będą mogły – tak to wynika, ja dokładnie to przeczytałem – zlecić zarządzanie własnymi aktywami

instytucjom zagranicznym. I obawiam się... No, nie chciałbym, żeby chociaż jeden raz powtórzyła się taka sytuacja, jaka miała miejsce w przypadku WGI Dom... Te środki jednak mogą po prostu zostać wprowadzone i nigdy nie wrócić. Przecież wiele tego typu instytucji było w Argentynie, w Chile, a nawet w Stanach, i były takie przypadki, że towarzystwa funduszy inwestycyjnych plajtowały. Dlatego my w żadnym wypadku nie możemy do podobnych sytuacji doprowadzić, nawet wychodząc z założenia, że towarzystwa funduszy inwestycyjnych mają oczywiście zdolność upadłościową. Choć moim zdaniem fundusze emerytalne takiej zdolności nie mają. One mogą zostać, co najwyżej, postawione na podstawie ustawy w stan likwidacji. Towarzystwa funduszy, PTE, funkcjonują w formie spółek akcyjnych, czyli, krótko mówiąc, są to instytucje kapitałowe, ale działające nie na bazie własnego majątku, nie wchodzi tu w grę ich ryzyko własne, tylko ryzyko wszystkich potencjalnych emerytów. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Informuję też, że wniosek o charakterze legislacyjnym – bądź wnioski, nie wiem dokładnie – złożył na piśmie pan senator Marek Borowski.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych w trakcie dyskusji wniosków?

(Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, bardzo proszę Komisję Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisję Rodziny i Polityki Społecznej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy może zostać przeprowadzone dzisiaj.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 513, a sprawozdania komisji – w drukach nr 513A i 513B.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Ryszarda Bonisławskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

(Rozmowy na sali)

Czy ja mogę państwa prosić albo o zaprzestanie rozmów, albo o poprowadzenie tych rozmów poza tym pomieszczeniem?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**Senator Sprawozdawca
Ryszard Bonisławski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaproszeni Goście!

Przypadło mi w udziale zreferowanie tego, o czym mówiliśmy wczoraj na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, a co dotyczy zmiany ustawy o systemie oświaty i niektórych innych ustaw. Mówiliśmy o tym, że Trybunał Konstytucyjny dostrzegł pewne niekonstytucyjne rozwiązania w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej i sportu z 2004 r., dotyczącym warunków i trybu przyjmowania uczniów do szkół publicznych oraz przechodzenia z jednych typów szkół do innych. Poznaliśmy nowe zasady przyjmowania i rekrutacji; składają się na nie trzy różne grupy kryteriów – kroczących, o ile wiemy. Zapoznaliśmy się także z opinią prawną.

Składam wniosek, żeby Wysoki Senat przyjął tę ustawę bez poprawek. Dodam jeszcze, że podczas naszego głosowania wewnętrznego tylko 1 senator wstrzymał się od głosu. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Andrzeja Matusiewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca
Andrzej Matusiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej na wczorajszym posiedzeniu również zajmowała się tą ustawą, która jest przedłożeniem rządowym skierowanym w trybie pilnym, na podstawie art. 123 ust. 1 konstytucji.

Jak wspomniał mój przedmówca, jest to inicjatywa rządowa, ale powyrokowa, związana z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 8 stycznia 2013 r., stwierdzającego niekonstytucyjność art. 22 ust. 1 pkt 1 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty, na podstawie którego zostało wydane wspomniane rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z 20 lutego 2004 r.

(Rozmowy na sali)

Niekonstytucyjność polegała na tym...

Panie Marszałku, proszę, abym mógł przemawiać w warunkach...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Pan senator już...)

...w warunkach art. 47 ust. 1 naszego regulaminu.

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Bardzo proszę, Panie Senatorze...)

Dziękuję bardzo.

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Bardzo proszę o wyciszenie wszystkich rozmów, i z jednej, i z drugiej strony. Dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

Chcę podkreślić, że mało precyzyjne były kryteria.

W ustawie przedstawionej przez rząd są określone trzy kategorie, które precyzują kryteria naboru zarówno do przedszkoli, jak i do szkół podstawowych oraz gimnazjów. Pierwsze kryterium jest związane z sytuacją rodzinną i zdrowotną kandydatów. Między innymi preferowane są rodziny wielodzietne – a za takie uznane są rodziny, które mają co najmniej troje dzieci – a także niepełnosprawność kandydata i niepełnosprawność jego rodziców. Drugie kryterium to kryterium dochodowe, ale nie tylko, bierze się tutaj również pod uwagę realizację potrzeb dziecka, jego rodziny, warunki społeczności lokalnej. Trzecie kryterium uwzględnia indywidualne zdolności kandydatów, predyspozycje, zainteresowania. Dotyczy to rekrutacji do szkół artystycznych, do szkół sportowych.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej nie wprowadziła żadnych poprawek, mimo że kilkanaście takich poprawek zostało zgłoszonych przez nasze Biuro Legislacyjne. W większości dotyczyły one zasad poprawnej legislacji, miały charakter doprecyzowujący, były związane z właściwą techniką legislacyjną, ale żaden z senatorów ich nie przejął.

Może jeszcze dodam, że ta materia prawna była również przedmiotem prac Komisji Ustawodawczej Senatu, ale z uwagi na to, że przedłożenie rządowe było wcześniej, już było w Sejmie, Komisja Ustawodawcza zaniechała dalszej pracy.

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze, i dziękuję drugiemu panu senatorowi za sprawozdanie.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd w trybie pilnym. Do prezentowania stanowiska rządu

(wicemarszałek S. Karczewski)

w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister edukacji narodowej.

Witamy na posiedzeniu podsekretarza stanu, pana ministra Przemysława Krzyżanowskiego.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Przemysław Krzyżanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawiamy w trybie pilnym projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty, który dotyczy przede wszystkim rekrutacji.

Jak panowie senatorowie sprawozdawcy mówili, celem ustawy jest wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego ze stycznia tego roku, który dał Ministerstwu Edukacji Narodowej dwanaście miesięcy na dostosowanie przepisów. Dzisiaj przepisy rekrutacyjne funkcjonowały w formie rozporządzeń ministra edukacji narodowej oraz były opisane w statutach szkół i placówek.

Wykonując wyrok Trybunału Konstytucyjnego, my jako Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadziliśmy do ustawy o systemie oświaty zapisy, które – można tak powiedzieć – w większości ustanawiają to, co dzisiaj jest znane, i zasady, które obowiązują, jeżeli chodzi o szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne.

Największe wprowadzone przez nas zmiany dotyczą przede wszystkim przedszkoli i rekrutacji do tych placówek, które oczywiście funkcjonują w ramach zadań własnych wykonywanych przez gminę. Wcześniej w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej były określone trzy kryteria. W związku z tym, że Trybunał Konstytucyjny uznał, że nie były stosowane wszystkie kryteria, które wynikają z umowy społecznej – a jest to siedem kryteriów, które odnoszą się przede wszystkim do wielodzietności, niepełnosprawności, przebywania dziecka w pieczy zastępczej czy wychowywania przez rodzica samotnego – te kryteria zostały wprowadzone. Poza kryteriami tak zwanymi konstytucyjnymi wprowadziliśmy szeroką gamę kryteriów, które określać będzie jednostka samorządu terytorialnego, czyli organ prowadzący. Będzie on określać między innymi wszystkie te kryteria, które będą związane nie tylko z pracą rodziców dziecka, ale także z kryterium dochodowym.

Wszystkie te nasze projekty, które zawarliśmy w poszczególnych typach szkół, jeżeli chodzi o rekrutację, były bardzo szeroko konsultowane na po-

ziomie jednostek samorządu terytorialnego, specjalnie z pracownikami wydziałów oświaty w miastach i gminach, którzy przede wszystkim będą wszystkie te zasady rekrutacji wprowadzali w życie.

My jako Ministerstwo Edukacji Narodowej zaproponowaliśmy wprowadzenie okresów przejściowych – jest to dwuletni okres przejściowy, jeżeli chodzi o szkoły podstawowe, gimnazja i szkolnictwo ponadgimnazjalne – po to, by jednostki samorządu terytorialnego bez żadnego problemu mogły przygotować odpowiednie przepisy. Tak naprawdę od 1 września 2014 r. te przepisy, które są zawarte w ustawie proponowanej Wysokiej Izbie, będą dotyczyły przedszkoli i szkół dla dorosłych. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Wiatra.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

To już kolejna w krótkim czasie modyfikacja dotychczasowej ustawy o systemie oświaty. Była także ustawa o systemie informacji oświatowej. W tym przypadku pojawiają się jednak pewne daleko idące wątpliwości, co częściowo wybrzmiało już w trakcie sprawozdania jednego ze sprawozdawców komisji. Przede wszystkim są tu preferencje co do dzieci z niektórych grup. Jest tu pewna hierarchiczność tych preferencji. Może się zatem zdarzyć tak, że dzieci z tak zwanych rodzin normalnych będą miały trudności ze znalezieniem miejsca w placówce w ramach takiego trybu rekrutacji. To jedna sprawa.

Sprawa druga. Chodzi o skutki finansowe. Nie ma wyliczeń co do tego, jakie będą obciążenia finansowe wynikające z tej nowelizacji. Na pewno jest wiele gmin, które nie mają systemu informatycznego do rekrutacji. Poza tym, jak to już zostało zauważone, ustawa wprowadza odpłatność za dojazdy. No to są koszty. Prawda? Powstaje zatem pytanie, czy samorządy na to stać, czy to będzie refundowane. Tego tutaj niestety nie ma.

Kolejna sprawa dotyczy organizowania dodatkowych zajęć w przedszkolach. Pamięamy, że

(senator K. Wiatr)

w wyniku poprzedniej nowelizacji pojawiły się trudności w związku z tą złotówką... Chodzi o zatrudnianie dodatkowych osób. W tej chwili się to wprowadza, ale jest uzasadniona obawa, że sposób rozwiązania tych spraw nie jest dobry. Tu niejako rozszerza się możliwość zatrudniania specjalistów bez kwalifikacji i nie mówi się o tym, czy dotyczy to prowadzenia zajęć w ramach podstawy programowej, czy tylko zajęć dodatkowych, związanych z poszerzaniem zainteresowań dzieci. Wydaje się, że raczej powinna zostać przywrócona możliwość swobodnego organizowania zajęć dodatkowych, nawet za dodatkową opłatą. Ponadto wydaje się, że jest to jakaś nadregulacja, ponieważ obecnie można zatrudniać osoby bez kwalifikacji, jeżeli jest taka potrzeba. Tak że w tym zakresie do końca nie wiadomo, jakie będą skutki tej regulacji. Nie zawsze wzniosłe inspiracje czy pomysły autora zmian znajdują... Jak pokazuje życie, mogą one być stosowane z różnymi intencjami. Może się też zdarzyć tak, że gmina mająca miejsca w przedszkolach zapełni je niekoniecznie tymi rocznikami, które powinny się tam znaleźć, w związku z czym tych miejsc może zabraknąć. Jak widać, tych wątpliwości trochę jest...

Żeby nie przedłużać tego wystąpienia, powiem, że moja konstatacja sprowadza się do... Chodzi o to, by przy okazji rozwiązywania spraw wskazanych przez Trybunał Konstytucyjny spróbowano rozwiązać także inne sprawy. Problem polega na tym, że tryb prac w tym zakresie jest wyjątkowo ekspresowy. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego zapadł 8 stycznia, a więc czasu było bardzo dużo. Mimo to... Skoro tego nie zrobiono, to, jak się wydaje, w związku z tym szybkim tempem prac należało się ograniczyć wyłącznie do spraw, które wskazał Trybunał Konstytucyjny. Pozostałe regulacje należało poddać bardziej wnikliwej ocenie, ponieważ, tak jak mówię, budzą one wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pan senator Zbigniew Meres złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli pan senator Kazimierz Wiatr wraz z grupą senatorów.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski: Tak, Panie Marszałku.)

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Bardzo szybko postaram się odnieść... Jeżeli chodzi o zajęcia dodatkowe, to my jako Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wprowadzamy tu żadnej nadregulacji. Jeżeli chodzi o placówki oświatowe, to dzisiaj jest tak, że możliwość zatrudniania specjalistów, którzy nie mają wykształcenia pedagogicznego, istnieje na poziomie szkoły podstawowej, gimnazjum, szkolnictwa ponadgimnazjalnego i innych placówek, ale przedszkola są z tego wyłączone. My specjalnie wprowadziliśmy taki zapis, który pozwala na to, aby w przedszkolach do prowadzenia zajęć dodatkowych byli zatrudniani specjaliści, którzy nie mają przygotowania pedagogicznego. Mogą to być na przykład osoby, które ukończyły studia z zakresu rytmiki, ale nie mają wykształcenia pedagogicznego. A zgodnie z dzisiejszym stanem prawnym takie osoby nie mogłyby być w przedszkolach zatrudniane. Tak więc ten przepis, który wprowadziliśmy, umożliwia pojawienie się w przedszkolach specjalistów o bardzo wysokich kwalifikacjach, ale niemających wykształcenia pedagogicznego. Zawarliśmy w tym zapisie również to, że takie osoby będą mogły prowadzić tylko i wyłącznie zajęcia rozwijające uzdolnienia, czyli zajęcia dodatkowe.

Jeżeli chodzi o systemy elektroniczne, to my, jako Ministerstwo Edukacji Narodowej, w ramach tego projektu nie zmuszamy samorządów do tego, by wprowadzały systemy rekrutacyjne w formie elektronicznej, ale dajemy taką możliwość i sankcjonujemy funkcjonowanie takich systemów.

Jeżeli chodzi o czas przygotowania tej ustawy... Ta ustawa wymagała bardzo wielu konsultacji, przede wszystkim z organami prowadzącymi, czyli z jednostkami samorządu terytorialnego. Temat ustawy rekrutacyjnej był dwukrotnie podnoszony na posiedzeniu zespołu edukacji Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, a Ministerstwo Edukacji Narodowej prowadziło oddzielne spotkania, tak jak już wcześniej mówiłem, z tymi, którzy od 1 września 2014 r. będą na bieżąco wprowadzać tę ustawę i te zasady rekrutacji w życie, czyli z pracownikami wydziałów edukacji dużych i mniejszych miast.

Jeżeli chodzi o dzieci z tych, jak to pan senator powiedział, normalnych rodzin, to my, jako Ministerstwo Edukacji Narodowej, byliśmy zobowiązani wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego do tego, aby w systemie rekrutacyjnym zauważyć

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(podsekretarz stanu P. Krzyżanowski)

przede wszystkim osoby o szczególnych uprawnieniach, czyli osoby niepełnosprawne, pochodzące z rodzin wielodzietnych, dzieci, nad którymi sprawowana jest piecza zastępcza, oraz dzieci rodziców samotnie je wychowujących. Cała ta pula została także uzupełniona o kryteria samorządowe, za sprawą których zauważeni zostaną ci rodzice, którzy pracują i jednocześnie wychowują dzieci, ale również ci rodzice, którzy mają przejściowe kłopoty finansowe. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, bardzo proszę Komisję Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy może zostać przeprowadzone dzisiaj.

Ogłaszam przerwę do godziny 20.00.

(Senator Kazimierz Wiatr: Komisję trzeba zwołać.)

(Senator Sekretarz Helena Hatka: Jeszcze komunikaty.)

A panią bardzo proszę o odczytanie komunikatów. Przerwa do godziny 20.00 i komunikaty. Bardzo proszę.

Senator Sekretarz Helena Hatka:

Wspólne posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych podczas debaty do ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 176.

Wspólne posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, poświęcone rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych na czterdziestym piątym posiedzeniu Senatu do ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych, druk senacki nr 514, odbędzie się w dniu dzisiejszym bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Przerwa do godziny 20.00.

(Przerwa w obradach od godziny 17 minut 04 do godziny 20 minut 00)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Wysoka Izbo, wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.

(Rozmowy na sali)

Proszę wszystkich o zajmowanie miejsc.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Komisje ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie. Zawarte jest ono w druku nr 514Z.

(Rozmowy na sali)

Państwo Senatorowie, uprzejmie proszę o zmianę atmosfery wigilijnej na atmosferę obrad.

Bardzo proszę pana senatora o przedstawienie sprawozdania.

Senator Sprawozdawca Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Mam dla państwa dobrą wiadomość z obrad połączonych Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Komisje rekomendują przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator Henryk Cioch i pan senator Marek Borowski chcieliby zabrać głos?

Senator Henryk Cioch:

Ja w imieniu mniejszości komisji oczywiście podtrzymuję wniosek o odrzucenie ustawy.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek. Głosowanie nad przedstawionymi poprawkami zostanie przeprowadzone, jeżeli zostaną odrzucone poprzednie wnioski.

(wicemarszałek J. Wyrowiński)

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości komisji o odrzucenie ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 84 senatorów, 27 – za, 56 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 3**)

Wniosek o odrzucenie ustawy został odrzucony.

(*Poruszenie na sali*)

Państwo Senatorowie, pan senator...

(*Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku, reasumpcja.*)

Po konsumpcji nie ma reasumpcji, Panie Senatorze.

(*Wesołość na sali*) (*Oklaski*)

(*Senator Grażyna Sztark: Była konsumpcja, nie ma reasumpcji.*)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji, popartym przez połączone komisje, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 86 senatorów, 57 – za, 28 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 4**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych. (*Oklaski*)

(*Rozmowy na sali*)

Wysoka Izbo, uprzejmie proszę o wygaszenie emocji.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków

Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie, które przedstawi pan senator Ryszard Bonisławski.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Sprawozdawca Ryszard Bonisławski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Na wspólnym posiedzeniu komisji, Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, w dniu

dzisiejszym, na posiedzeniu, które poświęcone było ustawie o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, przyjęto projekt uchwały o przyjęciu ustawy bez poprawek i o podjęciu takiej uchwały zwracam się do Wysokiego Senatu.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostały senator sprawozdawca, Andrzej Matusiewicz, chcą jeszcze zabrać głos?

(*Głos z sali: Senator Jackowski.*)

Jeszcze momencik.

W trakcie dyskusji wniosek o odrzucenie ustawy zgłosili panowie senatorowie Jackowski, Karczewski, Bierecki, Błaszczak, Pupa, pani senator Zając, panowie senatorowie Gil, Gogacz, Cioch, Pęk, Wiatr, pani senator Sagatowska, panowie senatorowie Kraska, Mamątow, Pająk, Słoń, Wojciechowski i pan senator Michał Seweryński.

Czy ktoś z państwa senatorów... Pan senator Jackowski.

W imieniu własnym czy całej grupy?

(*Głos z sali: Własnym.*)

(*Senator Jan Maria Jackowski: Własnym.*)

Jak zawsze w imieniu własnym. Bardzo proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku, ja bym chciał prosić panów senatorów i pani senator o poparcie naszego wniosku i głosowanie za jego przyjęciem, ponieważ uważamy, że to jest najlepsze wyjście z sytuacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zaraz się okaże.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem grupy senatorów o odrzucenie ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 87 senatorów, 27 – za, 59 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 5**)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu

(wicemarszałek J. Wyrowiński)

Terytorialnego i Administracji Państwowej, popartym przez połączone komisje, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 86 senatorów, 59 – za, 26 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 6**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.

Szanowni Państwo, procedujemy dalej, do godziny 22.00.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 507, a sprawozdania komisji – w drukach nr 507A i 507B.

(*Rozmowy na sali*)

Żegnamy pana ministra Kosiniaka. I panią minister Bieńkowską również.

(*Rozmowy na sali*)

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Janusza Sepioła, o przedstawienie sprawozdania komisji, a państwa senatorów proszę o to, abyście się zamienili w słuch.

Senator Sprawozdawca Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić państwu sprawozdanie z posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów Publicznych w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Jest to ustawa związana z faktem, że swego czasu miasto Kraków i miasto Warszawa zaskarżyły do Trybunału Konstytucyjnego ustawę o dochodach jednostek samorządowych w zakresie finansowania tak zwanego janosikowego, czyli wpłat bogatszych samorządów, z których potem rozdzielane są subwencje wyrównawcze dla innych samorządów. Trybunał Konstytucyjny nie podzielił wniosku o niekonstytucyjności tego rozwiązania. Podkreślił, że ta zasada solidarnościowa ma oparcie w konstytucji. Zwrócił jednak uwagę na niektóre zapisy tej ustawy jako sprzeczne z konstytucją. Rzeczą dotyczyła mianowicie pewnej rezerwy, która co roku tworzy się w związku z gospodarowaniem subwencjami wyrównawczymi. Polega to na tym, że niektóre samorządy dostają czasem, jak się okazuje, trochę za dużo pieniędzy i muszą pewne środki zwrócić, albo pozostają ja-

kieś resztówki. I minister miał w zasadzie zupełną swobodę w dysponowaniu nimi, w decydowaniu, co z tą resztówką zrobić. Trybunał uznał jednak, że powinny być wytyczne w tym zakresie, powinny być dyrektywy określające, w jaki sposób ową rezerwą się dysponuje.

Żeby państwu uzmysłowić, jaka to jest skala – przy założeniu, że wszystkie subwencje to jest około 9 miliardów zł – powiem, że te resztówki, te zwroty na przykład na przyszły rok planowane są w wysokości około 160 milionów zł. Czyli można powiedzieć, że w skali finansowej jest to rzecz stosunkowo nieistotna, ale rzeczywiście brakowało tutaj wykładni co do tego, w jaki sposób te pieniądze mają być dzielone.

Ustawa zawiera więc rozwiązania mówiące, w jaki sposób to się powinno odbywać. Wskazano trzy grupy samorządów, do których te pieniądze mogą być adresowane. Po pierwsze, są to biedniejsze jednostki samorządu terytorialnego. Po drugie, są to jednostki, które realizują jakieś szczególnie duże zadania czy trudne do wykonania zadania z zakresu pomocy społecznej, lub jednostki, w których nastąpiły jakieś zdarzenia losowe, przede wszystkim powódź czy jakaś inna katastrofa albo jakieś problemy z infrastrukturą. I, po trzecie, dopuszczono wreszcie, by środki te mogły być kierowane do gmin, które wpłaciły z tytułu swoich większych dochodów fundusze na takie cele, przy czym zawarto też przepis, że jeśli dana gmina jest bardzo bogata, to tam tych pieniędzy kierować nie można.

Zobowiązano także ministra do tego, aby co roku uzgadniał algorytm tego podziału z reprezentacją samorządów. Dodano też przepisy mówiące o tym, co będzie się działo, jeśli tych zasad nie da się uzgodnić z samorządami – otóż wówczas minister ustala je sam. Sprecyzowano też, w jaki sposób powinien to robić.

Do ustawy będącej przedłożeniem rządowym dopisano w trakcie prac sejmowych art. 3, który mówi o tym, co się dzieje, jeżeli w przypadku części regionalnej subwencji ogólnej – bo tu rzecz dotyczy województw – województwo, które powinno wpłacić janosikowe, z jakichś powodów nie jest w stanie go wpłacić. Otóż przyjęto następujące rozwiązanie: jeśli owo janosikowe jest wyższe niż 400 milionów, to samorząd wojewódzki wpłaca pieniądze do tej kwoty, a różnica pomiędzy kwotą 400 milionów a tym, co wynikałoby ze sposobu wyliczania owego janosikowego, jest rozdzielana na trzy raty i będą one wpłacane w latach następnych – to znaczy w tym wypadku nie w roku 2014, tylko w latach 2015, 2016 i 2017. To oznacza, że w 2014 r. pula środków do dzielenia między inne województwa będzie mniejsza, ale w latach następnych będzie wzrastać, co roku będzie większa o 1/3. I w takiej formie będzie trafiała do województw, które powinny partycypować w części regionalnej subwencji ogólnej.

(senator sprawozdawca J. Sepioł)

Dzisiaj jest tak, że pieniądze wpłaca Mazowsze i wpłaca Dolny Śląsk, przy czym wpłata Mazowsza jest na tyle duża, że w jej podziale partycypują wszystkie województwa, łącznie z Dolnym Śląskiem.

Jeśli idzie o dyskusję na posiedzeniu komisji, to o ile rozwiązania zawarte w art. 1 i 2 – czyli chodzi tu o wszystkie pochodne decyzji Trybunału Konstytucyjnego – nie budziły wątpliwości, o tyle sprawa janosikowego rzeczywiście wywołała bardzo poważną dyskusję. I nie ma co ukrywać, jest to też przedmiot debaty we wszystkich województwach. Bo cóż oznacza to, że województwo wpłaca tylko do poziomu 400 milionów, a nie więcej? To oznacza, że pozostałe województwa, które miały już naliczoną tę kwotę... Teraz okazuje się, że ich dochody budżetowe będą niższe. Cała kwotę powyżej 400 milionów... Oczywiście w następnych latach będą miały taką kwotę, jaka się należy, plus 1/3 ubytku, który powstanie w najbliższym roku.

W trakcie posiedzenia nie udało się sformułować żadnej konkretnej, realnej poprawki w tej sprawie. Postanowiliśmy, że będziemy jeszcze dyskutować nad sposobem rozwiązania tego problemu, bo rysowały się dwa rozwiązania: albo budżet państwa udzieli pożyczki województwu, które ma te trudności, bo w takich nadzwyczajnych sytuacjach budżet państwa występuje jako rodzaj buforu... Oczywiście taka pożyczka będzie później spłacana. Albo budżet państwa udzieli pożyczki tym wszystkim województwom, które w tej chwili mają lukę w budżetach złożonych już do regionalnych izb obrachunkowych. Poprawki w tym zakresie nie zostały sformułowane; daliśmy sobie czas do posiedzenia plenarnego.

Komisja przyjęła ustawę bez poprawek, więc jestem zobowiązany do tego, aby w imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych przedłożyć państwu następujące sprawozdanie: komisja przyjęła ustawę bez poprawek.

Muszę powiedzieć, że w czasie dyskusji pojawiały się takie głosy, że rzeczywiście system wyliczania janosikowego dla poszczególnych regionów ma pewną słabość strukturalną. Słabość polega na tym, że budżety regionów są w dużym stopniu uzależnione od jednego podatku i to akurat od tego, który jest bardzo związany z koniunkturą, bardzo silnie reaguje na koniunkturę gospodarczą. W sytuacji, kiedy nieuchronnie trzeba korzystać z wyniku sprzed dwóch lat, może następować takie przesunięcie w czasie, że kiedy owo janosikowe jest wyliczane od dużej kwoty w czasie koniunktury... Może się okazać, że trzeba tę kwotę płacić w okresie dekonunktury. Teoretycznie taki przypadek był do pomyślenia od dawna, ale nigdy tak się nie zdarzyło. Teraz się zdarzyło i efekt jest taki, że województwo mazowieckie ponad połowę

swoich dochodów musi przeznaczyć na janosikowe. Rozmawialiśmy o tym, że być może potrzebna byłaby inicjatywa legislacyjna, która... Chodzi o to, żeby sposób, technikę wyliczania janosikowego poddać rewizji. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz poproszę pana senatora Andrzeja Matusiewicza o przedstawienie sprawozdania Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej dotyczącego omawianej ustawy.

Bardzo proszę.

Senator Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mój przedmówca przedstawił już główne założenia nowelizacji. Chciałbym jedynie dodać, że Trybunał Konstytucyjny uznał zgodność z konstytucją przepisów o subwencji regionalnej – będę tu używał nazwy ustawowej, bo moglibyśmy mówić „janosikowe”, „struzikowe” itd. Przepis ten jest zgodny z art. 5 konstytucji, który mówi o zasadzie zrównoważonego rozwoju całego kraju.

Na posiedzeniu komisji samorządu terytorialnego chyba po raz drugi w tej kadencji zdarzyła się sytuacja patowa: został złożony wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek i na 10 głosujących senatorów 5 było za tym wnioskiem i 5 przeciw. Jednocześnie została zgłoszona poprawka – przez pana senatora Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego i przeze mnie – polegająca na skreśleniu art. 3 tej nowelizacji, który mówi o tej subwencji regionalnej. Przebieg głosowania był taki sam: 5 głosów za, 5 głosów przeciw. Takie sprawozdanie przedstawiam Wysokiej Izbie w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do panów senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów takie pytanie chciałby zadać?

Pan senator Skurkiewicz. Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana senatora Matusiewicza. Do tej pory w Komisji Ustawodawczej byliśmy przekony-

(senator *W. Skurkiewicz*)

wani o tym, że realizując ustawy związane z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego, powinniśmy ściśle trzymać się danego rozstrzygnięcia, danego wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Ja rozumiem, że ta ustawa przysłała z Sejmu, że jest to inicjatywa rządowa, która przeszła już część drogi legislacyjnej przez Sejm.

Niemniej jednak chciałbym zapytać, czy nie ma tutaj naruszenia prawa polegającego na tym, że ustawa, która realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego, w zakresie tego art. 3 niejako odstępuje czy też wykracza poza przedmiotowe orzeczenie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję za to pytanie.

Wysoka Izbo!

Senat ma swój regulamin. W naszym regulaminie, w art. 85c jest wyraźny zapis mówiący o tym, jaki jest zakres tak zwanej nowelizacji powyrokowej. Zakres ten obejmuje samo orzeczenie i niezbędne konsekwencje. To była inicjatywa poselska... Nie, to była inicjatywa rządowa. Dobrze mówię, Pani Minister? Inicjatywa rządowa...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk*: Tak.)

Przedłożenie oczywiście może być szersze i takie było. Z tym że, Wysoka Izbo, ta poprawka została zgłoszona po drugim czytaniu przez posła koalicyjnego – pana Zgorzelskiego z PSL. I została ona przegłosowana. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Jest pan prawnikiem. Czy pana zdaniem ta ustawa może nosić znamiona niekonstytucyjności i może zostać zaskarżona?

Senator Andrzej Matusiewicz:

O tym, czy coś jest konstytucyjne, czy nie, wypowiada się tylko Trybunał Konstytucyjny.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Tak. Nie nam o tym decydować.)

(*Senator Wojciech Skurkiewicz*: Ale pana zdaniem...)

I nikt inny nie powinien się na ten temat wypowiadać. Istnieje domniemanie konstytucyjności przepisów uchwalanych przez Sejm i Senat.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Są jeszcze pytania?

Pan senator Górecki. Bardzo proszę.

Senator Ryszard Górecki:

Ja w nawiązaniu do wypowiedzi pana senatora chciałbym zapytać, kto konkretnie był inspiratorem wprowadzenia tego zapisu o zlikwidowaniu janosikowego.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Padło tutaj nazwisko.)

Tak?

(*Senator Andrzej Matusiewicz*: Poseł koalicyjny, poseł Zgorzelski, o ile dobrze...)

W mediach mówi się o tym, że to nie był pan poseł, tylko że jeden z samorządów w Polsce. Który?

Senator Andrzej Matusiewicz:

Oczywiście samorząd mazowiecki. Nie pamiętam, z jakiego okręgu wyborczego jest ten pan poseł. W każdym razie jest on posłem z klubu PSL.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań.

Jak już stwierdzono, projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów.

Chciałbym bardzo serdecznie powitać panią minister Hannę Majszczyk, podsekretarz stanu, oraz panią minister Dorotę Podedworną-Tarnowską.

(*Głos z sali*: Nie ma...)

Nie ma jej... Jest tylko pani minister. Dobrze.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk*: Tak.)

Bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Niejako uzupełniając, bo senator sprawozdawca szczegółowo przedstawił zakres regulacji będącej

(podsekretarz stanu H. Majszczyk)

przedłożeniem rządowym... Wykonuje ona rzeczywiście wyrok Trybunału Konstytucyjnego w zakresie, w jakim trybunał orzekł niekonstytucyjność przepisu. Chcielibyśmy jeszcze zdążyć podzielić tę rezerwę w tym roku, ponieważ kwota, o której pan senator wspomniał, to jest kwota tej rezerwy jeszcze w bieżącym roku; jest 160 milionów zł do podziału. Jeżeli Wysoka Izba przyjmie tę ustawę, a pan prezydent podpisze, to oczywiście jeszcze w tym roku te kwoty będą podzielone.

Dopowiem tutaj pewne kwestie. Chciałabym zaznaczyć, że zasady przyjęte przy określaniu kryteriów, którymi minister finansów w porozumieniu ze stroną samorządową będzie się kierował, dokonując tego podziału, to zasady będące wynikiem doświadczeń z lat ubiegłych. W końcu przez ostatnie lata w porozumieniu ze stroną samorządową ta rezerwa była dzielona. Nawet bez tak szczegółowych zapisów na szczeblu ustawowym, w samej ustawie, i tak dokonywaliśmy tego zawsze w porozumieniu ze stroną samorządową i w taki sposób były ustalane kryteria. Jeżeli nie było spójności w tych kryteriach, to zawsze staraliśmy się w jakiś sposób znaleźć złoty środek po to, aby te środki były podzielone. I w każdym z kolejnych lat taki podział był dokonywany. Jeszcze raz podkreślam, że jest to wynik tych doświadczeń. Sama ustawa została pozytywnie zaopiniowana przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Po zmianie, która była dokonana w trakcie prac legislacyjnych, była ona jeszcze przedmiotem prac zespołu finansowego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego i tenże zespół pozytywnie zaopiniował te zmiany.

Druga część tej ustawy, dotycząca zmian w tak zwanym janosikowym, jak już tutaj pan senator wspominał, pojawiła się na etapie prac parlamentarnych, w trakcie drugiego czytania tej ustawy w Sejmie. I w takim właśnie kształcie została przegłosowana i skierowana do Wysokiej Izby. Tyle mogę powiedzieć.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pani minister?

Panowie senatorowie Rulewski, Skurkiewicz, Martynowski.

Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

Pani Minister, wszakże z treści pani wypowiedzi nie wynika, czy rząd tę poprawkę popiera, czy jest przeciwny, czy neutralny. To pierwsza kwestia.

Druga. Gdyby przyjąć zasadność tej poprawki, to myślę, że do obowiązku rządu należałoby sprawdzenie, czy województwa, które są wskazane w art. 3, speł-

niają warunki rzetelności w zakresie ściągania danin publicznych. Względnie można by również zgłębić, czy w trakcie procesu poprzedzającego powstanie tej luki nie przeinwestowały, nie prowadziły niegospodarnej polityki finansowej środkami publicznymi. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Część moich pytań wyczerpał pan senator Rulewski, tak że wydaje się, że to jest ważki temat.

Pani Minister, czy ministerstwo finansów prowadziło... no, nie powiem, że nadzór, ale czy kontrolowało wydatkowanie środków finansowych przez samorządy wojewódzkie, szczególnie województwa mazowieckiego? Czy w tym zakresie ministerstwo przekazywało jakieś monity, jakieś pisma do marszałka województwa mazowieckiego? Jeżeli samorząd województwa mazowieckiego nie jest w stanie w obecnej chwili poradzić sobie z wypłaceniem tak zwanego janosikowego, to czy będzie w stanie udźwignąć te zobowiązania, powiększone o kwotę około 100 milionów rocznie, za dwa, trzy i cztery lata? Jak pani uważa? Bo to będzie dodatkowa kwota około 100 milionów zł czy nawet wynosząca ponad 100 milionów zł.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

I pan senator Martynowski.

Senator Marek Martynowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, chciałem o coś zapytać. Jak pani uważa, czym jest spowodowana ta tragiczna sytuacja na Mazowszu? Czy są mniejsze wpływy z CIT, z PIT? Może pani by mogła przybliżyć nam tę sytuację, powiedzieć, z czego to się wzięło.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, proszę odpowiedzieć w miarę możliwości.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadam na pierwsze z pytań. Stanowisko rządu wobec tej poprawki było neutralne. Ta po-

(podsekretarz stanu H. Majszczyk)

prawka nie dotyczyła budżetu. Gdyby dotyczyła budżetu, gdyby wiązała się z deficytem, musiałaby być zdecydowanie negatywnie zaopiniowana. Jednak konstrukcja, która została zaproponowana w trakcie prac parlamentarnych, rozwiązująca tę kwestię w ten sposób, że jest to niejako pożyczka jednego województwa zaciągana u pozostałych województw, spłacana w ciągu kolejnych kilku lat, cały czas oscyluje wokół kwot wpłat dokonywanych przez samorządy bez ingerencji w budżet, przez co stabilność konstrukcji budżetu, zwłaszcza na rok 2014, jest tutaj niezmienna. Stąd też stanowisko było neutralne.

Odpowiem teraz na pytanie pana senatora, czy weryfikowaliśmy, czy województwa spełniły podstawowe warunki – tak to zrozumiałam – jeśli chodzi o rzetelność działań w zakresie ściągania danin publicznych, w zakresie ściągania podatków. To wiąże się też z pytaniem pana senatora Skurkiewicza, czy kontrolowaliśmy... My... minister finansów nie ma takich uprawnień. Organami uprawnionymi do przeprowadzania takiej weryfikacji i kontroli są tylko regionalne izby obrachunkowe, oczywiście zwłaszcza w przypadku takich kontaktów, kiedy dana jednostka samorządu terytorialnego na przykład chce zaciągnąć pożyczkę w określonych oczywiście przewidzianych prawem okolicznościach. Wówczas zgodnie z obowiązującym prawem musi przedstawiać program naprawczy bądź ostrożnościowy. Zgodnie z bardzo rygorystycznymi zasadami wynikającymi z rozporządzenia taki program również musi być opatrzony kilkoma opiniami RIO – ja mówię „kilkoma” w odniesieniu do takiego zakresu raczej tematycznego, bo to oczywiście może być jeden dokument – w których RIO musi ocenić, czy przedstawiona perspektywa finansowa naprawy finansów publicznych jest realistyczna i czy dana jednostka samorządu terytorialnego jest w stanie spłacić zaciągnięte zobowiązania z budżetu państwa. Oczywiście takie opiniowanie odbywa się również na bieżąco przez regionalne izby obrachunkowe w trakcie przedkładania uchwał co roku, ostatecznie do 15 stycznia, żeby regionalna izba obrachunkowa mogła zatwierdzić bądź nie przedkładać uchwałę w sprawie budżetu na dany rok. A więc zajmują się tym regionalne izby obrachunkowe. Nie pisaliśmy w związku z tym do województwa mazowieckiego, że jego działania są w jakiś sposób przez nas kwestionowane, dlatego że nie mamy ku temu żadnych narzędzi ani też ustawowych uprawnień.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Jeszcze senator Martynowski pytał...)

(Głos z sali: Skąd ten dług?)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: ...skąd ten dług.)

Właściwie odpowiedź zawarta była w naszych pytaniach. Oczywiście ja o tym mówiłam również w trakcie dyskusji na posiedzeniu komisji budżetu. Naturalnie wpływy z CIT były w tym roku zdecydowanie niższe, niż można było przypuszczać. Również w nowelizacji budżetu na ten rok była mowa o tym, że te wpływy są o kilka miliardów niższe. Była to między innymi jedna z przyczyn nowelizacji budżetu w roku 2013. Jeśli chodzi o pytanie, czy na to nałożyły się jakieś działania z lat poprzednich, to bez opinii RIO i takiej analizy nie jestem w stanie w tym momencie państwu senatorom na to pytanie odpowiedzieć.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Pani Senator, bardzo proszę.

Senator Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, jak pani ocenia sytuację, że tyle województw – chociażby województwo podkarpackie, które reprezentuję – w trakcie procedowania budżetu, już przyjętych założeń do budżetu, spodziewając się konkretnych kwot, takich dużych kwot zostanie pozbawionych w wyniku wprowadzenia właśnie takiego rozwiązania normatywnego? Jak to się ma do zasady pewności obrotu, pewności porządku prawnego no i oczywiście już cytowanej konstytucyjnej zasady zrównoważonego rozwoju naszego kraju? Jak rząd to ocenia? Jak to możliwe, że właśnie samorządy zostaną pozbawione takich kwot? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania do pani minister?

Pan senator Rulewski. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Kontynuuję swój wątek. Czy można zrozumieć to tak, że – tak jak pani powiedziała – skoro Ministerstwo Finansów nie ma narzędzi do kontrolowania zasadności działań, to w każdym przypadku, kiedy jakikolwiek samorząd wystąpi o środki z budżetu, z budżetu państwa, z budżetu wszystkich podatników, te środki zostaną mu przyznane? Czy to jest zgodne z zasadami gospodarności, czy nawet prawa finansowego?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań.

Pani Minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Panie Senatorze, to nie oznacza, że one zostaną przyznane, bo wtedy, tak jak zaznaczyłam, żądamy od jednostki... Przed wszystkim o taką pożyczkę można wystąpić zgodnie z określonymi zasadami zawartymi zarówno w ustawie, jak i w rozporządzeniu ministra finansów. Do wniosku o pożyczkę załącza się szereg dokumentów, w tym między innymi właśnie te opinie regionalnej izby obrachunkowej, o których wspominałam, opinie, z których musi wynikać, że jednostka jest w stanie spłacić to zobowiązanie i że przedstawione przez nią wieloletnie prognozy finansowe są realistyczne. I to jest jeden z elementów branych pod uwagę podczas rozpatrywania takiego wniosku. Dodatkowo do takiego wniosku dołącza się, tak jak powiedziałam, program naprawczy i ostrożnościowy, który z założenia, zgodnie z przepisami ustawy o finansach publicznych, powinien wskazywać ścieżkę naprawy finansów jednostki samorządu terytorialnego, tak aby mogła ona realizować zadania bez zakłóceń i bez dodatkowego zadłużania się. I oczywiście, tak jak zaznaczyłam, w takim przypadku, kiedy jest już ten związek między środkami wydawanymi z budżetu a jednostką samorządu terytorialnego, naturalnie weryfikacja dokonuje się poprzez ocenę złożonego programu i posiłkowanie się opiniami regionalnej izby obrachunkowej, w każdym obszarze. Bo jak rozumiem, pan senator pytał konkretnie o pożyczki, a nie o jakieś inne środki dotacyjne.

Jeżeli chodzi o pytanie pani senator, dotyczące zaufania, to oczywiście te wstępne projekty były przygotowywane do 15 listopada. Z ustawy o dochodach jednostek samorządu wynika jednak, że informacja przekazywana przez ministra finansów w ciągu czterech dni od skierowania budżetu do parlamentu to jest informacja wstępna. Również w jednym z przepisów jest mowa o tym, że w przypadku, gdy kwoty – chodzi tutaj o wielkości subwencji – o których samorządy zostały poinformowane, będą inne niż pierwotnie zakładane, to informuje się samorządy ponownie. Tak więc sama konstrukcja ustawy zakłada, że ta informacja pierwotna jest informacją wstępną, gdyż dopiero końcowe prace nad budżetem ostatecznie kształtują i pozwalają określić wielkość tych wpłat.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Pan senator Martynowski

Senator Marek Martynowski:

Pani Minister, chciałbym się dopytać, czy Ministerstwo Finansów w jakikolwiek sposób moni-

toruje województwa w sprawie zadłużenia. Wiem, że województwo mazowieckie w 2006 r. było zadłużone na 61 milionów zł, a w tej chwili jest już zadłużone na 1 miliard 700 milionów zł, co oznacza, że dług wzrósł o ponad 2600%. Czy nie uważacie państwo, że powinniście właśnie to monitorować?

I jeszcze drugie pytanie. Czy województwo mazowieckie wystąpiło o pożyczkę w wysokości 220 milionów zł? Bo wiem, że miało wystąpić.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania do pani minister? Senator Pupa. Bardzo proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Ja chciałbym zapytać, w związku z pytaniem senatora, jaki jest budżet województwa mazowieckiego. Bo w tym momencie nie mam takich danych i gdyby pani minister mogła mi to przybliżyć, to byłbym wdzięczny. Pytam z uwagi na rzeczywiście ogromne zadłużenie tego województwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań...

Jeszcze pan senator Matusiewicz, tak? To bardzo proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałku.

Pani Minister, czy pani ma informacje dotyczące tego, jaki jest procent deficytu budżetowego w województwie mazowieckim?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Na razie nie ma chyba więcej pytań. Pani Minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o wskaźniki zadłużenia i pytanie, czy nie powinniśmy tego kontrolować, to oczywiście zbieramy wieloletnie prognozy finansowe. Jest obowiązek przekazywania takich dokumentów za pośrednictwem RIO do ministra finansów. Dane, które przedstawiane są w tych wieloletnich prognozach, pozwalają nam określić poziom czy to indywidualnego

(podsekretarz stanu H. Majszczyk)

wskaźnika zadłużenia, czy to stosunku zadłużenia do dochodów, czyli wskaźnika obowiązującego obecnie, do końca tego roku. Bo od nowego roku te wskaźniki zadłużenia zaczynają obowiązywać w nowym zakresie, ponownie zaczynają być stosowane indywidualne wskaźniki. Wynika to z tego, że ustawa o finansach publicznych z 2009 r. w miejsce obecnych wskaźników wprowadziła właśnie indywidualny wskaźnik zadłużenia. I oczywiście, jeżeli mówimy o monitorowaniu zadłużenia w takim kontekście, te wskaźniki cały czas są monitorowane. W przypadku ich przekroczenia oczywiście występujemy przede wszystkim do regionalnej izby obrachunkowej i pytamy wielokrotnie, dlaczego były pozytywne opinie dotyczące danej jednostki, czy też dlaczego uchwały samorządu były przyjmowane, jeżeli nie widzimy w naszych materiałach informacji o tym, że regionalna izba kwestionowała przedkładane projekty. Występujemy również do ministra administracji i cyfryzacji, który z uwagi na podział działów administracji publicznej pomiędzy ministrami jest właściwy do zajmowania się sprawami poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, oczywiście nie w zakresie ich rozliczania, ale poprzez podejmowanie działań polegających na skierowaniu pism do wojewodów, którzy mają kompetencje do tego, aby w takich przypadkach rozpocząć procedurę związaną z ewentualnym wprowadzeniem komisarza do takiej jednostki samorządu terytorialnego.

Oczywiście ta procedura jest złożona, wynika bezpośrednio z ustaw, z przepisów o charakterze ustrojowym, a nie z przepisów finansowych dotyczących jednostek samorządu terytorialnego. Ale właśnie na podstawie tych wieloletnich prognoz... Dodatkowo regionalne izby obrachunkowe w ostatnim czasie, przy zmianach ustawy o finansach publicznych, miały zmienione zasady działania, właśnie po to, żeby zmobilizować do oceny wieloletnich prognoz samorządów pod kątem nie tylko rachunkowego bilansowania się, ale oceny realistyczności przedstawianych danych. I już w bieżącym roku widzimy tego efekty. Kilka regionalnych izb obrachunkowych – ja w tej chwili tak z głowy tego nie powiem, nie pamiętam, o jakie jednostki samorządu terytorialnego chodziło – przesłało do ministra finansów informacje, że negatywnie zaopiniowały przedstawione im projekty budżetów czy też negatywnie zaopiniowały realizację budżetu za pierwsze półrocze, sygnalizując tym samym, że w takiej jednostce dzieje się coś niedobrego. Oczywiście ostatecznością jest to, że uchwała nie zostaje przyjęta.

Co więcej, w zmianie ustawy o finansach publicznych zostały wprowadzone dodatkowe mechanizmy w tym zakresie, wychodzące, jak myślę, naprzeciw oczekiwaniom, o których mówił pan senator. Tam zakłada się, że w przypadku gdy jednostka nie spełnia

warunku dotyczącego indywidualnego wskaźnika zadłużenia, musi przedstawić program naprawczy. Jeżeli takiego programu nie przedstawi, to budżet tej jednostki będzie uchwalany przez regionalną izbę obrachunkową, po to, aby zapewnić spełnienie poszczególnych warunków wynikających z przepisów. Czyli są mechanizmy, które będą skutecznie prowadzić do tego, aby zasady prawidłowej gospodarki finansowej w tych jednostkach samorządu terytorialnego były przestrzegane.

Czy województwo mazowieckie wystąpiło o pożyczkę? Tak, niecałe dwa tygodnie temu, może półtora tygodnia temu, z województwa wpłynął wniosek o udzielenie pożyczki na kwotę 220 milionów zł jeszcze w tym roku. Oczekujemy na opinię regionalnej izby obrachunkowej, bo takich materiałów do tego wniosku nie dołączono. Zatem władze województwa muszą uzupełnić te materiały, bo jest to po prostu całość, bez tych opinii taki wniosek w ogóle nie będzie mógł być rozpatrzony.

Jeżeli chodzi o dochody budżetu, to są to ponad 2 miliardy zł – ja w tej chwili nie pamiętam dokładnej kwoty – a wydatki to niecałe 2 miliardy zł.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Dziękuję bardzo...)

Oczywiście jeżeli pan senator jest tym zainteresowany, to wszystkie te dane można znaleźć na stronie internetowej. Naturalnie jeżeli będzie pan sobie życzył, możemy je również przesłać.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Senator sobie życzy? Nie. Mogę pożyczyć tablet... .

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań, Szanowni Państwo.

Dziękuję zatem pani minister w tej chwili.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zapisał się do dyskusji pan senator Marek Borowski. Bardzo proszę.

Województwo mazowieckie.

Senator Marek Borowski:

Dziękuję, Panie Marszałku, za tę rekomendację, ale ona tu, zdaje się, nie pomaga.

Nie, ja nie czuję się jakoś związany z województwem mazowieckim, jeżeli już, to z województwem wielkopolskim, z którego przez dziesięć lat byłem posłem. Czuję się związany raczej z ustawą o subwencji regionalnej, czyli tak zwanym janosikowym, ponieważ byłem współtwórcą tego mechanizmu. I powiem więcej, będę również dzisiaj tego mechanizmu jako takiego bronił. Są różne systemy finansowania samo-

(senator M. Borowski)

rządów w świecie, są takie systemy, które opierają się wyłącznie na subwencjach i dotacjach, wyliczanych według pewnej metodologii, i są takie, gdzie są tak zwane dochody własne, i tak jak w Polsce udziały w podatkach – w podatkach krajowych oczywiście, bo są jeszcze podatki lokalne. I w momencie, kiedy w grę wchodzi udział w podatkach krajowych, pojawia się pewien element przypadkowości polegający na tym, że płatnicy tych podatków – zwłaszcza duzi płatnicy albo duża liczba mniejszych płatników – rozłożeni są nierównomiernie na terytorium kraju, i nie jest to ani winą, ani zasługą jednostek samorządu terytorialnego. Niemniej jednak nie chce się rezygnować z tej formy – chociaż obecny system powoduje wspomniane problemy – dlatego że tam, gdzie ona funkcjonuje, w jakiejś mierze zachęca jednostki samorządu terytorialnego do rozwoju przedsiębiorczości na swoim terenie, ponieważ to zapewni im w przyszłości większe wpływy. Ale w związku z tym, że jest, jak jest, to znaczy, że ten podział jest nierówny, to i dochody są nierówne, no i oczywiście trzeba to w jakiś sposób regulować i korygować. I stąd ta idea. Dlatego, jak poszedł wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, ja byłem przekonany, że on tam padnie i oczywiście padł. Trybunał zwrócił uwagę tylko na pewien szczegół, ale co do zasady ten wniosek padł, po prostu nie było podstaw do zakwestionowania zgodności z konstytucją. Zresztą jeśli chodzi o tę ustawę – kieruję te słowa do pana senatora Skurkiewicza – to tutaj żadnych zastrzeżeń konstytucyjnych zgłosić nie można, bo Sejm to przyjął i tyle.

Jest jednak problem, proszę państwa, jest problem. Po tych dziesięciu latach funkcjonowania janosikowego – przepraszam senatora Matusiewicza, który będzie sobie podstawiał pod to subwencję regionalną – warto przeanalizować, jak to dzisiaj funkcjonuje. Wtedy, kiedy ten system janosikowego był opracowywany, przyjęto, że wydatki są mniej więcej podobne na poziomie gmin, na poziomie powiatów i na poziomie województw, natomiast dochody własne są różne. I w związku z tym ułożono te tabelki progresywne, patrząc na dochody własne, ustalono, ile trzeba naliczyć janosikowego, a następnie, jak to podzielić na pozostałych.

Ja podam przykład Warszawy, bo on jest bardzo znaczący. Mianowicie wtedy, kiedy to opracowywaliśmy, w Warszawie w ogóle nie było mowy o tym, że będą płacone jakieś odszkodowania z tytułu dekretu Bieruta. W związku z tym przyjęto, że wydatki Warszawy są proporcjonalnie takie same jak wydatki, nie wiem, Poznania, Krakowa itd., itd. Oczywiście Warszawa to większe miasto, więc kwotowo wydatki są większe, ale proporcjonalnie są takie same, bo wydaje się mniej więcej na to samo. No i dobrze,

i tak to funkcjonowało. I nagle w pewnym momencie pojawiły się odszkodowania, które najpierw wynosiły skromne 20 milionów zł, potem 100, potem 200, a teraz 400 milionów zł. Tak więc utrzymywanie tego stanu rzeczy i mówienie, że naliczamy janosikowe na podstawie dochodów, no, nie jest fair. Ja myślę, że zasada solidarności, która obowiązuje – a przecież janosikowe wynika z zasady solidarności – musi działać w obie strony, to znaczy kiedy ten, kto płaci, znajduje się w sytuacji nieprzewidzianej, wtedy pozostali powinni to wziąć pod uwagę. W sprawie Warszawy przyjęliśmy ustawę, która daje 600 milionów zł rozłożone na trzy etapy, trzy części po 200 milionów zł. Ja chcę powiedzieć, że to jest rozwiązanie doraźne i niewystarczające, bo środki potrzebne na odszkodowania są większe.

Wydaje mi się, że po upływie dziesięciu lat warto jednak – zwracam się do pani minister – zastanowić się nad jakimś algorytmem, tak bym to określił, nad tym, w jaki sposób ma być wyliczone janosikowe, jeśli chodzi o poziom gmin, powiatów, ale i województw. Sytuacja, w jakiej znalazło się Mazowsze, które musi zapłacić w stosunku do dochodów własnych – kwota 2 miliardów zł, o której mówiła pani minister, obejmuje również dotacje – ponad 50% z tytułu janosikowego, no, jest sytuacją nienormalną, i żadne województwo by tego nie wytrzymało. Czyli coś nie gra w tym systemie. Póki co ja rozumiem, że wprowadzenie tego pomysłu, który jest zapisany w ustawie, w ostatniej chwili rzeczywiście spowodowałyby problemy w pozostałych województwach, które otrzymują jakieś środki – i z tego trzeba jakoś wybrnąć. Tutaj pan senator Sepioł wspominał coś o pożyczce. Zresztą widzę, że to już działa w tym roku. Wydaje mi się, że to jest optymalne rozwiązanie, bo taka pożyczka będzie przeznaczona na zapłacenie całości, wobec tego wszystkie województwa, które na to liczyły i zapisały to w budżetach, otrzymają swoje pieniądze. Oczywiście to jest obciążenie dla Mazowsza i tutaj panowie senatorowie pytają: ale czy oni to zapłacą? Zobaczymy, czy zapłacą. Ale daje to czas na zastanowienie się nad całym systemem i nad tym, co robić dalej, więc... Nie mam w ręku takiej poprawki, ale rozumiem, że jest jeszcze czas, żeby takową sporządzić i złożyć, i chyba tak ten problem rozwiązać, ale generalnie – i tu apeluję do państwa senatorów, bo ta ustawa nowelizująca ustawę o janosikowym może wyjść jeśli nie od rządu, to tylko z Senatu, dlatego że tutaj, powiem najprościej, pomiędzy stoma...

Stoma?

(Głos z sali: Stoma.)

...pomiędzy stoma parlamentarzystami, którzy na dodatek charakteryzują się dość dużą umiejętnością słuchania innych, jest znacznie łatwiej opracować coś sensownego w tym względzie niż w Sejmie, do

(senator M. Borowski)

którego mam wielki szacunek i który darzę estymą, ale też znam jego ograniczenia i mankamenty. Tak że apelowałbym, żeby przy pomocy rządu być może tę właśnie inicjatywę tutaj... Żeby przejrzeć jeszcze raz ten algorytm, spokojnie na to popatrzeć, bo przecież nie chodzi o to, żeby kogoś krzywdzić, coś komuś zabierać i kogoś tępić.

I na koniec: marszałek Struzik rzeczywiście jest, jak sądzę, najpopularniejszym marszałkiem w Polsce, ponieważ jest stale obecny w prasie kolorowej, w tabloidach, w różnych pozach itd. I rzeczywiście można czasami mieć jakieś zastrzeżenia, ale chcę powiedzieć, że kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem. Pozostali są jakby przedmiotem mniejszego zainteresowania wspomnianej prasy, a też by się coś znalazło. Ostatnio słyszałem – nie będę wskazywał palcem, bo nie jestem donosicielem – że marszałek jednego z województw wyłożył spore pieniądze na odlanie pewnego dzwonu. I wprawdzie po jednej stronie tego dzwonu jest podobizna papieża Jana Pawła II, ale po drugiej stronie jest podobizna pana marszałka.

(*Wesołość na sali*)

(*Głosy z sali: No tak...*)

No więc chciałbym tylko powiedzieć, że Polska jest duża i bogata, a pomysłów jest wiele. I nie tylko marszałek Struzik powinien być pod tym względem oceniany. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Nie chciał pan pokazywać palcem, ale wszystko pan powiedział... (*wesołość na sali*) ...tak że ja mogę tylko podłożyć nazwisko, ale nie zrobię tego, oczywiście.

Szanowni Państwo, kolejnym mówcą będzie pan senator Matusiewicz...

(*Senator Andrzej Matusiewicz: Dziękuję bardzo.*)

...zwolennik łagodniejszej wersji nazwania tego, co się dzieje, wersji, że tak powiem, mniej zbójczej.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Mnie się przypomina, że w prawie rzymskim było takie pojęcie „prawo domicylu”; to było prawo miejsca zamieszkania. I inne były przywileje obywateli Rzymu, jak mieszkali na Kapitolu czy na Kwirynale, inne na Zatybrzu, jeszcze inne, o wiele skromniejsze, tych mieszkających gdzieś w prowincji dackiej. I tak się zastanawiam, czy my nie postępujemy tak samo, czy rzeczywiście jest ta solidarność – chodzi o to, co mój przedmówca mówił o subwencji regionalnej – i czy konstytucyjna zasada zrównoważonego rozwoju,

ta z art. 5, jest faktycznie stosowana. A przypomnę Wysokiej Izbie, że ta zasada jest powtórzona jeszcze w ustawie o zasadach polityki rozwoju właśnie.

I myślę, Panie Senatorze Borowski, że jeśli art. 3 nie zostanie uchylony, to warto będzie pokusić się o skargę do Trybunału Konstytucyjnego, bo to przede wszystkim w tym przypadku naruszono procedurę legislacyjną. Nie jest tak, jak mówiła pani minister, że były konsultacje co do tej wersji ustawy w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Takich konsultacji nie było. W międzyczasie, jak się dowiedziałem, pan poseł Zgorzelski – to jest poseł z okręgu plockiego, czyli z województwa mazowieckiego, poseł PSL – wprowadza poprawkę dodającą art. 3, przez co odbiera się samorządom wojewódzkim określone środki: dolnośląskiemu – 66 milionów zł, podkarpackiemu – 34 miliony, lubuskiemu, lubelskiemu...

(*Senator Jan Rulewski: Kujawsko-pomorskiemu.*)

...kujawsko-pomorskiemu – 15 czy 14 milionów zł.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński: 14 milionów zł.*)

Nawet temu, z którego był Janosik, małopolskiemu zabiera się 2 miliony 800 tysięcy zł. A kiedy to wszystko się robi? Wielu z nas jest po kadencjach w samorządach wojewódzkich i wiemy, jaka jest procedura tworzenia budżetu województwa. Już po pierwszym półroczu, po sprawozdaniu, gdy znane są wyniki realizacji budżetu za pierwsze półrocze, samorzady utrzymują wskaźniki finansowe do 31 sierpnia i tworzą budżety. Ustawowy termin wniesienia projektu budżetu do sejmiku to termin do 15 listopada. I na etapie pierwszego czytania samorząd kujawsko-pomorski... Ale to dotyczyło też podkarpackiego. 27 listopada było pierwsze posiedzenie, procedura z pierwszym czytaniem. Jak wtedy nagle znaleźć 34 miliony zł? No, musi powstać nowy budżet!

Musimy więc wsłuchać się też w głos samorządowców. Marszałek województwa kujawsko-pomorskiego zaapelował – nie wiem, czy państwo dostali, ja w każdym razie dostałem jego apel o to, aby te wprowadzane przepisy uchylić. Podobne jest stanowisko Konwentu Marszałków RP. Bo wszystkie województwa, poza mazowieckim, na tym tracą.

A jeżeli chodzi o odszkodowania, Panie Senatorze Borowski, związane z dekretem Bieruta, to ja myślę, że to nie był dobry przykład, bo ta sprawa dotyczy przede wszystkim rady miasta stołecznego Warszawy, to z jej budżetu te odszkodowania są wypłacane, nie z budżetu samorządu województwa mazowieckiego...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: To był przykład.*)

...więc to nie dzieje się kosztem tego województwa.

(*Senator Marek Borowski: Ja dawałem tylko przykład.*)

(senator A. Matusiewicz)

Ale to nie jest przykład adekwatny do omawianej sytuacji, bo to wszystko nie dzieje się kosztem samorządu województwa.

Ja myślę, że powinniśmy dowiedzieć się też – bo przecież minister finansów sprawuje nadzór nad regionalnymi izbami obrachunkowymi – jak możliwe jest to, że w ciągu siedmiu lat w województwie mazowieckim powstał taki dług, wzrósł z 61 milionów do 1 miliarda 700 milionów. I jeszcze nie ma tam zarządu komisarycznego?! Przepisy naprawcze, o których pani wiceminister mówiła, przecież dopiero teraz wejda w życie. A warunki planu naprawczego... No, my niedawno nad takimi sprawami głosowaliśmy, to było na poprzednim posiedzeniu, więc to dopiero będzie mogło mieć zastosowanie.

W tej sytuacji, Wysoka Izbo, ja wnoszę, w imieniu także senatorów Beaty Gosiewskiej, Zdzisława Pupy, Alicji Zając, Bohdana Paszkowskiego i Janiny Sagatowskiej, o skreślenie art. 3 ustawy. Zgłaszam taką poprawkę. Dziękuję bardzo.

(*Głosy z sali: I we własnym imieniu...*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze...

(*Senator Andrzej Matusiewicz: We własnym też.*)

Własnym też, tak? Dobrze. Dziękuję bardzo.

I teraz jeden z wymienionych wnioskodawców, pan senator Pupa, też z podkarpackiego. Bardzo proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jesteśmy rzeczywiście w takiej sytuacji, że budżety poszczególnych województw są już domykane – rozpoczęły się, a właściwie kończą się już dyskusje nad budżetami poszczególnych województw, w tym województwa podkarpackiego. Samorządy województw stają przed poważnym problemem, gdyż ograniczenie w budżecie dotyczące 34 milionów zł – mam tu na myśli budżet województwa podkarpackiego – stanowi ogromną stratę. O ile wiem, budżet województwa podkarpackiego radni zapisują w taki sposób... Chodzi o pewien deficyt w budżecie województwa na ten rok. Gdybyśmy powiększyli ten deficyt o 34 miliony zł, to strata dla województwa podkarpackiego byłaby niesamowita, ogromna.

W tej dyskusji na uwagę zasługuje fakt, że rzeczywiście ten niesamowity, niezrozumiały przyrost długu, który zaciągnęło województwo mazowieckie... Ta różnica jest ogromna. Zwrócę uwagę na to, że w programie koalicji rządzącej jest zapisane, że powinny powstać, powiedzmy, lokomotywy rozwoju,

a program dyfuzyjny, polaryzacyjny... Chodzi o to, że duże ośrodki i aglomeracje powinny wpływać na rozwój tych mniejszych, słabszych ośrodków w kraju. Rzecz polega na tym, że rodzi się obawa... W przypadku takiego modelu, jaki mamy dzisiaj, bogate województwo mazowieckie, które posiada budżet na poziomie 2,5 miliarda zł rocznie... Takim budżetem dysponuje województwo mazowieckie, a budżet województwa podkarpackiego wynosi 1 miliard 400 milionów zł. W związku z tak dużym zadłużeniem województwa mazowieckiego mamy do czynienia z czymś kompletnie niezrozumiałym.

Chciałbym zapytać panią minister i przedstawicieli organów państwa: gdzie jest regionalna izba obrachunkowa, gdzie są systemy nadzoru finansowego nad funkcjonowaniem jednostek samorządu terytorialnego, skoro dopuszcza się do powstania tak drastycznego zadłużenia? Żeby obsłużyć to ogromne zadłużenie województwa mazowieckiego potrzeba 100 milionów zł rocznie. Pytanie brzmi: czy te pieniądze... Pan senator Sepioł, sprawozdawca komisji, zwrócił uwagę na to, że w grę wchodzi 160 milionów zł do podziału na poszczególne jednostki samorządu, na piętnaście jednostek wojewódzkiego samorządu terytorialnego.

Myślę, że gdyby nie ta rozrzutność, ta swawola, ta, jak można powiedzieć, tabloidyzacja życia, jak zauważył senator Borowski, gdyby zarząd województwa mazowieckiego... Być może wtedy do takiej sytuacji by nie doszło, bo wszystko byłoby unormowane i właściwie załatwione.

Niezmiernie ważne jest to, aby te poprawki, które zostały zgłoszone przez grupę senatorów i wymienione przez pana senatora Matusiewicza, znalazły zrozumienie Wysokiej Izby. Być może to rozwiązanie, którego nie pochwalam, bo byłaby to chyba ostateczność... Może rzeczywiście ministerstwo pożyczycy czy da te pieniądze województwu mazowieckiemu po to, żeby poszczególne województwa nie ucierpiały z powodu nieotrzymania należności, o których tu mowa.

Na uwagę zasługuje również fakt, że często w Wysokiej Izbie, w Senacie jesteśmy stawiani przez rząd w sytuacji podbramkowej. Nie ma czasu na właściwie załatwienie sprawy, na to, żeby poszczególne ustawy były zapisane czytelnie, jasno, żeby zadbać o przejrzystość prawa. Rozpatrywaliśmy przed paroma godzinami ustawę o OFE – dyskusja była bardzo długa, ale została zamknięta głosowaniem, oczywiście koalicyjnym. Przegłosowano opozycję, a głosy rozsądku, które się tu pojawiły... Zwracano uwagę na fakt ustawowego, bo ustawowego, wykorzystania obywateli, narodu do tego, aby blisko 30 miliardów zł poszło do prywatnych kieszeni, kieszeni uczciwych ludzi, którzy pracują na swoje emerytury.

Myślę, że te zapisy ustawy, które są proponowane przez głosy rozsądku, znajdują zrozumienie Wysokiej

(senator Z. Pupa)

Izby. Mam nadzieję, że nie dojdzie do takiej sytuacji, że inne samorządy będą cierpiały przez błędy, które zostały popełnione w województwie mazowieckim. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz proszę o zabranie głosu pana senatora Góreckiego.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W pełni popieram stanowisko kolegów, którzy już występowali. Chcę powiedzieć, że nie jestem zwolennikiem tego art. 3 ustawy mówiącego o likwidacji janosikowego. Jest to wielki problem i trzeba wprowadzić tę poprawkę, którą zgłosili pan senator Jurcewicz, pan senator Gintowt-Dziewałtowski i pan senator Pocij. Dziękuję wam za to i gratuluję. Popieram to, a gdybyście tego nie zrobili, to ja sam bym napisał poprawkę, chyba już trzecią... Absolutnie trzeba to wprowadzić. Ja nie uległbym żadnej, że tak powiem, dyscyplinie głosowania. Dlaczego? To jest problem, który jest w podkarpackim, na Podlasiu, na Warmii i Mazurach. W naszym przypadku apel samorządu... 20 milionów zł by straciło nasze województwo i nie można byłoby zrealizować wielu inwestycji. Tak jak panowie mówiliście, to jest stanowisko piętnastu marszałków... Było posiedzenie konwentu marszałków i wszyscy byli zdecydowanie za tym, by tego nie wprowadzać. Niepotrzebnie my jako senatorowie byśmy to... Dlatego chciałbym zaapelować, byśmy zgłoszone zmiany, których dotyczą te poprawki, potraktowali w myśl dobrej zasady: wszyscy za jednego, jeden za wszystkich. Trzeba sobie pomagać... Zróbmy coś dobrego. Posłuchajcie tej maksymy łacińskiej, rzymskiej: *senatores boni viri* – senatorowie to dobrzy ludzie. Ale kiedy czasami się zbiorą i nie ma dobrego klimatu do dyskusji, to można do tego dodać: *senatus autem mala bestia*. Czyli że Senat to jest taka grupa, że tak powiem, zwariowanych osobników... Nie starajmy się realizować drugiej części tej sentencji. Czynmy tutaj... Postępujemy zgodnie ze słowami *senatores boni viri*, a wszyscy dobrze to odbiorą. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Szczególnie za ten wątek łaciński w wystąpieniu.

I senator Janusz Sepioł.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja tylko w celu sprostowania. Ta kwota 160 milionów to są resztówki na wszystkie polskie samorządy, nie tylko dla województw, żebyśmy o tym wiedzieli.

I parę słów komentarza co do owej zasady solidarności. Ona oczywiście powinna istnieć. Transfery wyrównawcze między samorządami są absolutną koniecznością. Czy owo janosikowe Warszawy czy Mazowsza jest wysokie, czy nie? My w Małopolsce kiedyś próbowaliśmy liczyć, jakie są przychody ze stołeczności plus to, co z Orlenu... Braliśmy pod uwagę Kraków i Warszawę. Jakie są przychody ze stołeczności? Uczelnie, narodowe instytucje, sztaby generalne, ministerstwa itd... I tak, że tak powiem, na czuja nam wyszło, że janosikowe jest o połowę za niskie. Tak że...

Na czym polega problem? Jeśli idzie o wyrównanie między samorządami gminnymi... Ich dochody są tak wieloźródłowe i na tyle stabilne – ustabilizowane są przede wszystkim podatki od nieruchomości – że w zasadzie tutaj nie ma żadnych problemów. Kłopot pojawia się w województwach, które po prostu jadą na jednym wózku... Przepraszam, na wózku o jednym kole, tak chciałem powiedzieć. Ten jeden podatek potrafi się niesłychanie zmieniać... I dlatego tak trudno jest poprawić to rozwiązanie, nie dotykając całego systemu finansowania samorządów. Prawda? To w zasadzie oznaczałoby wprowadzenie innego systemu finansowania województw. I dlatego to jest takie trudne. Jaka może być alternatywa? No można by wprowadzić jakiś taki element korygujący w sytuacjach nadzwyczajnych, jakiś wskaźnik z roku poprzedniego albo nawet z pierwszego półrocza danego roku, który korygowałby tę wielkość naliczaną dla tych dwóch lat wcześniej. Prawda? Jakiś mechanizm ostrożnościowy. Bo teraz rzeczywiście doszliśmy do sytuacji nadzwyczajnej. Uważam, że to, co wydarzyło się w tym roku, to jest sytuacja, którą nie do końca dało się przewidzieć. Ja nie chcę powiedzieć, że w innych województwach nie patrzyliśmy czasem ze zdziwieniem na wydatki Mazowsza, ale to jest już historia. W tej chwili sytuacja jest absolutnie nadzwyczajna. Jej nadzwyczajność polega również na tym, że – w moim przekonaniu – Mazowsze nie będzie w stanie wziąć pożyczki na zasadach określonych w rozporządzeniu ministra. Ono po prostu nie wykaże odpowiedniej zdolności. Program naprawczy nie da żadnej gwarancji, że to będzie do spłacenia w normalnym trybie przewidzianym dla pożyczek dla samorządów zagrożonych i potrzebujących programu naprawczego. Taki program może być w przypadku Mazowsza po prostu niewykonalny. I dlatego zwykle korzystanie z mechanizmu pożyczkowego może okazać się tutaj rozwiązaniem pozornym. To oczywiście

(senator J. Sepioł)

jest wielki problem, bo inne rozwiązanie naruszałoby system udzielania pomocy samorządom. Myślę, że 2014 r. okazał się rokiem sytuacji nadzwyczajnych. Gdybyśmy jednak przyjęli teraz rozwiązanie nadzwyczajne, to w przyszłym roku musielibyśmy na poważnie wziąć się za ten problem, bo w 2015 r. sytuacja nadzwyczajna powtórzyć się już nie może.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Wózek na jednym kółku to chyba jest taczka. Tak?
(*Wesołość na sali*)

Dziękuję bardzo.

Czy senator Borowski chciałby jeszcze zabrać głos?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Borowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeśli chodzi o uwagę pana senatora Matusiewicza, to zaszło tu nieporozumienie. Ja nie włączałem tutaj ani wydatków, ani dochodów Warszawy do wydatków i dochodów Mazowsza. Pokazywałem tylko, że algorytm mógł się już, że tak powiem, przeżyć, mógł nie brać pod uwagę pewnych rzeczy. Podałem przykład Warszawy. Nie wiem, jak jest na Mazowszu. Być może tam też coś takiego występuje. Minęło dziesięć lat i w związku z tym powiedziałem, że trzeba po prostu dokonać przeglądu. Po dziesięciu latach funkcjonowania mechanizmu trzeba dokonać przeglądu. Przypadki takie jak ten – tu się w pełni zgadzam z panem senatorem Sepiołem – nie mogą się więcej zdarzać. Widać wyraźnie, że brakuje tu – w tej chwili nie mówię już o wysokości janosikowego – mechanizmu wyrównawczego, stosowanego w sytuacji, w której koniunktura się załamuje. Tego tu nie ma i to trzeba zrobić.

Co do wyliczeń, których dokonał przedstawiciel Dolnego Śląska... Pan senator Sepioł jest z Dolnego Śląska?

(*Senator Janusz Sepioł: Z Małopolski.*)

Z Małopolski. Najmocniej przepraszam. Myślę, że to nie uchybiło.

(*Senator Janusz Sepioł: Ja się nie obrażam.*)

Co do wyliczeń, jakich przedstawiciel Krakowa dokonywał dla Warszawy, to proponowałbym, żeby nie brać tego tak zupełnie serio.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Oni w Krakowie potrafią liczyć.*)

Oni tak, ja wiem. Ja wiem, że potrafią liczyć, ale jeżeli chodzi o Warszawę, to liczą podwójnie.

(*Wesołość na sali*)

Jeszcze raz powiem, że warto tą sprawą się zająć, warto na nią spojrzeć. W końcu kiedyś ustalono jakiś wzór i z tego wzoru Warszawa miała ileś tam płacić. I płaci. Prawda? Ale pojawiły się nowe okoliczności. I jeżeli z analizy wyjdzie, że również po stronie dochodowej pojawiły się nowe okoliczności, no to rzeczywiście nie będzie o czym mówić. Ale jeżeli wyjdzie inaczej, to trzeba będzie skorygować mechanizm. Ja tylko zmierzam do tego – jeszcze raz to podkreślam – że we współpracy z Ministerstwem Finansów warto byłoby powołać jakąś małą grupę, by się temu wszystkiemu przyjrzeć i ewentualnie zaproponować jakieś zmiany, bo w przyszłości będziemy się z takimi sprawami stykali co chwila.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

To chyba wszyscy senatorowie, którzy chcieli zabrać głos.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pan senator Ryszard Knosala złożył swoje przemówienie do protokołu*.

Informuję też, że pan senator Andrzej Matusiewicz wraz z grupą senatorów złożył w trakcie przemówienia wnioski o charakterze legislacyjnym.

Do protokołu wnioski legislacyjne złożyli pan senator Kleina oraz panowie senatorowie Aleksander Pociąg, Stanisław Jurcewicz i Marek Borowski.

W tej sytuacji...

Czy pani minister widziała te wnioski?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk: Nie widziałam.*)

W takim razie dopiero na posiedzeniu komisji je pani zobaczy.

W takiej sytuacji muszą one się zebrać, zatem bardzo proszę Komisję Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone jutro rano.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 503, a sprawozdanie komisji w druku nr 503A.

Mogę państwa senatorów pocieszyć, że to jest ostatni punkt w dniu dzisiejszym.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego, o przedstawienie sprawozdania tychże komisji.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

Senator Sprawozdawca Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu połączonych Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedkładam stanowisko tychże komisji, które po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu w dniu 3 grudnia 2013 r. wnoszą o przyjęcie przez Senat uchwały o przyjęciu ustawy bez poprawek.

Ustawa uchyla obowiązującą do tej pory ustawę z 2005 r. oraz wprowadza zmiany symetryczne do innych ustaw – chodzi tu o ustawy o pracowniczych ogrodach działkowych, o podatku rolnym, o podatkach i opłatach lokalnych, o podatku dochodowym od osób prawnych, prawo budowlane, o ochronie gruntów rolnych i leśnych, o gospodarce nieruchomościami, prawo ochrony środowiska, o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowy przeciwpowodziowych oraz o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej i inwestycji towarzyszących.

Celem ustawy jest dostosowanie prawa do werdyktu Trybunału Konstytucyjnego z 11 lipca 2012 r. skutkującego wygaśnięciem większości istotnych przepisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 8 lipca 2005 r. Trybunał Konstytucyjny wyznaczył na dokonanie tych zmian termin osiemnastu miesięcy od daty publikacji wyroku. Upłynie on wkrótce, bo już na początku 2014 r.

Przedstawię teraz najważniejsze regulacje zawarte w opiniowanej ustawie. Po pierwsze, rodzinne ogrody działkowe będą urządzeniami użyteczności publicznej, służącymi zaspokajaniu potrzeb członków społeczności lokalnych.

Po drugie, rodzinne ogrody działkowe będą zakładane na gruntach stanowiących własność Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego albo stowarzyszeń ogrodowych, które mogą być właścicielami gruntów prywatnych.

Po trzecie, utworzenie rodzinnych ogrodów działkowych na gruntach gminy dokonywane będzie w drodze uchwały rady gminy. W przypadku gruntów Skarbu Państwa decyzję będzie podejmował starosta po uzyskaniu zgody właściwego wojewody.

Kolejna sprawa: grunty rodzinnych ogrodów działkowych mogą być sprzedawane, oddawane w odpłatne lub nieodpłatne użytkowanie bądź użytkowanie wieczyste stowarzyszeniom ogrodowym.

Na gminy nałożono obowiązki w zakresie tworzenia i utrzymania odpowiedniej infrastruktury ogrodów oraz rekultywacji i melioracji gruntów pod ogro-

dy. Rodzinne ogrody działkowe prowadzone mają być przez stowarzyszenia ogrodowe w rozumieniu ustawy – Prawo o stowarzyszeniach, powołane wyłącznie w celu zakładania i prowadzenia rodzinnych ogrodów działkowych. Infrastruktura ogrodowa stanowić ma własność stowarzyszenia.

Ponadto na terenie działki wprowadzono zakaz prowadzenia działalności gospodarczej lub innej działalności zarobkowej oraz zakaz zamieszkiwania.

Przewidziane zostały też regulacje dotyczące maksymalnych powierzchni znajdujących się na działce altan oraz trybu postępowania w przypadku naruszenia przepisów prawa w zakresie budowy i rozbudowy występujących na działce obiektów.

Likwidacja rodzinnych ogrodów działkowych lub ich części, w przypadku, gdy stowarzyszenie ogrodowe nabyło odpłatnie prawo do nieruchomości, na której znajduje się rodzinny ogród działkowy, możliwe jest tylko na cel publiczny i wymaga zapewnienia nieruchomości zamiennej, odtworzenia ogrodu i stosownego odszkodowania. W przypadku, gdy nieruchomość, na której znajduje się rodzinny ogród działkowy, została nabyta przez stowarzyszenie ogrodowe nieodpłatnie, likwidacja możliwa jest także wtedy, gdy funkcjonowanie ogrodu jest sprzeczne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obejmującym również tę nieruchomość. Wtedy wymagana jest zgoda stowarzyszenia ogrodowego, a w przypadku sporu może ją zastąpić orzeczenie sądowe.

Kolejna sprawa. Ustanowienie prawa do działki następuje na podstawie umowy dzierżawy działkowej będącej szczególnym rodzajem umowy dzierżawy, do której zastosowanie będą miały przepisy kodeksu cywilnego dotyczące dzierżawy. Umowa dzierżawy działkowej zawierana będzie pomiędzy stowarzyszeniem ogrodowym a użytkownikiem, czyli pełnoletnią osobą fizyczną. Prawo do działki wygasać będzie z chwilą rozwiązania umowy działkowej, śmierci działkowca, likwidacji rodzinnego ogrodu działkowego lub jego części, na której znajduje się dana działka.

Ustawa reguluje także skutki śmierci działkowca. W przypadku, gdy prawo do działki przysługiwało obojgu małżonkom, a tak też może być na ich wniosek... Jeżeli małżonek zmarłego działkowca nieposiadający tytułu prawnego do działki nie złoży w odpowiednim terminie, który wskazuje ustawa, to jest w ciągu sześciu miesięcy, oświadczenia o wstąpieniu w stosunek dzierżawy działkowej, stosunek ten wygasa. W razie wygaśnięcia prawa do działki inne osoby bliskie zmarłemu również mogą ubiegać się o ten przywilej. Działkowiec może także, w drodze umowy, przenieść prawa i obowiązki wynikające z prawa do użytkowania i posiadania działki na rzecz innej osoby pełnoletniej.

Działkowcy i osoby zainteresowane zawarciem umowy dzierżawy działkowej mogą zrzekać się

(senator sprawozdawca *W. Gintowt-Dziewaltowski*)

w celu zakładania i prowadzenia rodzinnego ogrodu działkowego, obrony swoich interesów i reprezentacji w stowarzyszeniach ogrodowych. Te zaś, w liczbie co najmniej trzech, mogą wstępować w związki stowarzyszeń ogrodowych. Ustawa określa zadania przywołanych stowarzyszeń oraz zasady nabywania i utraty członkostwa w nich.

Ustawa przywołuje także regulacje dotyczące Polskiego Związku Działkowców i jego dotychczasowych członków. Ustawa powoduje, że Polski Związek Działkowców staje się stowarzyszeniem ogrodowym w rozumieniu ustawy. Przejmuje przy tym wszystkie prawa i obowiązki przysługujące dotąd Polskiemu Związkowi Działkowców na podstawie dotychczasowych uregulowań. Ponadto w dniu wejścia w życie ustawy dotychczasowe rodzinne ogrody działkowe stają się jednostkami organizacyjnymi nowo powstałego stowarzyszenia.

Rodzinne ogrody działkowe działające na podstawie dotychczasowej ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. stają się... Członkowie dotychczasowego Polskiego Związku Działkowców stają się działkowcami w rozumieniu ustawy, zachowując członkostwo w powstałym stowarzyszeniu ogrodowym. Ustawa przewiduje też możliwość indywidualnej rezygnacji z przynależności do Polskiego Związku Działkowców, przy czym rezygnacja nie powoduje utraty jakichkolwiek praw do użytkowania działki, która jest częścią stowarzyszenia ogrodowego.

Zebrania działkowców poszczególnych ogrodów będą mogły podjąć decyzję o pozostaniu danego rodzinnego ogrodu działkowego jednostką organizacyjną stowarzyszenia powstałego z dawnego Polskiego Związku Działkowców i powierzeniu mu prowadzenie tego ogrodu albo o wyodrębnieniu się z Polskiego Związku Działkowców i powołaniu nowego stowarzyszenia ogrodowego. W przypadku podjęcia przez zebranie działkowców decyzji o wyodrębnieniu po dokonaniu rejestracji, nabyciu osobowości prawnej stowarzyszenie ogrodowe staje się następcą prawnym dotychczasowego stowarzyszenia.

Następstwo prawne obejmuje prawa do nieruchomości, własności, infrastruktury ogrodowej oraz środki znajdujące się na rachunkach bankowych stowarzyszenia. W przypadku niepodjęcia żadnej z wymienionych decyzji przez zgromadzenie działkowców danego ogrodu ogród pozostanie jednostką organizacyjną stowarzyszenia powstałego z dawnego PZD. Ale ustawa przewiduje możliwość powrotu do rozstrzygnięcia o przynależności do Polskiego Związku Działkowców przez odpowiednio mniejszą liczbę wnioskodawców – wystarczy tylko 1/10 członków stowarzyszenia ogrodowego – jednakże

pod warunkiem, że rozpatrzenie tego rodzaju wniosku nastąpi nie wcześniej niż dwadzieścia cztery miesiące po rozstrzygnięciu pierwotnej sprawy dotyczącej przynależności do Polskiego Związku Działkowców.

Proszę państwa, ustawa była procedowana bardzo długo. Są zarzuty, że krótko nad nią dyskutowano, że nie uczestniczył w tym rząd itp., itd. Sejm pracował nad trzema projektami ustaw: dwoma poselskimi i jednym obywatelskim. Pracował od marca 2013 r. Wcześniej każdy wnioskodawca musiał przygotować projekt ustawy, jeszcze wcześniej musiał konsultować treść. Od samego początku – co potwierdzono na posiedzeniu połączonych komisji – w pracach, w ekspertyzach, w opiniowaniu konkretnych rozwiązań uczestniczyli także przedstawiciele rządu, zainteresowanych instytucji, organizacji i związków.

Jest to wyjątkowo trudna, skomplikowana ustawa. Reguluje to, co udało się rozstrzygnąć w sposób w miarę możliwości polubowny pomiędzy osobami toczącymi spór. Przyznać trzeba, że mamy tu do czynienia z różnicami zdań często skonfliktowanych ze sobą środowisk.

Komisje uznały, że aktualne uwarunkowania, stan prawny i stan rzeczywisty, jeśli chodzi o rodzinne i pracownicze ogrody działkowe – wciąż pozostajemy pod rządami dwóch ustaw, o pracowniczych ogrodach działkowych i o rodzinnych ogrodach działkowych – powodują, że przyjęte regulacje stanowią dzisiaj pewnego rodzaju optimum. Mając to na uwadze, po znikomej, praktycznie rzecz biorąc, dyskusji nad przyjętymi przez Sejm rozstrzygnięciami na posiedzeniu połączonych komisji, w imieniu tychże komisji wnoszę o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać do pana senatora trwające nie dłużej niż minutę zapytania.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby takie pytanie zadać?

Pan senator Jan Rulewski. Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

Zachowam formy i nakazy – do każdej ustawy zadam chociaż jedno pytanie.

Panie Senatorze Sprawozdawco, czy mogę wywnioskować z pańskiego dobrego sprawozdania, że będzie obowiązywała zasada, w myśl której na terenie jednego ogrodu działkowego będzie działało jedno stowarzyszenie, w domyśle: jeden gospodarz?

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Stowarzyszenie będzie mogło być jedno, Panie Senatorze. Co charakterystyczne, na terenie jednego ogrodu działkowego będą mogli być członkowie stowarzyszenia, a także osoby niezrzeszone. I te osoby niezrzeszone będą miały takie same prawa – oczywiście obowiązki również – wynikające z regulaminu ogrodu działkowego, jak wszyscy pozostali.

(*Senator Jan Rulewski: Dziękuję.*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, ja mam takie pytanie: jak będzie wyglądała sprawa dziedziczenia rodzinnego ogrodu działkowego? Czy ta ustawa zmienia zasady dziedziczenia? Jak będzie wyglądała kwestia sprzedaży rodzinnego ogrodu działkowego czy też sprzedaży składnika majątkowego pomiędzy członkami stowarzyszenia? Na jakich zasadach będzie się to odbywać? Czy ustawa to reguluje, czy nie reguluje?

I drugie pytanie. Gdyby pan senator mógł nam przybliżyć, w jaki sposób rodzinne ogrody działkowe będą mogły być likwidowane. Czy w ogóle będą mogły być likwidowane? Bo tego dotyczyło bardzo wiele obaw działkowców – oni się obawiali, że ustawa może ułatwić likwidację rodzinnych ogrodów działkowych i przeznaczać te tereny na inne cele. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Jeszcze pan senator Matusiewicz. Tak? Bardzo proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy. Są zastrzeżenia natury konstytucyjnej do uprzywilejowania stowarzyszenia PZD, jako że to stowarzyszenie będzie, nazwijmy to, następcą prawnym po PZD. Z art. 65 ust. 1 w związku z art. 69 i następnymi wynika, że prawa i obowiązki, zobowiązania, wszelkie należności PZD stają się odpowiednio prawami, obowiązkami, zobowiązaniami, należnościami wymienionego stowarzyszenia ogrodowego.

Czy nie uważa pan, że ten monopol, monopol PZD, w dalszym ciągu będzie zachowany? I co ze stowarzyszeniami ogrodowymi, które nie były stowarzyszeniami rejestrowymi, tylko stowarzyszeniami

zwykłymi? Znamy pewnie w każdym województwie takie przypadki, kiedy część działkowców wyodrębniła się z PZD, z Polskiego Związku Działkowców. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Dziękuję bardzo.

Kwestia dziedziczenia i sposób postępowania w przypadkach przekazywania dziedzictwa z jednych rąk w drugie, to znaczy obejmowania przez osobę upoważnioną do przejścia ogrodu, będzie wyglądała podobnie jak dzisiaj. Tutaj nic się nie zmieni. Prawdę mówiąc, na więcej można liczyć, jeśli chodzi o przepisy szczegółowe zawarte w statutach i regulaminach ogrodowych. To samo dotyczy kwestii związanych ze sprzedażą, obrotem ogrodem działkowym, oczywiście na warunkach wynikających także z tego, czyją własnością są nieruchomości, są tereny, na których działają ogrody działkowe. Tak że tutaj żadnych rewolucyjnych rozwiązań ustawa nie wprowadza, wprost przeciwnie, raczej pozostawia ten stan rzeczy podobny do dzisiaj obowiązującego.

Oczywiście rodzinne ogrody działkowe będą mogły ulegać likwidacji, ustawa określa w jakich okolicznościach i warunkach będzie to mogło mieć miejsce. Nowe i istotne jest to, że dzisiaj w sposób jednoznaczny ustawa gwarantuje rodzinnym ogrodom działkowym pełną rekompensatę w przypadku konieczności ich likwidacji na przykład z uwagi na inne ważne dobro społeczne. Jest to konieczność wskazania działki zastępczej, jest to konieczność wniesienia odszkodowania i zrekompensowania od stworzenia ogrodu działkowego w innym miejscu.

Oczywiście są zgłaszane pewne zastrzeżenia. Pewne zastrzeżenia były poruszone w opiniach, ale akurat podczas debaty na posiedzeniu komisji tego rodzaju kwestie nie były omawiane. Stąd mógłbym poczuć się upoważniony, żeby nawet zaniechać odpowiedzi na to pytanie, albowiem przedstawiam to, co działo się na posiedzeniu komisji, ale odpowiem na nie. W moim przekonaniu akurat ta ustawa demonopolizuje rolę Polskiego Związku Działkowców, albowiem umożliwia tworzenie się zupełnie niezależnych od Polskiego Związku Działkowców rodzinnych ogrodów działkowych. Mało tego, daje wyjątkowe prawa osobom indywidualnym. Ja jestem przeświadczony, że te stowarzyszenia, które dzisiaj się wyodrębniły i funkcjonują samodzielnie, są stowarzyszeniami spełniającymi wszystkie wymogi wynikające z przepisów prawa, chociażby prawa o stowarzyszeniach, i będą działały na dotychczas obowiązujących zasadach, a także zgodnie z regulaminami oraz

(senator *W. Gintowt-Dziewałtowski*)

statutami przez siebie opracowanymi. Tutaj ustawa w te regiony, jak pan senator wie, nie wkracza. Ja nie zauważam tutaj kolizji.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Lasecki i pan senator Dobkowski. Bardzo proszę.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja może dopytam. Chodzi mi, Panie Senatorze, o to, czy ta ustawa w jakiś sposób zmienia albo reguluje prawo działkowca w odniesieniu do rodzinnego ogródka działkowego... Czy wystarczy, że działkowiec, przekazując tenże ogródek komukolwiek będzie chciał, podpisze tylko z nim umowę lub jakiś akt, czy musi podpisać umowę lub akt trójstronny, w którym stroną jest również stowarzyszenie jako następcą prawny PZD? Czy to jest umowa pomiędzy tylko dwoma podmiotami, czy to jest umowa pomiędzy trzema podmiotami?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Bardzo proszę.

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Po pierwsze, osoba będąca użytkownikiem ogrodu działkowego może wskazać drugiego użytkownika, który razem z nim jest użytkownikiem. Po drugie, może również doprowadzić do tego, że osoba jemu bliska też jest współużytkownikiem. Po trzecie, jeżeli chce udostępnić ogród działkowy obcej osobie, to tutaj rzeczywiście jest wymagana aprobata zarządu ogrodu wyrażona w sposób zwyczajowo przyjęty w regulaminie.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Pan senator Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, w jaki sposób ustawa reguluje działanie istniejących w tej chwili stowarzyszeń ogrodowych, a w szczególności w jaki sposób będzie przejmowane zarządzanie przez stowarzyszenie PZD nad rodzinnymi ogrodami działkowymi?

(*Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski*: Przyznam, że nie zrozumiałem ostatniego zdania. Proszę o powtórzenie.)

W jaki sposób ustawa reguluje przejmowanie przez stowarzyszenie, które powstanie na bazie PZD, zarządzania nad obecnie istniejącymi rodzinnymi ogrodami działkowymi?

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Ustawa wskazuje, że jeżeli chodzi o rodzinne ogrody działkowe, czyli dzisiejsze ogrody działkowe, to w określonym terminie ci ludzie mają prawo podjęcia decyzji o pozostaniu w strukturze bądź wyodrębnieniu się, czyli utworzeniu własnego, niezależnego od PZD, ogrodu działkowego. I wówczas taki ogród działkowy, tak samo zresztą jak każdy inny, powołuje swoje władze, opracowuje statut, regulamin, rejestruje się to i taki byt funkcjonuje samodzielnie, niezależnie od PZD.

(*Senator Wiesław Dobkowski*: Chciałbym dopytać: czyli po prostu PZD z mocy ustawy od razu przyjmuje...)

PZD wówczas nie będzie...

(*Senator Wiesław Dobkowski*: ...przyjmuje w ogóle to, co jest...)

...nadzorowało tego ogrodu.

Senator Wiesław Dobkowski:

Tak, ale jeżeli chodzi o rodzinne ogrody działkowe, to tam ludzie muszą wykazać własną inicjatywę, żeby te ogrody w ogóle mogły funkcjonować.

(*Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski*: Trzeba powiedzieć, czy się chce...)

Czyli z tego wynika, że jest przywilej PZD w stosunku do tych ogrodów rodzinnych, ponieważ w przypadku rodzinnych ogrodów działkowych ludzie muszą wykazać inicjatywę i muszą, powiedzmy, powołać te wszystkie zarządy czy organy, natomiast PZD nie musi tego robić, bo mocą ustawy jest po prostu przekształcony w stowarzyszenie.

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

PZD też musi. Też musi. To jest stowarzyszenie ogrodowe, które musi mieć własne władze, własny statut i własne regulaminy. To samo dotyczy jednostek terenowych.

(*Senator Wiesław Dobkowski*: Czyli ustawa ich automatycznie po prostu przekształca?)

Obliguje ich do takiego samego zachowania.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie.

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

(*wicemarszałek J. Wyrowiński*)

(*Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski: Dziękuję.*)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów oraz obywateli.

Czy przedstawiciel rządu... A gościmy tutaj pana ministra Janusza Żbika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, tudzież panią minister Dorotę Podedworną-Tarnowską, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Czy chcielibyście państwo zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Pan Minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Janusz Żbik:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Otóż pan senator sprawozdawca bardzo dokładnie opisał powody tego przedłożenia, powiedział o wyroku Trybunału Konstytucyjnego, powiedział o tych przedłożeniach poselskich i obywatelskich, których było kilka. My jako rząd nie przyjęliśmy stanowiska w tych sprawach. Chciałbym również powiedzieć, że z głosem doradczym uczestniczyliśmy w pracach... Ale to, podkreślam, z głosem jak gdyby doradczym. Co do konstytucyjności rząd tutaj, tak powiem, nie ma nawet prawa, podstawy prawnej do tego, żeby oceniać zgodność tego projektu z konstytucją. Praktyka wykaże, jak to będzie funkcjonować, jeśli zostanie uchwalone. W zasadzie tyle mam w tej sprawie do powiedzenia.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo. Ale jeszcze może pan tu zostanie, Panie Ministrze, bo mogą być do pana pytania.

Zgodnie z regulaminem w tej chwili senatorowie mają prawo takie pytania zadawać. Czy chcieliby skorzystać z tego prawa? Nie.

Tak więc bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik: Dziękuję.*)

Otwieram dyskusję.

Do głosu zapisał się pan senator Augustyn.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Panie Prezesie! Panie i Panowie Senatorowie!

Chyba wszyscy z ulgą witamy to przedłożenie, które jest wynikiem bardzo długich negocjacji – by nie powiedzieć, że swego rodzaju przetargów. Na

pewno witamy ten projekt z ulgą, dlatego że przecież przedmiotem prac nie była sytuacja Polskiego Związku Działkowców, przede wszystkim, tylko troska o stworzenie takich regulacji prawnych, które ogromnej rzeszy ludzi próbujących znaleźć swoje miejsce na działkach z wielu powodów ekonomicznych, społecznych lub integracyjnych da wreszcie trwałe podstawy funkcjonowania. I mam nadzieję, że tą ustawą zakończymy okres niekończących się targów i dyskusji połączonych z protestami, odwiedzinami w każdym pewnie biurze senatorskim itd. Chciałoby się wreszcie tę kartę odwrócić i zapewnić wszystkim tych, którzy chcą uprawiać ogrody działkowe, którzy wkładają w nie tyle serca, tyle pasji i promują dobry, zdrowy styl życia, że będą mogli spokojnie pracować w tych ogrodach i rozwijać swoją pasję.

Chciałbym też wierzyć, że te rozwiązania są wreszcie trwałe. Nie mogłoby się stać nic gorszego niż to, gdybyśmy, zamiast kończyć ten etap, rozpoczęli jego kolejny rozdział.

Dobrze, że szanując dorobek i pozytywne działania Polskiego Związku Działkowców, jednocześnie stwarzamy możliwość i tym, którzy z różnych względów nie chcą do niego należeć, i tym, którzy chcą powołać swoje własne stowarzyszenia ogrodowe. Odwiedzając te ogrody, miałem okazję spotkać wszystkie te trzy grupy ludzi. Zgodnie z tymi nowymi zasadami mają one swoje miejsce, swoją szansę, swoją możliwość wyboru.

Na koniec chcę powiedzieć, jako współprzewodniczący Parlamentarnego Zespołu do spraw Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi, że byliśmy świadkami działań jednej z takich organizacji, działań silnych, działań, jak się okazuje, skutecznych, zwieńczonych przyjęciem jako podstawy jednak, mimo wszystko, projektu obywatelskiego. Stało się to również za sprawą deklaracji premiera Donalda Tuska, który, jak myślę, dzisiaj też ma pewne powody do zadowolenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę pana senatora Andrzeja Matusiewicza o zabranie głosu.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego został ogłoszony 11 lipca 2012 r. Było osiemnaście miesięcy na przygotowanie tej ustawy. Rząd się tym niestety nie zajął. Opracowano obywatelski projekt, zorganizował to Polski Związek Działkowców, który wynajął

(senator A. Matusiewicz)

prawników, zebrał określoną liczbę podpisów, bodajże milion... One były zbierane w różny sposób, są do tego zastrzeżenia, niektóre stowarzyszenia ogrodowe podawały przykłady tego, że ludzie nie za bardzo wiedzieli, co podpisują... W Sejmie dokonano kompilacji jeszcze trzech innych projektów, poselskich. Ale nie możemy, Wysoka Izbo, przejść do porządku dziennego nad tym, że w opiniach naszego Biura Legislacyjnego, naszych prawników wskazuje się na niekonstytucyjność kilku artykułów tego uregulowania, które trafia do Wysokiej Izby z Sejmu.

Uważam – wbrew stanowisku sprawozdawcy, który jest przekonany, że tutaj nie ma żadnego naruszenia – że w dalszym ciągu będzie monopol następcy prawnego Polskiego Związku Działkowców. Określone przepisy dają podstawy do przekształcenia się PZD w ogólnopolskie stowarzyszenie ogrodowe. Przypomnę: prawa, obowiązki, zobowiązania, należności – wszystko to przejdzie na to stowarzyszenie i w dalszym ciągu będzie ono w uprzywilejowanej sytuacji. Na podstawie tej ustawy jest tworzony fundusz rozwoju rodzinnych ogrodów działkowych, reguluje to art. 73, ale sformułowania w tym artykule są takie, że... W języku prawniczym, jeżeli coś jest „w szczególności”, to nie jest to wyliczanka zamknięta, tylko przykładowa. Te stwierdzenia nie pozwalają na postawienie tezy, że każde ze stowarzyszeń, które będzie utworzone w trybie art. 70 ust. 1 pkt 2, czyli nowe stowarzyszenie ogrodowe, nabędzie prawa do określonej części aktywów funduszu. Wynika z tego, że jedynym uprawnionym w tym zakresie pozostanie następca prawny Polskiego Związku Działkowców. Jest to napisane w opinii prawniczej, ale niestety zostało to pominięte przez senatora sprawozdawcę.

Reasumując, należy stwierdzić, że zarówno przekształcenie PZD w jedno duże stowarzyszenie ogrodowe, przyjęty tryb wyodrębniania się poszczególnych rodzinnych ogrodów działkowych, jak i brak pełnej partycypacji powstających stowarzyszeń ogrodowych w majątku przejętym przez następcę prawnego PZD nie czynią zadość rozstrzygnięciu Trybunału Konstytucyjnego. A przypomnę, że trybunał stwierdził niekonstytucyjność dwudziestu czterech artykułów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 2005 r. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Informuję ponadto, że pan senator Andrzej Szewiński złożył swoje przemówienie do protokołu*,

a panowie senatorowie Kazimierz Kleina, Zientarski i Pocij złożyli wnioski o charakterze legislacyjnym.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chciałby się ustosunkować do tych wniosków?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik:

Panie Marszałku!

Ja chciałbym powiedzieć po raz kolejny... Bo również na posiedzeniu podkomisji padł zarzut, że rząd jakby przespał sprawę, gdyż nie przystąpiliśmy do opracowywania swojego projektu. Otóż to nie było rzeczywiście tak. My przystąpiliśmy do opracowania projektu, a nawet mieliśmy już pewien szkielet nowej ustawy. Ale w międzyczasie, jak państwo wiecie, kluby parlamentarne złożyły swoje projekty, wpłynął również projekt obywatelski. I wtedy uznaliśmy, że nie będziemy kontynuować tych naszych prac.

A co do konstytucyjności, to ja już powiedziałem, że rząd, mając na względzie określone obszary działania poszczególnych organów ustrojowych, nie może dokonywać oceny przyjętych rozwiązań pod kątem zgodności z konstytucją. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ponieważ, tak jak już wspominałem, zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję ponadto, Panie i Panowie Senatorowie, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone jutro rano.

Panie i Panowie Senatorowie, przypominam, że jutro rozpoczynamy obrady o godzinie 9.00 i rozpatrzemy wtedy projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Jeżeli podczas debaty nad projektem tej uchwały nie zostaną zgłoszone wnioski legislacyjne, to głosowanie w tej sprawie zostanie przeprowadzone po rozpatrzeniu tego punktu, a po tym głosowaniu będzie głosowanie nad nowelizacją ustawy o dochodach jednostek samorządowych i nad ustawą o... Jak ona się nazywa? A tak, o rodzinnych ogrodach działkowych. A potem będziemy kontynuowali posiedzenie i rozpatrywali punkty od piątego do końca.

Teraz nie pozostało mi nic innego jak zamknąć dzisiejsze posiedzenie, a wcześniej poprosić pana senatora sekretarza o odczytanie komunikatów.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

Senator Sekretarz Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wspólne posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, poświęcone rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych na czterdziestym piątym posiedzeniu Senatu do ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego – druk senacki nr 507 – odbędzie się w dniu dzisiejszym, 11 grudnia 2013 r., zaraz po ogłoszeniu przerwy w obradach plenarnych Senatu w sali nr 182.

Drugie ogłoszenie. Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych odbędzie się dzisiaj piętnaście minut po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 182. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Przerwa do jutra do godziny 9.00

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 21 minut 50)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Stanisław Karczewski, Jan Wyrowiński i Maria Pańczyk-Pozdziej)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsca przy stole prezydyjnym.

(Rozmowy na sali)

Proszę o ciszę.

Szanowni Państwo!

Dla porządku informuję, że po rozpatrzeniu punktu jedenastego porządku obrad odbędzie się głosowanie, a następnie powrócimy do rozpatrywania punktu trzeciego: ustawa o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, i czwartego: ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych, i będziemy głosowali w sprawie tych dwóch punktów.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Pragnę powitać przybyłych z tej okazji gości.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez grupę senatorów i zawarty jest w druku nr 482, a sprawozdanie w druku nr 482S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Leszka Piechotę, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

Senator Sprawozdawca Leszek Piechota:

Panie Marszałku! Dostojni Goście! Wysoka Izbo! Komisja Ustawodawcza na posiedzeniu w dniu 21 listopada 2013 r. rozpatrzyła w pierwszym czytaniu projekt uchwały, który został wniesiony przez wnioskodawców reprezentowanych przez senatora Andrzeja Grzyba. Komisja wprowadziła do tego projektu poprawki i wnosi o przyjęcie przez Senat jednolitego załączonego tekstu.

Pozwolicie państwo, że go teraz odczytam.

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

3 października 2014 roku minie sto lat od urodzin Jana Nowaka-Jeziorańskiego, ważnej postaci najnowszej historii Polski.

W młodości żołnierz, uczestnik wojennej konspiracji, emisariusz dowództwa Armii Krajowej do Londynu, uczestnik Powstania Warszawskiego. Odważny, niezłomny żołnierz. Szczerze oddany sprawie wolności i niepodległości Ojczyzny. Po wojnie współtwórca i dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Jan Nowak-Jeziorański wiele razy, w momentach kluczowych znacząco wpłynął na bieg wydarzeń w Polsce. Jako konsultant Rady Bezpieczeństwa ONZ, czy później doradca władz Stanów Zjednoczonych, wywarł istotny wpływ na ich politykę aktywnego wspierania «Solidarności».

Przypomnijmy jego słowa z roku 1976 z noworocznego pożegnania ze słuchaczami Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa: «Drodzy słuchacze, przyjaciele – niewidzialni, nieznani, dalecy – wy wszyscy, do których głos mój dociera od Bałtyku po Tatry, od Odry do Bugu i hen dalej na wschód. Nie policzę was, ale wiem, że nie jestem sam w pustce radiowego studia. Oczyma wyobraźni widzę was, sercem czuję waszą bliskość, jestem ogniwem złączonym z wami w wielkim łańcuchu dusz, któremu na imię Polska».

Po wielu latach wrócił do wymarzonej, demokratycznej i wolnej Polski. Lata dziewięćdziesiąte wypełniły mu starania o zapewnienie naszemu krajowi bezpieczeństwa. Pierwszorzędną rolę odegrał w sprawie przyjęcia Polski do NATO.

Służba żołnierska, działalność polityczna i twórczość pisarska oraz publicystyczna postawiła Jana Nowaka-Jeziorańskiego w rzędzie wielkich wychowawców polskiego społeczeństwa.

W wywiadzie z roku 2003 znaleźć można słowa, które niosą ze sobą jakże trudną lekcję patriotyzmu w dzisiejszych czasach: «To nieważne, czy Ojczyzna mi się podoba, czy nie. Z duszy jej sobie nie wyrwę...».

(senator sprawozdawca L. Piechota)

Profesor Zbigniew Brzeziński po Jego śmierci napisał: «Odtąd będzie częścią historii Polski. Pomógł ją ukształtować. (...) Był wspaniałym połączeniem romantyzmu z politycznym realizmem, mądrości i emocji intelektualnych, pasji i osobistej lojalności».

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski»”.

Dziękuję, Panie Marszałku. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców. Przypominam, że wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania pana senatora Andrzeja Grzyba.

Nie ma pytań.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Aleksander Świeykowski. Proszę uprzejmie.

Senator Aleksander Świeykowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście! Koledzy z Radia Wolna Europa!

„Jan Nowak-Jeziorański, dyrektor despota, człowiek potrafiący krzyknąć na pracownika i zbesztać go, człowiek, który nie był skorym przepraszać” – takie zdanie wyczytałem o naszym dzisiejszym bohaterze. Znajduje się ono w jednej z dużych biografii. Autor nie był pracownikiem Radia Wolna Europa. Obraz, który przedstawił, stworzył zapewne na podstawie zebranych opinii i wspomnień ludzi, którzy z Janem Jeziorańskim na jakimś tam etapie się spotkali, a być może i współpracowali.

Na mnie osobiście Jan Nowak-Jeziorański nigdy nie krzychał, nigdy nie wydawał poleceń, a więc też nie miałem żadnych podstaw do tego, by oczekiwać jakichkolwiek przeprosin. Ja swoją pracę na etacie w Monachium rozpocząłem w październiku 1982 r. Jan Nowak-Jeziorański już od sześciu lat był poza rozgłośnia, ale, co ważne, był poza rozgłośnia tylko fizycznie – umysłowo cały czas angażował się w sprawy radia. Ostatecznie on przecież wskazał swego następcę, Zygmunta Michałowskiego. On także, o ile wiem, miał czynny i znaczący udział w tym, że Amerykanie na następcę Zygmunta Michałowskiego wyznaczyli Zdzisława Najdera, obecnego dziś tutaj, który był trzecim dyrektorem sekcji polskiej.

Dla mnie osobiście ważny jest i był fakt, że w liście, który otrzymałem od Jana Nowaka-

Jeziorańskiego z datą 31 lipca 1981 r., przeczytałem między innymi takie zdania: „Wiele dałbym za to, by móc przyjść panu z jakąkolwiek pomocą lub choćby radą. Zaczynam więc od pytania: czy usiłował pan nawiązać kontakt z moim następcą w RWE, panem Zygmuntem Michałowskim? Czy otrzymał pan jakąś odpowiedź? Wydaje mi się, że powracając do warsztatu pisarskiego, odnalazłby pan samego siebie i nowy cel swego życia. Jeśli pan nie napisał do Michałowskiego, to niech pan spróbuje wysłać list na nazwisko Władysława Wantuły. Proszę wspomnieć, że chociaż nie znam pana osobiście, to udzieliłem panu tej rady”. Nieco ponad miesiąc później otrzymałem kolejny krótki list od Jana Nowaka. Było tam takie zdanie: „Jestem w przededniu wyjazdu do Europy. Będę się starał zwrócić na pana uwagę mego następcy, Zygmunta Michałowskiego”.

Ja nie zwracałem się z prośbą o pomoc do Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Byłem wówczas już od trzech lat na emigracji. Jeżeli wcześniej miałem jakiegokolwiek wątpliwości, skrupuły, czy wolno mnie, dziennikarzowi z PRL, z reżimowego „Dziennika Telewizyjnego”, wszczynać jakiegokolwiek starania o to, by pracować w instytucji tak wyidealizowanej w wyobraźni i opinii Polaków, jak Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa, to po takich słowach Jana Nowaka nie miałem wyjścia – musiałem pokonać swoje lęki, obawy, stres, kompleksy i przystąpić do działania. Dzięki temu dzisiaj z pełną świadomością i odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że właściwie o najważniejszej części całego mojego dotychczasowego życia zdecydował Jan Nowak-Jeziorański.

Przy jakiejś tam okazji zapytałem pana Jana, dlaczego, nie znając mnie, tak intensywnie zainteresował się i zajmował się moją osobą. Odpowiedział bez wahania, natychmiast: Proszę pana, to był interes radia. Wiedziałem już od dawna, że na emeryturę odchodzi Tadeusz Chciuk-Celt i wiem, że nie ma następcy, a przecież wieś, rolnictwo, ruch ludowy to olbrzymi i wcale niełatwy obszar tematyczny, niezwykle ważny dla Polski. Kiedy zorientowałem się, kim pan jest – powiedział – to zrozumiałem, że nareszcie mamy człowieka, którego szukamy.

Rzeczywistość okazała się nie tak oczywista. Kilka tygodni potem otrzymałem zaproszenie do Monachium. Trzeciego dnia pobytu tam Tadeusz Chciuk-Celt, który się mną opiekował, zaprowadził mnie przed oblicze Zygmunta Michałowskiego. Rozmowa była krótka: zapytał mnie, jak sobie wyobrażam naprawianie zapuszczonego cywilizacyjnie kraju po rządach komunistycznych, a ja odpowiedziałem, że niedawno stamtąd wyjechałem i tam nie ma co naprawiać; tam całą rzeczywistość trzeba budować od podstaw, od nowa. Podziękował mi. Etnu nie otrzymałem mimo wsparcia pana Jana. Potem Józef Ptaczek opowiadał mi, że podobno Zygmunt

(senator A. Świątkowski)

Michałowski po rozmowie ze mną miał stwierdzić, że w zespole polskim jest już wystarczająco dużo ekstremistów i on ani jednego więcej do pracy nie przyjmie. Przyjął mnie Zdzisław Najder. Nie wiem, bo nigdy nie pytałem, czy i tutaj była jakaś sugestia Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Lata osiemdziesiąte to mimo wszystko najmniej udokumentowany i najmniej przez to znany okres, jeśli idzie o codzienne funkcjonowanie radia i życie polskiego zespołu. Dla nas tam pracujących okres na pewno bardzo ciekawy i ekscytujący. Zdzisław Najder otrzymał wyrok, władze stanu wojennego wprowadziły paragraf za słuchanie naszych programów, a w zespole lawinowo z dnia na dzień przybywało napięcie. Przypuszczałem wtedy, że jest to efekt działalności umieszczonej tam agentury, agentów. Dzisiaj jestem o tym właściwie przekonany. Najważniejsze, że mimo dynamiki wydarzeń i obfitości koncepcji, spojrzeń na zawartość i jakość programu radiowego – w opracowywaniu tych koncepcji również Jan Nowak-Jeziorański uczestniczył – udało nam się zachować odpowiedzialność i rzetelność w tym, co do kraju docierało.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, jeżeli mówię dzisiaj o Radiu Wolna Europa i używam naprzemienne nazwiska Jana Nowaka i nazwy tej instytucji, to dlatego, że nie da się inaczej. Kiedy w jakiegokolwiek rozmowie ktoś wspomni o Radiu Wolna Europa, to od razu gdzieś w umysłach pojawia się nazwisko Jana Nowaka. I na odwrót, bo nie da się mówić o Janie Nowaku-Jeziorańskim bez mówienia o radiu czy je pomijając. Tymczasem mam chwilami wrażenie, jakby usiłowano wyraźnie odróżnić okres bezpośredniej pracy w Monachium przy Oettingenstrasse od okresu późniejszego, ale jeszcze w czasach istnienia radia. To zabiegi bardzo sztuczne, dalekie od prawdy, wypaczające tę prawdę. Wątpię także, by pan Jan takie próby i działania akceptował.

Mamy w kraju wiele szkół, bibliotek czy stowarzyszeń noszących imię Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Nadchodzący rok 2014 przyniesie dalsze takie wydarzenia – będą organizowane spotkania, uroczystości, pojawią się publikacje analizujące i oceniające jego życie i działalność. Zapewne będą podejmowane próby komercyjnego wykorzystania tej rocznicy, a może nawet i zawłaszczenia legendy tego wspaniałego dziennikarza i publicysty. Na szczęście jest nas jeszcze garstka ludzi, którzy z nim pracowali. Na szczęście jest jeszcze garstka tych, którzy chodzili tymi samymi korytarzami, otwierali te same, co i on, drzwi, zasiadali w gabinecie, gdzie przygotowywał on swoje komentarze, kreśląc w nich drogę wiodącą ku wolnej ojczyźnie, gabinecie dziennikarza, publicysty – podkreślam to w sposób szczególny – pilnującego,

żeby wypowiedane słowa i myśli służyły Polsce, ojczyźnie, a nie pojedynczej partii, przewodniczącemu czy prezesowi. I to według mnie stanowi największą wartość, jakiej na co dzień w swoich publicznych, radiowych wystąpieniach przestrzegał. Wartość, której tak bardzo dzisiaj w kraju, w radio, w telewizji, w komentarzu prasowym czy też w dyskusji w parlamencie, w Sejmie, a także czasem i tutaj, brakuje. Brakuje odpowiedzialności za wypowiedane słowa. Dominują przymiotniki, demagogia, brak szacunku dla najwyższych urzędów państwowych, dla ministrów, dla premiera, dla prezydenta.

Niechaj zatem rok 2014, który chcemy nazwać Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego, stanie się rokiem refleksji, zadumy nad jakością dyskusji politycznej, nad sposobem myślenia, a w ślad za tym i działania na rzecz Polski, na rzecz ojczyzny. W cytowanym już liście z lipca 1981 r. Jan Nowak zawarł i takie zdania: „Stosunki w emigracyjnych skupiskach znam aż nadto dobrze i trzymam się od nich z dala. Ludzie, którzy chcą być użyteczni dla kraju, powinni ograniczać się do załatwiania spraw konkretnych, choćby drobnych, ale przynoszących namacalne wyniki”. Ta myśl ma swoje odniesienie nie tylko do polskich środowisk emigracyjnych lat powojennych. Chwilami mam wrażenie, że można ją odnieść także i do nas, Polaków, mieszkających nad Wisłą, tu i teraz.

Wysoka Izbo, jestem drugim senatorem, który pracował jako dziennikarz w RP RWE. Pierwszym był Tadeusz Katelbach. Był senatorem w latach 1938–1939. W Monachium jako dziennikarz pracował w latach 1956–1965. Zmarł w Nowym Jorku w 1977 r. Więcej już nas senatorów monachijczyków, związanych z Radiem, nie będzie. Moje dzisiejsze wystąpienie to ostatni taki przypadek, kiedy o RWE RP, o Janie Nowaku-Jeziorańskim, o ludziach, którzy z nim pracowali, którzy pracowali w RWE, tu, z tej trybuny podczas sesji Senatu Rzeczypospolitej mówi były wieloletni pracownik radia, a potem wybrany w jednomandatowym okręgu wyborczym w wyborach bezpośrednich senator Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. To także w pewnym sensie dorobek i sukces Jana Nowaka-Jeziorańskiego. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Marię Jackowskiego.

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielce Szanowni Goście!

To podniosła chwila, bo oto Senat Rzeczypospolitej Polskiej może podjąć uchwałę ustanawiającą rok 2014

(senator J. M. Jackowski)

Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Chciałbym z tej trybuny pogratulować inicjatorom tego pomysłu, który jest znakomity, ponieważ w czasach, w których pojawia się relatywizm, kiedy kwestionuje się podstawowe wartości, osoba i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego zasługują na szczególne uczczenie. Trzeba pokazać nam, współczesnym pokoleniom, a zwłaszcza młodzieży, jak ważna była to postać, jak w sposób syntetyczny ukazywała tragiczne dzieje Polski w XX wieku, dzieje dwóch koszmarnych totalitaryzmów – hitleryzmu i stalinizmu, komunizmu. I chciałbym to podkreślić. Chciałbym również powiedzieć, że to, czego mi trochę zabrakło w projekcie uchwały, to wskazanie na to, że Jan Nowak-Jeziorański jest autorem wybitnej książki „Kurier z Warszawy”, wydanej w roku 1978 w Londynie z przedmową Edwarda Raczyńskiego, prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Książka była kolportowana w Polsce, to znaczy była przywożona przez ludzi, którzy jeździli na Zachód. W Polsce po raz pierwszy ukazała się nielegalnie, w drugim obiegu w 1981 r. Była to książka, która miała bardzo istotne znaczenie w kształtowaniu świadomości Polaków i która była czytana masowo, była bardzo popularna. I warto zaapelować tu do przedstawicieli szkół i organizacji społecznych, które będą organizowały różnego rodzaju wydarzenia związane z Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego, żeby poświęcić uwagę fenomenowi tej książki.

Proszę pozwolić mi na chwilę osobistej refleksji. Otóż jako mały chłopak przeżyłem grudzień 1970 r. w Szczecinie. Mieszkaliśmy z rodzicami kilkaset metrów od Stoczni Szczecińskiej, w której miały miejsce dramatyczne wydarzenia, i od centrum miasta, gdzie, jak wiadomo, ginęli ludzie. Proszę sobie wyobrazić, jak wówczas była słuchana rozgłośnia Radia Wolna Europa, zagłuszana, z tym trzeszczącym dźwiękiem, z charakterystycznym głosem dyrektora Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który komentował te wszystkie wydarzenia. Wielu ludzi uświadomiło sobie wówczas, że aby móc się dowiedzieć, co naprawdę dzieje się kilkaset metrów od ich domów, trzeba przez Monachium słuchać Wolnej Europy. To oczywiście było zakazywane, szczególnie w mniejszych miastach, i było karane. Słuchanie Wolnej Europy było napiętnowywane. Wszystkie zasługi Jana Nowaka-Jeziorańskiego, jego wielowymiarowa sylwetka, jego zaangażowanie, jego optymizm życiowy – dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych miałem okazję poznać go osobiście – pokazują nam człowieka wyjątkowego, polskiego inteligenta, który kulom się nie kłaniał i nie kłaniał się totalitaryzmom.

Wysoka Izbo! Żałuję, że nasz regulamin nie daje nam możliwości podjęcia uchwały przez aklamację.

To jest jedna z rzadkich chwil, taki szczególny moment, kiedy tego rodzaju uchwały powinny być podejmowane w takim trybie. Mam nadzieję, że wszyscy jednomyślnie poprzemy projekt uchwały. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Gila.

Senator Mieczysław Gil:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Myślę, że każdy z nas ma swój osąd, oczywiście niezwykle pozytywny, pana Nowaka-Jeziorańskiego. Myślę, że wielu z nas miało w pewnym okresie możliwość bycia wspólnie z nim na różnych uroczystościach, spotkaniach. Tak jak wnioskodawca dzielił się z nami uwagami na temat swoich pierwszych z nim kontaktów, tak i ja, nie nadużywając cierpliwości siedzących na tej sali, wspomnę o niezwykle ważnej kwestii, o podejściu Jana Nowaka-Jeziorańskiego do spraw polskich – chodzi o jego stosunek do Solidarności.

Kiedy po raz pierwszy przyjechał do Polski, to oczywiście nie przewidywałem – jego pobyt miał być bardzo krótki – że będzie w stanie wybrać się gdzieś dalej, poza Warszawę. I jego otoczenie oczywiście też zaplanowało pobyt o charakterze, powiedziałbym, politycznym w Warszawie. Kiedy jednak usłyszał o wyjeździe do Krakowa, do Nowej Huty, do Solidarności, który oczywiście zaproponowałem, żeby mieć satysfakcję i żeby mieli satysfakcję moi przyjaciele z Nowej Huty – wypowiedział słowa, które do dziś mam w pamięci: Tak, tam pojedę, bo mieliście Solidarność. W międzyczasie mogliśmy jeszcze wstąpić na chwilę do Krakowa. Zaproponowałem obiad, a pan Jan powiedział: Tak, ale u was w Krakowie jest Wierzynek, ja tyle słyszałem o tej restauracji, ale nigdy w niej nie byłem. Nie będę szczegółowo opowiadał o tym spotkaniu, powiem tylko, że niestety nie był to obiad na najwyższym poziomie, ale mówię o tamtych czasach Wierzynka. Obaj mieliśmy jakieś zastrzeżenia... Jan Nowak-Jeziorański powiedział: Ale jedźmy w końcu już do tej Nowej Huty, niech zobaczą tę rzeczywistość i Nową Hutę jako takie miasto. Bo przecież to było miasto mające być synonimem... mające być takim obiektem – nie będę w tym miejscu przypominał jakim – dla Polski socjalistycznej. Przyjechał do Nowej Huty i nie chciał wyjechać. Ja nie przewidziałem... Dostałem tutaj od wnioskodawców relację z tego pobytu, jaka ukazała się w naszej ówczesnej solidarnościowej prasie nowohuckiej. Był to niezwykle pobyt, pobyt zatroskanego o Polskę człowieka.

(*senator M. Gil*)

Skoro wspomniałem o zatroskaniu, dodam jeszcze, że kiedy w Polsce pewne sprawy nie rozwijały się jak należy, kiedy duch tych zmian 1989 r. tracił swoje znaczenie, Jan Nowak-Jeziorański – nie wracano do tego, ale trzeba to powiedzieć wyraźnie – miał odwagę publicznie także mówić o tym, że sprawy polskie nie biegną w najlepszym kierunku. To dotyczy między innymi lustracji, lustracji rozumianej jako wyeliminowanie ludzi z życia publicznego, tych ludzi, którzy prowadzili działalność antysolidarnościową, antypolską. I o tym należy w tym momencie przypomnieć, chociaż już w oficjalnych mediach te wypowiedzi w wystąpieniach Jana Nowaka-Jeziorańskiego były pomijane. Według mnie i według nas ważne powinno być to, że we właściwym momencie, jak zawsze, był krytyczny wobec polskich spraw w okresie sprawowania władzy przez komunistów, ale także dostrzegał nie najlepsze działania swoich często przyjaciół wcześniejszych itd.

Na zakończenie jeszcze taka jedna informacja. Jan Nowak-Jeziorański, kiedy tu przyjeżdżał, zawsze mieszkał w Nowym Domu Poselskim. To jest taka, jak myślę, satysfakcja i dla tych, którzy tutaj mieszkają, i dla tych, którzy tutaj nie mieszkają, że zawsze kierował się do polskiego parlamentu, do tego polskiego miejsca.

Stąd mam satysfakcję, bo uważam, że pomysł uczynienia roku następnego Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego jest niezwykle trafny, że jest to niezwykle potrzebne. Myślę, że przy tej okazji wielkości Jana Nowaka-Jeziorańskiego nie będziemy tutaj budować, bo ona już jest zbudowana, ale dla młodego pokolenia będzie to ważne przypomnienie jego działań, dzięki którym opozycja i Solidarność mogła odnosić sukcesy. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, dziękuję państwu. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Wiatra.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Ja jestem przedstawicielem może trochę młodszego pokolenia, ale muszę powiedzieć, że miałem okazję spotkać się z panem Nowakiem-Jeziorańskim w okresie 1987–1988 w Krakowie i w Niepołomicach. Chciałbym podkreślić, że od 1982 r. działała w Polsce konspiracja harcerska. Centrala, kierownictwo tej konspiracji harcerskiej znajdowało się w Krakowie i właśnie dlatego w Krakowie, ale także w Niepołomicach,

kilka takich spotkań z Janem Nowakiem-Jeziorańskim się odbyło. Muszę powiedzieć, że ważnym wsparciem, jeśli chodzi o te rozmowy, była wspomniana tu już książka „Kurier z Warszawy”, to też jakby było... No, myśmy pytali, co robić, bo to był taki czas, kiedy czuło się już, że coś się w Polsce wydarzy. I myśmy mieli dylemat, czy ta konspiracja harcerska ma się ujawniać, czy ma się nie ujawniać, czy mamy narażać młodzież, zastanawialiśmy się, jak to wszystko ma się odbywać. Trzeba powiedzieć, że Jan Nowak-Jeziorański znał także harcerstwo polonijne, głównie polonijne, które jest bardzo silne i w Wielkiej Brytanii, i w Stanach Zjednoczonych. Tak że te spotkania były dla nas niezwykle budujące. To, co się potem działo w harcerstwie w roku 1989, wywodziliśmy także z tych jego rad i przemyśleń. Warto więc podkreślić, że występował też wątek, powiedzmy, młodzieżowy. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pan senator Muchacki złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Przystępujemy teraz do trzeciego czytania.

Informuję, że trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie. Przypominam, że komisja wnosi o podjęcie uchwały zawartej w druku nr 482S.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym projektem uchwały.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały? Przycisk „za”...

(*Senator Stanisław Karczewski*: Moment, moment... Przepraszam, nie działa.)

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Działa, działa.)

Jeszcze raz powtarzam: kto z państwa senatorów jest za podjęciem uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 79 głosujących senatorów 79 było za.

(Głosowanie nr 7)

(*Oklaski*)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Dziękuję wszystkim gościom za przybycie na dzisiejsze posiedzenie.

Ogłaszam dziesięciominutową przerwę, do godziny 10.50.

(*Głosy z sali*: Do której?)

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(marszałek B. Borusewicz)

Przepraszam, do godziny 9.50. A po przerwie głosowania.

(Przerwa w obradach od godziny 9 minut 38
do godziny 9 minut 50)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Wysoka Izbo, zgodnie z art. 8 ust. 7, w związku z art. 10b ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że w dniu 4 grudnia 2013 r. pan senator Andrzej Szewiński złożył do marszałka Senatu oświadczenie o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za czyn określony we wniosku Głównego Inspektora Transportu Drogowego złożonym marszałkowi Senatu za pośrednictwem Prokuratora Generalnego w dniu 28 listopada 2013 r.

Szanowni Państwo, dziś o godzinie 11.00 zostanie zarządzona godzinna przerwa, podczas której odbędzie się parlamentarne spotkanie oplatkowe, na które państwa serdecznie zapraszam w imieniu swoim i pana marszałka Bogdana Borusewicza.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie; znajduje się ono w druku nr 507Z.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Janusza Sepioła, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na wczorajszym posiedzeniu rozpatrywaliśmy poprawki zgłoszone w trakcie debaty. Dwie z nich zyskały poparcie połączonych komisji, w tym szczególnie ważna poprawka trzecia, zawarta w punkcie oznaczonym rzymską dwójką, określająca możliwość udzielenia pożyczki województwu mazowieckiemu przez budżet państwa.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senator sprawozdawca chcą jeszcze zabrać głos?

Wnioski w trakcie dyskusji złożyli: pan senator Aleksander Pocij, pan senator Stanisław Jurcewicz, pan senator Marek Borowski, pan senator Andrzej Matusiewicz, pani senator Beata Gosiewska, pan senator Zdzisław Pupa, pani senator Alicja Zająć, pan senator Bohdan Paszkowski, pani senator Janina Sagatowska i pan senator Kazimierz Kleina.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Nie. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy zatem do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz senatora Janusza Sepioła o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 74 senatorów, 1 – za, 73 – przeciw.

(Głosowanie nr 8)

Wobec odrzucenia wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza skreśla przepis, który nie znajdzie zastosowania po 15 grudnia 2013 r.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 74 senatorów, 73 – za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 9)

Poprawka uzyskała poparcie.

Przyjęcie poprawki drugiej wyklucza głosowanie nad poprawką trzecią.

Poprawka druga uniemożliwia redukcję wpłaty województwa mazowieckiego na część regionalną subwencji ogólnej w 2014 r.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 74 senatorów, 25 – za, 49 – przeciw.

(Głosowanie nr 10)

Poprawka nie została przyjęta.

Poprawka trzecia wprowadza możliwość udzielania pożyczki województwu mazowieckiemu w 2014 r.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 73 senatorów, wszyscy głosowali za.

(Głosowanie nr 11)

Poprawka uzyskała poparcie, została przyjęta.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto z państwa senatorów jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 74 obecnych senatorów 73 głosowało za, 1 się wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 12**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 503Z.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W dniu wczorajszym połączone komisje: Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, rozpatrzyły poprawki zgłoszone podczas debaty, która również odbyła się wczoraj. Pozytywnie zaopiniowały wszystkie cztery poprawki i rekomendują ich przyjęcie przez Wysoką Izbę.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? W trakcie dyskusji wnioski zgłosili: pan senator Aleksander Pociąg, pan senator Piotr Zientarski, pan senator Kazimierz Kleina.

Czy panowie senatorowie chcą zabrać głos? Nie. Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji

Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto z państwa jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 72 senatorów, 21 – za, 49 – przeciw, 2 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 13**)

Wobec odrzucenia wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza przewiduje, że oświadczenia woli stron umowy przeniesienia praw do działki składane będą w formie pisemnej z podpisami poświadczonymi notarialnie.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 73 senatorów, wszyscy za. (**Głosowanie nr 14**)

Poprawka uzyskała poparcie.

Celem poprawki drugiej jest zmiana proponowanego zwolnienia podmiotowego dla stowarzyszeń ogrodowych i działkowców na zwolnienie przedmiotowe obejmujące grunty położone na terenie rodzinnego ogrodu działkowego.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 75 senatorów, 74 – za, nikt nie był przeciw, 1 się wstrzymał. (**Głosowanie nr 15**)

Poprawka uzyskała poparcie.

Poprawka trzecia, oprócz zmiany zwolnienia podmiotowego na zwolnienie przedmiotowe, ma na celu wyeliminowanie z ustawy o podatkach i opłatach lokalnych regulacji powodującej wyłączenie z opodatkowania wszystkich gruntów rolnych i leśnych zajętych na działalność gospodarczą.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 76 senatorów, 73 – za, 1 – przeciw, 2 się wstrzymało. (**Głosowanie nr 16**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta przesuwana na dzień 19 stycznia 2014 r. termin wejścia w życie ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 76 senatorów, wszyscy za. (**Głosowanie nr 17**)

Poprawka uzyskała poparcie.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 73 senatorów, 71 – za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 18)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: ustawa zmieniająca ustawę o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 499, a sprawozdanie komisji w druku nr 499A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Tadeusza Kopcia, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Senator Sprawozdawca Tadeusz Kopec:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych o uchwalonej przez Sejm w dniu 22 listopada 2013 r. ustawie zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o podatku od spadku i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych.

Wysoki Senacie, ustawa powstała z inicjatywy Senatu Rzeczypospolitej, odpowiednia uchwała została podjęta 6 czerwca bieżącego roku. Ustawa stanowi wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 lipca 2011 r., w którym Trybunał Konstytucyjny stwierdził niekonstytucyjność pominięcia ustawodawczego polegającego na nieuwzględnieniu przez ustawodawcę w treści art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o zmianie ustawy o podatku od spadku i darowizn oraz ustawy od czynności cywilnoprawnych w związku z art. 16 ust. 1 pkt 3 ustawy o podatku od spadków i darowizn ulgi podatkowej osoby zaliczonej do III grupy podatkowej, która do dnia 31 grudnia 2006 r. sprawowała opiekę nad spadkodawcą na podstawie umowy zawartej przed organem gminy, a po tym dniu nabyła w drodze spadku prawa wskazane w tym ostatnim przepisie.

Ustawą zmieniającą z 2006 r. został znowelizowany art. 16 ust. 1 pkt 3. Przepis ten w brzmieniu obowiązującym do dnia 31 grudnia 2006 r. stanowił, że w przypadku nabycia budynku mieszkalnego lub jego części,

lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomości, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego oraz wynikających z przydziału spółdzielni mieszkaniowych prawa do domu jednorodzinnego lub prawa do lokalu w małym domu mieszkalnym w drodze spadku przez osoby zaliczane do III grupy podatkowej, sprawujące przez co najmniej dwa lata opiekę nad wymagającym takiej opieki spadkodawcą, na podstawie umowy zawartej z nim przed organem gminy, nie wlicza się do podstawy opodatkowania ich wartości do łącznej wysokości nieprzekraczającej 110 m² powierzchni użytkowej budynku lub lokalu.

Przed nowelizacją osoby zaliczane do III grupy podatkowej mogły skorzystać z ulgi mieszkaniowej w razie nabycia prawa do mieszkania w drodze spadku, a po nowelizacji – w drodze dziedziczenia, zapisu, dalszego zapisu lub polecenia testamentowego. Zmieniono formę umowy, na podstawie której osoba zaliczana do III grupy podatkowej powinna była sprawować opiekę nad wymagającym takiej opieki spadkodawcą, z umowy zawartej przed organem gminy na umowę zawartą w formie pisemnej z podpisami notarialnie poświadczonymi.

Wysoki Senacie, aby podatnicy, którym ustalono już zobowiązanie podatkowe, mogli skorzystać z ulgi, w art. 2 ust. 1 ustawy wprowadzono, w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, możliwość wznowienia postępowania i wyznaczono nowy termin wniesienia żądania wznowienia postępowania: do dnia 31 grudnia 2014 r. Chciałbym poinformować, że to jedyna poprawka, którą Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wprowadził do projektu Senatu – właśnie to wydłużenie terminu o kolejny rok. Wcześniej był to termin do 31 grudnia 2013 r. i to jest oczywiste, że ze względu na ten długo trwający proces legislacyjny czasu byłoby bardzo mało.

Wysoki Senacie, po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu w dniu 3 grudnia 2013 r. Komisja Budżetu i Finansów Publicznych wnosi o to, aby Wysoki Senat uchwalił raczył przedstawiony projekt uchwały i przyjął ustawę bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana senatora sprawozdawcy. Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Jan Maria Jackowski. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy, dotyczące tego kryterium powierzchniowego. Jak ro-

(senator J. M. Jackowski)

zumiem, zwolnieniu podatkowemu podlega do 110 m² powierzchni. I moje pytanie jest następujące: dlaczego przyjęto kryterium powierzchniowe, a nie wartościowe? Pytam o to, ponieważ w Warszawie mieszkanie o powierzchni 110 m² może być warte dobrze ponad milion zł, a w małej miejscowości te same 110 m² może mieć wartość 200–300 tysięcy zł. W związku z tym widzimy, że w zależności od miejsca ulokowania danej nieruchomości korzyści płynące z takiego rozwiązania są niewspółmierne. Czy podczas posiedzenia komisji była na ten temat dyskusja? I czy pan senator mógłby wyjaśnić, skąd się wzięła ta granica 110 m²? Bo to jest kryterium, że tak powiem, dzielące, a nie dające równe prawa wszystkim osobom pozostającym w takiej sytuacji, które chciałyby z tego rozwiązania skorzystać. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Bardzo proszę.

Senator Tadeusz Kopec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przede wszystkim, Panie Senatorze, chciałbym powiedzieć, że to kryterium, o którym pan mówił, nie ma w ogóle związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. W związku z tym wspomniane kryterium nie było przedmiotem tej nowelizacji, tej ustawy, którą zaproponował Senat i którą przyjął Sejm, dlatego my o tym nie rozmawialiśmy, to dotyczy zupełnie innego problemu. Ale myślę, że może pani minister bardziej szczegółowo odpowie na to pytanie.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez Senat. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Bardzo serdecznie witamy na posiedzeniu panią podsekretarz stanu, panią minister Dorotę Podedworną-Tarnowską. Pani Minister?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dorota Podedworna-Tarnowska: Dzień dobry, Panie Marszałku. Wysoka Izbo, rząd nie ma nic do dodania do procedowanego projektu.)

A tych 110 m²? Wyjaśni to pani minister? Czy...
(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dorota Podedworna-Tarnowska: Jeśli jest...)

Jeśli tak, to proszę na mównicę, a jeśli nie, to...
(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dorota Podedworna-Tarnowska: A czy mogę z miejsca?)
Nie, bardzo proszę tutaj.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dorota Podedworna-Tarnowska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jak pan senator już powiedział, te kryteria nie były przedmiotem procedowanych zmian. Zmiany dotyczyły wyłącznie przepisów przejściowych, które nie były uwzględnione w ustawie o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn z 2006 r. Był wyrok Trybunału Konstytucyjnego i Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę na pominięcie ustawodawcze spadkobierców, którzy sprawowali opiekę nad spadkodawcą przez dwa lata i podpisali odpowiednią umowę o opiekę przed organem gminy. Tak więc my procedujemy tylko nad przepisami dotyczącymi wąskiej grupy podatników, podatników, którzy tak jak wspomniałam, zwarli umowę przed organem gminy. Co się zmieniło, co my teraz zmieniamy... Przepraszam, co się zmieniło w 2006 r.? Mianowicie taka umowa wymagała podpisu notarialnie poświadczonego, w związku z tym, jeśli podatnik podpisał umowę przed organem gminy, a nabył prawa spadkowe po tym, gdy przepis się zmienił, czyli po 1 stycznia 2007 r., był niejako wyłączony z ulgi, czyli nie miał prawa do ulgi na te 110 m², o których mówił pan senator.

Jeśli mogę jednak odnieść się do pytania pana senatora, to chciałabym powiedzieć, że warunek 110 m² jest materialnie sprawiedliwy. My nie operujemy kwotami, w związku z tym nie ma znaczenia, czy podatnik nabywa prawo do ulgi na Podlasiu, na Podkarpaciu czy na Mazowszu, bo ceny nieruchomości są różne. W związku z tym ustanowienie kwoty w przepisach prawa, w ustawie, byłoby materialnie niesprawiedliwe. To tyle...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Dobrze, dziękuję bardzo...)

Ale procedowana... Przepraszam, czy mogę jeszcze coś dodać?

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Bardzo proszę, Pani Minister.)

Procedowana zmiana dotyczy tylko i wyłącznie warunku formalnego umowy.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przed-

(wicemarszałek S. Karczewski)

stawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Andrzej Matusiewicz, a później pan senator Jan Maria Jackowski.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Bardzo proszę, Panie Senatorze.)

Pani Minister, czy nie uważa pani, że to ograniczenie powierzchniowe, 110 m², ma swoją genezę w prawie budowlanym z 1974 r., z czasów PRL? Wtedy nie można było wybudować domu jednorodzinnego o powierzchni większej niż 110 m², chyba że miała być w nim pracownia artystyczna, dentystryczna czy jakaś inna, to wtedy można było budować do 140 m². Wydaje się, że taka była intencja pytania pana senatora Jackowskiego. Czy pani się z tym zgadza?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dorota Podedworna-Tarnowska:**

Trudno mi się odnosić do pytania pana senatora wprost, ponieważ, jak już wspomniałam, zapis o 110 m² nie był przedmiotem procedowanych zmian, on nie był teraz zmieniany. Ten zapis według mojej wiedzy funkcjonuje w prawie spadkowym od, zdaje się, 1995 r.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Pan senator Jan Maria Jackowski, bardzo proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Pani Minister, ja nie zgadzam się z pani tezą, że zapis o 110 m² nie dyskryminuje, bo przyzna pani, że inna jest wartość studziesięciometrowego mieszkania w mieście powiatowym, liczącym trzydzieści tysięcy mieszkańców, a inna jest wartość nieruchomości o powierzchni 110 m² w mieście, które ma ponad pół miliona mieszkańców. Wystarczy wziąć pod uwagę wartość odtworzeniową – ona jest zupełnie różna w różnych województwach.

Tak więc w związku z tym, pogłębiając pytanie pana senatora Matusiewicza, chcę spytać, czy rząd wystąpi z inicjatywą, aby ten spadek po PRL, te 110 m²... Jak wiadomo, to było wtedy w róż-

ny sposób omijane, a to się piasek podsypywało i deski kładło i powierzchnia piwniczna, poniżej 2,20 m, w rzeczywistości się okazywała powierzchnią mieszkalną. Pytam o to, czy nie czas po prostu skończyć z tymi rozwiązaniami i w ogóle znieść ograniczenie powierzchniowe. Jeżeli jest nieruchomości, na którą można uzyskać zwolnienie spadkowe w wyniku tej regulacji, to powinna być to nieruchomości nielimitowana w żaden sposób, ani wartościowo, ani powierzchniowo. Bo na przykład ktoś chce w ten sposób komuś zapisać dom, który ma powierzchnię 150 m²... Czy rząd wystąpi z taką inicjatywą? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dorota Podedworna-Tarnowska:**

Panie Senatorze, trudno mi dzisiaj wiążąco odpowiedzieć na pana pytanie, czy rząd wystąpi z taką inicjatywą. Jeśli będą podjęte takie działania, na pewno Wysoka Izba o takiej inicjatywie rządu będzie poinformowana. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zadać pytanie? Nie.

W takim razie dziękuję bardzo, Pani Minister.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dorota Podedworna-Tarnowska: Bardzo dziękuję.)

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Andrzej Matusiewicz.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

(Rozmowy na sali)

Pan senator Jackowski niejako wywołał mnie do tego wystąpienia i chciałbym wyjaśnić panu senatorowi, jeżeli ma podzielność uwagi i może rozmawiać z senatorem Grzybem, a jednocześnie mnie słuchać, ale obawiam się, że nie ma...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Panie Senatorze Jackowski...)

Proszę państwa, ten stan faktyczny...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Pan senator Jackowski już słucha, zamienił się w słuch.)

(senator A. Matusiewicz)

...dotyczy określonej sprawy. To jest wtedy, gdy organ gminy zawarł umowę o opiekę właśnie w takim lokalu. I jeżeli to było zrobione w określonym czasie, do końca roku 2006, bo wtedy na podstawie obowiązujących przepisów ci, którzy zawierali takie umowy, czyli te osoby sprawujące opiekę, nie mogli uzyskać tej ulgi, te wszystkie osoby były zaliczane do III grupy podatkowej, która zwykle płaci największe wartości podatku od spadków... Tutaj nie ma tego problemu. To pytanie w ogóle jest poza zakresem tej ustawy. Tu nie ma znaczenia, jaka jest wartość tego spółdzielczego prawa do lokalu czy domu jednorodzinnego, czy w ogóle innego przedmiotu spadku, od którego jest naliczana darowizna. Dziękuję...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Dziękuję...)

Przepraszam, podatek od darowizny czy podatek od spadku.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pan senator Ryszard Knosala złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za lata 2012 i 2013.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 501, a sprawozdania komisji w drukach nr 501A i 501B.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana senatora Andrzeja Grzyba, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Andrzej Grzyb:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi składam sprawozdanie z prac nad uchwaloną przez Sejm w dniu 22 listopada 2013 r. ustawą o zmianie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za lata 2012 i 2013.

Komisja zajmowała się tą ustawą na posiedzeniu, które odbyło się w dniu 26 listopada 2013 r. Podczas swoich prac nie wniosła poprawek. Zatem w imieniu

komisji proszę, aby Wysoki Senat raczył uchwalić załączony w druku nr 501A projekt uchwały o przyjęciu ustawy bez poprawek.

Omawiana ustawa ma na celu przedłużenie obowiązywania ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników o kolejny rok, do 31 grudnia 2014 r. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Zdrowia, pana senatora Stanisława Gogacza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Stanisław Gogacz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia sprawozdania Komisji Zdrowia zawartego w druku nr 501B o uchwalonej przez Sejm w dniu 22 listopada 2013 r. ustawie o zmianie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za lata 2012 i 2013.

Komisja Zdrowia po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu w dniu 4 grudnia 2013 r. wnosi o to, aby Wysoki Senat raczył przyjąć przedłożony projekt uchwały.

Chcę przypomnieć, że w prezentowanej ustawie wszystko sprowadza się do tego, że funkcjonowanie rozwiązań, jakie obecnie istnieją w zapisie ustawowym, zostaje przedłużone do końca roku 2014. Chcę też przypomnieć, że jest to kolejne, trzecie już przedłużenie obowiązywania tych rozwiązań. Przedłużenie to wynika z wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 26 października 2010 r., który nakazał przygotowanie rozwiązań systemowych. Rozwiązań systemowych jeszcze nie ma i stąd to przedłużanie o kolejny rok funkcjonowania rozwiązań, które są w obecnym zapisie ustawowym.

Oczywiście na posiedzeniu Komisji Zdrowia padło pytanie o to, jak wyglądają prace zmierzające do przygotowania kompleksowego rozwiązania dotyczącego zróżnicowania w zakresie dochodowości gospodarstw prowadzonych przez rolników. Chodzi tu o to, co stało się przedmiotem rozpatrywania przez Trybunał Konstytucyjny. Nie otrzymaliśmy od pana ministra jasnej odpowiedzi. Są tu dziś przedstawiciele Ministerstwa Finansów, którzy być może odpowiedzą nam na pytanie, czy przedłużenie o kolejny rok – na posiedzeniu komisji była taka dyskusja – już po raz trzeci, tak jak powiedziałem, da nam rozwiązania systemowe.

W każdym razie sprawozdanie zawarte w druku... Proszę, żeby ustawa została przyjęta przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie. Dziękuję bardzo.

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister zdrowia.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Witam sekretarza stanu, pana ministra Sławomira Neumanna. Panie Ministrze, czy chce pan zabrać głos?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann: Witam. Panie Przewodniczący, senatorowie sprawozdawcy powiedzieli już wszystko.)

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zadać takie pytanie?

Pan senator Błaszczuk, bardzo proszę.

Panie Ministrze, bardzo proszę o podeście do mównicy. Jeśli pan może, to bardzo proszę.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam dwa pytania, Panie Ministrze.

Pierwsze pytanie: co się stało? Wcześniej prace nad tą ustawą prowadziło ministerstwo rolnictwa. Pamiętam, że jak jeszcze w tamtej kadencji pan wiceminister Ławniczak wprowadzał taką samą zmianę, na rok, to obiecał nam, że będą wprowadzane zmiany systemowe, a nie tylko doraźne. A teraz okazuje się, że ministerstwem wiodącym jest Ministerstwo Zdrowia. Co się stało? Czy ministerstwo rolnictwa się z tego wycofało? Ta sprawa dotyczy głównie rolników i te rozwiązania powinny wychodzić z ministerstwa rolnictwa. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Kiedy możemy się spodziewać takich zmian, o jakich powiedziałem wcześniej, systemowych? Co roku będziemy przedłużać niesprawiedliwą, według mojej oceny, ustawę? Jak wiemy, to ubezpieczenie obejmuje wszystkich mieszkańców gospodarstwa, nie tylko osobę, która jest właścicielem gospodarstwa. Ale nie jest tak, że przelicznik jest tak jakby dzielony przez domowników, tylko dotyczy to wszystkich. I jeżeli gospodarstwo ma 20–30 ha... To się liczy tak samo dla każdego domownika. Podobnie

jest w wypadku rozwiązań dotyczących emerytur i rent. I stąd moje pytanie: czy są planowane jakieś zmiany systemowe? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Już w ubiegłym roku Ministerstwo Zdrowia prowadziło prace nad tą ustawą. Miałem przyjemność być wtedy u państwa.

To są składki rzeczywiście dotyczące rolników, ale związane z wpłatami do Narodowego Funduszu Zdrowia. Chodzi tu o ubezpieczenia zdrowotne, a więc rząd zdecydował, że to Ministerstwo Zdrowia będzie ministerstwem wiodącym, jeśli chodzi o tę propozycję.

Co do rozwiązania całościowego, kompleksowego, to ja o tym wspominałem także na posiedzeniach obu komisji senackich. Wiemy – mamy to w dokumentach z Ministerstwa Finansów – że projekt założeń w zakresie kompleksowego opodatkowania dochodowego w rolnictwie został przygotowany w Ministerstwie Finansów. Został on przesłany do ministra rolnictwa w celu uzgodnienia, bo rząd wskazał te dwa ministerstwa jako właściwe do tego, żeby uzgodnić taki projekt. Na tę chwilę nie ma zwrotu... To znaczy ministerstwo rolnictwa jeszcze nie odesłało swoich uwag. Tyle wiemy, jeśli chodzi o wspólną pracę ministra finansów i ministra rolnictwa. Ja mam nadzieję, że te rozwiązania systemowe zostaną wprowadzone tak, żebyśmy nie musieli za rok przeprowadzać takiego przejściowego projektu. Ale trzeba powiedzieć, że on jest istotny, bo daje rolnikom możliwość ubezpieczenia się, dzięki czemu znajdą się oni w systemie Narodowego Funduszu Zdrowia i będą mogli być leczeni tak jak pozostali ubezpieczeni w Polsce. O to musimy zadbać, o to dba rząd i w tym przypadku delegował do tego ministra zdrowia. To my prowadzimy prace nad tą ustawą. Jeżeli byłaby to ustawa o podatku dochodowym w rolnictwie, to pewnie prowadziłby te prace minister finansów. Wtedy ta składka zdrowotna wynikałaby wprost z rozwiązań podatkowych. W tej chwili takich rozwiązań nie ma, dlatego mamy tę incydentalną ustawę, która obejmuje tylko składki zdrowotne rolników.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy ktoś chce jeszcze zabrać głos?

Pan senator Jackowski, bardzo proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Przyznam, że argumentacja pana ministra mnie nie przekonuje. Nie było takiej wyraźnej woli... Nie powiedział pan jednoznacznie: tak, w ciągu roku rozwiążemy definitywnie ten problem. Trochę mi to przypomina... To jest takie trochę odkładanie problemu: na jutro, *mañana, mañana*, na następny rok... Ja chciałbym, żeby pan minister zapewnił Wysoką Izbę, złożył deklarację, że w ciągu roku rząd przedstawi stosowny projekt ustawy i rozwiąże ten problem. A jeżeli nie, to może wprowadzimy poprawkę mówiącą o tym, że to przejściowe rozwiązanie ma obowiązywać do końca roku. Wtedy jasno będzie można powiedzieć, że tym problemem zajmie się przyszły rząd. A o tym, jaki on będzie, zdecydują oczywiście wyborcy. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, oczekuje pan ode mnie deklaracji, której złożenie wykracza poza kompetencje Ministerstwa Zdrowia. My nie jesteśmy gospodarzem tej ustawy i mnie trudno jest wygłaszać takie deklaracje.

(*Senator Jan Maria Jackowski: No to kto jest gospodarzem?*)

Gospodarzem ustawy o podatku dochodowym w rolnictwie jest minister finansów i minister rolnictwa – wspólnie. Minister zdrowia zajmuje się tylko tą częścią incydentalną – w zakresie składki zdrowotnej.

Dlaczego to jest tylko ten rok? Rozmawialiśmy o tym. Jest tak także po to, żeby ta presja czasowa wpłynęła pozytywnie – spowodowała szybsze prace nad rozwiązaniami docelowymi, których sformułowanie jest trudne. Doskonale wiemy o tym, że wprowadzenie podatku dochodowego w rolnictwie jest operacją trudną ze względów i społecznych, i finansowych. Te prace posuwają się do przodu – mamy projekt, nad którym zaczynają debatować oba ministerstwa wiodące. Ja mam nadzieję, że za rok nie będę musiał stanąć przed państwem i mówić o tej sprawie. Mam taką nadzieję, bo z punktu widzenia ministra zdrowia lepiej byłoby, gdyby istniały rozwiązania docelowe. Trudno mi wygłaszać deklaracje w imieniu Ministerstwa Finansów i ministerstwa rolnictwa, z całym szacunkiem dla koleżanek i kolegów z tych ministerstw. Ja nie mam żadnego wpływu na

przyspieszenie czy opóźnienie jakichkolwiek działań w tym zakresie. Minister zdrowia dba o to, żeby rolnicy byli ubezpieczeni zdrowotnie, żeby mogli się leczyć w publicznej służbie zdrowia. Jeżeli będą rozwiązania systemowe, to będziemy je tylko wspierać. Ten projekt jest uzgodniony w rządzie, on ma poparcie ministra rolnictwa, ministra finansów i wszystkich innych... My wiemy, my mamy świadomość tego, że jest to projekt incydentalny – dotyczy tylko tego wąskiego wycinka tematu związanego ze zdrowotnym ubezpieczeniem rolników.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy są jeszcze...

Pani senator Moźdzanowska, bardzo proszę.

Senator Andżelika Moźdzanowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja chciałabym podziękować za takie rozwiązanie, nawet jeżeli jest to ustawa czasowa. Mam nadzieję, że senatorowie Prawa i Sprawiedliwości, nawet jeżeli myślą, że będą procedować tę ustawę w następnym rozdaniu, nie wprowadzą podatku dochodowego dla rolników. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Ale czy to było pytanie do pana ministra, czy... Do kogo pani senator kieruje pytanie? Bo teraz jesteśmy na etapie zadawania pytań...

(*Głos z sali: Do pana ministra...*)

Do pana ministra. To proszę jakieś pytanie panu ministrowi zadać.

(*Senator Janina Sagatowska: Zgłosiła się pani z pytaniem.*)

(*Senator Andżelika Moźdzanowska: Nie mam pytania.*)

Skoro pani senator się zgłosiła, to prosimy o pytanie... Nie ma pytania. No, dobrze.

Czy jeszcze ktoś chciał zgłosić pytanie? Pan senator Błaszczuk.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja od razu na początku pytałem, dlaczego tutaj nie ma przedstawiciela ministerstwa rolnictwa. Tak jak pan minister powiedział, wiodące są tu ministerstwa rolnictwa i finansów, ale pan minister – tak wynika z tego, co wiemy, i jaka jest u nas procedura – reprezentuje cały rząd, stąd to pytanie. I jest też prośba o zobowiązanie w imieniu ministerstwa rolnictwa

(*senator P. Błaszczyk*)

i Ministerstwa Finansów – a zawłaszcza ministerstwo rolnictwa unika spotkania z nami i prezentowania tej ustawy z ramienia rządu – że te zmiany jednak nastąpią i nie będziemy tego przesuwać na kolejny rok. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Ta zmiana jest wpisana w plan pracy rządu, więc rząd nie unika tego tematu. Tyle że jest on skomplikowany i dopóki te dwa ministerstwa nie uzgodnią wspólnego stanowiska, to trudno mówić o jakimś projekcie rządowym, który wyjdzie...

(*Senator Przemysław Błaszczyk: Jest pan minister rolnictwa, ale nie do tego punktu.*)

(*Rozmowy na sali*)

Ale nie do tego punktu, tak. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra? Nie ma.

W takim razie bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann: Dziękuję bardzo.*)

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do dyskusji, do debaty.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 506, a sprawozdanie komisji w druku nr 506A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana senatora Wiesława Kiliana, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca
Wiesław Kilian:**

Dziękuję.
Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność przedstawić w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi sprawozdanie komisji w sprawie uchwalonej przez Sejm nowelizacji ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina.

Celem tej ustawy jest wdrożenie zmian wprowadzonych w przepisach Unii Europejskiej o wspólnej organizacji rynku wina, a także ich uproszczenie w warunkach krajowych.

Komisja na posiedzeniu w dniu 26 listopada przyjęła tę nowelizację bez poprawek – 5 senatorów głosowało za tą ustawą, 3 się wstrzymało od głosu.

Przyjęta przez Sejm ustawa umożliwi małym producentom produkcję z własnych surowców win owocowych markowych, cydrów, perry i miodów pitnych markowych bez konieczności posiadania własnych urządzeń do ich rozlewu do opakowań jednostkowych. Umożliwi także przedsiębiorstwom wykonującym działalność regulowaną, jaką jest wyrób wyrobów winiarskich, ponowny wpis do rejestru przedsiębiorców po trzech latach od wykreślenia ich z tego rejestru. Ograniczy również zakres informacji przekazywanych w składanym do prezesa Agencji Rynku Rolnego wniosku o wpis do ewidencji producentów i przedsiębiorców wyrabiających wino z winogron pozyskanych z upraw winorośli położonych na terenie Rzeczypospolitej. Ustali też wymóg wnoszenia opłaty za certyfikację po zakończeniu kontroli uprawy winorośli oraz wyrobu i rozlewu wina. Do tej pory było tak, że opłatę należało wnieść w momencie składania wniosku.

Komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać, jakie ilości win owocowych oraz win z jabłek i z gruszek przedsiębiorca może wprowadzić do obrotu.

Senator Wiesław Kilian:

Ustawodawca określił to w art. 19. Jeżeli chodzi o wina owocowe markowe, to ta ilość wynosi 5 tysięcy l. Jeżeli chodzi o cydr i perry, to ustawodawca określił to na poziomie 10 tysięcy l, a jeżeli chodzi o miód, to jest to 500 l miodu uzyskanego z własnej pasieki.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zadać pytanie? Nie. Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Witamy na posiedzeniu podsekretarza stanu, pana ministra Tadeusza Nalewajka.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Nie, dziękuję.)

Nie.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że zostały złożone do protokołu przemówienia* – pan senator Ryszard Knosala złożył swoje przemówienie w dyskusji, również pan senator Zbigniew Meres, a także pan senator Marian Poślednik.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 500, a sprawozdanie komisji w druku nr 500A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Roberta Mamątowa, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca
Robert Mamątów:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym przypomnieć, że jest to projekt senacki, który został przyjęty jednogłośnie przez naszą Izbę, a następnie został skierowany do Sejmu, gdzie miałem przyjemność reprezentować Senat. W Sejmie ta ustawa też została przyjęta prawie jednogłośnie.

Chciałbym w paru zdaniach przypomnieć cele tej ustawy. W ustawie proponowane są zmiany zmie-

rzające do tego, aby okresy niewykonywania pracy przed dniem 4 czerwca 1989 r. na skutek doznawania represji politycznych zostały zaliczone do kategorii okresów składkowych przy obliczaniu prawa do świadczeń pieniężnych z ubezpieczeń emerytalnego i rentowego. W obecnym stanie prawnym okresy niewykonywania pracy spowodowane represjami politycznymi należą do okresów nieskładkowych i są zaliczane w wymiarze nie większym niż pięć lat.

Istotne również jest to, że okresy, o których mowa, mogą być udowadniane dokumentami lub zeznaniami świadków. Oceny tych dokumentów i zeznań dokona w drodze decyzji kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, zgodnie z przepisami ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej wnosi o przyjęcie tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Matusiewicz. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, chodzi mi o okres osiemnastu miesięcy, który... Może inaczej powiem. Dany represjonowany nie miał pracy. Został zwolniony w trybie dyscyplinarnym na podstawie przepisów dekretu o stanie wojennym, gdyż próbował zorganizować strajk 14 grudnia 1981 r. Później nie może znaleźć pracy, wszędzie mu odmawiają, bo ma świadectwo pracy z tego dekretu...

(Senator Robert Mamątów: Wilczy bilet.)

I chodzi mi o taką rzecz: czy w ogóle będzie możliwe wykazanie, że on miał niezdolność do pracy od zakończenia pracy lub w ciągu osiemnastu miesięcy od tego zakończenia. I to jest postępowanie, które będzie się toczyć nie przed sądami pracy, tylko przed kierownikiem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Z uzasadnienia do tego projektu wiemy, że takich osób, już wcześniej zgłoszonych, które się o to ubiegały, jest dwieście trzydzieści – a na pewno będą tysiące. Są to ludzie w wieku, powiedzmy, już dojrzałym. Czy tego rodzaju postępowanie w Warszawie będzie dla nich dogodne? Bo następnie właściwa będzie kontrola... Od decyzji kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów, jak będzie to na

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator A. Matusiewicz)

przykład decyzja odmowna, wiadomo, przysługuje odwołanie do wojewódzkiego sądu administracyjnego albo Naczelnego Sądu Administracyjnego. Czy była dyskusja nad tym, żeby te sprawy ewentualnie prowadziły sądy pracy, a nie kierownik urzędu do spraw kombatantów? Bo wtedy te osoby uprawnione miałyby bliżej do organu właściwego w tych sprawach.

Senator Robert Mamątow:

Ja wiem, ale na pewno jest łatwiej udowodnić przed kierownikiem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych niż przed sądem, bo tutaj wystarczy, że znajomy... Osoba, która zna daną sytuację i wie, że taka sytuacja miała miejsce, może być wystarczającym świadkiem, żeby ten fakt potwierdzić.

(Senator Andrzej Matusiewicz: A jeszcze...)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

To bardzo proszę, jeszcze dodatkowe pytanie. Pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Mnie chodzi o opinie biegłych lekarzy. Naprawdę stwierdzenie po latach, że od ustania zatrudnienia, ewentualnie w ciągu dalszych osiemnastu miesięcy, ktoś miał niezdolność do pracy – a często nie ma odpowiedniej dokumentacji lekarskiej – jest niemożliwe, tak więc to będzie chyba trochę taki fikcyjny zapis. Czy pan senator podziela moje zdanie?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Robert Mamątow:

Oczywiście, mogą być różne sytuacje. Ale ja jestem przekonany, że ta ustawa wychodzi naprzeciw potrzebom osób... Tak jak powiedziałem na końcu, wystarczy jeden świadek, który po prostu potwierdzi, że dana osoba nie mogła podjąć pracy ze względu na represję, i potwierdzi to swoim podpisem. I to w zupełności wystarczy. To po prostu duże uproszczenie dla ludzi, którzy w opisywanej sytuacji się znaleźli. Bo jeśli zdalibyśmy się na sądy, to wtedy oczywiście sprawa bardziej by się skomplikowała. A tutaj takie wyjście... Myśmy o tym myśleli, ale propozycja, aby zajmował się tym kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych jest, jak myślę, najprostszym rozwiązaniem.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania?

Dziękuję panu senatorowi.

(Senator Robert Mamątow: Jeśli byłoby można prosić pana ministra, aby...)

A to później. Pan minister będzie proszony, tak.

Ale jeszcze pan senator Jan Rulewski ma pytanie do pana, Panie Senatorze.

Bardzo proszę. Pan senator Jan Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Pytanie jest następujące. Pracowałem przy tej ustawie i chciałbym uzyskać od pana senatora sprawozdawcy jednoznaczną wypowiedź, a jak nie, to żeby rząd ją uzupełnił – to w związku z wątpliwościami pana senatora Matusiewicza.

Czy nie jest w tej ustawie tak, że jako podstawa uznania czy też naprawienia krzywdy starczyłby sam fakt zwolnienia z przyczyn, powiedzmy, politycznych...

(Senator Robert Mamątow: Tak.)

...czy społecznych, no i pozostawanie bez pracy? Czy tak nie stwierdza ustawa, którą pan referował?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, bardzo proszę.

Senator Robert Mamątow:

Ja myślę, że tutaj chodzi o sprawy bardziej zawiłe i o osoby, które mają trudność w udowodnieniu, że były represjonowane i nie mogły płacić składek. A w takich przypadkach, o jakich mówi pan senator, sprawa jest oczywista, dlatego że się ma jakieś zaświadczenie, jakieś zwolnienie z pracy – i to jest proste do udowodnienia. Jeśli chodzi o punkt mówiący o kierowniku Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, to po prostu w zawiłych sytuacjach, kiedy nie ma dokumentów i kiedy nie można niczego udowodnić, jest świadek.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze pytania do pana senatora sprawozdawcy? Jeśli nie...

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez Senat. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister pracy i polityki społecznej.

(*wicemarszałek S. Karczewski*)

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Witamy na posiedzeniu podsekretarza stanu, pana ministra Marka Buciora.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Właściwie nie tyle chcę zabierać dodatkowo głos, bo sprawa została zreferowana bardzo dokładnie, ile chcę odpowiedzieć na pytanie, które padło.

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski*: Bardzo proszę, Panie Ministrze.)

Proszę państwa, tu nie będzie wymogu żadnych orzeczeń lekarskich, ponieważ rozmawiamy o okresach składkowych i okresach nieskładkowych. W tej chwili okres niewykonywania pracy z powodu represji politycznych jest zaliczany, w wymiarze dłuższym niż pięcioletni, do okresów nieskładkowych. Zmiana polega na przeniesieniu okresów nieskładkowych... To znaczy na zaliczeniu tego okresu do okresów składkowych. Oznacza to tylko tyle, że ewentualne świadczenie zostanie podwyższone, bo przy jego wyliczaniu nie będziemy mnożyć przez 0,7, a przez 1,3 czyli przez liczbę wyższą. Świadczenie ulegnie podwyższeniu, to jest proste przeniesienie. To po pierwsze.

Po drugie, zdejmujemy warunek, że ten okres nie może być dłuższy niż pięć lat, a więc powstaje tu już taki faktyczny okres niewykonywania tej pracy, nieograniczony czasowo. I to wszystko. Nie ma żadnych kwestii związanych z orzeczeniami lekarskimi, ponieważ to nie jest ten przypadek. Mówimy generalnie o uprawnieniu emerytalnym, o okresie składkowym wliczanym do wyliczenia czy do już przyznanej emerytury, czyli w przypadku osób, które mają przyznaną emeryturę, zostanie ona przeliczona, a w pozostałych przypadkach pewnie będzie to kwestia lepszego policzenia kapitału początkowego. I nic więcej, żadnych orzeczeń lekarskich, żadnych badań lekarskich. Okres niewykonywania pracy był do tej pory potwierdzany przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, on określał takie uprawnienia. Wiemy, jakiej dotyczy to grupy, grupy około sześciuset osób i jeżeli pojawi się jakaś nowa osoba, to tylko z tego powodu, że dopiero teraz złoży wniosek. Chodzi tu o uprawnienie emeryckie, o to, żeby świadczenie było trochę lepiej policzone, o nic więcej. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
(*Senator Jan Rulewski*: Jeszcze będą pytania.)

Dobrze, dobrze, momencik.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Andrzej Matusiewicz, bardzo proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Chodzi mi o art. 1 pkt 3. On zaczyna się od cudysłowu, prawda... „3) niezdolność do pracy powstała w okresach, o których mowa w art. 6” – i tak dalej – „albo nie później niż w ciągu 18 miesięcy od ustania tych okresów”. Tak? I teraz jest kwestia ich ustalenia, a dowodowo będzie to bardzo trudno ustalić osobom uprawnionym, bo często nie będą one miały dokumentacji lekarskiej.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Jeszcze raz chcę wyjaśnić, że nie możemy czytać tej ustawy w oderwaniu od ustawy zasadniczej, którą jest ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Nie możemy zapominać, że te wszystkie przypadki są określone, te uprawnienia są sprawdzone, one są już przyznane.

(*Senator Andrzej Matusiewicz*: Ja zdaję sobie z tego sprawę z tego, tylko...)

Pamiętajmy o jednej rzeczy. To uprawnienie przysługuje, ono jest już dziś policzone. Ono dotyczy sześciuset osób, jest policzone, tyle tylko, że jest wycenione jako okresy nieskładkowe, gorzej płatne. Przenosimy dokładnie te same okresy do okresów... Z nieskładkowych do składkowych. Na tym polega nowelizacja, a reszta to są przepisy powiązane. Jeżeli gdzieś w ustawie matce było odesłanie i tam o to zahaczało, to również i tu zahaczy, ale nie jest to istota nowelizacji. Istotą nowelizacji jest to, że świadczenie już przyznane będzie przyznane w wysokości trochę wyższej. Jeżeli chodzi o kapitał początkowy, to kapitał początkowy, który był wyceniony... Jeśli te okresy były policzone jako okresy nieskładkowe, to teraz też będą... Jeśli chodzi o rentę, to na pewno renta została już przyznana. To nie są nowe przypadki, bo mamy rok 2013, a mówimy o okresach sprzed 1989 r. Minęło czternaście lat, więc jeśli renta miała być przyznana, to została przyznana. Jeśli na przyznanie renty miał wpływ ten okres, to miał wpływ,

(podsekretarz stanu M. Bucior)

tylko że był on policzony jako nieskładkowy, a dziś go przesuwamy do okresów składkowych. To oznacza tylko tyle, że wysokość renty zostanie podniesiona o parę złotych. Nic więcej.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań do pana ministra.

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Rulewskiego.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dzisiaj, 13 grudnia...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Nie, Panie Senatorze, dzisiaj jest 12 grudnia.)

Niewielki błąd, jeśli chodzi o istotę rzeczy. 12 grudnia były już sporządzone listy ludzi nie tylko do internowania, ale i do zwolnienia z pracy z przyczyn, jak dzisiaj mówimy, politycznych, a wówczas prostym językiem powiedzielibyśmy: związkowych. Bardzo wielu ludzi zostało zwolnionych z pracy w trybie dyscyplinarnym i zdarzało się tak, że już nigdy do niej nie wrócili.

Dane urzędu do spraw wyznań...

(Senator Andrzej Matusiewicz: Urzędu do spraw kombatantów.)

Tak. Dane urzędu do spraw kombatantów wskazują, że w czasach po przełomie... Po 1989 r. zapomniano o tych ludziach. Struktury Solidarności zapomniały o tym, że należy ich przywrócić do pracy, że należy wezwać dyrekcje do przywrócenia ich do pracy. Ci ludzie podczas zawieruchy dziejowej, jaka miała miejsce, nie zgłosili swojego akcesu do... Oni nie pamiętali o swoich papierach emerytalnych – senator Matusiewicz słusznie zauważył, że w tamtych czasach trudno było dbać o takie szczegóły – za to pamiętali o Polsce. A kiedy weszli w wiek emerytalny – spotka to nas wszystkich – okazało się, że prawo niesprawiedliwie traktuje okres pozostawania przez nich poza zakładem pracy... Traktuje się ten okres tak jak okresy urlopów bezpłatnych czy urlopów macierzyńskich – dokładnie nie pamiętam, ale wskaźnik obliczania emerytury jest taki, jakby byli poza zakładem pracy. A przecież bywało tak, że oni działali... wielokrotnie bywało tak, że próbowali wrócić do pracy. Ta ustawa naprawia błąd, więcej, ta ustawa naprawia krzywdę, bo przecież bywało,

że dwaj koledzy mieszkali w tej samej klatce schodowej, jeden, który pracował, a drugi, który walczył i był prześladowany. I on miał mniejszą emeryturę bądź rentę. Tym samym ta ustawa też jest pewną polemiką wobec tych głosów krytycznych – a są takie – jakoby „solidaruchy” żądali zapłaty za swoją walkę. Oni nie żądają zapłaty, oni żądają, żeby mocą tej ustawy naprawiono krzywdę, oczywistą krzywdę. Ta ustawa nie tylko mówi o ludziach osiągniętych wiek emerytalny w 2012, 2013 r. i w dalszych latach. Mówi o ludziach, którzy wcześniej, przed laty, gdy powstawała Solidarność znaleźli się w podobnej sytuacji, zatem ma ona szerszy wymiar. Jednym ze skutków – to opisałem – było zmniejszenie wymiaru emerytury. Drugim skutkiem, kto wie, czy nie bolesniejszym, był fakt, że pozostawanie poza zakładem pracy przez pięć, a nawet dziesięć lat – a znam takich – skutkowało tym, że muszą oni mieć wydłużony okres aktywności zawodowej, ponieważ brakuje im lat do uzyskania emerytury; przez jakiś czas nie płacili składek. Kto wie, czy to nie jest ważniejsze. Żeby już nie rozważać tego dalej, chcę z tego miejsca w Wysokiej Izbie właśnie w dniu dzisiejszym, niejako w wigilię prześladowań pracowników, członków związków zawodowych, podziękować obu izbom parlamentu i rządowi, który zdecydował się na to, żeby ten projekt poprzeć. Z wystąpienia ministra Buciora wynikało, że to poparcie jest silne.

Na koniec prośba do pana ministra, bo nie widzę tu przedstawiciela urzędu do spraw kombatantów. Ci ludzie składali wnioski do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ale ze względu na obostrzenia ustawowe nie uzyskiwali uprawnień. Rejestry urzędu do spraw kombatantów zawierają listę – zawierały, bo pewno kilkaset czy kilkadziesiąt osób odeszło już na wieczną wartę – obejmującą sześćset trzydzieści osób. Wiemy dobrze, że z docieraniem z informacją o nowych uprawnieniach bywają trudności. Miało to miejsce podczas funkcjonowania ustawy o odszkodowaniach dla osób internowanych, że powiem skrótowo. Prośba moja dotyczy tego, żeby urząd do spraw kombatantów skorzystał z tej bazy, z listy tych, którzy zgłaszali wnioski i dostali decyzje negatywne, i zawiadomił tych ludzi o przysługującym im uprawnieniu do składania wniosku, bo to będzie się odbywało na wniosek. Taka jest moja prośba. Chodzi o sześćset trzydzieści adresów. Biura poselskie, jak myślę... No, przynajmniej na moje mogą liczyć. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo serdecznie dziękuję panu senatorowi.

Ogłaszam, proszę państwa, przerwę do godziny...

Tak, Panie Ministrze? Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Oczywiście zobowiązuję się wystąpić do urzędu do spraw kombatantów w tej sprawie, ale mam też jedną prośbę. Równoległe trwają obrady Sejmu i bezpośrednio po przerwie będę musiał tam udzielać odpowiedzi na bieżące pytania, a więc, jeżeli by to nie spowodowało jakichś perturbacji – a sprawa jest jasna, czysta – to ja bym pozwolił sobie już po przerwie nie przybywać tutaj na obrady.

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Rozumiem, Panie Ministrze.)

Deklaruję jednak wystąpienie do urzędu do spraw kombatantów.

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Bardzo serdecznie dziękuję.)

A propozycji poprawek nie mam.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dobrze, dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior: Dziękuję.)

Wznowimy dyskusję po przerwie.

Ogłaszam przerwę do godziny 12.00. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 10 minut 59 do godziny 12 minut 00)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Powracamy do dyskusji.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana marszałka Jana Wyrowińskiego.

Bardzo proszę, Panie Marszałku.

Senator Jan Wyrowiński:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie!

Jak już wspomniał przed przerwą, stojąc w tym miejscu, pan senator Jan Rulewski, tak się złożyło, że rozpatrujemy tę ustawę w przeddzień trzydziestej drugiej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Za sprawą Senatu... Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji uwzględniła prośbę zawartą w jednej z petycji, postanowiła przyoblec ją w paragrafy i zaproponowała jako projekt senacki to właśnie

rozwiązanie, które jest takim drobnym krokiem przybliżającym nas do zrekompensowania tego ogromu krzywd mających miejsce w naszym kraju w konsekwencji wprowadzenia w dniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego. Dobrze się stało, że kończymy pracę nad tą ustawą. Chciałbym przy tej okazji, Panie i Panowie Senatorowie, poinformować, że Senat... Mam nadzieję, że wszyscy państwo senatorowie czują się w jakiś sposób odpowiedzialni w związku z tym, że art. 19 naszej konstytucji stwierdza, iż Rzeczpospolita Polska specjalną opieką otacza weteranów walk o niepodległość. Do grona tych weteranów trzeba zaliczyć te wszystkie osoby, które ryzykując bardzo wiele, w tamtych trudnych czasach przeciwstawiały się złu. Ich losy różnie się potoczyły. Konsekwencje tamtych twardej przepisów były dla wielu z nich, dla ich życia rodzinnego, osobistego niekiedy dramatyczne: poczynając od decyzji o emigracji... Musimy wiedzieć, że wówczas wyjechało z Polski ponad milion Polaków. Stanowili oni ważną część naszego narodu – to byli ludzie przedsiębiorczy, stawiający opór tamtej władzy. W ciągu tych dwudziestu pięciu lat bardzo nam ich brakowało. Także i teraz... Większość z nich jednak tam pozostała. To nie była taka emigracja, jaka jest w tej chwili. Prawda? To była emigracja wynikająca z dramatycznych wydarzeń, emigracja pod przymusem. Myślę, że znajdujemy się teraz w takim miejscu, w którym musimy sobie powiedzieć, że trzeba w sposób bardziej wyrazisty, bardziej zdecydowany, bardziej konsekwentny, bardziej szczodry pomagać tym wszystkim, którzy ponieśli konsekwencje tamtych wydarzeń.

W ślad za tą inicjatywą, a i za wieloma innymi... Senat, jak sądzę, powinien być źródłem tego typu ustaw. Jak państwo być może wiecie, do łaski marszałkowskiej skierowany został kolejny projekt senacki, zgodnie z którym pomoc mają otrzymać osoby zaangażowane kiedyś w działalność opozycyjną znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej. Zgodnie z proponowanym rozwiązaniem pomoc ta ma być takim świadczeniem specjalnym przyznawanym na okres jednego roku, z możliwością przedłużenia. Za całą logistykę z tym związaną ma odpowiadać Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – ten urząd sprawdził się już w takich działaniach. W przypadku rozwiązania, o którym mówimy dzisiaj, również ten urząd... Weryfikacja uprawnień przez ten urząd jest dokonywana sprawnie, rzetelnie. W zasadzie nie ma żadnych uwag ani skarg co do pracy tego urzędu ze strony środowisk zrzeszających osoby represjonowane. Sądzymy zatem, że poradzi on sobie również z tym nieco większym problemem, bowiem według naszych szacunków chodzi o trzy do czterech tysięcy osób, które żyją niekiedy w warunkach urągających przyzwoitości. I niestety ta niesprawiedliwość, ten ból są niekiedy bardzo krzyczące. Kiedy spotykamy się z tymi środowiskami, z tymi właśnie

(senator J. Wyrowiński)

osobami, okazuje się, że szczególnie boli je to, że wiele osób, które były w tamtym czasie po drugiej stronie, niekiedy w niechlubnych rolach, w tej chwili znajduje się w o niebo lepszej sytuacji, również wykorzystując to, co w efekcie wysiłku osób ze wspomnianych środowisk, ich trudu i zaangażowania się stało, czyli wykorzystując zasady demokracji i możliwość działania na wolnym rynku itd. Zatem w tej chwili, Szanowni Państwo, sytuacja jest taka, że w wielu regionach, gdzie dawniej działała Solidarność, dawni jej działacze sami organizują akcję zbierania środków pomocowych. Na przykład w moim okręgu, toruńskim, jest co najmniej pięć, sześć takich osób i my oczywiście się składamy. Wydaje nam się, że mimo wszystko jest to obowiązek państwa, państwa, które powinno być tym ludziom szczególnie, powtarzam, pokrzywdzonym wdzięczne.

Druga sprawa jak gdyby z tego obszaru dotyczy Krzyża Wolności i Solidarności. Podjęliśmy decyzję, aby w taki sposób uhonorować wszystkich zaangażowanych w działania opozycyjne w okresie po II wojnie światowej, a w szczególności po 1956 r., i dobrze, ale wpleliśmy ten krzyż, to odznaczenie w ustawę o orderach i odznaczeniach. Ten krzyż jest... Nie jest łatwo go otrzymać, dlatego że pan prezydent nadaje go wyłącznie na wniosek IPN. To IPN poniekąd decyduje o tym, czy dana osoba może zostać odznaczona tym krzyżem, czy nie, decyduje o tym albo na swój wniosek, albo uwzględniając wnioski spływające z zewnątrz. W momencie kiedy wprowadzaliśmy to odznaczenie, ten krzyż – zresztą na wniosek środowisk byłych działaczy opozycyjnych – umieściliśmy w ramach pewnej precedencji. W związku z tym wszystkie osoby, które zostały już odznaczone wyższymi orderami, odznaczeniami, w tej chwili nie mogą tego krzyża otrzymać. Dlatego należy znieść ten przepis, aby wszyscy mogli go otrzymać. Kolejna niezwykle bolesna sprawa dotyczy odznaczenia tym krzyżem pośmiertnie. W tym zakresie przepisy są bardzo surowe i wydaje nam się, że w tym przypadku trzeba je uchylić, dlatego że bardzo wiele osób z grona tych, którzy angażowali się w działalność, już zmarła, ale dla ich rodzin tego typu odznaczenie byłoby niezwykle ważne. Zatem też w ślad za przygotowanym przez IPN wnioskiem w najbliższym czasie zgłosimy taką inicjatywę senacką, która będzie obejmowała również te niezwykle ważne sprawy.

Panie i Panowie Senatorowie, jeszcze raz wyrażając radość z faktu, że kolejny mały krok w zadośćuczynieniu tym wszystkim, którzy z odwagą angażowali się w walkę ze złem w tamtym czasie, bardzo serdecznie chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Komisji Praworządności, Praw Człowieka i Petycji za podjęcie tej inicjatywy. Liczę

na życzliwość państwa senatorów względem tych wszystkich spraw, które, jak sądzę, wreszcie powinny być w Rzeczypospolitej Polskiej załatwione. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pan senator Ryszard Knosala złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dzielnego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 515, a sprawozdanie komisji w druku nr 515A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Środowiska, panią senator Alicję Zając, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Alicja Zając:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Środowiska sprawozdanie z posiedzenia, które odbyło się 10 grudnia 2013 r. i było poświęcone procedowaniu nad ustawą o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”.

Ustawa ta to kolejna nowelizacja wymienionego programu, programu, który został stworzony dla inwestycji kontynuowanej już od dwudziestu siedmiu lat. Ostatnia nowelizacja była dokonana w 2011 r., teraz jesteśmy zmuszeni, w związku z terminami, do końca roku 2013 przyjąć kolejną nowelizację.

Na posiedzeniu komisji Biuro Legislacyjne zaproponowało kilka poprawek, jednak wobec stanowiska rządu niepopierającego tych propozycji poprawek... Były to propozycje poprawek porządkujących, skracających jakby treść uchwały, nie wnoszących znaczących zmian, jeśli chodzi o meritum sprawy.

Wobec przegłosowania wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek, przy 1 wstrzymaniu się od głosu, komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator sprawozdawca A. Zajac)

Może jeszcze powiem, że program nie zakończył się we wskazanym terminie, czyli w 2013 r., jak planowano wcześniej, z powodu przewlekłości uzgodnień między Polskimi Kolejami Państwowymi a Krajowym Zarządem Gospodarki Wodnej, ponieważ inwestycja została tak zaplanowana, że w jej obrębie znajduje się dość szczególna linia kolejowa Kraków – Zakopane, której lokalizacja musi zostać zmieniona. Te uzgodnienia trwały bardzo długo, w tej chwili są na etapie końcowym.

Jeżeli chodzi o samą inwestycję, to jej realizacja była podzielona na trzy zadania: zadanie pierwsze to zbiornik, zadanie drugie to przebudowa dróg, zadanie trzecie to przełożenie linii kolejowej. I właśnie to trzecie zadanie spowodowało wydłużenie terminu realizacji.

Wśród informacji uzyskanych w czasie posiedzenia komisji od pana ministra Gawłowskiego było zapewnienie, że rok 2015 będzie rokiem finalnym, rokiem zakończenia inwestycji, czego sobie, mieszkańcom regionu – dla których ta inwestycja jest bardzo uciążliwa – i w imię poprawy stanu przeciwpowodziowego w dorzeczu górnej Wisły życzę.

Rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Proszę jeszcze pozostać na mównicy, bowiem pan senator Pęk chyba chciałby zadać pani pytanie... Tak? O, i jeszcze pan senator Meres.

Bardzo proszę. Pan senator Pęk ma sześćdziesiąt sekund na zadanie pytania.

Senator Bogdan Pęk:

Pani Senator, chciałbym zapytać, czy podczas posiedzenia komisji strona rządowa wypowiadała się na temat tego, w jakim terminie zostanie ukończona ta omawiana inwestycja. A jest ona, że tak powiem, dramatem inwestycyjnym w tym rejonie, i to niejako podwójnie, gdyż jest bardzo ważna z uwagi na bezpieczeństwo przeciwpowodziowe, a także ze względu na to, że szlaki komunikacyjne wokół tego zbiornika mają istotne znaczenie gospodarcze.

Senator Alicja Zajac:

Tak, strona rządowa w osobie pana ministra Stanisława Gawłowskiego zapewniała, że musiałyby nastąpić nadzwyczajne i niespodziewane zdarzenia

związane z czynnikami atmosferycznymi, żeby ta inwestycja nie została ukończona w terminie. W zasadzie rok 2014 jest rokiem zakończenia tej inwestycji. Wiem jednak, że to jest duży zbiornik, napełnienie go też będzie uzależnione od czynników atmosferycznych. Jeżeli pan senator sobie życzy jakichś bardziej precyzyjnych informacji, to może pan minister jeszcze to uzupełni. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Witamy serdecznie pana ministra i mamy nadzieję, że podobną deklarację z pańskich ust usłyszymy również dzisiaj, z tej trybuny.

Pan senator Zbigniew Meres, bardzo proszę.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo.

Na pytanie dotyczące zakończenia inwestycji pani senator już odpowiedziała, zresztą także w swoim sprawozdaniu o tym mówiła.

Ja mam konkretne pytanie: w którym roku zaczęto budowę tego zbiornika?

(Senator Alicja Zajac: Rozpoczęła się w roku 1987...)

Ale momencik, momencik.

I na kiedy, wiedząc o tych trzech etapach, o których pani senator wspomniała, planowano zakończenie tej budowy? Na kiedy planowano wówczas zakończenie tej budowy? Bo wiemy, że po drodze wystąpiło parę razy zagrożenie powodziowe. A wtedy ten zbiornik miałby określone, wręcz zasadnicze znaczenie. I jeżeli pani senator...

(Senator Alicja Zajac: Ja myślę, że... Jeżeli można, Panie Marszałku...)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Proszę bardzo.

Senator Alicja Zajac:

Ja myślę tak: nie tylko były zagrożenia powodziowe, ale też powódzie nastąpiły, zwłaszcza ta powódź w 2010 r., która właśnie w tamtym rejonie spowodowała znaczne szkody, o kilka miesięcy przesuwając wspomniany termin. Jeżeli zaś chodzi o rozpoczęcie, to o ile ja dobrze pamiętam, to był rok 1987...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski: Rok 1986.)

Pan minister mnie poprawia, że to był rok 1986.

Ja może jeszcze tylko powiem, że w zasadzie ostatnia z tych danych, które mam, dotyczy budowy drogi, która będzie zakończona w listopadzie 2014 r. – to jest

(senator A. Zajac)

więc planowane już na przyszły rok. A przełożenie linii kolejowej, związane z wykonaniem obiektów towarzyszących, niezbędnych do właściwego funkcjonowania, oraz wykonanie obwałowań pozwalają na stwierdzenie, iż realizacja zbiornika wodnego Świnna Poręba zostanie zakończona w roku 2015. Taka jest informacja ministra.

A pierwszy etap planowany był na rok 2011?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski: Na rok 2010.)

A, na 2010 r. W roku 2011 była nowelizacja... czyli w ciągu tych dwóch lat prace trwają. Ale myślę, że o szczegółach technicznych powie pan minister, jemu są one najlepiej znane.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Oczywiście.

Jeszcze pan senator Meres chciałby pomóc pani senator...

Senator Zbigniew Meres:

Tak jest. Chciałbym powiedzieć, że chodzi nie tylko o rok 2010, ale przede wszystkim o rok 1997. I myślę, że...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Chodzi o powódź, tak?)

(Senator Alicja Zajac: O powódź, tak.)

Tak, o powódź, tak.

I myślę, że pan minister to sprecyzuje, ale chyba ten plan, kiedy się rozpoczynała budowę w roku 1986, zakładał trochę wcześniejsze terminy jej zakończenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Senator Alicja Zajac:

Panie Marszałku, pytanie pana senatora skłoniło mnie do tego, żeby wspomnieć tutaj wątek podkarpacki, dotyczący regionu, który został dotknięty powodzią w 1997 r. i później w 2010 r. w równym stopniu, co Małopolska, Śląsk czy Dolny Śląsk. I my bardzo czekamy na zakończenie tej inwestycji, bo również jesteśmy w dorzeczu górnej Wisły, mamy tam dopływy Wisły. Wtedy być może pojawi się zielone światło dla inwestycji, która nosi nazwę roboczą „zbiornik wodny Kąty-Myscowa”, na rzece Wisłóce. Ten zbiornik ma być w dorzeczu górnej Wisły, on zabezpieczy przed powodzią obszar województwa podkarpackiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

(Senator Alicja Zajac: Ten zbiornik zapewni także rezerwuuar wody pitnej...)

Dziękuję. Życzymy Podkarpaciu takiej inwestycji.

Szanowni Państwo, zbliża się pan minister, bo wiem projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. I właśnie pan minister reprezentuje rząd w toku prac parlamentarnych nad tą ustawą, pragnie zabrać głos i zbliża się już do trybuny.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Postaram się w pierwszej kolejności odpowiedzieć na te pytania, które już padły, a jeżeli będą pytania dodatkowe, to oczywiście również, w sposób, jak myślę, bardzo szczegółowy postaram się na wszystkie państwa interpelacje odpowiedzieć.

Rzeczywiście, gdybyśmy mieli szukać pierwszych planów dotyczących budowy tego zbiornika, to musielibyśmy sięgnąć okresu międzywojennego, bo wtedy tak naprawdę po raz pierwszy rozpoczęto debatę, a nawet zapadły decyzje co do rozpoczęcia budowy zbiornika Świnna Poręba – choć fizycznie nie przystąpiono wtedy do realizacji tej inwestycji, czyli do budowy zbiornika. Budowa rozpoczęła się tak naprawdę dopiero w 1986 r. i była planowana w taki oto sposób, że na początku lat dziewięćdziesiątych miała zostać zakończona. A później co roku te terminy były odkładane i odkładane, nigdy nie zabezpieczono wystarczających środków na to, żeby budowa tego zbiornika mogła być zakończona w latach dziewięćdziesiątych. I dopiero w specustawie przyjętej w 2006 r. określono, że ta inwestycja ma zostać zakończona do 2010 r. Ale również po przyjęciu ustawy nigdy nie zapewniono w budżecie kwot potrzebnych do realizacji tej inwestycji zgodnie z harmonogramem.

Ponadto było całe mnóstwo różnych okoliczności towarzyszących tej inwestycji, które powodowały, że realizowano różne przedsięwzięcia związane z szeroko rozumianym zbiornikiem Świnna Poręba, ale nie inwestycje dotyczące tego zbiornika bezpośrednio. Na przykład dworzec autobusowy w Wadowicach, którego budowa miała zadośćuczynić szkodom wyrządzonym na tym terenie z tytułu realizacji wspomnianego przedsięwzięcia. To były takie umowne szkody, w moim przekonaniu ten zbiornik jest raczej wartością dodaną – nie tylko ze względu na ochronę przeciwpowodziową, ale też z uwagi na różne inne

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

jego funkcje, różne cele, do których można ten zbiornik wykorzystać.

Jeśli jednak chodzi o prace związane z samym zbiornikiem, czyli te trzy zadania główne... Bo trzy główne z czterech realizowanych zadań dotyczą, po pierwsze, samej czaszy zbiornika i zapory czołowej, po drugie, przebudowy linii drogi krajowej nr 28, bo ta droga przebiega przez czaszę zbiornika, i po trzecie, przebudowy linii kolejowej, o której mówiła pani senator, łączącej Kraków z Zakopanem. A czwarte zadanie jest związane właśnie z realizacją inwestycji towarzyszących, począwszy od wspomnianego dworca, nieszczęsnego czy szczęsnego, a skończywszy na różnych zadaniach związanych z budową systemów kanalizacyjnych w miejscowościach leżących wokół planowanego zbiornika.

Samo czwarte zadanie zostało zakończone. Droga krajowa nr 28 także jest już w zasadzie zakończona, w tej chwili trwają odbiory i do końca tego roku powinna ona zostać przekazana Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, jako instytucji właściwej, jeżeli chodzi już o kwestie związane z eksploatacją. Prace dotyczące czaszy zbiornika musiały w 2010 r. zostać na znacząco długi okres przerwane z powodu powodzi. Była to powódź bardzo niebezpieczna, zresztą sam zbiornik spełnił wtedy bardzo ważną rolę, bo przyjął około 60 milionów m³ wody, a tym samym spłaszczył falę powodziową na Wiśle o kilkadziesiąt centymetrów. Wszystkie analizy i badania wskazują jednoznacznie, że dzięki temu udało się uchronić Kraków przed powodzią, bo gdyby ta fala powodziowa była trochę wyższa, to Kraków w znaczącej części zostałby zalany. Niemniej jednak trzeba było z tego powodu przerwać wszystkie prace dotyczące samego zbiornika na wiele miesięcy. Trzeba było po prostu wypompować ze zbiornika wodę, żeby móc dalej prowadzić prace w samej czaszy.

Największym jednak problemem, na który natrafił Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, był rzeczywiście problem wiążący się z przebudową linii kolejowej. Polegał on na tym, że w świetle przepisów polskiego prawa jedyną w Polsce instytucją władną realizować inwestycje kolejowe jest PKP PLK. A w PKP PLK uznano, że z ich punktu widzenia ta linia, która dzisiaj łączy Kraków z Zakopanem, jest w dobrym stanie technicznym i oni nowej inwestycji realizować nie będą, tak więc jeżeli Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej widzi taką potrzebę, to musi poprowadzić taką inwestycję na własny koszt, własnym staraniem.

Szukaliśmy rozwiązań prawnych pozwalających na to, żeby RZGW mogło prowadzić tę inwestycję bez zmiany ustawy, bo trudno przecież zmieniać ustawę na potrzeby jednego zadania. W wyniku

tych poszukiwań doprowadziliśmy do porozumienia – to też trwało ileś miesięcy, trochę ponad rok – na mocy którego PKP uppełnomocniło w końcu RZGW w Krakowie do prowadzenia tego typu prac w imieniu PKP, na ich konto. To uruchomiło cały proces. Sama dokumentacja techniczna i pozwolenie dla tej linii kolejowej zostały wydane pod koniec 2011 r. Wiadomo, że ileś miesięcy trwały też przetargi. To nie są łatwe procedury. W tej chwili sama linia kolejowa również jest w trakcie przebudowy, chodzi o odpowiednie mosty. Osoby, które mieszkają w tych okolicach, zapewne wiedzą, że dzisiaj jest to jeden wielki plac budowy. Przy tej inwestycji pracuje codziennie kilkaset osób, kilkadziesiąt firm, więc te roboty dość sukcesywnie posuwają się naprzód. Jednak z powodów, o których mówiłem, nie uda się ich zakończyć do końca tego roku, choć znacząca część inwestycji będzie zakończona do końca tego roku. Nie zostaną zakończone inwestycje drogowe związane z drogami lokalnymi, a część inwestycji jest oczekiwana przez lokalne samorządy. Chodzi o łączenie miejscowości, które dzisiaj z powodu wybudowanego zbiornika... Mieszkańcy tych miejscowości do siedziby gminy mieli kilka kilometrów, a z powodu utworzenia zbiornika i braku nowych dróg będą mieli kilkadziesiąt kilometrów. My siłą rzeczy próbujemy jednak zachować, również poprzez budowę dróg lokalnych, pewną spójność terytorialną tych poszczególnych gmin, bo to też jest istotne w całym procesie. Tak jak powiedziałem, to nie ma bezpośredniego wpływu na sam zbiornik, jednak te inwestycje będą zakończone w 2014 r., najpóźniej w 2015 r. Zakładamy, że wszystko będzie zakończone w 2014 r., a samo rozliczenie będzie trwało jeszcze w 2015 r., ale gdyby zdarzyło się coś niedobrego, to będziemy mieli ileś miesięcy czy prawie rok w zapasie.

Chcielibyśmy również rozpocząć piętrzenie na tym zbiorniku od przyszłego roku, od wczesnej wiosny, to pierwsze piętrzenie, na które uzyskaliśmy już pozwolenie wodnoprawne, do poziomu 290 m nad poziomem morza, czyli do poziomu bezpiecznego z punktu widzenia użytkowania starej linii kolejowej. Tak jak powiedziałem, po okresie zimowym chcielibyśmy rozpocząć już gromadzenie wody, tak żeby ten zbiornik wypełniać wodą. Ten proces też będzie trwał wiele miesięcy, to oczywiście jest uzależnione od warunków atmosferycznych, bo gdyby się okazało, że zdarzy się coś nadzwyczajnego, to może być tak, jak w czasie powodzi w 2010 r., że nie będziemy potrzebowali do tego napełnienia wielu miesięcy, a będzie wystarczyło kilka dni. Ale raczej nie chcielibyśmy mieć do czynienia z akurat tego typu zjawiskami, wolimy to rozłożyć w czasie i dać sobie szansę na to, żeby spokojnie wypełnić zbiornik.

Mamy zagwarantowane wszystkie niezbędne środki finansowe potrzebne na ten cel, dlatego że instytucją

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

finansującą od 2011 r. jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, instytucja państwowa, a więc również znajdująca się w budżecie państwa. Środki potrzebne, niezbędne są zagwarantowane. Wiemy również, na podstawie rozstrzygniętych przetargów i po zapewnieniu rezerwy na nieprzewidziane jeszcze rzeczy, które być może się zdarzą, trudno to dzisiaj przewidzieć, że ta inwestycja będzie tańsza o około 170 milionów zł w stosunku do pierwotnych szacunków.

To chyba tyle, jeśli chodzi o wszystkie ważne informacje.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Pęk i pan senator Meres – ta sama dwójka pytających.

Bardzo proszę, pan senator Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Panie Ministrze, cieszy to, że zapowiada pan tu oficjalnie w imieniu rządu, że w 2014 r. nastąpi zakończenie. Ale czy widzi pan jeszcze jakieś potencjalne niebezpieczeństwa – bo ta zaporą ma znaczenie, jak pan wie, szczególnie, nie tylko, że tak powiem, retencyjne – które mogłyby znacznie ten termin przesunąć?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Meres.

Senator Zbigniew Meres:

Ja mam jeszcze pytanie, które dotyczy poprzedniego. Czyli ja rozumiem, że pan minister powiedział, że w połowie lat dziewięćdziesiątych miała być zakończona ta inwestycja, która się rozpoczęła w 1986 r., tak?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski: Tak. Pierwotnie miał to być nawet początek lat dziewięćdziesiątych, a później było to przesuwane.)

No właśnie, stąd... Ale mam jeszcze jedno pytanie: jaki będzie ogólny koszt tej inwestycji, jak już ją zakończymy w tym 2014 albo 2015 r.? Jaki jest ogólny koszt?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań. Panie Ministrze, może pan oczywiście skorzystać ze ściegi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Ogólny koszt to trochę ponad 2 miliardy, około 2 miliardów 200 milionów zł kosztuje całość przedsięwzięcia ze wszystkimi pracami towarzyszącymi. Te prace towarzyszące...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Łącznie z dworcem autobusowym w Wadowicach?)

Łącznie z dworcem autobusowym, łącznie z przejściem pod torami kolejowymi w Wadowicach, po których pociągi nie jeżdżą, bo takie rzeczy tam się zdarzyły w latach dziewięćdziesiątych i wcześniej, z systemem kanalizacji, który został zbudowany, z nowo wybudowanym domem dziecka, w którym nie ma dzieci i który właśnie oddaliśmy powiatowi. Różne rzeczy... Gdybym miał państwu opowiadać o tym, co tam się stało na przestrzeni tych prawie trzydziestu lat, to przedstawiłbym sztandarowy przykład tego, jak w Polsce nie należy realizować inwestycji. Chodzi tu o działania rozwleczone w czasie, kosztowne, bez odpowiedniego zabezpieczenia finansowego i o realizację w pierwszej kolejności wszystkich inwestycji towarzyszących zamiast koncentrowania się na samym zbiorniku.

Kilka lat temu zmieniliśmy podejście do tej sprawy. Wszystkie inwestycje towarzyszące postanowiliśmy na razie zostawić i zabrać się za sam zbiornik. Inwestycje towarzyszące będziemy realizować na samym końcu, kiedy będziemy już wiedzieli, czy inwestycja główna, czyli zbiornik, została zrealizowana. Jak mówię, w tej chwili realizujemy główne zadania, a te dodatkowe zostawiliśmy na sam koniec, stąd potrzeba dokonania zmiany tej ustawy. Nie chciałbym... Można by książkę napisać o tym, jak to wyglądało; może kiedyś ktoś ją napisze.

Co do zagrożeń, które tam występują, to na szczęście w części podstawowych funkcji zbiornika... Zbiornik jest już obecnie gotowy do pełnienia funkcji związanej z ochroną przeciwpowodziową. Pracował już w 2010 r., więc teraz tym bardziej jest przygotowany do tego, żeby pracować jako zbiornik związany z ochroną przeciwpowodziową, a to jest jedna z funkcji... To jest podstawowa, zasadnicza funkcja, cel, dla którego został zbudowany, ale zbiornik ten może pełnić również funkcje retencyjne i energetyczne. W przyszłości, jeżeli lokalne samorzady będą tym zainteresowane, zbiornik może pełnić funkcje rekreacyjne, turystyczne, bo do realizacji tego typu celów również może być wykorzystywany, ale nie jest to zadanie, które my będziemy realizować. Jeżeli chodzi o funkcję turystyczną, to jest to zadanie, które gminy powinny realizować we własnym zakresie.

Zagrożenia, jakie identyfikujemy, stanowią – mówiła o tym pani senator – jakieś nadzwyczajne zjawiska atmosferyczne, które przerwałyby pracę na

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

dłuższy okres, ale po pierwsze, trudno je precyzyjnie przewidzieć, a po drugie, zagadnienie to nie dotyczy samej czaszy zbiornika i tego, co jest elementem zbiornika, ale obszarów z nim sąsiadujących.

Ciągle niezakończone są procesy wywłaszczeniowe, dlatego że są problemy choćby z ustaleniem właściciela nieruchomości. Chodzi o dotyczące poszczególnej nieruchomości nieukończoną sprawę spadkową, które od lat toczą się przed sądami i trudno powiedzieć, kiedy się zakończą. Ale, jak powiedziałem, te kwestie nie dotyczą samego zbiornika, tylko tych miejsc, gdzie lokalizowane są drogi lokalne. To, co jest wprost związane ze zbiornikiem... Być może będzie to stanowić jakiś kłopot, jeżeli chodzi o rozliczenie i zamknięcie inwestycji, ale sam zbiornik będzie gotowy pod koniec następnego roku.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Jeszcze pani senator Alicja Zając i pan senator Bogdan Pęk.

Senator Alicja Zając:

Pan minister podziela mój pogląd, że jest to jedna z niewielu tak dużych, tak długo trwających i tak szczególnych inwestycji, w odniesieniu do której nie było zainteresowania organizacji ekologicznych.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

I pan senator Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Panie Ministrze, korzystając z okazji, z tego, że jest pan obecny, chciałbym zapytać o sprawę pokrewną. Dwa lata temu podczas debaty o ochronie przeciwpowodziowej na sejmiku małopolskim wypowiedzieli się eksperci, którzy stanowczo twierdzili, że w ramach tak zwanej kaskady górnej Wisły potrzebny jest przynajmniej jeszcze jeden zbiornik retencyjny w obszarze górnej Soły, której zlewnia stanowi potencjalnie największe zagrożenie powodziowe dla biegu średniej Wisły, a zwłaszcza dla Krakowa i okolic. Czy taka inwestycja jest przewidziana choćby teoretycznie? Czy ma pan na ten temat jakąś wiedzę?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Senatorze, ale w kolejnym punkcie jest informacja ministra środowiska o stanie infrastruktury przeciwpowodziowej, więc pytanie to byłoby...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Rzeczywiście o sprawach dotyczących ochrony przeciwpowodziowej szerzej będę mówił w kolejnym, dwunastym punkcie, ale skoro już padło to pytanie... Jesteśmy obecnie na dość szczególnym etapie, bo staramy się dokonać pewnej analizy wszystkich niezbędnych potrzeb związanych z ochroną przeciwpowodziową w Polsce. Nie chodzi tylko o te inwestycje, które uruchomiliśmy i prowadzimy – a jest ich sporo, o tych większych będę w miarę szczegółowo mówił w trakcie rozpatrywania punktu dwunastego. Uruchomiliśmy kilka działań w celu wyspecyfikowania wszystkich niezbędnych programów i działań związanych z ochroną przeciwpowodziową. Kilka lat temu rząd podjął decyzję o przystąpieniu do prac związanych z programem ochrony przeciwpowodziowej dla górnej Wisły. Wśród wszystkich zadań, które zostały wyspecyfikowane – jest ich około dwóch tysięcy – to zadanie też się pojawiło, jako jedno z tych, które muszą być brane pod uwagę i analizowane. Ale tak naprawdę szczegółową odpowiedź będziemy znali po sporządzeniu dokumentu, który nazywa się masterplan. Chodzi o konsolidację wszystkich dokumentów strategicznych w obszarze gospodarki wodnej w jeden dokument w ramach poszczególnych dorzeczy. My właściwie koncentrujemy się w tej chwili na dwóch dorzeczach, dorzeczu Wisły i dorzeczu Odry, jako dwóch dominujących w Polsce. W ramach masterplanów musimy przeanalizować łącznie ponad pięć tysięcy różnego rodzaju zadań inwestycyjnych związanych z ochroną przeciwpowodziową, z transportem itd. Ta analiza ma nam dać odpowiedź na pytanie o zgodność realizacji tych projektów z takimi dokumentami jak ramowa dyrektywa wodna, tudzież inne dyrektywy dotyczące obszaru związanego z gospodarką wodną. Ramowa dyrektywa wodna jest w ogóle kluczem do postępowania w obszarze dotyczącym działań w gospodarce wodnej. Ona generalnie sprowadza się do tego – mówię to, bardzo mocno upraszczając, i przepraszam za to uproszczenie – że wszystkie działania, które dotyczą gospodarki wodnej, muszą prowadzić do poprawy jakości jednolitych części wód. W przypadku gdy inwestycja ingeruje w obszar dotyczący wody, de facto łączy się z pogarszaniem jej jakości. I wtedy musimy korzystać z derogacji, musimy powiedzieć, dlaczego ta inwestycja jest uzasadniona i dlaczego chcemy ją realizować, musimy udowodnić pewne rzeczy, choćby w odniesieniu do ochrony przeciwpowodziowej czy bezpieczeństwa, bo to jest element priorytetu. I na tej podstawie uzyskujemy derogację. Te prace zostały zlecone, analizy trwają. W III kwartale przyszłego roku powinniśmy mieć zakończone wszystkie analizy dotyczące wszystkich projektów związanych z inwe-

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

stycjami w obszarze szeroko rozumianej gospodarki wodnej. To – proszę o tym pamiętać – dotyczy nie tylko ochrony przeciwpowodziowej. To jest również podstawa do tego, żeby niejako przygotować projekty do możliwości finansowania z nowej unijnej perspektywy finansowej. Bez tego typu dokumentu tak naprawdę nie ma żadnej możliwości finansowania jakiegokolwiek projektu związanego z ochroną przeciwpowodziową.

Co do organizacji ekologicznych... Ponieważ ta inwestycja długo trwa, one się już pogodziły. W tym przypadku zapomniano nawet, że to jest ciągle w trakcie realizacji, więc nie protestują. Ale przy wszystkich pozostałych inwestycjach organizacje ekologiczne są bardzo szczególnym, bardzo mocnym uczestnikiem procesu. Muszę powiedzieć, że eksperci, którzy są przez nie zatrudniani, mają naprawdę ogromną wiedzę. Nigdy nie lekceważyliśmy i nie będziemy lekceważyć ich głosu w prowadzonym procesie. I musimy mieć świadomość, że zawsze trzeba jakoś znaleźć złoty środek, to znaczy trzeba szukać rozwiązań, które zabezpieczą Polaków, obywateli przed groźącym im niebezpieczeństwem, ale jednocześnie trzeba robić to w taki sposób, żeby ingerencja w środowisko naturalne była maksymalnie najmniejsza. To jest czasami bardzo trudne albo wręcz niemożliwe. Szukanie tego typu kompromisów nie jest prostym zadaniem, ale w tym przypadku nie mamy wyboru.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Pęk chciałby jeszcze zabrać głos? Nie.

A senator Pająk? Też nie.

(*Senator Bogdan Pęk: Do debaty.*)

A, do debaty. Senator Pająk zgłosił się do debaty.

Dobrze, nie zrozumiałem tego.

Nie ma więcej pytań.

Panie Ministrze, dziękuję.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska*

Stanisław Gawłowski: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę pana senatora Pajaka o zabranie głosu.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze! Zaproszeni Goście!

Jeżeli pan, Panie Ministrze, będzie pisał historię tej budowy, to ja mogę pana wesprzeć, wspomóc, dlatego że praktycznie od dziecka w jakiś sposób jestem z nią związany. W latach 1970–1976 jeździłem do szkoły do Wadowic drogą, której dzisiaj już tam nie ma. Już wtedy, w tamtych latach mówiono o tym, że

niedługo rozpocznie się budowa, że domy, które wiadać przez szybę samochodu czy autobusu, znikną itp. Potem jako wójt gminy Zawoja miałem przyjemność spotykać się z panem wojewodą bielskim – wtedy było to realizowane w ramach województwa bielskiego – i omawiać ten temat. Już wtedy były problemy dotyczące dworca, dotyczące kanalizacji. Jeszcze później już jako starosta suski po raz kolejny miałem do czynienia z tą budową, bo gmina Zembrzyce leży na terenie tego powiatu. Omawiano zatem w powiecie suskim wiele decyzji z tym związanych, wydawano pozwolenia na wykonanie niektórych budów – miałem przyjemność w tym uczestniczyć. Nigdy jednak nie przypuszczałem, że ostatni etap, finisz tej budowy... że jako senator będę mógł zagłosować za taką ustawą. Tak to czasami się w życiu układa.

Dzisiaj można wyrazić radość, że w 2015 r. nareszcie nastąpi koniec tej budowy. Jeszcze jako wójt słyszałem, że będziemy uczestniczyć w oddawaniu tej budowy. Potem były chyba ze dwa czy trzy kolejne terminy. Potem mi mówiono, że jako starosta będę uczestniczył w odbiorze tej inwestycji... No ale zakończy się ona w 2015 r. Mam nadzieję, że w przypadku, gdy zabraknie pieniędzy wynikających z harmonogramu na lata 2014–2015, na pewno znajdą się dodatkowe środki w budżecie państwa – to chyba nie ulega wątpliwości – na to, żeby finisz naprawdę nastąpił, żeby nastąpiło ukoronowanie... Pamiętam, jak ważne zadanie spełnił ten zbiornik w 2010 r., kiedy to zatrzymał wodę... W Krakowie na wałach bodajże 10 czy 15 cm brakowało do tego, żeby woda się przelała. Również w 2001 r., w 1999 r., kiedy to były wielkie powodzie... Miałem wątpliwą przyjemność widzieć osuwiska w Lachowicach. Dwa czy trzy domy... W pewnym momencie dom wpada pod ziemię i tylko kupa gruzu z tego domu zostaje. To było związane z osuwiskami na tym terenie.

Na koniec raz jeszcze chciałbym wyrazić radość, że wreszcie nastąpi koniec tej budowy. Z wielką przyjemnością, z największą satysfakcją zgłaszuję za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Myszę, że pana radość podzieliła cała Izba w czasie głosowania.

Jeszcze pan senator Pęk, bardzo proszę.

Senator Bogdan Pęk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Ta inwestycja jest sztandarowym przykładem tego, jak nie powinno się prowadzić w Polsce inwestycji. Winę za to ponoszą wszyscy i od niepa-

(senator B. Pęk)

miętnych czasów. Pamiętam, że przy okazji każdego budżetu w Sejmie Rzeczypospolitej, kiedy to miałem zaszczyt być posłem, ten temat się pojawiał i zawsze był załatwiany negatywnie albo półnegatywnie. Ważne, że ta inwestycja wreszcie się kończy. Całkowicie podzielam zdanie senatora Pająka. W 2010 r. kilka centymetrów brakło do tego, żeby Wisła przelała się przez wał w rejonie Krakowa. No, straty byłyby niewyobrażalne. Tylko dzięki rezerwie technicznej w tej niedokończonej zaporze... tylko dzięki temu, że przyjęła ona tyle wody, nie doszło do przelania. Wszelako nawiązując do mojego pytania, chcę powiedzieć, że wystąpienia ekspertów w czasie debaty na posiedzeniu sejmiku małopolskiego, specjalnej debaty zwołanej na żądanie Prawa i Sprawiedliwości, wskazywały, iż ten obszar zagrożenia przeciwpowodziowego – mam na myśli zlewnię górnej Wisły, no, która, jak wiadomo, mieści się na obszarze zarówno Małopolski, jak i Śląska – jest szczególnie newralgiczny, bowiem występuje tam ponad 60% realnych zagrożeń powodziowych w skali kraju i mniej więcej tyle strat. A zatem powinien to być obszar, który jest oczkiem w głowie decydentów państwowych, mających za zadanie czy obowiązek zabezpieczyć polskie społeczeństwo przed skutkami powodzi, oczywiście w takim stopniu, w jakim jest to możliwe. I dlatego padały zdecydowane zdania, że musi być przynajmniej jeszcze jeden zbiornik na obszarze górnej Soły, zwanej Sołą szaloną, z uwagi na to, że pojawiające się coraz częściej właśnie w rejonie Beskidu Śląskiego, w tamtym rejonie, tak zwane intensywne opady punktowe stają się teraz opadami niesłychanie niebezpiecznymi. Opady te – w sytuacji coraz większego obszaru wybetonowanych placów, dróg, coraz większych połączeń dachów i, że tak powiem, nieodrobnej regulacji rzek, które stają się właściwie kanałami ściekowymi – powodują, że zagrożenie powodziowe pomimo licznych inwestycji nie tylko się nie zmniejsza, ale narasta. Tak że apelowałbym, by pan minister, który jest specjalistą w tej dziedzinie, zwrócił przy okazji szczególną uwagę na te sprawy. To są właśnie kwestie, które pozostają w pamięci ludzkiej jako pozytywne przez długie lata. Bądź też pozostają w pamięci jako negatywne, jeśli się czegoś nie dopełniło.

Co do pewnych zastrzeżeń, to muszę powiedzieć, że zapóźnienia rządu, jeśli chodzi o wywiązanie się ze zobowiązań, co pozwoliłoby na wykorzystanie środków unijnych, są wyraźne i temu zaprzeczyc się nie da. Należy więc, w celu uzyskania potężnych środków na budowę infrastruktury, przyspieszyć realizację formalnych wymogów Unii Europejskiej, bo to dopiero otworzy możliwość inwestowania w ten omawiany obszar.

Kwestia, o której chcę jeszcze powiedzieć, to jest to, co zawsze przy okazji takich inwestycji się przewija, mianowicie sprawa pseudoochroniarzy. Pseudoochroniarze, szeroko rozumiani ekolodzy, którzy zawsze wiedzą lepiej, a ich jedynym zadaniem jest, jak twierdzą, prawidłowa ochrona środowiska naturalnego w Polsce. Trzeba powiedzieć wyraźnie: ochrona – tak, ale ekoterroryzm – nie. Pamiętam przypadek słynnej zapory w Czorsztynie, gdzie terroryści ekologiczni przykuwali się łańcuchami, krzyczeli „Nie!”... No, miały tam miejsce wręcz dantejskie sceny. I pamiętam, jak w 1997 r. przyszedł opad stulecia i wtedy ta zaporę spłaciła się w ciągu dwóch dni, dosłownie w ciągu dwóch dni. Proszę państwa, gdyby jej nie było, to byłoby tak jak w 1934 r. – splukana zostałaby górna część Dunajca i przynajmniej środkowa część Wisły, i to w sposób wręcz katastrofalny. Dlatego, rozumiejąc potrzebę istnienia organizacji społecznych i liczenia się z nimi, rozumiem też, że pan minister jest świadomy tego, iż niejednokrotnie ich działania i naciski nie mają nic wspólnego z racjonalizmem gospodarczym i ekologicznym. Trzeba to mierzyć po prostu uczciwą miarką, a w razie czego nawet się postawić. Przypadek słynnej Rospudy jest tego najlepszym przykładem.

Zresztą odnoszę wrażenie, że w Unii Europejskiej pojawiają się takie mechanizmy, że na wezwanie naszych rodzimych organizacji, finansowanych często z niewiadomych źródeł, Unia Europejska obcina nam fundusze, które następnie są przerzucane na inne cele w starych państwach Unii Europejskiej. I taki mechanizm może się, że tak powiem, powtarzać.

Ciesząc się i wyrażając zadowolenie, że ta ważna inwestycja zostanie wreszcie zakończona, proszę pana ministra w imieniu miejscowej społeczności, by pan minister osobiście tego dopilnował. Bo słyszałem już różne zapewnienia, ale za każdym razem było tak samo – z bliżej nieokreślonych powodów okazywało się, że były jakieś ważniejsze inwestycje. Myślę jednak, że w tym przypadku już tak nie będzie. No i proszę w ramach wszystkich planów strategicznych zwracać szczególną uwagę na te obszary, które mogą stanowić rzeczywiste, realne zagrożenie w skali Polski, tak właśnie jak obszar górnej Wisły. Rozumiem, że jest jeszcze kwestia obszaru górnej Odry, ale tam mamy do czynienia raczej z budowaniem niezgodnym z prawem budowlanym, mamy tam do czynienia z rozwijaniem budownictwa na obszarach zalewowych po tak zwanej wodzie stulecia.

Jest jeszcze jedna szczegółowa kwestia. Proszę pana ministra o odpowiedź na piśmie, jeśli to możliwe, bo rozumiem, że w tej chwili nie ma pan wystarczających informacji. Chodzi mianowicie o tak zwany kanał ulgi w obszarze wielkiego stołecznego miasta Krakowa. Jeszcze w czasach Franciszka Józefa Austriacy przewidywali wielką powódź i stworzo-

(senator B. Pęk)

ny został wyłączony obszar rezerwowy, który miał umożliwić odprowadzenie ogromnych ilości wód powodziowych. W tej chwili, jak słyszałem, rozważane jest wykorzystanie tej jedynej rezerwy, jaka tam istnieje, w celach inwestycyjnych, na co naciskają różnego rodzaju inwestorzy. Nie chcę się tutaj wypowiadać co do rodowodu tych inwestorów, bo nie jest to moim celem, jednakowoż wydaje się, że należy zachować tę rezerwę, ten kanał ulgi, można go przecież zagospodarować jako zielen, której w Krakowie brakuje, park itd., itd.

I wreszcie ostatnia sprawa, o której chcę powiedzieć przy okazji, ale za to nie będę już zabierał głosu przy następnym punkcie...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Trzymamy za słowo.)

...Panie Marszałku.

Mianowicie podczas debaty, o której mówiłem, dotyczącej szeroko rozumianej problematyki ochrony przeciwpowodziowej, pojawiły się również wypowiedzi ekspertów wskazujące na potrzebę intensyfikacji współpracy ze stroną niemiecką, słowacką, czeską, jeśli chodzi o wyprzedzające informowanie o niebezpieczeństwie dużych opadów, niosących następnie zagrożenie powodziowe. W tej chwili jest rozbudowana sieć urządzeń, które pozwalają na uzyskanie takiej informacji, ale kwestionowano system przepływu tej informacji i dysponowanie nią przez ileś instytucji. Na skutek tego decyzja strategiczna co do wstrzymania bądź rozpoczęcia spuszczenia wody w zbiornikach w celu uzyskania pewnej rezerwy powodziowej nie była wydawana w odpowiednim momencie, często była spóźniona albo wręcz jej nie podejmowano, bo wygrywało lobby, które osiąga korzyści z produkcji energii elektrycznej, a to było zainteresowane tym, żeby ta woda nie była spuszczana, tylko maksymalnie wykorzystana do uzyskania zarówno energii, jak i płynących z tego zysków. Ale myślę, że ta sprawa będzie jakoś rozwiązana.

Kończąc, chcę jeszcze raz prosić o informacje na temat tego kanału ulgi, bo obiecałem ważnym czynnikom w Krakowie, że tej sprawy nie odpuszczę i, dalebóg, nie odpuszczę. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Senator Pęk rzadko się cieszy na trybunie, w związku z tym my też się cieszymy z tego powodu, że on się cieszy, bo to jest rzeczywiście warte podkreślenia.

Panie Senatorze, myślę, że pan minister spełni pańską prośbę w trybie formalnym, ale, jak sądzę,

w punkcie dotyczącym już spraw przeciwpowodziowych, bo to się ściśle wiąże. Prawda?

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec obecnego posiedzenia Senatu.

Panie i Panowie Senatorowie, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego** porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o petycjach.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez grupę senatorów i zawarty jest w druku nr 285, a sprawozdanie komisji znajdują państwo senatorowie w druku nr 285S.

Bardzo proszę pana senatora Piotra Zientarskiego, sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie tej ustawy.

Senator Sprawozdawca Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pozwolą państwo, że jako sprawozdawca dwóch komisji ograniczę się do uwag ogólnych o charakterze konstytucyjnym – jestem wszak konstytucjonalistą – i przedstawię w skrócie kwestie związane z procedowaniem. Kwestie merytoryczne, kwestie dotyczące merytorycznej zawartości ustawy proponuję pozostawić do omówienia panu senatorowi Mieczysławowi Augustynowi – tak się podzieliliśmy – który został, zgodnie z uchwałą obu komisji, upoważniony do reprezentowania Senatu w dalszych pracach nad projektem, a więc w czasie prac w Sejmie, i który jest autorem tej inicjatywy.

Projekt ustawy o petycjach stanowi realizację postulatów i uwag organizacji społecznych kierowanych do Parlamentarnego Zespołu do spraw Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi. Projekt ustawy ma na celu wypełnienie obowiązku dostosowania ustawodawstwa zwykłego do przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, to jest do określonego w art. 63 obowiązku ustawowego uregulowania trybu rozpatrywania petycji.

W myśl przywołanego art. 63 konstytucji każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej. Tryb rozpatrywania petycji, skarg i wniosków określa ustawa, której, jak państwo wiecie, do tej pory nie było.

Pojęcie petycji nie zostało zdefiniowane w Konstytucji RP. W języku polskim pojęcie to oznacza: „pismo skierowane do władz, zwykle w imieniu

(senator sprawozdawca P. Zientarski)

zbiorowości zawierające postulaty, prośby” lub „oficjalne pismo z jakąś prośbą lub żądaniem skierowane do jakichś władz i zwykle podpisane przez wiele osób”. Są to cytaty ze słowników współczesnego języka polskiego...

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Przepraszam, Panie Senatorze. Bardzo proszę państwa senatorów o przeniesienie rozmów w kuluary, gości także...)

W świetle polskiej tradycji ustrojowej obywatele mają prawo wносить pojedynczo lub zbiorowo petycje do wszelkich ciał reprezentacyjnych i władz publicznych, państwowych i samorządowych – tak brzmiał art. 107 konstytucji marcowej II Rzeczypospolitej. Ponadto doktryna podkreśla dawność prawa petycji i uznaje je za jedno „z najstarszych, tradycyjnych praw ludzkich”, „najstarszych praw jednostki gwarantowanych w państwach demokratycznych”. Prawo petycji uznawane jest w literaturze prawa konstytucyjnego za najbardziej powszechną i najłatwiej dostępną formę dochodzenia przez jednostki i grupy osób praw i obrony interesów nie tylko własnych, ale i cudzych, jak również interesu społecznego.

Należy podkreślić, że instytucja petycji pojawia się już w pierwszych nowożytnych konstytucjach XVIII i XIX wieku. Instytucję petycji przewiduje także prawo Unii Europejskiej, w myśl którego wszyscy obywatele Unii, jak również wszystkie osoby fizyczne lub prawne mające miejsce zamieszkania lub statutową siedzibę w państwie członkowskim, mają prawo kierowania, indywidualnie lub wspólnie z innymi obywatelami lub osobami, petycji do Parlamentu Europejskiego w sprawach objętych zakresem działania Wspólnoty, które dotyczą ich bezpośrednio.

Prawo petycji należy do kategorii praw politycznych, co wynika z umieszczenia go w podrozdziale „Wolności i prawa polityczne” rozdziału 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Charakter petycji jako prawa politycznego wynika z tego, że petycje składane są do organów władzy publicznej w interesie publicznym, a gdy są składane do organizacji i instytucji społecznych, winny mieć związek ze zleconymi im zadaniami z zakresu administracji publicznej.

Polityczna natura petycji wynika także z charakteru motywów, którymi kierował się ustawodawca, wprowadzając prawo petycji do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Z prac nad projektem konstytucji wynika, że petycje, a także wnioski i skargi wraz z prawem obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, skargi konstytucyjnej miały zastąpić i tym samym wypełnić lukę, jaka powstała po odrzuceniu w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego propozycji prawa do partycypacji oby-

wateli w działalności publicznej, o którym traktowały niektóre projekty konstytucji zgłoszone do komisji.

Prawo petycji jest publicznym prawem podmiotowym o charakterze roszczeniowym. Rodzi po stronie adresatów petycji, określonych w art. 63 Konstytucji RP, obowiązek zbadania sprawy, rozpatrzenia jej, a więc zajęcia stanowiska, i udzielenia odpowiedzi podmiotowi składającemu petycję. Prawo petycji musi także zagwarantować temu podmiotowi niestosowanie wobec niego negatywnych konsekwencji, jeżeli tylko treść petycji nie ma znamion przestępstwa. Należy podkreślić, że pomimo wspólnej regulacji prawnej w art. 63 konstytucji prawo petycji jest odrębnym prawem różnym od skarg i wniosków. Wynika to z określenia tego prawa podmiotowego inną, własną nazwą, wysunięcia petycji w porządku przepisów Konstytucji RP na plan pierwszy, a także historycznych związków z takim prawem wspomnianej już konstytucji marcowej z 1921 r. oraz związków porównawczych z petycjami w prawie innych państw demokratycznych: Holandii, Belgii, Szwajcarii, RFN, Hiszpanii, Portugalii, Grecji. Tyle uwag o charakterze konstytucyjnym.

Chciałbym też przedstawić Wysokiej Izbie kwestie związane z procedowaniem, o czym powiedziałem na wstępie. Tak więc projekt był już przyjęty przez Senat siódmej kadencji, jednak ze względu na zasadę dyskontynuacji nie przeszedł całej drogi legislacyjnej i musi być ponownie procedowany. Tym razem projekt ustawy został wniesiony przez grupę senatorów, która wyznaczyła senatora Mieczysława Augustyna, jak już wspominałem, na przedstawiciela wnioskodawców, a także na reprezentanta Senatu w dalszych pracach nad tą inicjatywą.

Marszałek Senatu w dniu 16 stycznia 2013 r. skierował ustawę do Komisji Ustawodawczej i Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Projekt ustawy został przesłany w celu zaopiniowania ministrowi administracji i cyfryzacji, ministrowi sprawiedliwości, ministrowi finansów, rzecznikowi praw obywatelskich, Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa, Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu, Krajowej Radzie Sądownictwa, Krajowej Radzie Radców Prawnych, Naczelnej Radzie Adwokackiej, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Fundacji im. Stefana Batorego, Fundacji „Edukacja dla Demokracji”, Fundacji „Instytut Sobieskiego” oraz Instytutowi Spraw Obywatelskich.

Swoje opinie przedstawili: minister administracji i cyfryzacji, minister sprawiedliwości, minister finansów, Prokuratura Generalna Skarbu Państwa i Naczelny Sąd Administracyjny. Ponadto swoje zastrzeżenia, a także wyrazy poparcia dla podjętej inicjatywy ustawodawczej zgłosiły następujące organizacje pozarządowe: Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Fundacja im. Stefana Batorego, a także

(senator sprawozdawca P. Zientarski)

Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce. Krajowa Rada Sądownictwa nie zgłosiła uwag.

Komisje w okresie od marca do listopada 2013 r. odbyły łącznie sześć posiedzeń na temat pierwszego czytania projektu ustawy. 8 października zostało przeprowadzone wysłuchanie publiczne. Notabene było to pierwsze wysłuchanie publiczne w historii Senatu, ta nowa instytucja została wykorzystana przy konsultacjach dotyczących tego właśnie projektu. W wysłuchaniu publicznym wzięły udział, a także zgłosiły swoje uwagi takie podmioty jak: Fundacja im. Stefana Batorego, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Urząd Miasta Poznania, Piłski Bank Żywności, Związek Harcerstwa Polskiego Komenda Hufca w Pile, Piłskie Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR-MARKOT, Krajowy Sztab Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej, Polskie Radio Obywatelskie, fundacja Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” oraz fundacja Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Radioamatorskich.

W projekcie ustawy o petycjach uwzględniono szereg uwag, bardzo konkretnych i merytorycznych, zgłoszonych właśnie podczas wysłuchania publicznego. I podam dla przykładu tylko kilka: usunięcie przepisu, który ogranicza możliwość składania petycji w odniesieniu do podmiotów, które wykonują działalność lobbingową; zamieszczanie na stronie internetowej organu rozpatrującego, oprócz informacji zawierających zwięzły opis treści petycji, także jej odwzorowania, czyli całego skanu, żeby była możliwość zobaczenia, jak wyglądała ta petycja, że tak powiem, w oryginale; możliwość pozostawienia petycji bez rozpoznania w sprawie, która była już przedmiotem rozpatrzonej petycji, jeżeli petycja ta nie powołuje się na nowe fakty lub dowody, które nie były znane przedtem podmiotowi rozpatrującemu petycję – chodzi o, że tak powiem, uniemożliwienie stałych, ponownych, zupełnie zbędnych rozpoznań w sytuacjach, kiedy już tego rodzaju petycje były rozpoznawane; wprowadzenie możliwości składania petycji przez grupę osób czy też podmiotów; możliwość zamieszczania na stronie internetowej podmiotu rozpatrującego petycję lub urzędu go obsługującego informacji zawierającej imię i nazwisko podmiotu wnoszącego petycję, o ile podmiot ten nie złoży wniosku o utajnienie jego danych; doprecyzowanie, jakiego rodzaju informacje dotyczące rozpatrzonych petycji mają być corocznie zamieszczane przez podmiot rozpatrujący petycje na stronach internetowych; ujednolicenie terminologii, jaką posługuje się ustawa.

Tak jak wspominałem, kwestię zawartości merytorycznej proponowałbym pozostawić przedstawicielowi wnioskodawców, panu senatorowi Augustynowi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Senatorze, spełnić życzenie pana senatora sprawozdawcy i być...

(*Głos z sali:* Panie Marszałku, w tej chwili nie, bo regulamin...)

(*Senator Mieczysław Augustyn:* Panie Marszałku, Panowie Senatorowie...)

Panie Senatorze, w zasadzie mamy tu pewien problem regulaminowy, bo...

(*Senator Piotr Zientarski:* Przedstawiciel wnioskodawców może...)

(*Głos z sali:* Nie, chyba że będą pytania.)

Najpierw pytania do pana senatora sprawozdawcy, a potem proszę, może pan to przedstawić jako przedstawiciel wnioskodawców, ale w trakcie dyskusji.

(*Senator Piotr Zientarski:* Jeśli byłyby, jak rozumiem, pytania co do procedowania...)

Bardzo proszę, czy są pytania do pana senatora Zientarskiego?

Bo mamy tutaj pewien problem, Panie Senatorze, dlatego że w zasadzie pan senator Augustyn jest proponowany jako wnioskodawca, czyli...

(*Senator Piotr Zientarski:* Jest przedstawicielem wnioskodawców.)

Jest przedstawicielem wnioskodawców, ale właśnie... W tej chwili mogą być tylko pytania do niego.

(*Senator Piotr Zientarski:* A, tylko pytania?)

Tak. A potem może oczywiście zabrać głos w trakcie dyskusji i przedstawić, jak to było z punktu widzenia wnioskodawcy itd., itd.

Pan senator Rulewski chciałby zadać pytanie panu senatorowi sprawozdawcy, tak?

Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

Ja myślę, że jest tu dość istotna sprawa. Ustawa ustanawia w dwóch, trzech artykułach, kto może składać petycję, w jakim interesie i jakie sprawy mogą być nią objęte. I mimo próby życzliwego spojrzenia na ustawę, nie doszukałem się w niej jednego zwrotu z art. 63 konstytucji. Jak wiadomo, on powiada, że można składać petycje w interesie publicznym, ale i własnym, zaś z tej ustawy nie wynika, żeby można było składać petycję w interesie własnym. Jest to bardzo istotna kwestia.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński:* Dziękuję bardzo... Czyli rozumiem, że to jest pytanie, dlaczego tego nie ma w ustawie?)

Dlaczego tego zwrotu nie ma, państwa zdaniem, i czy nie powinien tu jednak być? Bo chcąc ratować się przed ewentualnie niezgodnością z konstytucją, może należałoby poprawić ten tekst.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Czy są jeszcze pytania do pana senatora sprawozdawcy?

(Senator Piotr Zientarski: Czy są jeszcze inne?)

Nie, nie ma.

Senator Piotr Zientarski:

Art. 2 projektowanej ustawy istotnie precyzuje, że podmiotem petycji może być grupa osób, a także oczywiście osoba, która składa petycję w interesie publicznym podmiotów składających lub podmiotów trzecich za ich zgodą. Uważamy, że to jest istota petycji wynikająca z podawanych już wcześniej względów historycznych, a także semantycznych. Oczywiście bardzo często może być tak, że interes własny może być tożsamy z interesem publicznym.

(Senator Jan Rulewski: Ale odwrotnie nie zawsze.)

No właśnie. I tu jest kwestia... To może być interes własny, ale rozumiany szerzej. I taka jest, jak rozumiem, intencja naszego przedłożenia.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie panu senatorowi Augustynowi? Jest on wnioskodawcą.

Pan senator Rulewski, tak? Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

To samo pytanie, jako że pan senator Augustyn włożył w to dużo pracy.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Panie Senatorze Wnioskodawco, pan senator kieruje do pana to samo pytanie, które kierował do senatora...

Senator Mieczysław Augustyn:

Dziękuję za pomoc panu senatorowi Seweryńskiemu, bo gdy się czyta ten ust. 2 w artykule, na który powołuje się pan senator Rulewski, to widać, że druga część tego zdania brzmi, że petycja może być złożona także w interesie podmiotów ją składających. A więc, jeżeli tym podmiotem będzie osoba fizyczna, to oczywiście może złożyć. I jeżeli się to nałoży na art. 3, to należy go czytać w taki sposób, jak właśnie zrobił to pan senator Zientarski. Dlaczego tak to zostawiliśmy? Co ciekawe, bardzo wielu zapytywanych, w tym konstytucjonalistów, nie

podnosiło tej kwestii, dlatego że całym problemem w tym projekcie ustawy do tej pory było to, jak postarać się o to, żeby odróżnić petycję – mimo że konstytucja wrzuca te sprawy do jednego worka razem ze skargami, razem z wnioskami – na przykład od wniosku. I jedną z możliwości, które rozważaliśmy – bo kwestia ta była przecież przedmiotem dyskusji na licznych posiedzeniach komisjach – było takie brzmienie art. 3. Przyjęliśmy je z całą świadomością po to, żeby odpowiedzieć na to zapotrzebowanie. Chodzi o to, żeby organ, do którego kierowana była petycja, mógł w jakiś sposób odróżnić ją od wniosku, który jest najbliższy znaczeniowo. Skargę rozumiemy jako żądanie naprawienia szkody, są odpowiednie jej definicje, więc łatwo jest to odróżnić od petycji, ale już wniosek od petycji – zdecydowanie trudniej. Staliśmy tutaj na pewnym rozdrożu: albo będzie tak, że przepiszemy zdanie z konstytucji – ale wówczas będzie stawiany zarzut, że nie widzimy różnicy między wnioskiem a petycją – albo jednak pójdziemy inną drogą i wskażemy, że przedmiotem petycji mogą być sprawy dotyczące życia zbiorowego lub wartości wymagających szczególnej ochrony w imię dobra wspólnego, co odczytane razem z ust. 2 nie wyklucza złożenia petycji w interesie własnym, ale wskazuje, że przede wszystkim powinno być to zrobione w interesie wspólnym.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Dziękuję bardzo...)

Oczywiście nie można... Jest to chyba piąta próba wypełnienia tej dyspozycji konstytucyjnej. Te kwestie definicyjne zawsze budziły bardzo wielkie kontrowersje. Sami konstytucjonalisci, proszeni o opinie do tej ustawy poprzednim razem, czyli wtedy, kiedy ona już była przyjmowana przez Senat, stwierdzali, że tak naprawdę, ponieważ nie da się na gruncie teoretycznym tego jednoznacznie ustalić, ustawodawca powinien podjąć decyzję, jak ten przepis powinien brzmieć. W dalszym etapie prac być może zwycięży opcja, o której mówił pan senator Rulewski. Trudno to przewidzieć. Ale wtedy, jak mówię, pewnie będzie stawiany inny zarzut – że bardzo trudno odróżnić wniosek od petycji.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Nie ma więcej pytań do senatora sprawozdawcy i wnioskodawcy.

(Senator Mieczysław Augustyn: Ja się zapisuję do dyskusji.)

Rozumiem.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu senatora, który zadawał pytania, pana senatora Jana Rulewskiego.

Potem pan senator Mieczysław Augustyn.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zgodzę się ze swoimi kolegami, którzy występowali wcześniej, że oto Wysoka Izba nadaje realny kształt bardzo ważnej instytucji demokracji, demokracji bezpośredniej, jaką jest realizacja, już teraz warsztatowa, prawa do petycji, skarg i wniosków. Na szczęście w tym przypadku – co nie zdarza się często – uchwalenie prawa do petycji poprzedziła praktyka. Jak wiadomo, Wysoka Izba już wcześniej uruchomiła tę instytucję, mimo braku przesłanek ustawowych. To jest rzadkie zjawisko, że obywatele mogli korzystać – przynajmniej na tym najwyższym poziomie parlamentarnym – z prawa zgłaszania wniosków, wnoszenia skarg i petycji. Mało tego, można dodać, że z tego prawa dość solidnie korzystali, o czym świadczy sprawozdanie pana przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji – nomen omen, taka sama nazwa – profesora Seweryńskiego. Przed chwilą, Wysoka Izbo, może mało kto to zauważył, została wdrożona jedna z petycji, złożona chyba rok temu czy wcześniej...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Zauważyłem, Panie Senatorze.)

Pan marszałek zauważył, bo lepiej obserwuje te prace.

(Senator Mieczysław Augustyn: Czyli to działa.)

Tak, to jest żywym przykładem tego, że to działa.

Dodam jeszcze, tak na marginesie, że indywidualne starania, nawet polityków, nie odniosłyby takiego skutku. Myślę, że więcej posłów koalicji i opozycji by się pod tym podpisało. Ja, jako człowiek wywodzący się z Solidarności, która głosiła potrzebę pogłębiania, powiększania zasobów demokracji, popieram to.

Wcześniej zgłoszone zostały poprawki, niektóre z nich zostały uwzględnione... Przepraszam, jeszcze przed omówieniem poprawek chciałbym powiedzieć tak: można by postawić pytanie, czy ten instrument – który notabene ma głęboką konotację historyczną, wywodzi się bodajże z XII wieku, pamiętamy te sceny, gdy obywatele zgłaszali się do dziedzica czy do króla i składali petycje – obecnie ma swoje uzasadnienie? Zwłaszcza w Polsce w pełni demokratycznej, gdzie działają nie tylko instytucje demokracji parlamentarnej – podzielone nawet na dwie izby, które nie we wszystkich krajach występują – ale gdzie jest demokratycznie wybierany samorząd na wszystkich szczeblach, gdzie funkcjonuje pan prezydent posiadający wysoki mandat polityczny wyborców, gdzie działają instytucje rzeczników, w szczególności rzecznika praw obywatelskich, gdzie istnieją różne rady, na przykład na poziomie samorządowym, instytucje doradzające czy wprost opiniujące różnego rodzaju akty, od ubezpieczeń aż po, jak tu senator mówił... są rady kombatanckie, rady osób starszych... Pytanie

zatem: czy nie mamy nadmiaru tych instytucji? Moje doświadczenie podpowiada, że mimo wszystko występuje swoiste zbrylenie i zwykli obywatele, którzy być może nie mogą w sposób czynny w tym uczestniczyć – ze względu na stopień niepełnosprawności czy oddalenie od ośrodków politycznych i samorządowych – mogą w ten sposób włączyć się w budowę społeczeństwa obywatelskiego. Niepowodowani żadnymi względami czy to politycznymi, czy grupowymi, czy własnymi. Przecież, tak jak powiedziałem, w tym pytaniu bynajmniej nie chodzi o to, żeby być altruistą, działać na rzecz innych. Obywatel powinien działać również na rzecz swoich praw.

Jak powiadam, ta instytucja uzupełnia, wręcz nadaje walory osobistego budowania demokratycznego państwa polskiego. Skoro tak jest i skoro mamy do czynienia z różnymi doświadczeniami w tym zakresie... Choćby niedawno zgłoszono kilka... Obywatele, na podstawie ustawy o obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej, zgłosili kilka projektów i, jak pamiętam, jeden z nich, dotyczący ochrony lasów państwowych, został pozytywnie... Jest też instytucja referendum, tylko że w konstytucji jest ono... Jeśli chodzi o referendum, to pewne konieczne bariery... Jak ma być inicjatywa ustawodawcza, to dobrze by było, żeby miała wsparcie stu tysięcy obywateli, jak ma być referendum, to musi ono przejść przez procedurę parlamentu jako najwyższego suwerena narodu, a instytucja petycji jest zwolniona z rygorów organizacyjnych, z rygorów dotyczących liczebności, odpowiedzialności finansowej, więc pozwala uruchamiać inicjatywy małym środowiskom dalekim od ośrodków stanowienia władzy.

Wydaje mi się, że ta bardzo dobra ustawa może zostać wzbogacona o jeden element. Chodzi o instytucję tak zwaną petycją masową. Co rozumiem pod pojęciem instytucji petycji masowej? Ano taką instytucję, którą wyróżnia parytet głosów udzielających jej poparcia. Proponuję, żeby na poziomie centralnym, czyli na poziomie państwa polskiego, za petycję masową uznać taką petycję, pod którą podpisało się dwadzieścia tysięcy osób, na poziomie samorządu wojewódzkiego – cztery tysiące, a na poziomie gminy – tysiąc. Co w zamian otrzymaliby obywatele, którzy się organizują, którzy nie tylko czegoś żądają, ale organizują się na rzecz przeprowadzenia jakiejś inicjatywy? Otóż uzyskaliby przywilej szybszego procedowania. Przyjmując, że dwadzieścia tysięcy obywateli podnosi ważny problem... Niepodobna, żeby ta ich petycja krążyła po wielu urzędach.

Proponuję, żeby petycja, którą podpisze dwadzieścia tysięcy obywateli Polski, była w ciągu trzech miesięcy rozstrzygana na posiedzeniu plenarnym Senatu, Sejmu albo odpowiedniej rady, oczywiście po uprzednim zweryfikowaniu, przeprowadzeniu swoistych badań w ramach właściwej komisji, w tym se-

(senator J. Rulewski)

nackiej komisji praw człowieka i petycji. Nie oznacza to wcale – wyjaśniam, bo były na ten temat dyskusje na posiedzeniu komisji – że takie ludowe metody stanowienia prawa... Nie chodzi o to, żeby Sejm stwierdził, że taka petycja zostaje przyjęta, tylko o to, żeby na posiedzeniu plenarnym zdecydował o tym, żeby rozpatrzyć ją zgodnie z regulaminem, żeby, że tak powiem, została poddana obróbce. Istotą tego rozwiązania byłaby dość szybka reakcja ciał przedstawicielskich wysokiego szczebla, w tym Senatu i Sejmu, na oczekiwania obywateli.

Bywa tak, że... Na przykład ostatnio wpłynęła petycja dotycząca jakże gorącego problemu osób niepełnosprawnych, a właściwie świadczeń, które utraciły one z różnych powodów. Petycja ta, jak wynika z doświadczenia, może krążyć po różnych urzędach i izbach przeszło rok i nie uzyskać... Problem później niejako sam się rozwiązuje bądź w ogóle się nie rozwiązuje, a obywatele tracą animusz obywatelski – jeśli taki można uzyskiwać – do pisania do kolejnych instytucji. I to jest pierwsza i zasadnicza poprawka. Oczywiście tego rodzaju petycją rządziłyby regulaminy właściwych izb czy statuty właściwych samorządów.

Wydaje mi się, że tę ustawę trzeba też... żeby nie wprowadzać obywateli... Definicja petycji powiada, że właściwie we wszystkich sprawach można składać petycje, ale żeby znowu obywatele nie uważali, że za pomocą tej formy załatwią takie sprawy... że na przykład wypowiedzą traktaty czy traktat o Unii Europejskiej, czy też że zmienią konstytucję, a może też wniosą – często się to zdarza – inicjatywy ustawodawcze. Proponuję, żeby jednak sprawy, w przypadku których konstytucja wyłącza możliwość włączania się innych organów czy też nawet grupy obywateli... Chodzi o to, żeby one nie były przedmiotem petycji. Między innymi chodzi o inicjatywę ustawodawczą. Nie możemy doprowadzić do powstania swoistej konkurencji, kiedy to sto tysięcy obywateli, żeby złożyć inicjatywę ustawodawczą, musi ubrać ją w szereg działań organizacyjnych, a przecież może ją też jedna osoba złożyć. Wtedy oczywiście zaniknie instytucja inicjatywy ustawodawczej.

O traktatach międzynarodowych... To przypisane jest łącznie...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, czas...)

Tak.

W tym rozumieniu wracam jednak jeszcze do mojego pierwotnego pytania. I też zgłaszam poprawkę, tak dla jasności – choć myślę, że możliwa jest tu też autopoprawka – że jednak konstytucyjny zapis o występowaniu w interesie własnym nie może być, niestety, dointerpretowywany tak, jak tu się proponuje, on

musi być nazwany wprost, tak jak mówi konstytucja. Tak jest, obywatele mogą występować z petycją w interesie własnym – tak mówi konstytucja. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę pana senatora Mieczysława Augustyna o zabranie głosu.

(Głos z sali: Tu jest poprawka od pana senatora, tak?)

Tak.

(Głos z sali: Dobrze.)

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Cieszę się, że kwestia petycji wraca w naszej debacie. Senat, który wykazuje się szczególną wrażliwością, jeśli chodzi o zgodność naszego systemu prawnego z konstytucją, powinien wypełnić już tę, jak się okazuje, ostatnią niewypełnioną dyspozycję konstytucyjną. Dlaczego akurat w ustawie, a nie w kodeksie postępowania administracyjnego? Przede wszystkim dlatego, że petycje mogą być składane – i często są składane – także do Sejmu i do Senatu, a przecież kodeks postępowania administracyjnego nie dotyczy tych organów. Oprócz tego, tak jak było tutaj już dwukrotnie podkreślone, petycje są tak ważnym, tak poręcznym i tak starym instrumentem wpływu obywateli na bieg spraw publicznych, że zasługują na to, ażeby kwestie z nimi związane były uregulowane w odrębnej ustawie. Nie będę jej omawiał, bo rozumiem, że skoro nie ma pytań, to sprawy są jasne.

Chcę tylko powiedzieć, że organizacje pozarządowe, które bardzo angażowały się w przygotowanie tego projektu, także poprzez wysłuchanie publiczne, wniosły do niego skutecznie szereg uwag, podobnie jak senatorowie, którzy naprawdę wyjątkowo dużo czasu i wnikliwości poświęcili tej ustawie – za co chciałem bardzo serdecznie podziękować... Tak więc te organizacje i, tak myślę, my wszyscy mamy nadzieję... my nie chcemy tylko formalnego wprowadzenia tej instytucji, ale chcielibyśmy też liczyć na to, że ustawa będzie zawierała zapisy, które będą gwarantowały, że petycje będą przynosić efekty. Dowód na to, że tego rodzaju petycje mogą przynosić pozytywne rezultaty, mamy w pracach Komisji Praworządności, Praw Człowieka i Petycji, u nas, jednak przede wszystkim gwarantem ich skuteczności jest jawność postępowania.

Chcielibyśmy, żeby został wykorzystany internet i żeby całe petycje, o czym wspominał pan senator przewodniczący Zientarski, były zamieszczane na stronach internetowych. Ale nie tylko same petycje

(senator M. Augustyn)

– chcielibyśmy, żeby był tam pokazywany cały tryb postępowania, a także ostateczne rozstrzygnięcia w ich sprawie. Żyjemy w świecie elektroniki, tak więc oczywiście petycje będzie można składać również drogą elektroniczną, a także, co jeszcze ważniejsze, będzie się można do tych petycji przyłączać. Będzie możliwość składania petycji wielokrotnych i oczywiście także petycji grupowych. Osobiście uważam, że ustanawianie tutaj jakichś limitów liczbowych i tworzenie dodatkowego, specjalnego rodzaju petycji, co proponuje pan senator Rulewski, nie powinno mieć miejsca. Wszystkie petycje powinny być traktowane jednakowo, z jednakową wnikliwością, wszystkie powinny być jednakowo starannie i jawnie rozpatrywane.

Ale mimo że było tyle poprawek – i pana senatora Seweryńskiego, i pana senatora Rulewskiego, i pana senatora Borowskiego – to jednak jeszcze nie wszystko w tym projekcie ustawy jest dopięte na ostatni guzik. Wydaje mi się, że przepis art. 4, ust. 4, w którym jest mowa o tym, że petycja podpisana przez wiele osób nie będzie rozpatrywana wtedy, kiedy jedna z nich wycofa swój podpis, jest jednak przepisem zbyt daleko idącym. Możemy sobie wyobrazić, że zebrano pięćdziesiąt tysięcy podpisów pod petycją, ale jedna osoba z jakiegoś powodu – może to być nawet osoba specjalnie do tego przygotowana – podpisuje się, a następnie ten podpis wycofuje. I w takiej sytuacji petycja nie byłaby rozpatrywana.

Przepis ten wydaje się zbyt daleko idący, dlatego chcę wnieść taką poprawkę, zgodnie z którą osoba podpisująca petycję będzie mogła w każdej chwili wycofać swój podpis, a petycja będzie pozostawała bez rozpatrzenia dopiero wtedy, kiedy swoje poparcie dla niej wycofa co najmniej połowa osób, które ją podpisały. Wydaje się, że taki przepis z jednej strony pozwoli nie rozpatrywać petycji, które będą zdecydowanie tracić poparcie wnioskodawców, w dużej skali, a z drugiej strony zachowa obowiązek rozpatrywania petycji wtedy, kiedy pojedyncze osoby będą rezygnowały z jej popierania.

Dlatego bardzo proszę Wysoką Izbę, a wcześniej komisję, o uwzględnienie tej poprawki, którą niniejszym składam.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce... Aha, przedstawiciela rządu nie ma.

W związku z tym, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, Senat kieruje projekt

ustawy do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: informacja Ministra Środowiska o stanie infrastruktury przeciwpowodziowej w Polsce.

Witam obecnego na posiedzeniu sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, pana Stanisława Gawłowskiego.

Proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Ja już dzisiaj miałem możliwość opowiadać, w trochę skróconej formie, o jednej bardzo ważnej inwestycji realizowanej w obszarze dotyczącym ochrony przeciwpowodziowej, w części dotyczącej budowy zbiornika Świnna Poręba. Teraz postaram się państwu przedstawić dość szczegółowe informacje dotyczące całej infrastruktury przeciwpowodziowej, która jest zlokalizowana na terenie kraju. Pozwolicie państwo, że będę jednak korzystał z kartki, żeby mówić precyzyjnie. A potem postaram się w miarę szczegółowo omówić również wszystko to, co jest albo w trakcie realizacji, albo w planach na następną perspektywę.

Ochrona przeciwpowodziowa jest zadaniem złożonym, na które składa się kilka niezwykle ważnych działań. To są i działania planistyczne, i realizacja, i modernizacja inwestycji, i utrzymanie urządzeń przeciwpowodziowych oraz wód. Mówiąc o stanie budów hydrotechnicznych, w pierwszej kolejności należy wymienić obiekty, które są bezpośrednio w zarządzie regionalnych zarządów gospodarki wodnej. W administracji znajduje się trzydzieści pięć obiektów ujętych w systemie ochrony przeciwpowodziowej, które są na bieżąco są monitorowane, są to zbiorniki retencyjne, trzydzieści jeden zbiorników retencyjnych oraz podpiętrzone jezioro Gopło na Noteci, posiadające rezerwę powodziową.

Newralgiczne odcinki wałów są na bieżąco monitorowane przez specjalnie do tego utworzoną w roku 2010 Państwową Służbę Kontroli Zapór. Ta służba została umiejscowiona w ramach Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Co roku dokonujemy przeglądu około 700 km wałów przeciwpowodziowych.

Monitoringiem są objęte również obiekty administrowane poza RZGW, a są to takie zbiorniki jak zbiorniki energetyczne oraz zbiorniki, które są w zarządzie wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych, takich zbiorników jest sześć. Łączna pojemność rezerwy powodziowej monitorowanych zbiorników wynosi około 776 milionów m³. Dodatkowo

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

w systemie ochrony przeciwpowodziowej funkcjonuje jedenaście suchych zbiorników przeciwpowodziowych o pojemności około 26 milionów m³ oraz czternaście polderów o pojemności ponad 230 milionów m³. Łączna pojemność retencyjna wszystkich obiektów na terenie kraju to 1 miliard 32 miliony m³. Ponadto, uwzględniając prognozę warunków meteorologicznych, administratorzy zgodnie z instytucją gospodarowania wodą na zbiornikach powiększają czy mogą powiększyć rezerwę powodziową. Należy zaznaczyć, że stan wszystkich obiektów jest dobry, obiekty są dopuszczone do użytkowania i jednocześnie są przygotowane do przepuszczania fali powodziowej.

Obszar dotyczący wałów przeciwpowodziowych. Dwieście siedemdziesiąt cztery wały są w administracji regionalnych zarządów gospodarki wodnej i stan tych wałów jest dobry lub zadowalający. Z kolei 8 tysięcy 383 km wałów znajduje się w administracji wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych. Te wojewódzkie zarządy podlegają marszałkom województw. 3 tysiące 730 km wałów to budowle I i II klasy ważności. Wszystkie wały po powodzi roku 2010 zostały zmodernizowane bądź odbudowano te wały, które zostały zniszczone w trakcie powodzi. W latach 2008–2012 wyremontowaliśmy około 424 km wałów, w tym po powodzi 374 km wałów. Przegrodę przeciwnieckiastyczną zastosowano na 175 km wałów. Na 2013 r. planowano wykonanie remontów kolejnych 100 km wałów, w szczególności wyremontowane zostały te wały, które służyły ochronie przeciwpowodziowej Sandomierza. Rzeczywiście bardzo dużą uwagę zwracaliśmy tam na to, żeby odbudować wały i przygotować je do kolejnych niebezpiecznych zjawisk atmosferycznych.

Najważniejsze inwestycje przeciwpowodziowe realizowane w tej chwili w Polsce. Jest to zbiornik wodny Świnna Poręba – o nim mówiłem szerzej wcześniej, więc już nie będę się powtarzać. Rozpoczęliśmy też budowę zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny na rzece Odrze. Jest to suchy zbiornik, koszt tej inwestycji to około 1 miliarda zł, został już rozstrzygnięty przetarg, mamy pełne finansowanie tego projektu, grunty potrzebne pod realizację zapór czołowych i bocznych są już wywłaszczone. Tak jak powiedziałem, inwestycja została rozpoczęta, a planowane zakończenie tej inwestycji to 2017 r. W trakcie realizacji jest modernizacja Wrocławskiego Węzła Wodnego. Planowane kwoty przeznaczone na ten cel to również około 1 miliarda zł, dokładnie 901 milionów zł. Planowane zakończenie inwestycji to rok 2015. W tym przypadku również w zasadzie na większość zadań mamy podpisane kontrakty. Jedyne, co w tej chwili jest jeszcze na etapie rozstrzygnięcia przetargu i pełne-

go zabezpieczenia finansowego, to projekt związany z modernizacją rzeki Widawy. Finansowanie dla tych projektów, zarówno dla zbiornika w Raciborzu, jak i Wrocławskiego Węzła Wodnego, pochodzi z Banku Światowego oraz Banku Rozwoju Rady Europy, a ważną instytucją współfinansującą jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w przypadku zbiornika w Raciborzu, a w przypadku Wrocławskiego Węzła Wodnego – dodatkowo budżet państwa.

Trwa również modernizacja zbiornika wodnego w Nysie w zakresie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego. Koszt tego zadania to 411 milionów zł, trochę ponad. To zadanie składa się z dwóch części: modernizacja samej czaszy, zapory czołowej i zapór bocznych oraz modernizacja koryta rzeki Nysa Kłodzka na wysokości miasta Nysa. Planowane zakończenie inwestycji to również 2015 r. To zadanie finansowane jest ze środków unijnych i budżetu państwa.

Trwa również realizacja zadania związanego z kompleksowym zabezpieczeniem przeciwpowodziowym Żuław, chodzi o etap pierwszy. Jest kilku beneficjentów tego programu, dlatego że jest kilka instytucji zarządzających systemem ochrony przeciwpowodziowej na Żuławach. Instytucją spinającą całość jest Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku, a beneficjenci oprócz RZGW to Pomorski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, Żuławski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, starosta gdański z siedzibą w Pruszczu Gdańskim, miasto Gdańsk i miasto Elbląg. Łącznie nakłady na to zadanie wynoszą blisko 700 milionów zł. Inwestycje są bardzo mocno już zaawansowane, bo na poziomie około 50%. Zakończenie tego zadania w całości również zaprojektowane jest do roku 2015.

Rozpoczęliśmy inwestycje związane z modernizacją stopnia wodnego Włocławek. Na ten cel przeznaczaliśmy 111 milionów zł. Są rozstrzygnięte przetargi, inwestycja jest w trakcie realizacji. Ona dotyczy samej modernizacji zapory we Włocławku oraz inwestycji towarzyszących związanych z udrożnieniem i budową kanałów na rzekach dopływających do Zalewu Włocławskiego.

Trwa inwestycja związana z poprawą ochrony przeciwpowodziowej na Nysie Kłodzkiej w Lewinie Brzeskim. To jest zadanie oszacowane na 119 milionów zł. Inwestycja jest bardzo mocno zaawansowana, bo w 73%. Planowane zakończenie zadania to 2014 r., koniec 2014 r. I tutaj również nie widzimy żadnego zagrożenia.

Mamy szereg inwestycji – mniejszych, poniżej 100 milionów zł – finansowanych z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” i innych programów, na przykład regionalnych programów operacyjnych, ale także Programu Rozwoju Obszarów

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

Wiejskich. To są inwestycje na mniejszych rzekach. Przypomnę, że w Polsce mamy trochę ponad pięćdziesiąt trzy tysiące rzek, więc to jest rzeczywiście bardzo skomplikowana i duża infrastruktura wodna, która wymaga stałego nadzoru.

Po powodzi w roku 2010 prowadzimy również prace związane z systematycznym usuwaniem drzew i krzewów z obszarów międzywala. Tysiące hektarów krzewów już usunęliśmy z międzywala i tysiące drzew również. To jest obszar, w którym są bardzo duże zapóźnienia, zaniedbany. Często podaję taki przykład dotyczący właśnie drzew. Bardzo często drzewa, które usuwamy z międzywala, mają sześćdziesiąt albo więcej lat. To oznacza, że przez tyle lat tam po prostu nic się nie działo. I ta nasza ingerencja, pojawienie się wymaga oczywiście odpowiedniego przygotowania dokumentów związanych również z oceną oddziaływania na środowisko. Bo przecież jeżeli nawet na końcu ta inwestycja ma charakter inwestycji związanej z bezpieczeństwem, z ochroną przeciwpowodziową, to jednak najpierw na poziomie całego procesu decyzyjnego trzeba to w ramach takiego postępowania związanego z dokumentacją udowodnić.

O tych wszystkich mniejszych zadaniach inwestycyjnych nie będę mówił. Chyba że ktoś z państwa senatorów będzie tym bezpośrednio zainteresowany, to postaram się również w miarę szczegółowo teraz odpowiedzieć, a w przypadku jakiegoś bardzo konkretnego przykładu, gdy nie miałbym odpowiedniej wiedzy, odpowiemy na piśmie. Niemniej chciałbym powiedzieć jeszcze kilka zdań dotyczących działań planistycznych.

W tej chwili – wspominałem o tym już przy okazji poprzedniego punktu – jesteśmy na etapie sporządzania dokumentów, które roboczo nazywamy masterplany. Są to dokumenty strategiczne sprawdzające się do konsolidacji wszystkich dokumentów strategicznych, które zostały w Polsce sporządzone w obszarze dotyczącym gospodarki wodnej – ochrony przeciwpowodziowej, transportu, energetyki – w jeden spójny dokument dotyczący poszczególnych dorzeczy. To jest dokument, który jest wymagany zgodnie z ramową dyrektywą wodną, prawem europejskim. Do tej pory w Polsce dość mylnie wychodziliśmy z założenia, że plany gospodarowania wodami w dorzeczach mają mieć tylko i wyłącznie charakter ochronny, prośrodowiskowy, a nie obejmować wszystkie zadania, które dotyczą spraw związanych z gospodarką wodną. Te kwestie zostały już jednoznacznie rozstrzygnięte, z Komisją Europejską uzgodniliśmy cały tryb postępowania, ten tryb dotyczy właśnie sporządzenia masterplanów, konsolidacji dokumentów. Wybraliśmy wykonawcę tych robót.

Prace mają być zakończone do III kwartału przyszłego roku i to jest podstawa między innymi kończąca ten spór, który Komisja Europejska prowadzi z Polską w obszarze dotyczącym właściwego interpretowania przepisów ramowej dyrektywy wodnej. To jest jeden z dokumentów planistycznych, który w tej chwili sporządzamy.

W przypadku dyrektywy powodziowej – dzisiaj to jest obszar, nad którym w pierwszej kolejności prowadzimy debatę – jesteśmy zobowiązani sporządzić wstępne mapy ryzyka powodziowego oraz mapy zagrożenia i ryzyka powodziowego. Ta pierwsza mapa została przygotowana do końca 2011 r., mapy zagrożenia i ryzyka powodziowego będziemy mieli gotowe do 22 grudnia 2013 r. Nie ma niebezpieczeństwa, że te dokumenty nie zostaną przygotowane, w tym terminie w całości wspomniane przeze mnie mapy będą gotowe.

Oprócz tego zlecieliśmy przygotowanie, myślę, najlepszego narzędzia, jakie może służyć do planowania i przewidywania różnego rodzaju zagrożeń związanych z ochroną przeciwpowodziową. To narzędzie, ten instrument to Informatyczny System Osłony Kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami, w skrócie ISOK. On dotyczy dwustu czterdziestu sześciu kluczowych rzek w Polsce. To jest dokument, instrument, dzięki któremu za pomocą modelu jesteśmy w stanie bardzo precyzyjnie przewidzieć różnego rodzaju zjawiska, począwszy od tego, że będziemy planować i mówić, że to jest obszar zalewowy, absolutnie nie wolno tam budować, a skończywszy na tym, że w trakcie przechodzenia fali powodziowej możemy powiedzieć, że w tym miejscu przerywamy wał, bo szkody powodziowe i zalanie jakiegoś obszaru jest najmniejsze w stosunku do tych szkód, które mogłyby się pojawić, gdybyśmy tych działań nie podjęli. ISOK będzie bardzo pomocnym narzędziem w procesie planowania przestrzennego prowadzonego przez gminy, bo na tej podstawie gminy będą mogły jednoznacznie mówić: na tym terenie nie należy niczego budować. Będzie również bardzo przydatnym narzędziem w obszarze dotyczącym planowania inwestycji przeciwpowodziowych, bo to jest instrument, który pozwoli na to, żeby z jednej strony dobrze zaprojektować i zaplanować rozstawienie wałów, wysokość wałów przeciwpowodziowych, lokalizację zbiorników, wykorzystanie naturalnych możliwości retencjonowania wody na polderach naturalnych znajdujących się przecież na terenie kraju, a do tej pory w bardzo różny sposób wykorzystywanych. Jeśli chodzi o ISOK, to około 300 milionów... dokładnie 300 milionów zł na ten cel przeznaczyliśmy. Pierwsze etapy, dotyczące przygotowania map z nalotów samolotowych, w zasadzie są na ukończeniu. To jest dość skomplikowany proces, bo te mapy są sporządzane w okresie jesienno-wiosennym, tak żeby jeszcze nie

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

było liści, roślinności, ale żeby już też nie było śniegu – bo dokładność tych map wynosi do 10 cm wysokości. I dopiero w drugim etapie odbywa się cały proces modelowania i bardzo precyzyjnego przewidywania w tym wymiarze przeciwpowodziowym.

Oprócz tego my, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jako państwowa służba hydrologiczno-meteorologiczna, w ciągu dwóch czy trzech lat zainstalowaliśmy ponad tysiąc pięćset stacji monitorujących, nowoczesnych, działających w systemie online, na głównych polskich rzekach. Te stacje są o tyle istotne, że na bieżąco monitorują i przekazują informacje dotyczące podwyższonych stanów wody, co jest ważne z punktu widzenia całego procesu informowania ludzi o potencjalnym zagrożeniu – a to jedno z ważniejszych działań w przypadku rzeczywiste pojawiającego się zagrożenia powodziowego.

I ostatni dokument, w przypadku którego przymierzamy się do rozpoczęcia całej procedury związanej z przygotowaniem, to jest plan zarządzania ryzykiem powodziowym dla obszarów dorzeczy i regionów wodnych. Ten dokument, ten plan ma być gotowy do końca 2015 r. I w tej chwili są już zagwarantowane środki finansowe na jego przygotowanie.

Nie ukrywam, że w ogóle w tym wymiarze dotyczącym działań związanych z gospodarką wodną w Polsce jest bardzo duży problem z kadrami. My w dużej części albo sami musimy szkolić kadre, korzystając z wiedzy różnego rodzaju ekspertów z Komisji Europejskiej, albo w niektórych przypadkach niestety uczymy się tak trochę na własnych błędach. Wspomniana sytuacja braku kadr wynika głównie z tego, że przez wiele, wiele lat w tym obszarze nie prowadzono żadnych działań. Niektóre uczelnie zlikwidowały u siebie kierunki związane z gospodarką wodną, a inne – odbudowują takie kierunki, ale nawet jeżeli pojawiają się tam studenci, to wiedzy praktycznej ciągle jednak brakuje.

To taki telegraficzny skrót informacji związanych z ochroną przeciwpowodziową. Ja oczywiście na wszystkie szczegółowe pytania, jeżeli się pojawią, spróbuję odpowiedzieć...

(*Senator Stanisław Kogut*: Na piśmie, oczywiście...)

...na bieżąco.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Niekoniecznie na piśmie, bo można zapytać teraz, zaraz.

I właśnie chciałabym zapytać, czy ktoś chce zadać pytania?

Pan senator Meres, pani senator Rotnicka i pan senator Pupa, w pierwszej kolejności.

Proszę, pan senator Meres.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Ja mam takie pytanie odnośnie do informacji, którą pan minister złożył. Kiedy jest przewidziane zakończenie budowy zbiornika w Raciborzu i ile w sumie kosztuje ta inwestycja? To jest jedno pytanie.

A pytanie drugie jest takie... W 2001 r. nie doszło do powodzi w Sandomierzu, ale doszło do powodzi nieco dalej, między ujściem Łęgu i Sanu. Tam wał został zniszczony i pięć miejscowości zostało zalanych.

Czy sprawdzano stan tego obwałowania po 2010 r.? Choć wtedy akurat nie doszło, jak poprzednio, w roku 2001... Ale te powodzie miały podobny charakter. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pani senator Rotnicka, proszę.

(*Rozmowy na sali*)

Senator Jadwiga Rotnicka:

Przepraszam bardzo, zastanawiałam się, jaki przycisk tu nacisnąć, żeby...

Szanowny Panie Ministrze, wspomniał pan o tym, że wybrano podmiot, który będzie opracowywał tak zwane masterplany. Czy może pan zdradzić, kto to jest, jaki to jest podmiot? To jest moje zasadnicze pytanie.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

I pan senator Pupa, proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Czy samorządy gminne mogą uchylać plany zagospodarowania przestrzennego dotyczące terenów, które są terenami zalewowymi? To tyle, dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Plany odnoszące się do terenów zalewowych oczywiście mogą być robione i gminy nawet powinny sporządzać takie plany. Pozostaje oczywiście jeden podstawowy problem. Otóż jeżeli dzisiaj te plany zagospodarowania przestrzennego przewidują, że jest to teren przeznaczony pod zabudowę, to w momencie pojawienia się, że tak powiem, kolizji, czyli informa-

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

cji o tym, że teren ten nie może być przeznaczony pod zabudowę, bo jest terenem zalewowym, w myśl obowiązujących przepisów właściciel nieruchomości ma prawo wystąpić do gminy o odszkodowanie z tytułu utraty wartości nieruchomości. Czyli może to zrobić w przypadku, gdyby zapis w planie uległ zmianie właśnie z powodu zmienionego przeznaczenia. I jest tu pytanie, kto powinien to odszkodowanie wypłacić. W naszym przeświadczeniu planowanie przestrzenne jest kompetencją i zadaniem własnym gminy, w związku z czym to jednak gmina powinna wypłacać odszkodowania. Sam ISOK jest tylko narzędziem pozwalającym precyzyjniej planować w tym wymiarze.

Co do masterplanów, to przetarg, który się odbył, wygrała firma McArthur, duża angielska firma zajmująca się tym obszarem, ona ma też w Polsce duży oddział. Nie ukrywam, że dla większości firm, które zajmują się tego typu sprawami, był jeden absolutnie poważny problem, czyli tempo, jakie narzuciliśmy, jeśli chodzi o wykonanie tego typu dokumentu. Ten dokument musi być gotowy w III kwartale przyszłego roku, takie mamy uzgodnienie z Komisją Europejską. W Polsce i w Europie nie ma niestety zbyt wielu specjalistów, którzy zajmują się tymi sprawami, jednak większość z nich uznała, że przeanalizowanie w tej chwili w tak krótkim czasie trochę ponad pięć tysięcy zadań – a muszą być one przeanalizowane pod kątem zgodności z ramową dyrektywą wodną – i przygotowanie raportu oddziaływania na środowisko oraz wszystkich dokumentów niezbędnych do utworzenia dokumentu strategicznego jest trudne do wykonania. Ta firma twierdzi, że sobie poradzi. Mamy stały monitoring, bo tak naprawdę co tydzień składa nam ona relację z tego, co się dzieje, a my co miesiąc składamy sprawozdanie Komisji Europejskiej ze wszystkich prac związanych z masterplanami.

Co do kwot związanych z przeznaczeniem na budowę zbiornika, to już czytam, ile dokładnie w Raciborzu... Podpisaliśmy umowę z firmą Dragados na realizację tego zbiornika 18 czerwca tego roku, a kwota wynikająca z tej umowy to 936 milionów 675 tysięcy 200 zł, czyli niespełna miliard złotych. Ta inwestycja ma być zakończona do 2017 r., ale zakładam, że większość prac uda się zakończyć odpowiednio wcześniej, ponieważ mamy zagwarantowane finansowanie. Do tej pory wszystkie inwestycje trwały strasznie długo, bo brakowało finansowania. Dla inwestycji, o których mówię, mamy zapewnione finansowanie w całości i nie powinno być z nim żadnego kłopotu.

Jeśli chodzi o wał na wysokości Sandomierza, ten, o którym mówił pan senator, to, tak jak powiedziałem, utworzona w 2010 r. w ramach Instytutu Meteorologii

i Gospodarki Wodnej państwowa Służba Techniczna Kontroli Zapór ten odcinek wału przebadala. Wał na tej wysokości Sandomierza był traktowany w sposób szczególny, bo bardzo mocno pamiętamy powódź z roku 2010. Zresztą nie tylko, jeśli chodzi o tę część... niejako szerzej przyglądaliśmy się wszystkim sprawom, które dotyczą Wisły na tamtym odcinku.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Tak.

Senator Klima, senator Matusiewicz. Czy jeszcze ktoś... Senator Meres.

Proszę, senator Klima.

Senator Maciej Klima:

Pani Marszałek! Panie Ministrze!

Jakie jest aktualnie zaangażowanie funduszy Unii Europejskiej w inwestycje przeciwpowodziowe, jaki stanowi to procent nakładów całościowych?

Żeby w tym pytaniu zmieścić jeszcze jedno, zadam takie pytanie: czy szybciej postępuje dekapitalizacja urzędów przeciwpowodziowych, czy próba ich odbudowy?

Mówił pan o planie, który nazywa się Odra 2006–2016, i wymienił pan szereg zbiorników na Odrze. Jednak środki inwestycyjne, które były zaplanowane w momencie tworzenia tych planów, i fundusze unijne, które wówczas były w założeniu, okazały się niewystarczające. Czy nie grozi nam utrata środków unijnych w związku z tym, że plany w tej chwili są skrojone zupełnie na zupełnie inne wartości?

Ostatnie pytanie. Chodzi o ramową dyrektywę wodną. Unia grozi nam określonymi konsekwencjami w związku z tym, że tej dyrektywy nie wprowadziliśmy w zakres naszego prawodawstwa. Na jakim etapie są przygotowania do jej wprowadzenia? Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

I pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, w województwie podkarpackim ostatnie zbiorniki wodne na Sanie wybudowano: pięćdziesiąt lat temu – w Myczkowcach; czterdzieści pięć lat temu – w Solinie. Starania o budowę zbiornika wodnego Kąty-Myscowa na Wisłocze – to jest prawy dopływ Wisły – trwają już wiele lat. Jakie są zamierzenia ministerstwa środowiska w tej sprawie? Kiedy ta inwestycja wreszcie ruszy? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, Panie Ministrze. Czy ministerstwo ma propozycje co do kumulacji kompetencji

(senator A. Matusiewicz)

w zakresie działań przeciwpowodziowych? One są w tej chwili rozbite, zajmują się tym poszczególne podmioty administracji samorządowej i rządowej: wójt gminy, starosta, wojewoda, marszałek i zarządy gospodarki wodnej. Zarząd gospodarki wodnej właściwy dla województwa podkarpackiego mieści się w Krakowie. Czy przewidywana jest jakaś reorganizacja – chodzi o to, żeby to albo wojewoda był prawdziwym gospodarzem w czasie powodzi, albo marszałek województwa – czy może dalej będzie miało miejsce to rozbitcie?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

I jeszcze senator Meres. Proszę.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja mam pytanie dotyczące obiektu, który kiedyś funkcjonował w planach przeciwpowodziowych. Czy nadal jest przewidywana – pan minister o tym nie mówił – budowa zbiornika w Nieszawie, gdzie jest kaskada Wisły? Kiedyś były takie plany.

I jeszcze jedno pytanie, dotyczące ratownictwa. Czy w ramach lokalnych planów przeciwpowodziowych przewiduje się wykorzystanie czynnych lub nieczynnych, ale jeszcze niewypełnionych wodą, miejsc po żwirowiskach czy piaskowniach? Jak to jest na dzisiaj, jeśli chodzi o wprowadzenie takich obiektów do planów lokalnych? Czy można mówić o stu procentowym wykorzystaniu tego typu miejsc?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Dziękuję bardzo.

Zacznę od ostatniego pytania dotyczącego żwirowisk i piaskowni. Każda kopalnia ma własną instrukcję ruchu i plan rekultywacji terenu. Zazwyczaj następuje tam przywracanie stanu pierwotnego... Nie wykorzystuje się ich jako zbiorników wodnych, ale nawet gdyby je wykorzystać jako zbiorniki wodne... Trzeba pamiętać, że ich zdolność retencyjna wynosi zero, w związku z czym z punktu widzenia ochrony przeciwpowodziowej nie stanowi to w zasadzie żadnego rozwiązania. Być może jako zbiorniki o charakterze retencyjnym, być może o charakterze

turystycznym, ale na pewno nie przeciwpowodziowym... Tego typu obiektów nie da się tak naprawdę wykorzystać z punktu widzenia ochrony przeciwpowodziowej, a jeśli się da, to w niewielkim zakresie. Za każdym razem trzeba by dokonywać analiz... My w ten proces nie ingerujemy, bo to nie rozwiązuje spraw zasadniczych.

Co do Nieszawy... Musielibyśmy poświęcić naprawdę dużo czasu, gdybyśmy chcieli szerzej podyskutować o sposobie zagospodarowania Wisły. Proszę pamiętać, że w przypadku gospodarki wodnej mamy do czynienia z bardzo różnymi interesariuszami – ich interesy bardzo często się wykluczają, są wręcz skrajne. Środowisko przyrodników, ale i ludzi związanych z rybactwem śródlądowym dość jednoznacznie obstaje za tym, żeby nie grodzić rzek, nie budować żadnych przeszkód, żadnych barier, które utrudniają przebieg rzeki naturalnym jej korytarzem. Oni uważają, że to jest poważna ingerencja w środowisko. I rzeczywiście tak jest. Ja wspomniałem pól słowem o Włocławku... Co do zabezpieczenia przeciwpowodziowego Włocławka my musimy znaleźć rozwiązanie, jeśli chodzi o piętrzenie wody dolnej. Odrzuciliśmy jako skrajne takie rozwiązanie jak rozbiórka zapory we Włocławku. Odrzuciliśmy również takie rozwiązanie, jakim jest „nicnierobienie”. W związku z tym jesteśmy w tej chwili na etapie... Albo będziemy piętrzyć wodę dolną – to jest niestety niezbędne z punktu widzenia zabezpieczenia tej zapory – poprzez budowę progu piętrzącego położonego kilka kilometrów poniżej... Szacujemy, że potrzeba na to blisko 1 miliard zł. No, nie da się. Szacujemy, że dla samego progu to jest około 1 miliarda zł. Można też szukać takich rozwiązań, które polegają na umiejscowieniu poniżej zapory we Włocławku kolejnej zapory, tylko nie w systemie kaskadowym, ale jako ostatniej, jednak to jest kwota nieco powyżej 3 miliardów zł – ogromne pieniądze. Jest potencjalnie jeden chętny prywatny inwestor, ale dopóki nie skończą oni prac analitycznych, badawczych, trudno powiedzieć cokolwiek więcej, na ile te rozwiązania są możliwe z punktu widzenia i ramowej dyrektywy wodnej, i dyrektywy ocenowej. To na pewno będzie elementem bardzo poważnej debaty w Polsce, która pewnie przed nami, i pewnie wszyscy państwo zainteresowani będziecie w tej debacie uczestniczyć.

Wracając do pytań pana senatora Klimy, co do zaangażowania funduszy europejskich... W osi III Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na działania związane z ochroną przeciwpowodziową łącznie mieliśmy 580 milionów euro. Tyle jeszcze zaprojektowała świętej pamięci pani minister Gęsicka. I to z punktu widzenia procesu jest jakby kwota wyjściowa. Te pieniądze ulokowaliśmy w inwestycje, które były odpowiednio przygotowane i będą zrealizowane i zamknięte do roku 2015, bo

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

to jest podstawowy wskaźnik rozliczenia z Komisją Europejską. I są to inwestycje takie jak Wrocławski Węzeł Wodny, tam mamy zaangażowane środki unijne, zbiornik „Nysa”... Jeśli chodzi o Wrocławski Węzeł Wodny, to tam jest dwóch beneficjentów: Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej i Dolnośląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych. Trzecie duże zadanie to zbiornik nyski. Dla tych inwestycji sporządzamy odpowiednie analizy związane z realizacją i tego typu analizy są przygotowane, przekazane już do Komisji Europejskiej.

W tej chwili trwa ocena Komisji. My wszystkie te inwestycje realizujemy. Wyjaśniamy wszystkie wątpliwości, które Komisja Europejska miała, co do możliwości wykorzystania środków. Mówiłem o masterplanach, a to jest jeden z warunków postawionych przez Komisję w zakresie rozliczenia środków związanych z finansowaniem inwestycji w obszarze ochrony przeciwpowodziowej. Inny warunek dotyczy nowelizacji prawa wodnego. Taki dokument jest przed posiedzeniem Rady Ministrów. On może być przyjęty już we wtorek, ale zakładam, że jeszcze przed Nowym Rokiem ustawa o zmianie ustawy – Prawo wodne implementująca większość zastrzeżeń związanych z prawem wodnym, szeroko rozumianym prawem wodnym, bo nie tylko ramową dyrektywą wodną, ale także dyrektywą wodno-ściekową, dyrektywą przeciwpowodziową czy dyrektywą azotanową... Ten dokument trafi również tutaj do państwa. Komisja Europejska ma pełny przegląd i wiedzę w tej sprawie. W momencie przyjęcia przez rząd nie powinno... Komisja powinna już rozliczać w całości, tak się umówiliśmy, środki finansowe, które są wydane przez Polskę na realizację inwestycji związanych z ochroną przeciwpowodziową. Tak więc tutaj nie powinno być żadnych zagrożeń. W tym obszarze finansowania ze środków unijnych są również takie projekty jak choćby ten żuławski. W przypadku Raciborza zmieniliśmy inżynierię finansowania, tam są tylko pieniądze Banku Światowego i Banku Rozwoju Rady Europy, bez pieniędzy unijnych, plus pieniądze Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jest kilka mniejszych projektów związanych z ochroną przeciwpowodziową, o których nie wspomniałem, ale one dotyczą zadań takich jak choćby na rzece Parsęcie czy na rzekach przygórskich, jednak to są zadania na poziomie dwudziestu, dwudziestu kilku milionów złotych. W Mielcu również odbudowujemy wały, ale też są to zadania z bardzo małymi kwotami, oczywiście jeśli weźmie się pod uwagę całość.

Zadał pan również pytanie o dekapitalizację, czyli o wartość majątku i to, czy my go odtwarzamy, czy nie. Wartość majątku hydrotechnicznego w Polsce jest szacowana na ponad 100 miliardów zł, o ile pamię-

tam, musiałbym sięgnąć po szczegółowe dane. Przez lata, nigdy nie udało się znaleźć całości środków potrzebnych na jego odbudowę i bieżące utrzymywanie. My w tej chwili szukamy pomysłu na to. Drugi krok, to, co chcemy zaprojektować i zaplanować – to jest w założeniach do nowego prawa wodnego – zmiana całego systemu zarządzania w gospodarce wodnej.

O to pytał również pan senator Matusiewicz w części dotyczącej pewnych zmian w zarządzaniu. Te zmiany w zarządzaniu muszą być zgodne z ramową dyrektywą wodną, która mówi dość jednoznacznie, że zarządzanie w obszarze dotyczącym gospodarki wodnej musi się odbywać w regionach wodnych, w dorzeczach i w zlewniach. To nie może być przypisane do administracji, nie da się przypisać odpowiedzialności wojewodom czy marszałkom, ona musi być przypisana w regionach wodnych. My tego typu zmiany zaprojektowaliśmy i planujemy. Chcielibyśmy doprowadzić do takiej sytuacji, w której na jednej rzece byłby jeden gospodarz, podzielić rzeki na kategorie, określić rzeki krajowe, czyli te główne – około pięćdziesięciu, sześćdziesięciu rzek ma de facto status rzek krajowych – a wszystkie pozostałe rzeki, o znaczeniu regionalnym bądź lokalnym, oddać w ramach zarządzania majątkiem na poziom marszałków województw. Chcielibyśmy utworzyć instytucje, które będą miały charakter władztwa wodnego, czyli będą się zajmować bilansowaniem zasobów wodnych – dzisiaj nikt tak naprawdę tego w Polsce nie robi – odpowiednim planowaniem przestrzennym czy w ogóle planowaniem w obszarze dotyczącym wody, czy też wydawaniem pozwoleń wodnoprawnych dla różnych ważnych inwestycji związanych z gospodarką wodną. Podam tu przykład zbiornika w Raciborzu. On wymaga pozwolenia wodnoprawnego, a dzisiaj takie pozwolenie wydaje marszałek, ale marszałek nie ma jakby spojrzenia w wymiarze regionu wodnego, a ma tylko w wymiarze swojego województwa. A to wszystko wymaga jednak szerszego patrzenia na sprawę.

I ostatnia historia, dotycząca zbiornika Kąty-Myscowa. To jest zbiornik, którego historia jest absolutnie... My tam robimy różnego rodzaju przymiarki, zleciliśmy raport oddziaływania na środowisko, aktualizujemy ten raport zgodnie z prawem europejskim i polskim, zleciliśmy również jego analizę pod kątem zgodności z ramową dyrektywą wodną w ramach masterplanu – to jest dokument niezbędny do tego, żeby w następnej perspektywie finansowej móc uruchomić finansowanie realizacji tego przedsięwzięcia. Jest to jeden z priorytetów, który w tej chwili umieszczamy na naszej liście inwestycji, w przypadku których chcielibyśmy nie tylko przygotować dokumentację, lecz także w całości zapewnić finansowanie, żeby w procesie inwestycyjnym uniknąć takich sytuacji jak ta związana z budową zbiornika Świnna Poręba. Ja

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

już wcześniej mówiłem, że to jest najlepszy przykład na to, jak w Polsce nie należy budować. I takich inwestycji w taki sposób nie chcielibyśmy już prowadzić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie ma.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski: Dziękuję bardzo.) (Oklaski)

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemówienia senatorów oraz o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Proszę o zabranie głosu panią senator Jadwigę Rotnicką.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Szanowna Pani Marszałek! Koleżanki i Koledzy! Państwo Senatorowie! Panie Ministrze!

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałam pańskiej wypowiedzi, takiego sprawozdania o tym, co w tej chwili dzieje się w gospodarce wodnej, jeśli chodzi o osłonę przeciwpowodziową. Panie Ministrze, chciałabym pana pochwalić, bo w wypowiedziach, które tutaj dzisiaj padły, wyraźnie zarysowuje się nowe spojrzenie ministerstwa na gospodarowanie zasobami wodnymi i na osłonę przeciwpowodziową. To stwarza nadzieję, a może nawet daje pewność, że ramowa dyrektywa wodna zostanie wreszcie w pełni wprowadzona do prawodawstwa polskiego. Nie będę się rozwodziła, ponieważ wszyscy są bardzo nerwowi i chcieliby już skończyć to dzisiejsze posiedzenie, ale z obowiązku, jaki ma Komisja Środowiska w tej materii, chciałabym powiedzieć kilka słów.

System ISOK jest chyba jednym z najlepszych i najpewniejszych systemów, daje on podstawę do planowania przestrzennego i do gospodarowania wodnego. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że wreszcie odchodzi w zapomnienie takie spojrzenie na gospodarkę wodną, jakie dotychczas było prezentowane, to znaczy spojrzenie stricte hydrotechniczne, że za sprawą przedsięwzięć technicznych, takich jak grodenie rzek, budowa zbiorników, zastawek i regulacja rzek, załatwimy sobie sprawę bezpieczeństwa. Tak nie jest, bo przyroda zawsze wygra z techniką.

Jak powiedział pan minister, możemy posunąć się nawet do tego, że przerwiemy wał po to, żeby ochronić tereny, które są bardziej wartościowe pod względem ekonomicznym, gdzie skupiona jest więk-

sza liczba ludności, i zalane zostaną jakieś tereny mniej wartościowe. Nie jest to może radosne stwierdzenie, ale daje ono do myślenia... Chodzi o to, żeby osoby mieszkające na terenach zagrożonych zastanowiły się nad tym, czy nie warto byłoby przenieść się z tych terenów gdzieś indziej. Myślę, że musi tu być bardzo głęboka i daleko idąca współpraca z wszystkimi służbami, które tworzą plany zagospodarowania przestrzennego. To pierwsza sprawa.

Teraz druga sprawa, do której chciałabym się odnieść, dotyczy kadry w przypadku gospodarki wodnej. Ponieważ woda jest tym elementem środowiska, który bywa we wszystkich miejscach – w ziemi, w powietrzu – a jednocześnie ma trzy stany skupienia, czyli występuje jako para wodna, woda płynąca i lód... Woda jest właściwie wszędzie, zatem gospodarka wodna wkracza również w inne działy gospodarki narodowej i wymaga kooperacji z nimi. Kto może być najlepszym propagatorem tak pojętej gospodarki wodnej i gdzie szukać kadr, o których pan minister mówił, że są nieprzygotowane? Panie Ministrze, myślę, że przede wszystkim mogą to być przyrodnicy wsparci wiedzą techniczną, inżynierską.

Ustawa o szkolnictwie wyższym daje teraz możliwości zamawiania określonych kierunków studiów, więc, jak myślę, jest nadzieja na... Z inspiracji ministerstwa mógłby powstać kierunek studiów pod nazwą „gospodarka wodna”, który byłby prowadzony na jednej z wybranych uczelni na przykład na akademii rolniczej, na uniwersytecie czy na politechnice, aczkolwiek w politechnikę tak bardzo nie wierzę, bo tam zawsze będą chcieli przygotowywać jakieś konstrukcje.

I wreszcie trzecia sprawa, co do której pan minister może się ze mną zgodzić lub nie. Trzeba jeszcze raz głęboko przyjrzeć się temu, jak ma wyglądać zarządzanie gospodarką wodną w kontekście pytania, jakie postawił pan senator Matusiewicz czy pan senator Klima, dotyczące rozproszenia pewnych decyzji na podmioty samorządu terytorialnego i na podmioty reprezentujące państwo, wojewodę, ministerstwo itd.

Z wielką nadzieją oczekuję tego, że ramowa dyrektywa wodna, wszelkie jej wymagania dotyczące dobrej jakości wód i ekosystemów zależnych od wód oraz osłony przeciwpowodziowej... Mam nadzieję, że w roku 2015, kiedy nasz parlament będzie się kończyć swą kadencję, dyrektywa ta wreszcie zostanie ustanowiona, wprowadzona po piętnastu latach jej egzystencji. Dziękuję bardzo.(Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.

Czy pan minister chciałby jeszcze zabrać głos i ustosunkować się do tego wystąpienia?

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski: Nie, dziękuję.)

Dziękuję sekretarzowi stanu w Ministerstwie Środowiska, panu Stanisławowi Gawłowskiemu, za przedstawienie Senatowi tej informacji.

Ogłaszam półgodzinną przerwę do godziny 14.50.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 20 do godziny 14 minut 50)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Wznawiam obrady, Wysoka Izbo.

Proszę senatorów sekretarzy o uczynienie tego, co już uczynili, czyli o zajęcie miejsc.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: ustawa zmieniająca ustawę o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania, Wysoka Izbo, nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki...

Aha, jeszcze pani senator Gosiewska, tak. To jest, że tak powiem, takie rozruchowe głosowanie, tak że...

Już?

Głosowało 75 senatorów, wszyscy byli za.
(Głosowanie nr 19)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za lata 2012 i 2013.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisja Zdrowia przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 77 senatorów, 51 było za, 26 – przeciw.
(Głosowanie nr 20)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za lata 2012 i 2013.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Poczekamy, aż senator Gil zajmie miejsce...

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 81 senatorów, 55 było za, 26 – przeciw.
(Głosowanie nr 21)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, Wysoka Izbo, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina.

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.
(Głosowanie nr 22)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”.

Komisja Środowiska przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

(wicemarszałek J. Wyrowiński)

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 23)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”.

Informuję opróżniającą się powoli Izbę, że porządek obrad czterdziestego piątego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Ponieważ nikt z państwa senatorów nie zgłosił się do wygłoszenia oświadczenia, co rzadko się zdarza, proszę senatora sekretarza...

(Głos z sali: Nie ma komunikatów.)

Nie ma komunikatów.

Wysoka Izbo, informuję, że protokół czterdziestego piątego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich – pokój nr 255.

Zamykam czterdzieste piąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji. Dziękuję.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 56)

Wyniki głosowań

| | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | |
|-------------------------------|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|---|
| 1 L.M. Abgarowicz | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | . | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 2 A.T. Aksamit | - | . | - | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + | + |
| 3 T. Arłukowicz | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 4 M. Augustyn | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | ? | + | + | + | + | |
| 5 E.E. Bieńkowska | . | . | - | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 6 G.M. Bierecki | . | + | + | - | + | - | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 7 P.J. Błaszczyk | + | . | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | |
| 8 R.W. Bonisławski | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | . | . | |
| 9 M.S. Borowski | + | ? | ? | ? | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + | + |
| 10 B.M. Borusewicz | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | . | . | |
| 11 B. Borys-Damięcka | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 12 J.M. Chróścikowski | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 13 A.P. Chybicka | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 14 W. Cimoszewicz | ? | . | + | - | - | + | + | - | + | + | + | ? | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 15 H. Cioch | . | + | + | - | + | - | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + | - |
| 16 L. Czarnobaj | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | . | . | |
| 17 G. Czelej | . | . | . | . | . | . | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | . | . | |
| 18 D. Czudowska | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 19 W.J. Dobkowski | . | . | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | . | + | + | + | + | . | + | - | |
| 20 R. Dowhan | . | . | - | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + | + | + | + | + | |
| 21 J. Duda | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 22 M.W. Gil | . | . | . | . | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 23 W.J. Gintowt-Dziewałtowski | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | . | + | |
| 24 S. Gogacz | + | . | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | |
| 25 S.A. Gorczyca | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 26 B.B. Gosiewska | . | . | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | - |
| 27 R.J. Górecki | . | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | . | . | |
| 28 H. Górski | + | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | |
| 29 M.T. Grubski | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 30 P.A. Gruszczyński | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 31 A.S. Grzyb | - | - | - | + | - | + | + | . | . | . | . | . | . | . | + | + | + | + | + | + | |
| 32 H. Hatka | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 33 S. Hodorowicz | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 34 S.A. Iwan | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 35 J.M. Jackowski | + | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | |
| 36 K. Jaworski | . | + | . | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | . | + | - | |
| 37 S. Jurcewicz | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 38 S. Karczewski | + | + | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | . | . | |
| 39 W. Kilian | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 40 K.M. Kleina | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 41 B.A. Klich | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 42 M.J. Klima | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + | - |
| 43 R.A. Knosala | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 44 A. Kobiak | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 45 S. Kogut | . | . | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | |
| 46 M. Konopka | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 47 T.W. Kopeć | . | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 48 W.J. Kraska | . | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | |
| 49 K.J. Kutz | . | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | . | . | |
| 50 J.W. Lasecki | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 51 J.F. Libicki | . | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + | |
| 52 R.A. Mamątow | + | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | |
| 53 M.E. Martynowski | + | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | |

| | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 |
|------------------------|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 54 A.A. Matusiewicz | + | + | + | - | ? | ? | + | - | + | + | + | + | ? | + | + | + | + | ? | + | - |
| 55 Z.H. Meres | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 56 J. Michalski | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 57 A.K. Misiólek | - | - | - | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + |
| 58 A.A. Mozdżanowska | . | . | . | . | . | . | + | - | - | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 59 R.K. Muchacki | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 60 I. Niewiarowski | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 61 J.W. Obremski | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 62 N.P. Obrycki | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 63 A. Owczarek | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 64 A.M. Pająk | + | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | ? | . | ? | ? | + | ? | + | - |
| 65 M. Pańczyk-Pozdziej | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 66 B.J. Paszkowski | + | . | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 67 A. Person | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 68 B.M. Pęk | + | . | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 69 B.G. Piecha | . | . | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 70 L.M. Piechota | . | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 71 J. Pinior | . | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | - | + | + | . | . |
| 72 A.A. Pocij | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 73 M. Poślednik | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 74 S.P. Preiss | - | . | - | + | - | + | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + |
| 75 Z.S. Pupa | . | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 76 M.D. Rocki | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 77 J.K. Rotnicka | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 78 J. Rulewski | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 79 J.Z. Sagatowska | + | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 80 J.M. Sepioł | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 81 M. Seweryński | . | . | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | . | + | + | + | + | . | + | - |
| 82 W.J. Sitarz | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | . | . |
| 83 W. Skurkiewicz | + | + | . | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 84 K.M. Słoń | + | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 85 A. Szewiński | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 86 G.A. Sztark | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 87 B.P. Śmigieński | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 88 A. Świeykowski | - | - | - | + | - | + | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + |
| 89 P. Wach | - | - | - | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 90 K.A. Wiatr | + | + | + | - | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + |
| 91 E.K. Wittbrodt | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 92 G.M. Wojciechowski | . | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 93 M.J. Wojtczak | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 94 J.A. Wyrowiński | - | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 95 R. Zaborowski | - | . | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 96 A.M. Zając | + | + | + | - | + | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - |
| 97 J. Zając | + | + | + | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 98 A.M. Zdziebło | . | . | - | + | - | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | + |
| 99 P.B. Zientarski | . | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| 100 M.A. Ziółkowski | . | - | - | + | - | + | + | - | + | - | + | + | - | + | + | + | + | + | + | + |
| Obecnych | 64 | 58 | 84 | 86 | 87 | 86 | 79 | 74 | 74 | 74 | 73 | 74 | 72 | 73 | 75 | 76 | 76 | 73 | 75 | 77 |
| Za | 18 | 19 | 27 | 57 | 27 | 59 | 79 | 1 | 73 | 25 | 73 | 73 | 21 | 73 | 74 | 73 | 76 | 71 | 75 | 51 |
| Przeciw | 45 | 38 | 56 | 28 | 59 | 26 | 0 | 73 | 1 | 49 | 0 | 0 | 49 | 0 | 0 | 1 | 0 | 0 | 0 | 26 |
| Wstrzymało się | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 0 | 0 | 0 | 0 | 0 | 1 | 2 | 0 | 1 | 2 | 0 | 2 | 0 | 0 |

| | 21 | 22 | 23 | | 21 | 22 | 23 | | |
|----|----------------------------|----|----|---|-----|---------------------|-------|----|----|
| 1 | L.M. Abgarowicz | + | + | + | 54 | A.A. Matusiewicz | - + + | | |
| 2 | A.T. Aksamit | + | + | + | 55 | Z.H. Meres | + + + | | |
| 3 | T. Arłukowicz | . | . | . | 56 | J. Michalski | + + + | | |
| 4 | M. Augustyn | + | + | + | 57 | A.K. Misiołek | + + + | | |
| 5 | E.E. Bieńkowska | . | . | . | 58 | A.A. Moźdzanowska | + + + | | |
| 6 | G.M. Bierecki | . | . | . | 59 | R.K. Muchacki | + + + | | |
| 7 | P.J. Błaszczyk | - | + | + | 60 | I. Niewiarowski | + + + | | |
| 8 | R.W. Bonisławski | + | + | + | 61 | J.W. Obremski | . | . | . |
| 9 | M.S. Borowski | + | + | + | 62 | N.P. Obrycki | . | . | . |
| 10 | B.M. Borusewicz | . | . | . | 63 | A. Owczarek | + + + | | |
| 11 | B. Borys-Damięcka | + | + | + | 64 | A.M. Pająk | - + + | | |
| 12 | J.M. Chróścikowski | . | . | . | 65 | M. Pańczyk-Pozdziej | + + + | | |
| 13 | A.P. Chybicka | + | + | + | 66 | B.J. Paszkowski | - + + | | |
| 14 | W. Cimoszewicz | + | + | + | 67 | A. Person | . | . | . |
| 15 | H. Cioch | - | + | + | 68 | B.M. Pęk | - + + | | |
| 16 | L. Czarnobaj | . | . | . | 69 | B.G. Piecha | - + + | | |
| 17 | G. Czelej | . | . | . | 70 | L.M. Piechota | + + + | | |
| 18 | D. Czudowska | . | . | . | 71 | J. Piniór | + + + | | |
| 19 | W.J. Dobkowski | - | + | + | 72 | A.A. Pociąg | + + + | | |
| 20 | R. Dowhan | + | + | + | 73 | M. Poślednik | + + + | | |
| 21 | J. Duda | . | . | . | 74 | S.P. Preiss | + + + | | |
| 22 | M.W. Gil | - | + | + | 75 | Z.S. Pupa | - + + | | |
| 23 | W.J. Gintowt-Dziewałtowski | + | + | + | 76 | M.D. Rocki | + + + | | |
| 24 | S. Gogacz | - | + | + | 77 | J.K. Rotnicka | + + + | | |
| 25 | S.A. Gorczyca | + | + | + | 78 | J. Rulewski | + + + | | |
| 26 | B.B. Gosiewska | - | + | + | 79 | J.Z. Sagatowska | - + + | | |
| 27 | R.J. Górecki | . | . | . | 80 | J.M. Sepioł | + + + | | |
| 28 | H. Górski | - | + | + | 81 | M. Seweryński | - + + | | |
| 29 | M.T. Grubski | + | + | + | 82 | W.J. Sitarz | + + + | | |
| 30 | P.A. Gruszczyński | + | + | + | 83 | W. Skurkiewicz | - + + | | |
| 31 | A.S. Grzyb | + | + | + | 84 | K.M. Słoń | - + + | | |
| 32 | H. Hatka | + | + | + | 85 | A. Szewiński | + + + | | |
| 33 | S. Hodorowicz | . | . | . | 86 | G.A. Sztark | + + + | | |
| 34 | S.A. Iwan | . | . | . | 87 | B.P. Śmigielski | + + + | | |
| 35 | J.M. Jackowski | - | + | + | 88 | A. Świeykowski | + + + | | |
| 36 | K. Jaworski | . | + | + | 89 | P. Wach | . | . | . |
| 37 | S. Jurcewicz | + | + | + | 90 | K.A. Wiatr | - + + | | |
| 38 | S. Karczewski | . | . | . | 91 | E.K. Wittbrodt | + + + | | |
| 39 | W. Kilian | + | + | + | 92 | G.M. Wojciechowski | - + + | | |
| 40 | K.M. Kleina | + | + | + | 93 | M.J. Wojtczak | + + + | | |
| 41 | B.A. Klich | . | . | . | 94 | J.A. Wyrowiński | + + + | | |
| 42 | M.J. Klima | - | + | + | 95 | R. Zaborowski | + + + | | |
| 43 | R.A. Knosala | + | + | + | 96 | A.M. Zając | - + + | | |
| 44 | A. Kobiak | + | + | + | 97 | J. Zając | + + + | | |
| 45 | S. Kogut | - | + | + | 98 | A.M. Zdziebło | + + + | | |
| 46 | M. Konopka | + | + | + | 99 | P.B. Zientarski | + + + | | |
| 47 | T.W. Kopeć | + | + | + | 100 | M.A. Ziółkowski | + + + | | |
| 48 | W.J. Kraska | - | + | + | | Obecnych | 81 | 82 | 82 |
| 49 | K.J. Kutz | + | + | + | | Za | 55 | 82 | 82 |
| 50 | J.W. Lasecki | + | + | + | | Przeciw | 26 | 0 | 0 |
| 51 | J.F. Libicki | + | + | + | | Wstrzymało się | 0 | 0 | 0 |
| 52 | R.A. Mamątow | - | + | + | | | | | |
| 53 | M.E. Martynowski | - | + | + | | | | | |

**Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 45. posiedzenia Senatu**

Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw jest konieczna z kilku względów. Zasadniczym celem ustawy jest dostosowanie prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 8 stycznia 2013 r.; sygnatura akt K 38/12.

Sentencja wyroku dotyczy niezgodności art. 22 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty z art. 92 ust. 1 Konstytucji RP, a w konsekwencji niekonstytucyjności rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z dnia 20 lutego w sprawie warunków i trybu przyjmowania uczniów do szkół publicznych oraz przechodzenia z jednych typów szkół do innych.

Należy zauważyć, że inicjatywa ustawodawcza jest niezbędna, ponieważ dotyczy dostępu do edukacji, a więc funkcjonowania oświaty. Wynika ona z podstawowych praw obywatelskich określonych w art. 70 Konstytucji RP, zgodnie z którym każdy ma prawo do nauki.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że zostały uporządkowane oraz ujednoczone kryteria, którymi należy kierować się podczas procesu rekrutacji do publicznych przedszkoli, publicznych innych form wychowywania przedszkolnego, publicznych szkół i placówek. Zasadniczym rozwiązaniem, jakie wprowadza przedmiotowa ustawa, jest szczegółowe określenie grup kryteriów, które będą brane pod uwagę w trakcie przyjmowania uczniów do publicznych przedszkoli, publicznych innych form wychowania przedszkolnego, publicznych szkół i placówek.

Można wymienić trzy grupy kryteriów, jakimi należy kierować się w trakcie procesu rekrutacji: kryteria uwzględniające zakres potrzeb osób, które z przyczyn losowych znajdują się w trudniejszej sytuacji rodzinnej i zdrowotnej; kryteria, które określają organy prowadzące i których spełnienie powinno zapewnić jak najpełniejszą realizację potrzeb dziecka, jego rodziny, a także lokalnych potrzeb społecznych, pod uwagę mogą być brane także dochody przypadające na osobę w rodzinie kandydata; kryteria uwzględniające indywidualne zdolności kandydatów, ich predyspozycje i zainteresowania, które powinny zostać wzięte pod uwagę podczas dokonywania rekrutacji do szkół i placówek, gdzie wymagane są szczególne predyspozycje.

Ponadto ustawa wprowadza zmiany umożliwiające zatrudnianie w przedszkolach osób, które nie są nauczycielami, do prowadzenia zajęć dodatkowych mających na celu rozwijanie zainteresowań dzieci oraz zmiany umożliwiające zwrot kosztów przejazdów opiekuna dziecka do czasu ukończenia przez nie siódmego roku życia w sytuacji, gdy droga dziecka z domu do szkoły przekroczy odległość 3 km; obowiązek ten będzie ciążył na gminie.

Należy podkreślić, że wprowadzone zmiany są celowe i konieczne. Uwzględniają potrzebę godzenia pracy zawodowej rodziców z obowiązkami rodzinnymi, a także potrzeby rodzin wielodzietnych oraz niepełnosprawnych dzieci i rodziców. Dziękuję.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 3. porządku obrad

Zasadniczą częścią niniejszej ustawy są regulacje ustanawiające kryteria podziału pomiędzy poszczególne jednostki samorządu terytorialnego środków pochodzących z rezerwy subwencji ogólnej. Wskazane przepisy znalazły się w dodawanym w projekcie ustawy art. 36a. Projektodawca wskazał w nim trzy grupy podmiotów posiadających ogólne uprawnienie do otrzymania wspomnianych środków.

Pierwsza grupa to te jednostki samorządu terytorialnego, które plasują się poniżej średniej, jeżeli chodzi o dochody w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Wskaźnik ten będzie wyliczany na podstawie danych pochodzących ze wszystkich jednostek samorządu terytorialnego danego szczebla, a więc odpowiednio gmin, powiatów i województw.

Druga grupa podmiotów jest a priori zawężona do gmin. Projekt ustawy stanowi, że w grupie tej znajdują się gminy, które na podstawie art. 29 nowelizowanej ustawy dokonały w roku budżetowym wpłat do budżetu państwa z przeznaczeniem na część równoważącą subwencji ogólnej dla gmin. Chodzi zatem o gminy, dla których wspomniany wskaźnik przekracza 150% średniej ogólnokrajowej. Niemniej jednak z kręgu beneficjentów zostaną wyłączone te gminy, w których wskaźnik dochodów podatkowych na jednego mieszkańca w gminie, tak zwany wskaźnik G, jest niższy od 2000% wskaźnika dochodów podatkowych wyliczonego dla wszystkich gmin, określonego w ustawie jako wskaźnik Gg. W praktyce zatem oznacza to wyłączenie z systemu redystrybucji kilku najbogatszych gmin. W przypadku opisanej grupy podmiotów chodzi tak naprawdę o to, aby umożliwić podział rezerwy pomiędzy te jednostki, które dokonywały wpłat do budżetu państwa i w ten sposób przyczyniły się do wygenerowania rezerwy.

Ostatnia grupa podmiotów będzie budowana w oparciu o kryterium, które w odróżnieniu od kryteriów wykazanych wcześniej ma nie tyle charakter matematyczny, co celowościowy. Jak przewidziano w projektowanym art. 36a ust. 1 pkt 2 na przydział środków będą mogły liczyć także jednostki realizujące zadania własne z zakresu pomocy społecznej, o których mowa w odrębnych przepisach, lub w których w wyniku zdarzeń losowych wystąpiły straty w infrastrukturze komunalnej.

Minister właściwy do spraw finansów publicznych będzie, tak jak dotychczas, zobowiązany uzgadniać podział rezerwy z reprezentacją jednostek samorządu terytorialnego. Uzgodnienie to, jak wynika z projektowanego art. 36a ust. 3, obejmować będzie przede wszystkim dokonanie wyboru kryteriów, wedle których rezerwa będzie rozdzielana. W dalszej kolejności uzgodnienie dotyczyć będzie „wielkości środków rozdzielanych na podstawie poszczególnych kryteriów” oraz „szczegółowego sposobu podziału rezerwy na podstawie poszczególnych kryteriów”. Niemniej jednak w projekcie ustawy zapisano także nieco bardziej rygorystyczne wymogi. Zgodnie z ust. 2 cytowanego artykułu, w określonych przypadkach – dotyczących podmiotów, które mają otrzymać środki z tytułu realizacji zadań pomocy społecznej albo w związku ze stratami w infrastrukturze komunalnej – obowiązywać będzie także wymóg proporcjonalności podziału. Gdyby opisana procedura nie przyniosła pożądanego rezultatu, czyli nie pozwoliłaby na dokonanie podziału, projekt ustawy przewiduje możliwość zastosowania przez ministra właściwego do spraw finansów publicznych procedury nadzwyczajnej zapisanej w art. 36a ust. 4 projektu ustawy.

Generalnie opisany podział środków będzie musiał nastąpić do 16 grudnia roku budżetowego. Środki, które nie zostaną wpłacone do tego czasu przez jednostki samorządu terytorialnego, zgodnie z projektowanymi przepisami, trafią bezpośrednio do budżetu państwa. Opisane rozwiązanie ma znaczenie praktyczne, bowiem zapobiega konieczności powtórnego inicjowania procedury podziału środków w przypadku, gdyby wpłynęły one już pod koniec roku. Zauważyć wypada w tym miejscu pewną odrębność, która ma związek z tym, że wejście w życie ustawy było planowane w taki sposób, aby mogła ona objąć jeszcze rok 2013. Stąd też, z uwagi na aktualne realia, w roku 2013 graniczną datą podziału środków będzie wyjątkowo 31 grudnia.

W omówionym zakresie projekt ustawy stanowi zatem odpowiedź na zarzut podniesiony przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 31 stycznia 2013 r., w którym Trybunał orzekł, że brak kryteriów podziału środków stanowi w tym przypadku naruszenie konstytucji.

W projekcie ustawy znalazł się także art. 3, adresowany do samorządów województw. Przepis ten ustanawia na rok 2014 limit wpłaty na część regionalną subwencji ogólnej na poziomie 400 milionów zł. Zatem nawet jeśli kwota przedmiotowej wpłaty wyliczona na podstawie przepisów nowelizowanej ustawy miałaby przekroczyć 400 milionów zł, to maksymalna wpłata dokonana w tym roku będzie w wysokości równej ustanowionemu maksimum. Powstała w ten sposób różnica stanowić będzie swego rodzaju pożyczkę, którą województwo ma-

zowieckie zaciągnięciem kosztów pozostałych województw. Projektodawca przewidział, że niewpłacona w roku 2014 różnica będzie musiała zostać odprowadzona do budżetu w równych częściach w trzech kolejnych latach – czyli w okresie od 2015 do 2017 r. Przepis ten został wpisany do projektu ustawy jako próba zaradzenia trudnej sytuacji finansowej, w której obecnie znajduje się województwo mazowieckie.

Wysoka Izbo! Zapisy projektu ustawy w części, w jakiej odnoszą się one do wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, nie budzą wątpliwości i zasługują na przyjęcie. Jednak zasadność przyjęcia przepisów wynikających z art. 3 należy rozpatrywać zarówno w kontekście ewentualnych skutków, jakie powstałyby w przypadku nieudzielenia tymczasowej pomocy dla Mazowsza, jak i w kontekście potencjalnych zagrożeń, które mogą powstać w innych województwach wskutek obniżenia spodziewanych wpływów do budżetów tych województw. Jednocześnie wypada wskazać na pilną konieczność rewizji zasad nadzoru nad gospodarką finansową samorządów pod kątem wypracowania odpowiednich mechanizmów zapobiegających powstaniu sytuacji, z którą przyszło nam się obecnie zmagać. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Andrzeja Szewińskiego w dyskusji nad punktem 4. porządku obrad

Po zapoznaniu się z przedłożonym projektem ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych pragnę wyrazić swoją satysfakcję z wypracowania kompromisowego rozwiązania prawnego regulującego kwestie funkcjonowania rodzinnych ogrodów działkowych. Warto podkreślić, że projekt ustawy został wypracowany w wyniku szeroko prowadzonych konsultacji społecznych i uzgodnień międzyresortowych. Nowela bazuje na obywatelskim projekcie, który został przedstawiony do prac w Sejmie i w znacznej części przyjęty.

Celem ustawy jest przede wszystkim dostosowanie regulacji prawnych dotyczących ogrodów działkowych w związku z decyzją Trybunału Konstytucyjnego o niekonstytucyjności niektórych przepisów. Równie ważne jest usankcjonowanie zakazu zamieszkiwania w ogródkach działkowych – takie zdarzenia miały przecież miejsce – a także zakaz prowadzenia na ich terytorium jakiegokolwiek działalności zarobkowej. W mojej ocenie ogród działkowy powinien służyć wyłącznie celom rekreacyjnym. Warto zwrócić uwagę na istotne zapisy, które rozwiązują problemy dotyczące sposobu nabycia prawa do działki, co dzieje się po wygaśnięciu umowy bądź na skutek śmierci działkowca. Po analizie projektu ustawy popieram również zapis dotyczący regulacji powierzchni działki, a także jej zagospodarowania.

Uważam, że powyższe cele zostały zrealizowane w przedłożonym projekcie ustawy i godnie zabezpieczają funkcjonowanie rodzinnych ogrodów działkowych.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad

Zakres przedmiotowy nowelizacji ustawy o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych jest stosunkowo wąski i odnosi się do możliwości skorzystania z ulgi w podatku od spadków i darowizn w przypadku nabycia spadku w postaci budynku mieszkalnego lub jego części, lokalu mieszkalnego, jeżeli stanowi odrębną nieruchomość, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, a także w postaci wynikającego z przydziału spółdzielni mieszkaniowej prawa do domu jednorodzinnego lub lokalu w małym domu mieszkalnym. Wspomniana ulga może zostać zastosowana, gdy osoba nabywająca spadek należy do III grupy podatkowej i sprawowała wcześniej przez określony czas opiekę nad spadkodawcą. Zauważyć przy tym wypada, że jeszcze w 2006 r. fakt sprawowania przedmiotowej opieki potwierdzany był stosowną umową o sprawowanie opieki, zawieraną przed organem gminy.

Mocą nowelizowanego dzisiaj aktu – czyli ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych – z początkiem 2007 r. uchylono istniejące wówczas rozwiązanie odnoszące się do umów zawieranych przed organem gminy, wprowadzając w to miejsce wymóg zawarcia pisemnej umowy, gdzie podpis byłby poświadczony notarialnie. Zatem od 2007 r. ulga przysługiwała zgodnie z prawem tylko tym osobom, które sprawowały opiekę nad spadkodawcą przez co najmniej dwa lata od momentu zawarcia umowy poświadczonej notarialnie. Na dodatek w przepisie przejściowym zapisanym w art. 3 ust. 1 nowelizowanej ustawy ograniczono stosowanie przepisów dotychczasowych jedynie do „nabycia własności rzeczy lub praw majątkowych”, jeśli te nastąpiły przed dniem wejścia w życie wspomnianej ustawy, a więc nie później niż w dniu 31 grudnia 2006 r. W praktyce oznaczało to, iż osoby sprawujące opiekę na podstawie umowy zawartej przed organem gminy z dnia na dzień utraciły podstawę do ewentualnego występowania z wnioskiem o zastosowanie wobec nich ulgi podatkowej w przypadku, gdyby już po tej dacie doszło do nabycia spadku w postaci nieruchomości mieszkalnej od osoby, nad którą opieka ta była sprawowana. Osoby te mogły co najwyżej zawrzeć kolejną umowę – tym razem już przed notariuszem – i sprawować opiekę przez kolejne dwa lata liczone od daty zawarcia owej drugiej umowy. Wówczas jednak istniało ryzyko na przykład śmierci spadkodawcy przed upływem liczonego od nowa dwuletniego okresu sprawowania opieki.

Opisane zagadnienie było przedmiotem analizy Trybunału Konstytucyjnego, który argumentował, iż norma intertemporalna jest niepełna, przez co mogło dojść do naruszenia zaufania podatników do państwa i przepisów, które ono stanowi, a także do naruszenia konstytucyjnie chronionych interesów.

Z uwagi na to celem ustawy jest naprawienie niekorzystnej sytuacji poprzez rozszerzenie zakresu przepisu intertemporalnego w taki sposób, aby mógł on objąć również opisany wyżej przypadek. Ponadto w art. 2 ustawy wskazano nowy termin, w którym będzie możliwe wystąpienie ze stosownym wnioskiem o wznowienie postępowania. Możliwość taka będzie istniała aż do końca przyszłego roku. W związku z tym nie będzie miała zastosowania ogólna norma procedury podatkowej, zgodnie z którą wydanie nowej decyzji rozstrzygającej co do istoty sprawy nie jest możliwe w przypadku upływu określonych terminów.

Z uwagi na opisany stan rzeczy przyjęcie ustawy jest niewątpliwie słuszne. Dziękuję.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad

Przepisy nowelizacji ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina opracowane zostały przede wszystkim w związku z koniecznością dostosowania prawa krajowego do nowych wymagań wynikających z przepisów Unii Europejskiej. Warto jednak spojrzeć na tę ustawę przez pryzmat ułatwień, jakie przyniesie ona – nadal stosunkowo nielicznej – grupie krajowych producentów wina i wyrobów winiarskich.

Pierwsza istotna z tego punktu widzenia zmiana dokonana zostanie w obrębie art. 19 ustawy. Przepis ten dotyczy prowadzonej na niewielką skalę działalności gospodarczej w zakresie produkcji wyrobów winiarskich z zamiarem wprowadzenia ich do obrotu. Przepis w dotychczasowym brzmieniu wymagał, aby przedsiębiorca prowadził działalność, która obejmowałaby łącznie zarówno produkcję wyrobów, jak i ich rozlewanie. Po nowelizacji możliwe będzie rozdzielenie tych funkcji, w związku z czym wspomniany przedsiębiorca będzie miał możliwość zlecenia rozlewu wyprodukowanych przez niego wyrobów winiarskich innym przedsiębiorcom. Jest to ważna i niezwykle korzystna zmiana, która daje możliwość produkcji wyrobów winiarskich bez konieczności inwestowania w specjalistyczny sprzęt do rozlewu i pakowania. Istnieje szansa, że w konsekwencji tej zmiany wzrośnie zainteresowanie prowadzoną na niewielką skalę produkcją różnego rodzaju wyrobów winiarskich, jak chociażby wina owocowego, cydru czy perry.

Kolejna grupa zmian polega na lepszym dostosowaniu ustawowych terminów do realiów i faktycznych oczekiwań adresatów norm. Mam w tym miejscu na uwadze nowelizację art. 29 ust. 3 polegającą na wydłużeniu terminu na złożenie wniosku o wpis do ewidencji producentów i przedsiębiorców wyrabiających wino z winogron pozyskanych z upraw winorośli położonych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie termin ten przypada na 30 czerwca roku poprzedzającego rok gospodarczy, którego dotyczy składany wniosek. Po nowelizacji zostanie on wydłużony do 15 lipca. Zmiana ta wynika bezpośrednio z sygnałów zgłaszanych podczas konsultacji społecznych dotyczących projektu niniejszej ustawy. Innym przykładem z tego obszaru jest skrócenie o dziesięć dni terminu przewidzianego dla prezesa Agencji Rynku Rolnego na przekazanie do właściwych organów – głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa oraz głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych – odpowiednich danych pochodzących z wniosku o wpis do przedmiotowej ewidencji. Rozwiązanie to, jak zapewnia projektodawca, pozwoli w określonych przypadkach przyspieszyć realizowany corocznie proces certyfikacji wina, za który odpowiadają wojewódzcy inspektorzy jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, właściwi ze względu na miejsce uprawy wina.

Pozytywnie należy ocenić także udogodnienia odnoszące się do obowiązków informacyjnych i sprawozdawczych. W pierwszym przypadku, zgodnie ze znowelizowanym brzmieniem art. 29 ust. 4 pkt 3 lit. c, przedsiębiorca składający wniosek o wpis do ewidencji nie będzie już musiał określać numeru arkusza mapy przy wskazywaniu działki, na której znajduje się uprawa winorośli. Analogiczną zmianę przewidziano w odniesieniu do wniosku inicjującego proces certyfikacji wina – dotyczy tego art. 44 ust. 4 pkt 3 lit. c ustawy. Nawiązując zaś do uproszczenia procedur sprawozdawczych, należy się odnieść do projektowanego brzmienia art. 35. Istota nowelizacji sprowadza się do doprecyzowania określonych tam obowiązków sprawozdawczych w taki sposób, aby nie budziły one już wątpliwości po stronie podmiotów zobowiązanych do składania wymienionych tam sprawozdań.

Przedstawiłem kilka, w mojej ocenie najistotniejszych, rozwiązań wynikających z omawianej dziś ustawy. Rozwiązania te ukierunkowane są na znoszenie niepotrzebnych barier na drodze do dalszego rozwoju rodzimej branży producentów wina i wyrobów winiarskich. Należy mieć nadzieję, że przyjęcie zaproponowanych zmian choć w pewnym stopniu przełoży się na rozwój tej branży, a co za tym idzie, na korzyści zarówno na rynku pracy, jak i ogólnogospodarcze. Dziękuję za uwagę i proszę o przyjęcie ustawy.

Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina jest potrzebna ze względu na implementację przepisów unijnych dotyczących organizacji rynku wina, usprawnienia ewidencjonowania producentów, a także systemu certyfikacji wina z określonej odmiany winorośli oraz określonego rocznika.

Skutkiem zmian jest wprowadzenie uproszczeń dla małych producentów win owocowych markowych, cydrów, perry i miodów pitnych markowych uzyskanych z własnych surowców. Zmiany umożliwiają przedsiębiorcom zlecanie rozlewu wyrobów podmiotom, które wykonują działalność gospodarczą w zakresie rozlewu wyrobów winiarskich.

Ponadto ogranicza się zakres warunków formalnych wniosków o wpis do ewidencji producentów i przedsiębiorców wyrabiających wino oraz o certyfikację wina. Nie będzie już konieczne wskazywanie numeru arkusza mapy ewidencyjnej, potrzebnej do lokalizacji działki, na której produkuje się wino. Zmienia się również zakres i terminy składania deklaracji dotyczących wielkości produkcji i sprzedaży wina.

Zważywszy na to, uważam, że zmiany są konieczne i pozytywnie wpłyną na rozwój gospodarki lokalnej, w której rozwija się taka produkcja. Dziękuję.

Przemówienie senatora Mariana Poślednika w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina ma na celu wdrożenie zmian wprowadzonych w przepisach UE o wspólnej organizacji rynku wina, a także usprawnienie ewidencjonowania producentów oraz systemu certyfikacji wina z określonej odmiany winorośli i określonego rocznika.

Ustawa wprowadza uproszczenie dla małych producentów win owocowych markowych, cydrów, perry i miodów pitnych markowych uzyskanych z własnych surowców, umożliwiające tym przedsiębiorcom zlecanie rozlewu wyrobów przedsiębiorcom wykonującym działalność gospodarczą w zakresie rozlewu wyrobów winiarskich. Umożliwi to prowadzenie wyrobu wyrobów winiarskich bez konieczności posiadania własnych urządzeń do rozlewu win do opakowań jednostkowych.

Wysoka Izbo, przyjęcie tej ustawy pozwoli uporządkować przepisy oraz dostosować prawo polskie do prawa unijnego. Myślę, że zaproponowane zmiany ułatwią prowadzenie działalności gospodarczej małym producentom win.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 8. porządku obrad

Ustawa zawarta w druku senackim nr 500 dotyczy kwestii zaliczenia określonych okresów związanych z działalnością opozycyjną w czasach PRL na poczet okresów składkowych w rozumieniu ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Mówiąc w dużym uproszczeniu: możliwość uznania prawa do świadczeń, jak i wysokość świadczeń wypłacanych na podstawie rzeczonyj ustawy uzależniona jest od możliwości udokumentowania określonych przepisami prawa okresów składkowych i nieskładkowych. Katalog przypadków zaliczanych do każdej z tych grup jest rozbudowany, co wynika przede wszystkim z wielości stanów prawnych wynikających z przepisów. Niemniej jednak w katalogu tym uwzględniono wiele okoliczności faktycznych, które są wynikiem zawirowań, jakich historia najnowsza nie oszczędziła zarówno Polsce, jak i jej obywatelom.

Jak wynika z obowiązującego aktualnie art. 7 pkt 4, jako okres nieskładkowy traktowane jest niewykonywanie pracy w okresie przed dniem 4 czerwca 1989 r. na skutek represji politycznych. Na tej podstawie uznać można jednak nie więcej niż pięć lat. Wspomniane ograniczenie jest niezrozumiałe i budzi słuszny sprzeciw. Dlatego też projektodawca proponuje, aby z ustawy wykreślić wspomniane ograniczenie, zaliczając jednocześnie okresy niewykonywania pracy na skutek represji politycznych do okresów składkowych. Stanowi o tym pkt 6a dodawany do art. 6 ustawy.

Przeniesienie tej przesłanki do innego katalogu – dotyczącego okresu składkowego – implikuje konieczność dokonania kilku zmian dostosowawczych. I tak w art. 117 ustawy określającym dopuszczalne sposoby potwierdzania danych okresów składkowych lub nieskładkowych zmodyfikowano ust. 4 grupujący okresy mogące być potwierdzane dokumentami lub zeznaniami świadków. Nowelizacja polega na zastąpieniu odesłania do uchylanego art. 7 pkt 4 i wpisaniu w to miejsce dodawanego art. 6 pkt 6a. Podobny charakter mają zmiany w zakresie art. 57 ust. 1 pkt 3 oraz art. 174 ust. 2 pkt 3 ustawy – chodzi o wykreślenie odesłania do uchylanego punktu.

W związku z treścią omówionych zapisów nie ulega wątpliwości, że ustawa adresowana jest do osób, które w trudnych czasach PRL, z racji bohaterskiej działalności w strukturach opozycji demokratycznej, ponosiły bardzo dotkliwe konsekwencje takie jak chociażby brak możliwości podjęcia legalnej pracy. Trud podjęty wówczas przez opozycjonistów przyczynił się do powstania – niejako na nowo – wolnej Polski. Obecnie istnieje zatem naturalna potrzeba nie tylko zadośćuczynienia tym osobom doznanych krzywd, ale i podejmowania wszelkich inicjatyw zmierzających do wyeliminowania ciągnących się nierzadko po dziś dzień negatywnych skutków ówczesnych represji. Przykładem takiej inicjatywy jest właśnie przedstawiona ustawa, dlatego też proszę o jej przyjęcie.

Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem 10. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawiony projekt ustawy o petycjach stanowi realizację normy art. 63 konstytucji, zgodnie z którym każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej. Tryb rozpatrywania petycji, wniosków i skarg określa ustawa. O ile tryb rozpatrywania wniosków i skarg był do tej pory regulowany przez kodeks postępowania administracyjnego, o tyle prawo do składania petycji pozostawało nieskodyfikowane. Niniejsza ustawa ma wypełnić tę lukę prawa.

Warto pochwalić wykorzystanie przez ustawę dotychczasowych rozwiązań kodeksu postępowania administracyjnego, które w pewnych okolicznościach pozwalają na pozostawienie bez rozpoznania pisma – art. 13 projektu ustawy – niemniej moją uwagę budzi regulacja ujęta w art. 16 tego projektu, który nakłada kolejny obowiązek sprawozdawczy na organy władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Jestem zdania, że obowiązek taki w żaden pozytywny sposób nie przełoży się na działalność tych organów i że obecnie panuje rodzaj mody na nakładanie obowiązków sprawozdawczych. Oczywiście pełna dostępność informacji publicznej jest ważna i pożądana, ale moim zdaniem byłoby lepiej, gdyby ograniczyć się tylko do sformułowania obowiązku publikowania informacji o rozpatrzonych petycjach na stronie internetowej. Dziękuję.

Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem 11. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z całą stanowczością popieram projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Osoba Jana Nowaka-Jeziorańskiego jest bardzo cennym przykładem dla współczesnego Polaka. Kraj nasz podzielony jest podziałami na gruncie politycznym, ekonomicznym, społecznym i światopoglądowym. W takiej sytuacji niezwykle trudno jest ustalić priorytety rządu, które dla większości Polaków stanowiłyby ich własne. Toteż dziś niezwykle istotne są słowa Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który w listopadzie 2001 r. powiedział: „Ja mogę nie lubić tego rządu, ale on został wyłoniony w wolnych wyborach i jest moim rządem, bo jest rządem polskim”.

Swoje życie poświęcił wolnej Polsce. Póki była ona pod okupacją, a następnie pod jarzmem komunizmu, działał w celu obalenia wrogich Polakom władz. Gdy zaś Polska stała się suwerenna i Polacy mogli decydować o władzy w swoim kraju, nie negował całkowicie opcji politycznych dalekich jego poglądom, lecz współdziałał z każdym, kto przyczyniał się do umocnienia wolnej, suwerennej Polski.

Jan Nowak-Jeziorański stanowi przykład patrioty bliski memu sercu.

Oświadczenie złożone przez senator Alicję Chybicką

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Do mojego biura zwróciła się Fundacja „NeuroPozytywni” z prośbą o interwencję w sprawie zniesienia istniejącego ograniczenia czasowego dotyczącego refundacji terapii wszystkimi lekami modyfikującymi przebieg choroby w ramach programów lekowych.

Obecnie w Polsce obowiązuje maksymalnie pięcioletni okres refundacji terapii wszystkimi lekami modyfikującymi przebieg choroby w ramach programów lekowych. Osoby ze stwardnieniem rozsianym objęte leczeniem i dobrze na nie reagujące mogą prowadzić normalne życie, pracować, płacić podatki. Także ich rodzina i bliscy nie muszą rezygnować z pracy, aby opiekować się chorymi. Istniejące ograniczenie czasowe prowadzi do przerwania terapii i tym samym naraża pacjentów dobrze reagujących na leczenie na ryzyko utraty sprawności. Nie ma żadnego medycznego uzasadnienia dla ograniczenia czasu trwania terapii lekami immunomodulacyjnymi.

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o analizę przedstawionego problemu i o podjęcie działań, które umożliwią chorym na stwardnienie rozsiane leczenie lekami immunomodulacyjnymi tak długo, jak jest ono skuteczne.

Z wyrazami szacunku
Alicja Chybicka

Oświadczenie złożone przez senator Alicję Chybicką

Oświadczenie skierowane do prezes Narodowego Funduszu Zdrowia Agnieszki Pachciarz

Szanowna Pani Prezes!

Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy zwrócił się do mnie z prośbą o interwencję w sprawie limitowania świadczeń obejmujących leczenie chorób nowotworowych.

Świadczenia zdrowotne finansowane przez NFZ, których celem jest diagnozowanie i leczenie chorób nowotworowych, powinny być traktowane jako ratujące życie i nie powinny być ograniczane żadnymi limitami. W przypadku leczenia chorób nowotworowych kluczową rolę odgrywa czas, a limitowanie świadczeń powoduje, że pacjenci nie zawsze otrzymują natychmiastową i pełną opiekę lekarską. Bardzo często z powodu wyczerpania limitów podmioty lecznicze odsyłają pacjentów do innych jednostek, co w konsekwencji wydłuża proces diagnostyki i samego leczenia, tymczasem choćby podejrzenie choroby nowotworowej powinno otwierać szybką ścieżkę pacjentowi, który powinien mieć zapewnioną diagnostykę i leczenie bez żadnych limitów i kolejek.

Zwracam się do Pani Prezes z gorącą prośbą o analizę przedstawionego problemu i o podjęcie odpowiednich działań, które zapewnią chorym na nowotwory właściwą opiekę i zniosą limity utrudniające podmiotom leczniczym pełną i kompleksową opiekę nad pacjentem nowotworowym.

Z wyrazami szacunku
Alicja Chybicka

Oświadczenie złożone przez senatorów Stanisława Gorczycę i Jana Michalskiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim tygodniu z niepokojem zapoznaliśmy się z danymi zawartymi w raporcie NIK z kontroli przeprowadzonej w Centrali NFZ, której celem była ocena wykonania planu finansowego NFZ na 2012 r., z uwzględnieniem zabezpieczenia dostępu do świadczeń w ramach środków przewidzianych w planie finansowym.

Z raportu wynika, że w 2012 r. nie nastąpiła poprawa w dostępie do świadczeń zdrowotnych w porównaniu do roku poprzedniego. W niektórych zakresach średni czas oczekiwania na udzielenie świadczeń uległ nawet wydłużeniu, na przykład na zabiegi w zakresie soczewki (zaćma). Porównanie danych z października 2012 r. do danych z października 2010 r.: łączna liczba osób oczekujących wzrosła z 261 tysięcy do ponad 390 tysięcy (to jest o ponad 50%), średni czas oczekiwania wzrósł z 344 dni do 411, a wartość zakontraktowanych świadczeń wzrosła jedynie o około 5% (o 24,4 mln zł).

Jednocześnie występuje duże zróżnicowanie w długości okresu oczekiwania w poszczególnych województwach. Na zabieg operacji zaćmy refundowany przez NFZ najkrócej, bo rok – to i tak aż – trzeba czekać w województwie mazowieckim. Najdłużej czeka się w województwie warmińsko-mazurskim, aż 4 lata. Dane te potwierdził w Sejmie wiceminister zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki, informując, iż obecnie najdłuższy czas oczekiwania to 1405 dni.

Wiceminister zdrowia poinformował jednocześnie, że nakłady NFZ na leczenie zaćmy sukcesywnie rosną. W 2009 r. było to 518 mln zł, a w 2013 r. – 561 mln zł. Wzrosła także liczba placówek, które wykonują operację usunięcia zaćmy z 236 do 252.

Już na początku roku profesor Wojciech Omulecki, prezes Polskiego Towarzystwa Okulistycznego, alarmował, że choć co roku o kilka tysięcy zwiększana jest liczba zabiegów refundowanych z budżetu, to jednocześnie znacznie szybciej przybywa wymagających takiej operacji pacjentów. Zmiany demograficzne i starzenie się społeczeństwa, ale także nierównomierny dostęp do specjalistycznych poradni okulistycznych i zbyt późne wykrywanie tego schorzenia przez lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej powodują, że coraz więcej osób jest kwalifikowanych do zabiegu usuwania zaćmy. W 2011 r. zoperowano zaćmę u 172 tysięcy osób, a w tym samym roku chorobę tę wykryto u 270 tysięcy pacjentów.

W ostatnich dniach NFZ poinformował, że chce obniżyć ceny za operacje zaćmy o 1/3. To jedna z najbardziej drastycznych obniżek w historii NFZ. Okuliści grożą, że skończy się to źle dla chorych, bo będą im wszczepiane gorsze soczewki. Ich zdaniem decyzja NFZ spowoduje gwałtowne obniżenie jakości leczenia i uniemożliwi utrzymanie obowiązujących, europejskich standardów w tym zakresie. Jest to ważne w szczególności w przypadku dzieci, których leczenie rozliczane jest tak jak leczenie dorosłych, choć w ich leczeniu niezbędne jest znieczulenie ogólne i kilkudniowa hospitalizacja. Należy się także liczyć ze zwiększeniem liczby powikłań operacyjnych i wzrostem kosztów związanych z ich leczeniem. Spodziewane oszczędności mogą być pozorne.

Wiceminister Radziewicz-Winnicki, odnosząc się w Sejmie do tej sprawy, mówił tak: „Jeżeli przyjąć, że dojdzie do obniżenia wyceny przy utrzymaniu tych samych ogólnych nakładów – powinno to spowodować wykonywanie większej ilości procedur i zwiększenie dostępności oraz rozładowanie kolejek. Według NFZ obniżenie wyceny nie spowoduje ograniczenia dostępności, ale wręcz przeciwnie”.

W związku z powyższym chcielibyśmy uzyskać od Pana Ministra odpowiedzi na kilka pytań.

1. Czy plan finansowy NFZ, który zakłada utrzymanie nakładów na operacje zaćmy, jest już przyjęty?
2. Na jakiej podstawie NFZ diagnozuje, iż obniżenie wyceny spowoduje skrócenie kolejek?
3. Czy nie podziela Pan Minister obaw lekarzy okulistów, że w celu zrekomensowania strat stosowane będą tańsze i gorsze soczewki?
4. Na jakiej podstawie została przygotowana nowa wycena operacji zaćmy i jakie soczewki zostały w tej wycenie uwzględnione?
5. Czy ministerstwo widzi możliwość dopłacania do droższych soczewek pacjentom, którzy wyrażą wolę operacji w placówkach posiadających kontrakt z NFZ?
6. Czy prowadzone są, a jeśli tak, to jakie, działania edukacyjne dla lekarzy POZ oraz okulistów, aby zwracali uwagę na wczesne wykrywanie tej choroby, co daje większą skuteczność leczenia?

7. Co ministerstwo zamierza zrobić w celu zniwelowania różnic w czasie oczekiwania na zabieg operacji zaćmy pomiędzy poszczególnymi województwami? Jaki jest plan w zakresie skrócenia kolejek w województwie o najdłuższym czasie oczekiwania, czyli warmińsko-mazurskim?

Stanisław Gorczyca
Jan Michalski

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Prezesie!

Jako senator ziemi gnieźnieńskiej otrzymałem informację, iż dyrekcja ZOZ w Gnieźnie złożyła do Najwyższej Izby Kontroli wnioski o wszczęcie postępowania w sprawie nieprawidłowości przy rozbudowie szpitala powiatowego.

Jest to sprawa znana mi bardzo dobrze od lat. Rozbudowa szpitala była najważniejszym zadaniem powiatu od dawna, wychodziło to naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Pierwsze działania w tej sprawie zostały podjęte przez władze szpitala w 2006 r., a w 2009 r. Rada Powiatu Gnieźnieńskiego wyraziła zgodę na realizację przedmiotowej inwestycji i podpisanie z Zarządem Województwa Wielkopolskiego umowy o dofinansowanie projektu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Dofinansowanie to miało wynieść 15 milionów 743 tysiące 284 zł 10 gr. W wyniku przetargu wybrano wykonawcę inwestycji i w czerwcu 2010 r. została podpisana umowa.

Niestety, w wyniku błędów w sztuce budowlanej, odstępstw od projektu, braku właściwego nadzoru inwestorskiego i innych zaniedbań po stronie wykonawcy podjęta została – we wrześniu 2011 r. – decyzja o odstąpieniu od umowy zawartej z wykonawcą. Konsekwencją rozwiązania umowy z wykonawcą było rozwiązanie przez urząd marszałkowski w kwietniu 2012 r. umowy na dofinansowanie projektu i nakaz zwrotu dotychczas przekazanej kwoty wraz z odsetkami – 3 milionów 47 tysięcy 115 zł 40 gr.

Zwrot dotacji spowodował utratę płynności przez szpital, a co za tym idzie, kolejne problemy, które mogą mieć wpływ na sytuację zdrowotną mieszkańców. Dotychczas szpital wydatkował na rozbudowę kwotę ponad 7 milionów zł.

Interes społeczny i publiczny, zdrowie obywateli, zaangażowanie środków publicznych – to wszystko powoduje, iż kontrola postulowana przez obecne władze szpitala w Gnieźnie jest zasadna i wysoce pożądana.

Dlatego też zwracam się do Pana Prezesa z wnioskiem o osobisty nadzór nad sprawą i przeprowadzenie kontroli doraźnej dotyczącej opisanej inwestycji w zakresie wydatkowania środków publicznych oraz właściwego nadzoru nad inwestycją ze strony osób i instytucji odpowiedzialnych.

Z wyrazami szacunku
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika

Nieopodal miasta Bieżunia w powiecie żuromińskim położony jest pałac Zamoyskich – nierozzerwalnie związany z dziejami Polski. Niestety zabytek ten, w którym Andrzej Zamoyski tworzył „Zbiór praw sądowych”, a później Konstytucję 3 Maja, jest obecnie w stanie ruiny.

Pałac jest w posiadaniu prywatnego właściciela, który – jak wynika z informacji otrzymanych od burmistrza Bieżunia – gotowy jest zbyć prawo własności. Gmina nie posiada jednak środków finansowych (operat szacunkowy opiewa na kwotę 1.200 tys. zł), żeby zainwestować w zakup obiektu wraz z przylegającym do niego starym parkiem o powierzchni około 12,5 ha.

W związku z tym zwracam się do Pana Marszałka z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości zaangażowania urzędu marszałkowskiego w stworzenie w tej historycznej rezydencji Muzeum Konstytucji.

Jan Maria Jackowski

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Henryka Górskiego,
Andrzeja Pajaka, Marka Martynowskiego,
Bogdana Pęka i Zdzisława Pupę**

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Do mojego biura senatorskiego zwracają się przedstawiciele organizacji patriotycznych z troskami wstrzymaniem prac ekshumacyjnych zainicjowanych przez Instytut Pamięci Narodowej na Cmentarzu Powązkowskim w kwaterze „Ł”.

Prowadzonym od wielu miesięcy pracom identyfikacyjnym grozi wstrzymanie. W ten sposób wielomiesięczny trud wspaniałej grupy ludzi, którzy nierzadko bez wynagrodzenia pracują nad odkrywaniem tej tragicznej karty naszej historii, historii niepodległościowego podziemia, może ulec zaprzepaszczeniu. Do tej pory prace te prowadzone były, choć z wielkim trudem, dzięki wsparciu finansowemu prywatnych sponsorów, jednakże po powołaniu do życia Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów środki te przestały być wystarczające.

W związku z tym zwracamy się z uprzejmą prośbą o informację, czy przewidywane jest wznowienie finansowania prac na powązkowskiej „Łączce”. Prosimy też o informację na temat systemowego finansowania Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów.

Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Henryk Górski
Andrzej Pajak
Marek Martynowski
Bogdan Pęk
Zdzisław Pupa

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia,
Henryka Górskiego, Andrzeja Pajaka, Marka Martynowskiego,
Bogdana Pęka i Zdzisława Pupę**

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister infrastruktury i rozwoju Elżbiety Bieńkowskiej

Do opinii publicznej docierają niepokojące informacje dotyczące przyszłej obsługi ruchu pociągów Pendolino na linii łączącej Centralną Magistralę Kolejową z Krakowem. Z informacji wynika, że linia ta, pomimo zainstalowanego systemu komputerowego sterowania ruchem MOR-3, jest i będzie w przyszłości obsługiwana ręcznie. Powodem takiego stanu rzeczy jest brak świadectwa zgodności Urzędu Transportu Kolejowego dla systemu urządzeń sterowania ruchem MOR-3, przez co urządzenia już zainstalowane pełnią rolę tylko pomocniczą. Sytuacja ta ma miejsce na szczególnym odcinku linii kolejowej, tj. pod Szczekocinami, gdzie w marcu 2012 r. miała miejsce katastrofa kolejowa. Pragniemy też nadmienić, że w wyniku analizy komisji badania wypadków urządzenie MOR-3 zostało wykluczone jako przyczyna tragedii.

W związku z tym zwracamy się z uprzejmą prośbą o informację, czy przed inauguracją regularnego kursowania pociągów Pendolino po tej trasie będzie wdrożony komputerowy system sterowania ruchem MOR-3 jako podstawowy.

Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Henryk Górski
Andrzej Pajak
Marek Martynowski
Bogdan Pęk
Zdzisław Pupa

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kobiaka

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza

Szanowny Panie Ministrze!

Pragnę Panu podziękować za uznanie wybudowania nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Tucholi za priorytetowe zadanie w województwie kujawsko-pomorskim. Stan istniejącej komendy urąga powadze instytucji Policji państwowej oraz absolutnie nie daje funkcjonariuszom możliwości prawidłowego wykonywania obowiązków służbowych. Najkrócej stan budynku, wyposażenia oraz możliwości lokalowych obecnej siedziby można określić tak: obecna komenda to wstyd.

W związku z powyższym zwracam się do Pana z prośbą o udzielenie informacji w następujących kwestiach.

1. Na jakim etapie znajduje się opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej wymienionego wyżej przedsięwzięcia?
2. Czy zapewniono środki finansowe na budowę wymienionego obiektu?
3. Czy znany jest już konkretny lub orientacyjny termin ogłoszenia przetargu na prace budowlane?
4. W jakim czasookresie planowane jest przeprowadzenie wymienionego przedsięwzięcia?

Z poważaniem
Andrzej Kobiak

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego

Jak podają media (PAP, „Dziennik”, „Gazeta Prawna”) w Polsce bardzo pręźnie rozwija się rynek sprzedaży energii gospodarstwom domowym z wykorzystaniem metody *pre-paid*. Przybywa osób zainteresowanych tą metodą kupna energii elektrycznej, a tym samym przedmiotowy system przestaje być kojarzony wyłącznie z osobami, które notorycznie nie płaciły rachunków za prąd i wobec których system *pre-paid* stosowany jest przez zakłady energetyczne od lat. W ostatnim czasie na polskim rynku pojawiło się co najmniej kilku operatorów, którzy proponują zakup energii elektrycznej poprzez internet albo doładowanie kuponu energetycznego w kiosku. Usługa ta polega na wydruku przez terminal paragonu z kodem zasilającym, który to kod klient wprowadza następnie za pomocą klawiatury do przedpłatowego licznika energii. Sprzedaż doładowań w sklepie jest dosyć prosta. Klient podaje kasjerowi kartę identyfikacyjną licznika z kodem kreskowym, następnie kasjer skanuje kod, a klient podaje kasjerowi kwotę, za jaką chce kupić doładowanie. Wtedy system łączy się z serwerem BillBird i zwrótnie dostaje kod zasilający. Następnie kasjer podaje klientowi wydrukowany paragon z kodem i pobiera zapłatę. Koszt wykonania doładowania licznika prądu wynosi każdorazowo 3 zł 99 gr. Cena energii jest standardowa dla wybranego operatora. Przed kilkoma dniami jedna z największych w naszym kraju sieci sprzedaży detalicznej, Ruch SA, podpisała umowę z BillBird SA, właścicielem oraz operatorem sieci VIA – Moje Rachunki. Dzięki porozumieniu, w punktach Ruch oznaczonych logo VIA – Moje Rachunki istnieje możliwość regulowania domowych rachunków, jak również korzystania z doładowań energetycznych. Obecnie w sieci VIA sprzedawany jest *pre-paid* energetyczny na terenie obsługiwanym przez: Tauron (Górny Śląsk), Energa SA (województwa pomorskie, część warmińsko-mazurskiego i kujawsko-pomorskiego, część zachodnio-pomorskiego i wielkopolskiego) oraz PGE – Oddział Łódź (teren województw łódzkiego i mazowieckiego).

Skala nie jest wcale taka mała. Miesięcznie za pośrednictwem sieci VIA przeprowadzanych jest ponad 200 tysięcy transakcji doładowań energetycznych.

Chcę zatem zadać następujące pytania.

Po pierwsze, czy według Pana Ministra nie warto byłoby wspierać operatorów chcących sprzedawać dostęp do energii elektrycznej w taki właśnie sposób? Większa liczba operatorów oznacza większą konkurencyjność, a co za tym idzie – walkę o klienta. Idąc tym tokiem rozumowania i przyglądając się innym usługom sprzedawanym w systemie *pre-paid*, można powiedzieć, że im więcej operatorów i konkurencyjności, tym większa szansa kupujących na niższe ceny.

Po drugie, czy w opinii Pana Ministra zainteresowanie tego typu systemem sprzedaży energii elektrycznej nie jest podyktowane także faktem, że dla wielu klientów stosowany przez tradycyjnych dostawców sposób naliczania stawek, wyliczeń przesyłowych, opłat za przewidywane zużycie prądu oraz sposób układania okresów rozliczeniowych itd. jest zwyczajnie nieczytelny? Sposób *pre-paid* wydaje się być dla przeciętnego użytkownika wyraźny i jasny – za ile zapłaciłeś, tyle wykorzystasz. Czy w opinii Pana Ministra wejście na rynek wielu operatorów sprzedających energię w systemie *pre-paid* nie wymusi na tradycyjnych dostawcach prądu bardziej czytelnych praktyk w postępowaniu z klientem?

Z poważaniem
Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister infrastruktury i rozwoju Elżbiety Bieńkowskiej

Szanowna Pani Minister!

W listopadzie bieżącego roku w Warszawie odbywał się Kongres Kolejowy. Przy tej okazji już po raz trzeci wszyscy specjaliści z branży transportu kolejowego spotkali się i dyskutowali o szansach na rozwój tego sektora transportu w Polsce w przyszłej perspektywie budżetowej Unii Europejskiej. Poza kwestią związaną z perspektywą budżetową UE na lata 2014-2020 podczas kongresu dyskutowano między innymi o restrukturyzacji Grupy PKP w kontekście sprawnego wykorzystywania funduszy unijnych oraz o optymalizacji polskiej sieci kolejowej i zmiany sposobu zarządzania PKP PLK. Omawiano też kierunki prywatyzacyjne oraz kierunki rozwoju regionów w powiązaniu ze zmianami systemowymi w transporcie, rynkowe luki i nisze dla przewoźników kolejowych, mechanizmy konkurencji na rynku przewozów pasażerskich, a także kwestię zarządzania kosztami i energochłonnością.

Jednakże pomimo licznych zapowiedzi, dających nadzieję na budowę w nowym okresie programowania szybkiej kolei w Małopolsce, planowana linia kolejowa, dzięki której znacząco skróci się czas podróży pociągiem z Krakowa do Nowego Sącza i Muszyny, znalazła się dopiero na 42. pozycji w rankingu inwestycji kolejowych resortu infrastruktury. Z dokumentów resortowych wynika, że projekt ten ma być sfinansowany w 60% ze środków europejskich. Mocno niepokoić mogą także publikacje prasowe (m. in. dla „Rynku Kolejowego” oraz „Gazety Krakowskiej”), w których twierdzi się, że w byłym Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej podawano w wątpliwość sens budowy linii kolejowej Podłęże – Piekiełko z rozgałęzieniem na Nowy Sącz i Zakopane. Warto przypomnieć, że budowa tej linii kolejowej wpisana jest jako priorytet do strategii rozwoju Małopolski.

Z początkiem roku Polskie Linie Kolejowe, jedna ze spółek PKP, wybrały w przetargu konsorcjum Ernst&Young, WS Atkins i Wierzbowski Eversheds, które za 4,8 mln zł ma przygotować studium wykonalności dla zadania „Budowa nowej linii kolejowej Podłęże – Szczyrzyc – Tymbark – Mszana Dolna oraz modernizacja istniejącej linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz” w ramach szerszej koncepcji budowy połączenia kolejowego Krakowa ze Słowacją i południem Europy. Dzięki staraniom władz województwa małopolskiego linia ta została ujęta na mapach sieci TEN-T, transeuropejskiej sieci transportowej. W połowie lat 90. XX wieku wartość inwestycji (zakładano budowę wielu mostów i tuneli) szacowano na 35 mld zł. W tej chwili koszt jej tańszej wersji (wciąż jednak z uwzględnieniem prędkości na trasie wynoszącej do 120 km/h) szacowany jest na 6 mld zł.

Przyjrząwszy się mapie planowanych przez PKP PLK inwestycji kolejowych, trzeba zauważyć, że Małopolska, Podkarpacie i Ziemia Świętokrzyska wyraźnie odstają od innych województw, gdzie inwestycji kolejowych jest realizowanych znacznie więcej. W kontekście dalszego turystycznego rozwoju Małopolski, a także rozwoju tego województwa pod względem łatwego dostępu do miejsc pracy, nie wydaje się pocieszające, że Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju planuje w Małopolsce modernizację kilku odcinków istotnych dla transportu towarowego, a w mniejszym stopniu – dla pasażerskiego. Mam tutaj na myśli odcinki takie, jak Kraków Główny Towarowy – Rudzice, Trzebinia – Oświęcim czy nawet Kielce – Kozłów.

Chcę zatem zapytać, czy w opinii Pani Minister jest szansa na to, że większe niż dotychczas środki finansowe w nowej perspektywie budżetowej Unii Europejskiej trafią do Małopolski, tak aby Małopolska, Podkarpacie i Ziemia Świętokrzyska pod względem realizowanych inwestycji kolejowych nie odstawały w sposób znaczący od innych województw, jak to ma miejsce obecnie.

Z poważaniem
Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Grabowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Coraz więcej ekologów z Europy i z innych części świata ostrzega Polaków przed możliwymi katastrofalnymi dla środowiska skutkami wydobywania gazu łupkowego. Główne obawy dotyczą potencjalnego skażenia środowiska ściekami, które powstają w ogromnych ilościach przy tej metodzie pozyskiwania gazu, jak i nadmiernego zużycia zasobów czystej wody, której w wielu regionach zwyczajnie brakuje. Ponadto na skutek wzmożonej aktywności sejsmicznej, związanej z metodą wyszukiwania i pozyskiwania gazu łupkowego, dochodzi do destabilizacji geologicznej terenów objętych pracami. Skutkuje to między innymi psuciem ujęć wody pitnej, która mętnieje i staje się niezdatna do spożycia. Ekolodzy z wielu krajów zwracają uwagę na te problemy. W ostatnim czasie eurodeputowani z Komisji Środowiska rozmyślnie zwiększyli zakres wymogów biurokratycznych związanych z poszukiwaniem i wydobywaniem gazu łupkowego na terenie Unii Europejskiej. Wprowadzili też zmiany do przepisów dotyczących oceny oddziaływania na środowisko unijnych inwestycji. Oznacza to obowiązkowe przeprowadzenie pełnej procedury na każdym etapie takich przedsięwzięć, w tym także na etapie poszukiwań gazu łupkowego. Przed kilkoma miesiącami Polskę odwiedził przedstawiciel prezydenta Francji do spraw ekologii – Nicolas Hulot. Ostrzegał on Polaków przed zachłystnięciem się obiecwanym bogactwem, które ma do Polski napłynąć w związku z pozyskaniem przez zagraniczne koncerny gazem łupkowym. Ekspert z Francji pytał, czy to, co Polska zarobi, opłaci się w kontekście wyrządzonych w państwie strat w postaci degradacji ekologicznej całych regionów. W tym samym czasie premier Francji Jean-Marc Ayrault powtórzył, że Paryż podtrzymuje obowiązywanie zakazu szczelinowania hydraulicznego, czyli metody pozyskiwania gazu z łupków. Moratorium obowiązuje od dwóch lat, ale ostatnio francuski minister przemysłu oraz prezesi tamtejszych koncernów energetycznych ponownie apelowali o zniesienie zakazu.

Chcę w związku z tym zadać następujące pytania.

Po pierwsze, jak Pan Minister ocenia problematykę zawartą we wspomnianych ostrzeżeniach napływających od ekologów z niemal całego świata, którzy apelują o rozwagę w podejmowaniu decyzji i wskazują na niepożądane skutki realizowania metody pozyskiwania gazu łupkowego, mające prowadzić do degradacji ekologicznej miejsc, w których takie prace są prowadzone?

Po drugie, ile obecnie firm – i jakie to firmy – prowadzi na terenie naszego kraju poszukiwania gazu łupkowego i odwierty?

Po trzecie, w perspektywie ilu lat – na podstawie najnowszych raportów – możliwe będzie pozyskiwanie gazu łupkowego w Polsce na skalę przemysłową?

Z poważaniem
Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza

Szanowny Panie Ministrze!

W obecnym stanie prawnym ustawy takie jak ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne oraz ustawa z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych nakładają na organizatorów kąpielisk i miejsc wykorzystywanych do kąpieli zarejestrowanych przez gminy wymóg zatrudniania ratownika.

Wiele gmin inwestuje swoje środki w rewitalizację akwenów, koryt rzek i innych zbiorników wodnych po to, aby spełniały one wymagania dotyczące infrastruktury i czystości wody. Niestety w budżetach organizatorów często brakuje pieniędzy na opłacenie etatu ratownika, co w konsekwencji powoduje, że wzorowo dostosowane i bezpieczne miejsca wypoczynku są nieczynne i nie służą obywatelom zgodnie z przeznaczeniem.

W związku z tym proszę o odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy istnieje możliwość ustanowienia kategorii kąpieliska lub miejsca wykorzystywanego do kąpieli, w przypadku której nie obowiązywałby wymóg zapewnienia opieki ratownika?
2. Czy istnieje możliwość ustanowienia kategorii kąpieliska niestrzeżonego?

Z poważaniem
Jarosław Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

W obecnym stanie prawnym ustawy takie jak ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne oraz ustawa z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych nakładają na organizatorów kąpielisk i miejsc wykorzystywanych do kąpieli zarejestrowanych przez gminy wymóg zatrudniania ratownika.

Wiele gmin inwestuje swoje środki w rewitalizację akwenów, koryt rzek i innych zbiorników wodnych po to, aby spełniały one wymagania dotyczące infrastruktury i czystości wody. Niestety w budżetach organizatorów często brakuje pieniędzy na opłacenie etatu ratownika, co w konsekwencji powoduje, że wzorowo dostosowane i bezpieczne miejsca wypoczynku są nieczynne i nie służą obywatelom zgodnie z przeznaczeniem.

W związku z tym proszę o odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy istnieje możliwość ustanowienia kategorii kąpieliska lub miejsca wykorzystywanego do kąpieli, w przypadku której nie obowiązywałby wymóg zapewnienia opieki ratownika?
2. Czy istnieje możliwość ustanowienia kategorii kąpieliska niestrzeżonego?

Z poważaniem
Jarosław Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz do ministra finansów Mateusza Szczurka

Ustawa o pomocy społecznej nakłada na mieszkańca DPS obowiązek uiszczenia opłat za pobyt w domu pomocy społecznej. Zdarza się, że powstaje zaległość w tej opłacie, zobowiązany zaś umiera. W takiej sytuacji dochodzi do przejścia obowiązku zapłaty pozostałej należności na spadkobierców zobowiązanego (mieszkańca DPS). Zdarza się, że są to kwoty niewielkie albo że oczywiste jest, iż nie uda się ściągnąć tej należności. Przejście tego zobowiązania następuje na zasadach przewidzianych w ordynacji podatkowej.

W związku z powyższym powstaje wątpliwość, czy organ, który nałożył opłatę za pobyt w DPS i wydał decyzję o jej zwrocie (zgodnie z art. 104 ustawy o pomocy społecznej), zobowiązany jest do wydania decyzji o odpowiedzialności spadkobierców zgodnie z art. 100. Czy organ w sytuacji, gdy widzi przesłanki do umorzenia zobowiązania zgodnie z art. 67d ordynacji podatkowej, może bez orzekania o odpowiedzialności konkretnych osób umorzyć względem nich zobowiązanie?

Powyższe zapytanie związane jest z tym, że występują poważne trudności dotyczące zakończeniem spraw, w których albo kwota pozostałego zobowiązania jest bardzo niska, albo też wiadomo, że nie uda się uzyskać od spadkobierców zaspokojenia roszczeń.

Rafał Muchacki

Oświadczenie złożone przez senatora Aleksandra Pocięja

Oświadczenie skierowane do prezydent miasta stołecznego Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz

Szanowna Pani Prezydent!

Zwracam się do Pani w związku z licznymi prośbami o interwencję – prośbami ze strony zarówno reprezentantów środowisk artystycznych i twórczych, jak i zwykłych mieszkańców Warszawy – będących konsekwencją odebrania dwóm wielkim artystom patronatu nad warszawskimi teatrami.

Wskutek podjętej przed rokiem decyzji stołecznych radnych o połączeniu w jeden dwóch wcześniej osobnych teatrów – Teatru na Woli im. Tadeusza Łomnickiego i Teatru Dramatycznego im. Gustawa Holoubka – w pewnym sensie skrzywdzono pośmiertnie dwóch wybitnych przedstawicieli kultury polskiej. Doszło też do niezręcznej sytuacji w związku z brakiem poszanowania uczuć członków rodzin artystów. Wdowa po śp. Gustawie Holoubku poczuła się na tyle urażona, że w lipcu br. wystąpiła z zawartą w oficjalnym liście prośbą o wyjaśnienia. Kwestię tę komentowały nawet ogólnopolskie media. Sprawa odżyła w ostatnich dniach w związku z petycją w sprawie przywrócenia Teatrowi Dramatycznemu patronatu Gustawa Holoubka.

Jak widać, mimo upływu czasu decyzja radnych nie poszła w niepamięć. Zainteresowani kulturą warszawiancy chętnie podpisują się pod petycją i komentują, że odebranie patronatu nad teatrami było rzeczą niesmaczną i bulwersującą.

Oczywiście mam świadomość, że zamiarem warszawskich radnych nie było ani obrażanie niczyich uczuć, ani tym bardziej umniejszanie zasług wielkich aktorów i reżyserów (jak mi wiadomo, pozostawiono nazwy poszczególnych scen), niestety tak właśnie zostało to odebrane.

Dlatego zwracam się do Pani Prezydent z następującymi pytaniami

1. Czy przedstawiona powyżej kwestia wycofania patronatu była opiniowana przez Biuro Kultury (do zakresu zadań wydziału należy prowadzenie spraw związanych z tworzeniem, łączeniem, podziałem i likwidacją instytucji kultury miasta stołecznego Warszawy oraz prowadzenie nadzoru nad stołecznymi teatrami)? Jeśli tak – jakie było stanowisko wydziału? Jakimi przesłankami się kierowano?

2. Jakie Pani Prezydent widzi możliwości rozwiązania tego problemu, które umożliwiłyby wybrnięcie z tej, jak się w tej chwili wydaje, patowej sytuacji i usunięcie niezręczności, do której niewątpliwie doszło?

Z wyrazami szacunku
Aleksander Pocięj

Oświadczenie złożone przez senatora Aleksandra Pocięja

Oświadczenie skierowane do przewodniczącej Rady Miasta Stołecznego Warszawy Ewy Malinowskiej-Grupińskiej

Szanowna Pani Przewodnicząca!

Zwracam się do Pani w związku z licznymi prośbami o interwencję – prośbami ze strony zarówno reprezentantów środowisk artystycznych i twórczych, jak i zwykłych mieszkańców Warszawy – będących konsekwencją odebrania dwóm wielkim artystom patronatu nad warszawskimi teatrami.

Wskutek podjętej przed rokiem decyzji stołecznych radnych o połączeniu w jeden dwóch wcześniej osobnych teatrów – Teatru na Woli im. Tadeusza Łomnickiego i Teatru Dramatycznego im. Gustawa Holoubka – w pewnym sensie skrzywdzono pośmiertnie dwóch wybitnych przedstawicieli kultury polskiej. Doszło też do niezręcznej sytuacji w związku z brakiem poszanowania uczuć członków rodzin artystów. Wdowa po śp. Gustawie Holoubku poczuła się na tyle urażona, że w lipcu br. wystąpiła z zawartą w oficjalnym liście prośbą o wyjaśnienia. Kwestię tę komentowały nawet ogólnopolskie media. Sprawa odżyła w ostatnich dniach w związku z petycją w sprawie przywrócenia Teatrowi Dramatycznemu patronatu Gustawa Holoubka.

Jak widać, mimo upływu czasu decyzja radnych nie poszła w niepamięć. Zainteresowani kulturą warszawia-cy chętnie podpisują się pod petycją i komentują, że odebranie patronatu nad teatrami było rzeczą niesmaczną i bulwersującą.

Oczywiście mam świadomość, że Państwa zamiarem nie było ani obrażanie niczych uczuć, ani tym bardziej umniejszanie zasług wielkich aktorów i reżyserów (jak mi wiadomo, pozostawiono nazwy poszczególnych scen), niestety tak właśnie zostało to odebrane.

Dlatego w imieniu mieszkańców stolicy proszę Panią – jako Przewodniczącą Rady Miasta Stołecznego Warszawy – o rozważenie podczas posiedzenia Rady możliwości wycofania się z tej decyzji lub znalezienie innego rozwiązania, które pomogłoby wybrnąć z tej niezręcznej sytuacji.

Z wyrazami szacunku
Aleksander Pocięj

Oświadczenie złożone przez senator Janinę Sagatowską

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Grabowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Mieszkańcy terenów wiejskich powiatu stalowowolskiego za moim pośrednictwem zwracają się do Pana Ministra z wnioskiem o liberalizację przepisów dotyczących inwestowania na terenach objętych siecią Natura 2000. W związku z tym, że program Natura 2000 nakłada szereg restrykcji na rolników chcących rozpocząć działalność na obszarze objętym tym programem, wielu z nich nie jest w stanie przebrnąć przez proceduralne wymogi i rezygnuje z inwestycji, które z pewnością przyczyniłyby się do rozwoju miejscowości: dałyby miejsca pracy lokalnej społeczności oraz wpływy z podatków do budżetu gminnego.

Należy podkreślić, że o ile nie budzi wątpliwości skrupulatna ocena pod względem oddziaływania na obszar Natura 2000 inwestycji związanych z dużą ingerencją w środowisko, teren i przestrzeń wokółinwestycyjną, o tyle trzeba zauważyć, że przedsięwzięcia proekologiczne, na przykład budowa instalacji wykorzystujących energię słońca do wytworzenia energii elektrycznej (ogniwa fotowoltaiczne) oraz energii cieplnej (kolektory słoneczne), do takowych nie należą. Świadczy o tym fakt, że w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 9 listopada 2010 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko nie są one enumeratywnie zawarte.

Jednak Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Warszawie dokonała interpretacji przywołanego rozporządzenia i wymienione inwestycje uznała za zabudowę przemysłową, kwalifikującą się do §3 ust. 1 pkt 52 rozporządzenia. W związku z tym przed realizacją tych przedsięwzięć niezbędne jest uzyskanie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych. Generalna dyrekcja dodatkowo zaznacza, że przy dokonywaniu kwalifikacji wymienionego typu przedsięwzięć nie ma znaczenia sposób posadowienia ogniw fotowoltaicznych.

Szanowny Panie Ministrze!

Inwestycje, które przywołuję, są projektami proekologicznymi, pożądanymi zarówno przez Ministerstwo Środowiska, jak i Unię Europejską (instytucję, która zobligowała nasz kraj do wdrożenia Natury 2000) w związku z odnawialnymi źródłami energii. Jestem przekonana, że w tych działaniach jest możliwość połączenia ochrony środowiska z rozwojem miejscowości wiejskich. Inwestycje w kolektory słoneczne bądź w ogniwa fotowoltaiczne z racji swojej specyfiki nie są obciążone ryzykiem ingerencji ani w florę, ani w faunę, nie są zagrożeniem dla siedlisk różnego rodzaju gatunków ssaków, gadów, płazów czy ryb oraz roślinności z terenu objętego inwestycją. Ponadto uzyskanie decyzji środowiskowej jest procedurą czasochłonną, skutkującą znacznym wydłużeniem czasu realizacji inwestycji.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o podjęcie działań zmierzających do liberalizacji prawa w tym zakresie i odstąpienia przez regionalne dyrekcje ochrony środowiska od nakładania na inwestorów obowiązku uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Proszę również o wyjaśnienia, czy stanowisko Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie co do podlegania instalacji wykorzystujących energię słońca do wytworzenia energii elektrycznej (ogniwa fotowoltaiczne) oraz energii cieplnej (kolektory słoneczne) pod §3 ust. 1 pkt 52 rozporządzenia z dnia 9 listopada 2010 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko nie jest nadinterpretacją prawa przez ten organ, skoro inwestycje te w katalogu rozporządzenia nie są zawarte.

Z poważaniem
Janina Sagatowska

Oświadczenie złożone przez senatorów Wojciecha Skurkiewicza, Bogdana Pęka i Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowny Panie Prokuratorze Generalny!

Ostatnia Pańska odpowiedź na nasze oświadczenie dotyczące sprawy Jana Ptaszyńskiego skazanego przez sąd białostocki na dożywotnie więzienie za podwójne zabójstwo niestety jeszcze bardziej upewnia nas w przekonaniu, że sprawa ta została osądzona jednostronnie, a Ptaszyńskiego skazano bez dowodów i bez poszlak. Prosiłiśmy, by wskazał Pan choć jedną poszlakę świadczącą przeciw Ptaszyńskiemu, ale Pan jej nie wskazał. Skoro wyrok jest słuszny, to czy tak trudno jest wskazać jedną poszlakę? Pan jej nie wskazuje, bo takiej poszlaki nie ma. Jest za to kontrposzlaka w postaci znalezionej na miejscu zbrodni włosa nienależącego do skazanego Ptaszyńskiego. Mimo że w sprawie było kilku potencjalnie podejrzanych, prokuratura nie zbadła, czy włos ten nie należy do któregoś z nich. Zbadano tylko Ptaszyńskiego i okazało się, że nie był to jego włos.

Pisze Pan, że niektórzy z tych podejrzanych bywali w mieszkaniu ofiary, więc znalezienie włosa niczego by nie przesądzało. W przypadku Ptaszyńskiego, który też był w mieszkaniu pokrzywdzonej, badanie włosa przeprowadzono, co świadczy o całkowitej jednostronności i nieobiektywności śledztwa, a potem procesu, które prowadzone były ze góry powziętym założeniem, że sprawcą zbrodni jest Ptaszyński. Jest pięciu potencjalnie podejrzanych, badają tylko Ptaszyńskiego, a Pan twierdzi, że było to prawidłowe postępowanie?

Panie Prokuratorze, sprawa jest nadzwyczaj poważna, wielce prawdopodobne jest to, że straszną karę odbywa niewinnie skazany człowiek, co nie daje nam spokoju. Nie prosimy o nic więcej, tylko o to, żeby przeczytał Pan uważnie uzasadnienia obu wyroków i znalazł w tych uzasadnieniach choćby jedną poszlakę, na podstawie której skazano Ptaszyńskiego. Dopóki Pan tego nie uczyni, nie damy Panu w tej sprawie spokoju, bo sumienie nam na to nie pozwoli. Panie Prokuratorze Generalny, prosimy o wskazanie jednej poszlaki. Czy jest to takie trudne?

Z poważaniem
Wojciech Skurkiewicz
Bogdan Pęk
Grzegorz Wojciechowski

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Krzysztofa Słonia, Grzegorza Wojciechowskiego, Mieczysława Gila,
Bogdana Pęka, Janinę Sagatowską, Henryka Górskiego,
Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajaka,
Roberta Mamąta i Jana Marię Jackowskiego**

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

W związku z coraz częściej zgłaszanych przez obywateli przypadkami naliczania opłaty legalizacyjnej w sposób niezwykle restrykcyjny, opłaty uciążliwej, jeśli chodzi o jej wysokość, i nieadekwatnej do rozmiarów szkodliwości popełnionej samowoli budowlanej zwracamy się z prośbą do Prezesa Rady Ministrów o udzielenie informacji, czy rząd zamierza podjąć działania wprowadzające właściwe proporcje między zakresem popełnionej samowoli budowlanej oraz jej wpływem na otoczenie i środowisko a wysokością i sposobem poboru naliczonej opłaty legalizacyjnej.

Informujemy Pana Premiera, że również do wojewodów dociera w tej sprawie coraz więcej skarg i interwencji. Funkcjonujące prawo nie daje im możliwości indywidualnego rozpatrzenia często dramatycznych spraw obywateli. W dobie liberalizacji prawa budowlanego, choćby w zakresie uzyskiwania pozwoleń budowlanych, zasadna wydaje się rewizja dotychczasowych przepisów w sprawie naliczania i poboru opłaty legalizacyjnej oraz bardziej elastyczne dostosowanie ich do niezwykle trudnych i złożonych z punktu widzenia wrażliwości społecznej i zasad humanitaryzmu indywidualnych spraw obywateli, którzy znaleźli się w tragicznej i beznadziejnej sytuacji życiowej.

Krzysztof Słoń
Grzegorz Wojciechowski
Mieczysław Gil
Bogdan Pęk
Janina Sagatowska
Henryk Górski
Marek Martynowski
Andrzej Pajak
Robert Mamąta
Jan Maria Jackowski

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Krzysztofa Słonia, Jana Marię Jackowskiego,
Grzegorza Wojciechowskiego, Henryka Górskiego, Mieczysława Gila,
Bogdana Pęka, Janinę Sagatowską, Marka Martynowskiego,
Andrzeja Pająka i Roberta Mamąta**

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Zwracamy się do Pana Premiera z prośbą o udzielenie informacji, jakie działania podjął rząd w ostatnich dwóch latach i jakie zamierza podjąć w najbliższym czasie w celu wsparcia hodowców karpia i innych ryb słodkowodnych w Polsce.

Produkcja tych ryb w Polsce, oparta na tradycyjnych metodach, staje się coraz mniej opłacalna, a hodowcy nie wytrzymują konkurencji z producentami z Czech, Litwy i Węgier. Ceny dyktowane przez sprzedawców, szczególnie w dużych sieciach handlowych, nie pokrywają nawet w części kosztów wyprodukowania ryb metodą tradycyjną, z zachowaniem odpowiedniej jakości karmy i okresu chowu. Sprzedaż karpia w okresie świąt jest tu najbardziej jaskrawym przykładem tych niepokojących zjawisk.

Prosimy o informację, jak na tę i tak dramatyczną sytuację wpłynie opłata za korzystanie ze środowiska z tytułu poboru wody na potrzeby chowu lub hodowli ryb oraz innych organizmów wodnych.

Polscy hodowcy ryb muszą borykać się z różnorodnymi trudnościami, począwszy od braku unijnego wsparcia finansowego, a skończywszy na nieuregulowanej kwestii niszczenia hodowli przez ptactwo wodne.

Zaniechanie przez rząd właściwych działań wspierających, a wręcz ich brak, oraz wprowadzanie niekorzystnych rozwiązań ustawowych doprowadzi w krótkim czasie do likwidacji tradycyjnego polskiego rynku hodowców ryb albo wymusi na hodowcach przejście na przemysłową formę produkcji, występującą choćby w przypadku hodowli drobiu.

Krzysztof Słoń
Jan Maria Jackowski
Grzegorz Wojciechowski
Henryk Górski
Mieczysław Gil
Bogdan Pęk
Janina Sagatowska
Marek Martynowski
Andrzej Pajak
Robert Mamąta

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Szewińskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister infrastruktury i rozwoju Elżbiety Bieńkowskiej

Szanowna Pani Minister!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wsparcie Pani Minister w sprawie przywrócenia zlikwidowanych przez Koleje Śląskie pospiesznych połączeń kolejowych pomiędzy Częstochową i Katowicami.

Zgodnie z zaplanowanym rozkładem jazdy obowiązującym od dnia 15 grudnia 2013 r. Częstochowa straci aż trzy z pięciu pospiesznych połączeń ze stolicą województwa, co spowoduje olbrzymie utrudnienia, szczególnie dla stałych pasażerów, w dotarciu do miejsca pracy, szkoły, czy też dla pacjentów korzystających ze śląskich szpitali i klinik.

Dotychczasowe funkcjonowanie i tak już ograniczonych połączeń kolejowych z Katowicami pozwalało na zabezpieczenie przysłowiowego minimum, dzięki czemu wielu stałych pasażerów mogło wrócić o rozsądnych porach do swoich domów. Wprowadzenie proponowanych zmian spowoduje, że od połowy grudnia wielu mieszkańców naszego miasta i regionu praktycznie zostanie pozbawionych dogodnego dostępu do centrum województwa i jego stolicy.

Uważam, że taka sytuacja nie może mieć miejsca i wraz z parlamentarzystami Platformy Obywatelskiej z Częstochowy wystąpiłem w tej sprawie bezpośrednio do marszałka województwa oraz do Kolei Śląskich. Pragnę dodać, że oprócz naszej interwencji stosowne działania podjęli przedstawiciele Częstochowy w Sejmiku Województwa oraz Rada Miasta Częstochowy, co stanowi o wadze sprawy dla naszego miasta i północnej części subregionu województwa.

Wobec tego zwracam się do Pani Minister o pomoc w przywróceniu tych niezwykle istotnych pospiesznych połączeń kolejowych pomiędzy Częstochową i Katowicami, mając na uwadze skuteczne wsparcie, jakiego Pani Minister wraz z ministrem transportu, budownictwa i gospodarki morskiej udzielała wcześniej w odbudowie infrastruktury kolejowej wokół naszego miasta.

Z poważaniem
Andrzej Szewiński

Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowny Panie Prokuratorze!

Zwracam się z prośbą o nadzór nad dochodzeniem prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową Szczecin-Prawobrzeże w sprawie umorzenia oszustwa na szkodę Szczecińskich Zakładów Zbożowo-Młynarskich PZZ SA, to jest czyn z art. 286 §1 k.k.

Niepokoić musi następująca treść uzasadnienia umorzenia: „Wykonane w sprawie czynności nie dały podstaw do przyjęcia, że osoba, która dokonywała przeglądu obiektów Szczecińskich Zakładów Zbożowo-Młynarskich w momencie zawarcia umowy miała zamiar oszukania spółki. Można stwierdzić w jej zachowaniu jedynie nienależyte wykonanie umowy. Sprawa ta więc ma charakter cywilnoprawny”.

W związku z tym, że Kancelaria Radców Prawnych Hanna Durka, Jacek Petri, działając w imieniu Szczecińskich Zakładów Zbożowo-Młynarskich PZZ SA, złożyła zażalenie na postępowanie o umorzeniu dochodzenia w dniu 25 września 2013 r., proszę Pana Prokuratora Generalnego o specjalny nadzór nad tym dochodzeniem, albowiem stwierdzenie Prokuratury Rejonowej Szczecin-Prawobrzeże, która postanowiła umorzyć dochodzenie w sprawie – cytuję: „mającego miejsce w bliżej nieustalonym okresie nie później niż do dnia 1 grudnia 2010 r. poprzez wprowadzenie w błąd co do faktu wykonania przeglądu technicznego budynków w rzeczywistości nieistniejących, doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 67 222 zł Szczecińskich Zakładów Zbożowo-Młynarskich PZZ SA z siedzibą w Stargardzie wobec braku znamion czynu zabronionego” – jest moim zdaniem błędną oceną stanu prawnego przedmiotowej sprawy, a także stanowi działanie nieakceptowalne z punktu widzenia odbioru społecznego.

Z poważaniem
Grażyna Sztark

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka,
Marka Martynowskiego, Henryka Górskiego, Kazimierza Wiatra,
Wojciecha Skurkiewicza, Andrzeja Pajaka,
Jana Marię Jackowskiego i Krzysztofa Słonia**

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego

Szanowny Panie Premierze!

Budowa elektrowni wiatrowych w Polsce staje się przedmiotem coraz większych konfliktów społecznych. Społeczności lokalne protestują przeciwko budowie kolejnych elektrowni wiatrowych, słusznie widząc w nich zagrożenie dla zdrowia ludzkiego, środowiska, a także dla ich interesów ekonomicznych. Rząd nie reaguje na te protesty; do tej pory nie zostały wprowadzone regulacje prawne określające w szczególności odległość elektrowni wiatrowych od siedlisk ludzkich, zabezpieczające zdrowie ludzi przed negatywnym wpływem tych elektrowni. Pragniemy zapytać, co rząd zamierza zrobić w najbliższym czasie, aby budowa elektrowni wiatrowych nie tworzyła zagrożenia dla ludzi i nie wywoływała takich konfliktów.

Ponadto prosimy o podanie informacji dotyczących następujących kwestii.

Ile elektrowni wiatrowych dotychczas wybudowano w Polsce (w rozbiciu na poszczególne województwa), jaka jest łączna ich moc i w jakim zakresie jest ona wykorzystana – łącznie w kraju i w rozbiciu na poszczególne województwa?

Ile podmiotów prowadzi działalność gospodarczą w zakresie elektrowni wiatrowych i jakie podmioty posiadają największą liczbę elektrowni wiatrowych? Prosimy o wskazanie pięciu największych podmiotów.

Jaka jest skala dofinansowania budowy elektrowni wiatrowych ze środków Unii Europejskiej oraz ze środków budżetu państwa?

Prosimy ponadto o wskazanie, czy przy lokalizacji elektrowni wiatrowych analizowane są straty ponoszone przez właścicieli sąsiednich nieruchomości, których wartość zmniejsza się z uwagi na sąsiedztwo elektrowni?

Czy analizowane są straty z tytułu zmniejszenia walorów turystycznych na obszarach, gdzie zlokalizowane są elektrownie?

Wreszcie ostatnia kwestia: czy określony jest sposób likwidacji instalacji elektrowni wiatrowych po zakończeniu ich eksploatacji? Inaczej mówiąc, czy wiadomo, kto po zakończeniu eksploatacji będzie odpowiedzialny za zdemontowanie i usunięcie ze środowiska potężnych instalacji, w tym wpompowanych w ziemię tysięcy ton betonu? Czy mamy jasność, kto to usunie?

Prosimy o przekazanie szczegółowych wyjaśnień.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Marek Martynowski
Henryk Górski
Kazimierz Wiatr
Wojciech Skurkiewicz
Andrzej Pajak
Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka,
Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajęka, Jana Marię Jackowskiego,
Krzysztofa Słonia, Henryka Górskiego, Wojciecha Skurkiewicza
i Przemysława Błaszczyka**

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Włodzimierza Karpińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z licznymi informacjami dotyczącymi prywatyzacji banku BGŻ zwracamy się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o informacje na temat aktualnego stanu prywatyzacji banku.

Z góry dziękujemy za przekazanie szczegółowych wyjaśnień.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Marek Martynowski
Andrzej Pajęk
Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Henryk Górski
Wojciech Skurkiewicz
Przemysław Błaszczyk

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Grzegorza Wojciechowskiego
Bogdana Pęka i Wojciecha Skurkiewicza**

Oświadczenie skierowane do prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego Romana Hausera

Szanowny Panie Prezesie!

Zapoznaliśmy się ze sprawą pani Doroty C. dotyczącą inwestycji na działce sąsiedniej (...) położonej w miejscowości G. w gminie Rzgów, która zawisła przed Naczelnym Sądem Administracyjnym.

W związku z tym zwracamy się o wyjaśnienie, w ramach nadzoru pozaorzeczniczego, przyczyn nierozstrzygnięcia wniosku o zabezpieczenie poprzez wstrzymanie wykonania decyzji o zatwierdzeniu projektu i wydaniu pozwolenia na budowę budynku tuczarni wraz z infrastrukturą oraz silosu zbożowego. W obecnej sytuacji inwestor angażuje pełnię sił i środków, zmierzając do zakończenia budowy, a złożony wniosek uczyni te wysiłki bezprzedmiotowymi.

Wobec tego prosimy Pana Prezesa o weryfikację przedstawionej kwestii oraz ocenę, czy wniosek procedowany jest terminowo.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Wojciech Skurkiewicz

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka,
Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajęka, Jana Marię Jackowskiego,
Henryka Górskiego, Krzysztofa Słonia,
Wojciecha Skurkiewicza i Kazimierza Wiatra**

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowny Panie Ministrze!

Pragniemy zapytać Pana Prokuratora Generalnego: czy w śledztwie dotyczącym katastrofy smoleńskiej prokuratura dysponuje dokumentacją medyczną z sekcji zwłok ofiar katastrofy? Kiedy taka dokumentacja została uzyskana? Czy dotyczy ona wszystkich ofiar, czy tylko niektórych, a jeśli tak, to ilu? W przypadku ilu ofiar prokuratura dysponuje dokumentami z sekcji zwłok przeprowadzonych przez polskich lekarzy i pod nadzorem polskich prokuratorów? Ile takich polskich sekcji zwłok przeprowadzono i w jakim terminie zostały one przeprowadzone?

Prosimy o przekazanie szczegółowych wyjaśnień.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Marek Martynowski
Andrzej Pajęk
Jan Maria Jackowski
Henryk Górski
Krzysztof Słoń
Wojciech Skurkiewicz
Kazimierz Wiatr

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka,
Marka Martynowskiego, Andrzeja Pająka, Jana Marię Jackowskiego,
Krzysztofa Słonia, Henryka Górskiego i Wojciecha Skurkiewicza**

Oświadczenie skierowane do głównego inspektora nadzoru budowlanego Roberta Dziwińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zgłaszają się do mnie rodziny mieszkające w domach niebędących ich własnością, które spotykają się z pewnym problemem. W wyniku prac budowlanych prowadzonych na sąsiedniej własności następują uszkodzenia, które przez swój rozmiar mogą być niebezpieczne dla mieszkańców lub co najmniej mogą spowodować znaczne uszczerpki wartości domu. Mieszkańcy wskazują, że w wielu przypadkach przyczyną takich sytuacji są nieprawidłowo wydawane decyzje o zakresie prac budowlanych na sąsiednich działkach, nieuwzględniające możliwego wpływu na sąsiednie nieruchomości lub/oraz ich mieszkańców. Ponadto osoby mieszkające w takich budynkach zgłaszają, że Inspektorat Nadzoru Budowlanego odmawia podjęcia jakiegokolwiek interwencji, a nawet zajęcia się sprawą, wskazując, że osoba zgłaszająca się nie jest właścicielem, a jedynie mieszka w tym budynku. Inspektorat Nadzoru Budowlanego wskazuje przy tym, że działania z urzędu podejmie wtedy, gdy budynek się zawali.

Prosimy Pana Ministra o ustosunkowanie się do takiego działania powiatowych Inspektoratów Nadzoru Budowlanego oraz wskazanie, jakie działania powinien podjąć Inspektorat Nadzoru Budowlanego w takich sprawach.

Z góry dziękujemy za ustosunkowanie się do przedstawionego problemu i przekazanie szczegółowych wyjaśnień.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Marek Martynowski
Andrzej Pajak
Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Henryk Górski
Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Ziółkowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Już od dłuższego czasu specjaliści informują o zmianach demograficznych w naszym kraju, które spowodowane są głównie postępującym zjawiskiem starzenia się społeczeństwa. Z prognozy GUS wynika, że najwyższy wzrost liczby osób starszych w Polsce będzie przypadać na lata 2015–2020. Niewątpliwie spowoduje to również zwiększenie się liczby pacjentów. Niestety procesu starzenia nie możemy uniknąć, ale możemy przygotować nasz system opieki zdrowotnej na przyjęcie chorych, którzy będą wymagać opieki lekarskiej.

W raporcie „Prognozy zachorowalności i umieralności na nowotwory złośliwe w Polsce do 2025 r.” wydanym przez Centrum Onkologii – Instytut im. M. Skłodowskiej-Curie w Warszawie czytamy, że do 2025 r. liczba nowych zachorowań u mężczyzn będzie rosła (do ponad 90 tysięcy). W populacji kobiet również spodziewany jest systematyczny wzrost zachorowań.

Choroby nowotworowe kobiet przestały być tematem tabu dzięki prężnie działającym organizacjom, które edukują i głośno mówią o zagrożeniach wynikających z zaniechania badań profilaktycznych. Inaczej wygląda to w przypadku nowotworów u mężczyzn – panowie wolą nie myśleć o tym, co może ich spotkać. Niewątpliwie rak gruczołu krokowego jest tematem tabu, mimo że liczba zachorowań na tę chorobę od lat dziewięćdziesiątych wzrasta bardzo szybko. W tej sytuacji bardzo ważna jest edukacja i uświadamianie mężczyzn, że tylko odpowiednio wczesne zgłoszenie się do lekarza daje szansę na skuteczne wyeliminowanie choroby.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o odpowiedź na następujące pytania.

Czy Ministerstwo Zdrowia planuje podjąć działania w związku z prognozami dotyczącymi starzenia się ludzi, a co za tym idzie – prawdopodobnym wzrostem liczby zachorowań mężczyzn na nowotwory, w tym na raka prostaty?

Czy Ministerstwo Zdrowia lub Narodowy Fundusz Zdrowia dysponują danymi na temat zgłoszeń mężczyzn do lekarzy urologów w kontekście podejrzeń raka gruczołu krokowego?

Jak wygląda podsumowanie kampanii M45+ prowadzonej przez Ministerstwo Zdrowia? Czy dzięki tej kampanii udało się wykryć chorobę nowotworową u pewnej grupy mężczyzn?

Czy będą przez resort podejmowane inne działania zmierzające do wczesnego wykrywania raka prostaty?

Z poważaniem
Marek Ziółkowski

Treść

45. posiedzenia Senatu w dniach 11 i 12 grudnia 2013 r.

(Obrady w dniu 11 grudnia)

| | |
|---|----|
| Otwarcie posiedzenia | |
| Projekt porządku obrad | |
| Zatwierdzenie porządku obrad | |
| Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych | |
| Sprawozdanie połączonych Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej | |
| senator sprawozdawca | |
| Mieczysław Augustyn | 6 |
| Sprawozdanie mniejszości połączonych Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej | |
| senator sprawozdawca | |
| Henryk Cioch. | 11 |
| Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Ryszard Knosala | 13 |
| senator Bogdan Pęk | 13 |
| senator Grzegorz Bierecki | 13 |
| senator Mieczysław Augustyn | 14 |
| senator Henryk Cioch | 15 |
| senator Jan Rulewski | 15 |
| senator Jan Maria Jackowski | 16 |
| senator Ryszard Górecki | 16 |
| senator Mieczysław Augustyn | 17 |
| senator Henryk Cioch | 18 |
| senator Bohdan Paszkowski | 19 |
| senator Mieczysław Augustyn | 20 |
| senator Andrzej Pająk | 21 |
| senator Krzysztof Słoń | 21 |
| senator Mieczysław Augustyn | 21 |
| senator Bogdan Pęk | 22 |
| senator Marek Martynowski | 22 |
| senator Bohdan Paszkowski | 23 |
| senator Andrzej Pająk | 23 |
| senator Marek Martynowski | 23 |
| senator Stanisław Jurcewicz | 23 |
| senator Mieczysław Augustyn | 23 |
| Wznowienie obrad | |
| Głosowanie nr 1 | 24 |
| Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych (cd.) | |
| Wystąpienie przedstawiciela rządu | |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 24 |
| Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Jan Maria Jackowski | 27 |
| senator Jan Rulewski | 27 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 28 |
| senator Andrzej Pająk | 29 |
| senator Andrzej Matusiewicz. | 29 |
| senator Ryszard Knosala | 29 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 29 |
| senator Bohdan Paszkowski | 31 |
| senator Krzysztof Słoń | 31 |
| senator Jan Michalski | 32 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 32 |
| senator Janusz Sepioł | 33 |
| senator Jarosław Lasecki | 33 |
| senator Bogdan Pęk | 33 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 34 |
| senator Zdzisław Pupa | 35 |
| senator Krzysztof Słoń | 36 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 36 |
| Wznowienie obrad | |
| Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych (cd.) | |

| | |
|---|----|
| Zapytania i odpowiedzi (cd.) | |
| senator Krzysztof Słoń | 37 |
| senator Jan Maria Jackowski | 37 |
| senator Wiesław Dobkowski | 38 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 38 |
| senator Andrzej Matusiewicz | 39 |
| senator Jarosław Lasecki | 39 |
| senator Marek Martynowski | 39 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 40 |
| senator Grzegorz Wojciechowski | 40 |
| senator Andrzej Matusiewicz | 40 |
| senator Krzysztof Słoń | 41 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 41 |
| senator Andrzej Matusiewicz | 42 |
| senator Grzegorz Wojciechowski | 42 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 42 |
| senator Marek Borowski | 42 |
| minister pracy i polityki społecznej | |
| Władysław Kosiniak-Kamysz | 43 |
| Otwarcie dyskusji | |
| senator Bogdan Pęk | 43 |
| senator Jan Rulewski | 45 |
| senator Andrzej Owczarek | 46 |
| senator Marek Borowski | 47 |
| senator Michał Seweryński | 51 |
| senator Jan Maria Jackowski | 51 |
| senator Mieczysław Augustyn | 53 |
| Wznowienie obrad | |
| Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych (cd.) | |
| Głosowanie nr 2 | 53 |
| Dyskusja (cd.) | |
| senator Grzegorz Bierecki | 53 |
| senator Jan Rulewski | 55 |
| senator Mieczysław Augustyn | 56 |
| senator Bogdan Pęk | 57 |
| senator Krzysztof Słoń | 57 |
| senator Henryk Cioch | 58 |
| Zamknięcie dyskusji | |
| Punkt 2. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw | |
| Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu | |
| senator sprawozdawca | |
| Ryszard Bonisławski | 60 |
| Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej | |
| senator sprawozdawca | |
| Andrzej Matusiewicz | 60 |
| Wystąpienie przedstawiciela rządu | |
| podsekretarz stanu | |
| w Ministerstwie Edukacji Narodowej | |
| Przemysław Krzyżanowski | 61 |
| Otwarcie dyskusji | |
| senator Kazimierz Wiatr | 61 |
| Zamknięcie dyskusji | |
| Wystąpienie przedstawiciela rządu | |
| podsekretarz stanu | |
| w Ministerstwie Edukacji Narodowej | |
| Przemysław Krzyżanowski | 62 |
| Komunikaty | |
| Wznowienie obrad | |
| Punkt 1. porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych (cd.) | |
| Sprawozdanie połączonych Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej | |
| senator sprawozdawca | |
| Mieczysław Augustyn | 63 |
| senator Henryk Cioch | 63 |
| Głosowanie nr 3 | 64 |
| Głosowanie nr 4 | 64 |
| Głosowanie nr 5 | 64 |
| Podjęcie uchwały | |
| Punkt 2. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw (cd.) | |
| Sprawozdanie połączonych Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu | |
| senator sprawozdawca Ryszard Bonisławski | 64 |
| senator Jan Maria Jackowski | 64 |
| Głosowanie nr 6 | 64 |
| Podjęcie uchwały | |
| Punkt 3. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego | |
| Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych | |
| senator sprawozdawca | |
| Janusz Sepioł | 65 |
| Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej | |
| senator sprawozdawca | |
| Andrzej Matusiewicz | 66 |
| Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Wojciech Skurkiewicz | 66 |
| senator Andrzej Matusiewicz | 67 |
| senator Wojciech Skurkiewicz | 67 |
| senator Andrzej Matusiewicz | 67 |
| senator Ryszard Górecki | 67 |
| senator Andrzej Matusiewicz | 67 |
| Wystąpienie przedstawiciela rządu | |
| podsekretarz stanu | |
| w Ministerstwie Finansów | |
| Hanna Majszczyk | 67 |
| Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Jan Rulewski | 68 |
| senator Wojciech Skurkiewicz | 68 |
| senator Marek Martynowski | 68 |
| podsekretarz stanu | |
| w Ministerstwie Finansów | |
| Hanna Majszczyk | 68 |
| senator Janina Sagatowska | 69 |

| | | | |
|---|----|--|----|
| senator Jan Rulewski | 69 | Zapytania i odpowiedzi | |
| podsekretarz stanu | | senator Jan Rulewski | 78 |
| w Ministerstwie Finansów | | senator Witold Gintowt-Dziewałtowski | 79 |
| Hanna Majszczyk | 70 | senator Jarosław Lasecki | 79 |
| senator Marek Martynowski | 70 | senator Andrzej Matusiewicz. | 79 |
| senator Zdzisław Pupa | 70 | senator Witold Gintowt-Dziewałtowski | 79 |
| senator Andrzej Matusiewicz. | 70 | senator Jarosław Lasecki | 80 |
| podsekretarz stanu | | senator Witold Gintowt-Dziewałtowski | 80 |
| w Ministerstwie Finansów | | senator Wiesław Dobkowski | 80 |
| Hanna Majszczyk | 70 | senator Witold Gintowt-Dziewałtowski | 80 |
| Otwarcie dyskusji | | senator Wiesław Dobkowski | 80 |
| senator Marek Borowski | 71 | senator Witold Gintowt-Dziewałtowski | 80 |
| senator Andrzej Matusiewicz. | 73 | Wystąpienie przedstawiciela rządu | |
| senator Zdzisław Pupa | 74 | podsekretarz stanu | |
| senator Ryszard Górecki | 75 | w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju | |
| senator Janusz Sepioł. | 75 | Janusz Żbik. | 81 |
| senator Marek Borowski | 76 | Otwarcie dyskusji | |
| Zamknięcie dyskusji | | senator Mieczysław Augustyn | 81 |
| Punkt 4. porządku obrad: ustawa o rodzinnych | | senator Andrzej Matusiewicz. | 81 |
| ogrodach działkowych | | Zamknięcie dyskusji | |
| Sprawozdanie połączonych Komisji Gospodarki | | Wystąpienie przedstawiciela rządu | |
| Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialne- | | podsekretarz stanu | |
| go i Administracji Państwowej | | w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju | |
| senator sprawozdawca | | Janusz Żbik. | 82 |
| Witold Gintowt-Dziewałtowski | 77 | Komunikaty | |

(Obrady w dniu 12 grudnia)

| | | | |
|---|----|--|----|
| Wznowienie posiedzenia | | Podjęcie uchwały | |
| Punkt 11. porządku obrad: drugie czytanie projektu | | Punkt 4. porządku obrad: ustawa o rodzinnych | |
| uchwały w sprawie ustanowienia roku 2014 Rokiem | | ogrodach działkowych (cd.) | |
| Jana Nowaka-Jeziorańskiego | | Sprawozdanie połączonych Komisji Gospodarki | |
| Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej | | Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialne- | |
| senator sprawozdawca Leszek Piechota | 84 | go i Administracji Państwowej | |
| Otwarcie dyskusji | | senator sprawozdawca | |
| senator Aleksander Świeykowski | 85 | Witold Gintowt-Dziewałtowski | 90 |
| senator Jan Maria Jackowski | 86 | Głosowanie nr 13 | 90 |
| senator Mieczysław Gil | 87 | Głosowanie nr 14 | 90 |
| senator Kazimierz Wiatr | 88 | Głosowanie nr 15 | 90 |
| Zamknięcie dyskusji | | Głosowanie nr 16 | 90 |
| Przystąpienie do trzeciego czytania projektu | | Głosowanie nr 17 | 90 |
| Głosowanie nr 7 | 88 | Głosowanie nr 18 | 91 |
| Podjęcie uchwały | | Podjęcie uchwały | |
| Wznowienie obrad | | Punkt 5. porządku obrad: ustawa zmieniająca usta- | |
| Punkt 3. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy | | wę o zmianie ustawy o podatku od spadków i dario- | |
| o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (cd.) | | wizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilno- | |
| Sprawozdanie połączonych Komisji Samorządu | | prawnych | |
| Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz | | Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Pu- | |
| Komisji Budżetu i Finansów Publicznych | | blicznych | |
| senator sprawozdawca | | senator sprawozdawca | |
| Janusz Sepioł | 89 | Tadeusz Kopeć | 91 |
| Głosowanie nr 8 | 89 | Zapytania i odpowiedzi | |
| Głosowanie nr 9 | 89 | senator Jan Maria Jackowski | 91 |
| Głosowanie nr 10 | 89 | senator Tadeusz Kopeć | 92 |
| Głosowanie nr 11 | 89 | podsekretarz stanu | |
| Głosowanie nr 12 | 90 | w Ministerstwie Finansów | |

| | | | |
|---|----|---|-----|
| Dorota Podedworna-Tarnowska | 92 | w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej | |
| senator Andrzej Matusiewicz | 93 | Marek Bucior | 100 |
| podsekretarz stanu | | senator Andrzej Matusiewicz | 100 |
| w Ministerstwie Finansów | | podsekretarz stanu | |
| Dorota Podedworna-Tarnowska | 93 | w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej | |
| senator Jan Maria Jackowski | 93 | Marek Bucior | 100 |
| podsekretarz stanu | | Otwarcie dyskusji | |
| w Ministerstwie Finansów | | senator Jan Rulewski | 101 |
| Dorota Podedworna-Tarnowska | 93 | podsekretarz stanu | |
| Otwarcie dyskusji | | w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej | |
| senator Andrzej Matusiewicz | 93 | Marek Bucior | 102 |
| Zamknięcie dyskusji | | Wznowienie obrad | |
| Punkt 6. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy | | Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy | |
| o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za | | o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Spo- | |
| lata 2012 i 2013 | | łecznych (cd.) | |
| Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi | | Dyskusja (cd.) | |
| senator sprawozdawca Andrzej Grzyb | 94 | senator Jan Wyrowiński | 102 |
| Sprawozdanie Komisji Zdrowia | | Zamknięcie dyskusji | |
| senator sprawozdawca Stanisław Gogacz | 94 | Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zmianie usta- | |
| Zapytania i odpowiedzi | | wy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program | |
| senator Przemysław Błaszczyk | 95 | budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach | |
| sekretarz stanu | | 2006–2013” | |
| w Ministerstwie Zdrowia | | Sprawozdanie Komisji Środowiska | |
| Sławomir Neumann | 95 | senator sprawozdawca | |
| senator Jan Maria Jackowski | 96 | Alicja Zając | 103 |
| sekretarz stanu | | Zapytania i odpowiedzi | |
| w Ministerstwie Zdrowia | | senator Bogdan Pęk | 104 |
| Sławomir Neumann | 96 | senator Alicja Zając | 104 |
| senator Andżelika Moździanowska | 96 | senator Zbigniew Meres | 104 |
| senator Przemysław Błaszczyk | 96 | senator Alicja Zając | 104 |
| sekretarz stanu | | senator Zbigniew Meres | 105 |
| w Ministerstwie Zdrowia | | senator Alicja Zając | 105 |
| Sławomir Neumann | 97 | sekretarz stanu | |
| Otwarcie dyskusji | | w Ministerstwie Środowiska | |
| Zamknięcie dyskusji | | Stanisław Gawłowski | 105 |
| Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy | | senator Bogdan Pęk | 107 |
| o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie | | senator Zbigniew Meres | 107 |
| tymi wyrobami i organizacji rynku wina | | sekretarz stanu | |
| Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi | | w Ministerstwie Środowiska | |
| senator sprawozdawca | | Stanisław Gawłowski | 107 |
| Wiesław Kilian | 97 | senator Alicja Zając | 108 |
| Zapytania i odpowiedzi | | senator Bogdan Pęk | 108 |
| senator Marek Konopka | 97 | sekretarz stanu | |
| senator Wiesław Kilian | 97 | w Ministerstwie Środowiska | |
| Otwarcie dyskusji | | Stanisław Gawłowski | 108 |
| Zamknięcie dyskusji | | Otwarcie dyskusji | |
| Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy | | senator Andrzej Pająk | 109 |
| o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Spo- | | senator Bogdan Pęk | 109 |
| łecznych | | Zamknięcie dyskusji | |
| Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Spo- | | Punkt 10. porządku obrad: drugie czytanie projektu | |
| łecznej | | ustawy o petycjach | |
| senator sprawozdawca Robert Mańatów | 98 | Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodaw- | |
| Zapytania i odpowiedzi | | czej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządno- | |
| senator Andrzej Matusiewicz | 98 | ści i Petycji | |
| senator Robert Mańatów | 99 | senator sprawozdawca | |
| senator Andrzej Matusiewicz | 99 | Piotr Zientarski | 111 |
| senator Robert Mańatów | 99 | Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Jan Rulewski | 99 | senator Jan Rulewski | 113 |
| senator Robert Mańatów | 99 | senator Piotr Zientarski | 114 |
| podsekretarz stanu | | senator Jan Rulewski | 114 |

| | | | |
|--|-----|--|-----|
| senator Mieczysław Augustyn | 114 | Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad | 133 |
| Otwarcie dyskusji | | Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 3. porządku obrad | 134 |
| senator Jan Rulewski | 115 | Przemówienie senatora Andrzeja Szewińskiego w dyskusji nad punktem 4. porządku obrad | 136 |
| senator Mieczysław Augustyn | 116 | Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad | 137 |
| Zamknięcie dyskusji | | Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad | 138 |
| Punkt 12. porządku obrad: informacja Ministra Śro- dowiska o stanie infrastruktury przeciwpowodziowej w Polsce | | Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad | 139 |
| sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski | 117 | Przemówienie senatora Mariana Poślednika w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad | 140 |
| Zapytania i odpowiedzi | | Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 8. porządku obrad | 141 |
| senator Zbigniew Meres | 120 | Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem 10. porządku obrad | 142 |
| senator Jadwiga Rotnicka | 120 | Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem 11. porządku obrad | 143 |
| senator Zdzisław Pupa | 120 | Oświadczenie złożone przez senator Alicję Chybiłą | 144 |
| sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski | 120 | Oświadczenie złożone przez senator Alicję Chybiłą | 145 |
| senator Maciej Klima | 121 | Oświadczenie złożone przez senatorów Stanisława Gorczycę i Jana Michalskiego | 146 |
| senator Andrzej Matusiewicz | 121 | Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego | 148 |
| senator Zbigniew Meres | 122 | Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego | 149 |
| sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski | 122 | Oświadczenie złożone przez senatorów Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Henryka Górskiego, Andrzeja Pająka, Marka Martynowskiego, Bogdana Pęka i Zdzisława Pupa | 150 |
| Otwarcie dyskusji | | Oświadczenie złożone przez senatorów Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Henryka Górskiego, Andrzeja Pająka, Marka Martynowskiego, Bogdana Pęka i Zdzisława Pupa | 151 |
| senator Jadwiga Rotnicka | 124 | Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kobiaka | 152 |
| Zamknięcie dyskusji | | Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta | 153 |
| Wznowienie obrad | | Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta | 154 |
| Punkt 5. porządku obrad: ustawa zmieniająca usta- wę o zmianie ustawy o podatku od spadków i daro- wizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilno- prawnych (cd.) | | Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta | 155 |
| Głosowanie nr 19 | 125 | Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego | 156 |
| Podjęcie uchwały | | Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego | 157 |
| Punkt 6. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za lata 2012 i 2013 (cd.) | | Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego | 158 |
| Głosowanie nr 20 | 125 | Oświadczenie złożone | |
| Podjęcie uchwały | | | |
| Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina (cd.) | | | |
| Głosowanie nr 21 | 125 | | |
| Podjęcie uchwały | | | |
| Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Spo- łecznych (cd.) | | | |
| Głosowanie nr 22 | 125 | | |
| Podjęcie uchwały | | | |
| Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zmianie usta- wy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013” (cd.) | | | |
| Głosowanie nr 23 | 126 | | |
| Podjęcie uchwały | | | |
| Zamknięcie posiedzenia | | | |
| Wyniki głosowań | | | |
| Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 45. posiedzenia Senatu | | | |

| | | | |
|--|-----|---|-----|
| przez senatora Aleksandra Pocięja | 159 | Marka Martynowskiego, Henryka Górskiego, Kazimierza Wiatra, Wojciecha Skurkiewicza, Andrzeja Pajęka, Jana Marię Jackowskiego i Krzysztofa Słonia | 167 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Aleksandra Pocięja | 160 | Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajęka, Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Henryka Górskiego, Wojciecha Skurkiewicza i Przemysława Błęszczyka | 168 |
| Oświadczenie złożone przez senator Janinę Sagatowską | 161 | Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego Bogdana Pęka i Wojciecha Skurkiewicza | 169 |
| Oświadczenie złożone przez senatorów Wojciecha Skurkiewicza, Bogdana Pęka i Grzegorza Wojciechowskiego | 162 | Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajęka, Jana Marię Jackowskiego, Henryka Górskiego, Wojciecha Skurkiewicza i Kazimierza Wiatra | 170 |
| Oświadczenie złożone przez senatorów Krzysztofa Słonia, Grzegorza Wojciechowskiego, Mieczysława Gila, Bogdana Pęka, Janinę Sagatowską, Henryka Górskiego, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajęka, Roberta Mamętowa i Jana Marię Jackowskiego. | 163 | Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajęka, Jana Marię Jackowskiego, Henryka Górskiego, Krzysztofa Słonia, Wojciecha Skurkiewicza i Przemysława Błęszczyka | 171 |
| Oświadczenie złożone przez senatorów Krzysztofa Słonia, Jana Marię Jackowskiego, Grzegorza Wojciechowskiego, Henryka Górskiego, Mieczysława Gila, Bogdana Pęka, Janinę Sagatowską, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajęka i Roberta Mamętowa. | 164 | Oświadczenie złożone przez senatora Marka Ziółkowskiego | 172 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Szewińskiego | 165 | | |
| Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark | 166 | | |
| Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, | | | |

